

II CZASOP.

# WALENDARZ



1916

## HASŁA

# OGRODNICZO - ROLNICZEGO

**ODLEWNIE ŻELAZA, FABRYKA MASZYN  
DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH  
WŁ. KLIMEK KRAKÓW  
ul. Mogilska 71**

Fabryka wyrabia maszyny rolnicze: Młocarnie szerokomłotne do napędu kieratowego i motorowego, kieraty 24 obrotne i 42 obrotne, przystawki uniwersalne, sieczkarnie kieratowe, bębnowe i „Bentala” 2 i 3 nożowe. — Młocarnie z wyczesaczami, 18 i 22 calowe. Młocarnie sztyftowe pasówki, młocarnie ręczne, walce talerzowe do rozdrabniania ziemi, wialnie do oczyszczania zboża.

————— Części do maszyn rolniczych. —————

Rolniku — chcesz mieć dobry inwentarz maszyn rolniczych — zamawiaj w firmie, która ma tradycję produkcji i daje gwarancję za jakość, nie ulegaj namowom agentów, którzy zakupują u pokątnych.

**UNION**

**KRAKÓW, GRODZKA 32  
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH**

w y k o n u j e :

komplety odważników metalowych od 0.5 dkg. — 20 dkg. Odważniki żelazne od 0.5 kg. — wzwyż. Kompletnie wagi do 5 kg., małe i kompletne wagi 10 do 20 kg. Pudełka blaszane na zamówienia do pasty i innych artykułów gospodarczych oraz wszelkie roboty mosiężnej produkcji na automatach i prasach.

PRZEDRUK WZBRONIONY

# KALENDARZ

## INFORMATOR

### HASŁA OGRODNICZO-ROLNICZEGO

#### NA ROK

# 1946

#### ROCZNIK VII.

POD REDAKCJĄ  
ANTONIEGO GŁADYSZA



Biblioteka Jagiellońska



1002816655

Akc. Nr. 322/45

A. K.

TARNÓW 1946

NAKŁADEM ADMINISTRACJI HIASŁA, OGRODNICZO-ROLNICZEGO  
DRUKARNIA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA” W KRAKOWIE

M-01344.

8084 w.razep.

# "OWOC GÓRSKI"

7(1945)

## PODHALAŃSKA SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKA

z odpow. udziałami

w

Tel. Nr 5

TYMBARKU

Tel. Nr 5

### ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE PRZETWÓRSTWA OWOCOWEGO

własna hucznicza kolejowa

Znane z dobroci i niezrównanej jakości — w kraju i zagranicą — przetwory i produkty z jagód i owoców wyrosłych i wykąpanych w życiodajnych promieniach ultrafioletowych górskiego słońca, a dzięki nowoczesnym sposobom fabrykacji pełnowartościowe pod względem dietetyczno-odżywczym i obfite w cenne witaminy.

Konfitury i dżemy, — marmolady gatunkowe owocowe, — soki naturalne z aromatycznych jagód i owoców na białym cukrze, — nektary owocowe i jagodowe, — słachetny owoc górski deserowy, — kuracyjny miód górski kwiatowy i leśny.

Wina owocowe i jagodowe naturalne, wytrawne, półsłodkie, słodkie, — wina modyfikowane i szeryzowane, szampańskie musujące.

Produkowane na szlachetnych drożdżach winnych i cukrze owocowym, zawierające od 12—18% alkoholu, pochodzące z destylatu winnego.

Wypalanki owocowe i jagodowe, — wódki gatunkowe na destylatach winnych, — likiery winne, owocowe i ziołowe na destylatach winnych — miody sycone na miodzie górskim i sukusach owocowych, — octy gatunkowe winne, owocowe i ziołowe, — aromatyczne górskie grzyby suszone.

**ODDZIAŁ SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ  
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 6, Tel. 576-68**

REPREZENTACJE: Bielsko — Bydgoszcz — Bytom — Częstochowa, Gdańsk — Gdynia — Gliwice — Katowice — Łódź — Opole — Piotrków — Poznań — Radom — Toruń — Warszawa — Wrocław.



## NA NOWY ROK

BIJE NA WIEŻY ZŁOTY DZWON,  
NA OBSZAR ŚWIATA BIJE —  
STAREMU ŚWIATU WRÓŻY ZGON,  
A WIEŚCI: — NOWY ŻYJE.  
IDZIE ROK NOWY Z GÓRNYCH DRÓG,  
A CO PRZYNOŚI — WIE TO BÓG.

W PRZĘDZY Z ŁEZ LUDZKICH, Z KIRU, Z KRWI  
NIC SIĘ WYSNUWA. ZŁOTA,  
OD WIEKÓW LEPSZE ŚWIATA DNI  
WYMARZA DUSZ TĘSKNOTA.  
I Z KAŻDYM ROKIEM ŚNI, ŻE JUŻ  
WSCHODZĄ PROMIENIE \*OWYCH ZÓRZ.

TA BAŚŃ O SZCZĘŚCIU IDZIE WCIAŻ  
PO DROGACH CIERNIEM KRYTYCH,  
A PRZED NIĄ CHYTRY ZŁOŚCI WAŻ,  
A ZA NIĄ STOS ZABITYCH.  
ZMAGA SIĘ WIECZNIE NOC ZE DNIEM  
A WIZJA SZCZĘŚCIA CIĄGLE SNEM.

CHOĆ SIĘ NIE ZIŚCISZ CUDNY ŚNIE  
SERC UMĘCZONYCH WIARA,  
WYSKRZYDLAJ DUCHA, CO SIĘ RWIE  
NAD ŁEZ DOLINĄ SZARĄ.  
I CHRYSZTUSOWY DŹWIGA KRZYŻ  
I PRZEZ MĘCZENSTWO IDZIE WZWYŻ.

NIECH WALI TWARDY BÓLÓW MŁOT,  
NIECH Z MĘKI KUJE ZORZE.  
ZALI KTO WSTRZYMA ORŁÓW LOT,  
ZALI ZADZIERŻY MORZE?  
NAD WSZECH ŻYWIÓŁÓW KRZEPKICH RUCH  
MOCNIEJSZY ŻYWIÓŁ — WOLNY DUCH.

TEN DUCH ZWYCIEŻY! SZCZĘŚCIA BAŚŃ  
PRAWDĄ SIĘ WTĘDY STANIE,  
MIŁOŚĆ ZWYCIEŻY STARĄ WAŚŃ  
I PRZYJDZIE WSZECHZBRATANIE  
JEDNO MIEĆ BĘDZIE HASŁO ŚWIAT:  
KAŻDY CZŁOWIEK TO MÓJ BRAT.



# KRONIKA RODZINNA

A large rectangular area with a solid border, containing ten horizontal dotted lines for writing.

# STYCZEŃ 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1	W. N. Rok Obrz. P. J. N. I. Jezus	7,45	15,33
2	Ś Makarego op.	7,45	15,34
3	C. Genowefy p.	7,45	15,35
4	P. Tytusa b. m.	7,45	15,36
5	S. Telesfora p. m. Emil p. ☉	7,45	15,37
6	N. Trzech Króli, św. Rodziny	7,45	15,39
7	P. Lucjusza m.	7,44	15,40
8	W. Seweryna op.	7,44	15,42
9	Ś. Marcjanny p. m.	7,43	15,43
10	C. Jana Dobrego	7,43	15,45
11	P. Hygina p. m., Honoraty p. ☽	7,42	15,46
12	S. Arkadiusza m., Ernesta op.	7,42	15,47
13	N. 1 po 3 Król., Leoncjusza b. m.	7,41	15,48
14	P. Hilarego b. d. K	7,41	15,50
15	W. Pawła I pustelnika	7,40	15,51
16	Ś. Marcelego pap. m.	7,39	15,53
17	C. Antoniego op	7,38	15,55
18	P. Katedry św. Piotra w Rz.	7,37	15,57
19	S. Henryka b. m., Mariusza ☉	7,36	15,58
20	N. 2 po 3 Król., Fab., Seb. mm.	7,35	16,00
21	P. Agnieszki p. m.	7,34	16,01
22	W. Wincentego i Anastazego	7,33	16,03
23	Ś. Zaślub. N. M. P., Rajmunda	7,32	16,05
24	C. Tymoteusza b. m.	7,30	16,07
25	P. Nawrócenie św. Pawła Ap.	7,28	16,08
26	S. Polikarna p. m.	7,27	16,10
27	N. 3 po 3 Król., Jana Chr. ☽	7,26	16,11
28	P. Flawiana m., Walerego b. m.	7,25	16,13
29	W. Franciszka Salezego b. d. K.	7,23	16,15
30	Ś. Martyny p. m., Hiacynty p.	7,21	16,17
31	C. Piotra z Nolaszko	7,20	16,19

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Zboża kończyć w mrozy młócić. Szufłowacch przewietrzać ziarno, aby się nie zagrzało i nie popsulo. Czyścić ziarno i najlepsze do siewu przyczynować. Nawóz wywozić w mrozy na pole, gdzie dojazd w mokrej wiosnie trudny, a gdy rola pozwoli, jak najszybciej przyzorywać. Oziminy chronić od zalewu przez wody; drzewo ciąć i zwodzić. Drób dobrze żywić i ciepło trzymać, aby jaja niósł. Bydło żywić dobrze, aby mleczność nie spadała.

### Sadownictwo-ogrodnictwo.

Sprwadzanie nasion i zamawianie drzew owocowych do wiosennego sadzenia. Przerzedzanie koron drzew piennych i krzaków w celu ułatwienia dostępu światła do liści i owoców. Czyszczenie pni drzew owocowych w celu usunięcia gniazd szkodników. Robotę można wykonać skrobaczką lub zwykłą tępą kopaczką. Potem należy pień i grubą kępkę konary pobielić wapnem rozrobionym z gliną i krowieńcem dla zabicia reszty owadów.

**Pszczelarstwo.** Zbadać stan narzędzi i przyborów pszczelarskich, naprawić je, uzupełnić brakujące, budować ulę lub zamawiać w fabrykach, przygotować węże.

Zwracać pilną uwagę na zimowle pszczoł tak na toczku jak również w stebniku. Strzec pnie przed szkodnikami zimowymi.

## STYCZEŃ

Przepowiednie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.

Do połowy miesiąca pogoda, w noc mroź, następnie do 20 zimno i wiatry, poczem do końca miesiąca ponuro i zimno na przemian z niestalą pogodą.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

Gdy Nowy Rok mglisty, jeść ci będą glisty.  
— Od świętej Agnieszki już sprzątają z drzew liszki. — Gdy przyjdzie święta Agnieszka, przebija lód ogonem pliszka. — Agnieszka łaskawa, puszcza skowronka z rękawa.

## Fazy księżycy :

Nów dn. 5, g. 6 m. 20.  
Pierwsza kw. dn. 11, g. 21 m. 55.  
Pełnia dn. 19, g. 16 m. 44.  
Ostatnia kw. dn. 27, g. 20 m. 59.

DO SIEWU WIOSENNEGO nasiona warzywne, pastewne, poleca:

# EMIL FREEGE

## HODOWLA NASION

Kraków, ul. Lubicz 36/38

Oferty, cenniki na żądanie bezpłatnie

# LUTY 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca		RADY GOSPODARCZE
		wsch. o g.	zachód o g.	
1	P. Ignacego b. m.	7,19	16,21	<p><b>Roboty gospodarskie.</b> Narzędzia rolnicze poglądać i ponaprawiać. Na łąkach rozrzucać kretowiny oraz mech zdierać bronami zaraz, gdy wierzchnia waista taje, gdyż wtedy brony najskuteczniej działają. Bydło wypuszczać na świeże powietrze na chwilę. Stanowić kłaczę, a konie zacząć dobrze żywić, aby siły miały do robót wiosennych. Drób nasadzać na jajach, gdyż najwcześniejszy najlepiej się hoduje i jeszcze w tym samym roku zaczyna nieść jaja.</p> <p><b>Sadowniczo-ogrodnicze.</b> Zakładanie inspektów. Gdy się ziemia ogrzeje, siewmy kapustę wczesną, kalafiora, kalarepę, sałatę, rzodkiewkę i t. p. Przeciwnie używa się na móg około 200 gr. nasienia kapusty sianej w inspekcje, licząc na okno 12—15 gr. Trzeba bowiem na obsadzenie 1-go morga 300 kóp rozsady, czyli niepikowanej kapusty z 12 okien. W celu zapobieżenia rozwojowi choroby zwanej czarną nóżką, należy siać rzadko, inspekte wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotno.</p> <p><b>Pszczelarskie.</b> W ciepłe dni wietrzyć stebnik, pnie niespokojne poić wodą. Na tocisku, w dnie ciepłe, obserwować oblot pszczoł, głodniaki (o ile są) podkarmiać przez nalewanie gęstej syty do plasterów. Zamawiać nasiona roślin miododajnych.</p> <p style="text-align: center;"><b>LUTY</b></p> <p><i>Przypomnienie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.</i></p> <p>Do 6 wistry, mgły i śniegi, od 6 do 14 pogodnie i mroźno, od 14 do 17 śnieg, od 17 do 25 pogodnie, jasno i mroźno, następnie do końca miesiąca zimno.</p>
2	S. <i>N. M. P. Gromnicznej</i>	7,18	16,23	
3	N. 4 po 3 Król., Błażeja b. m. ☉	7,10	16,20	
4	P. Andrzeja Kors. b.	7,15	16,27	
5	W. Agaty p. m.	7,13	16,29	
6	Ś. Tytusa b., Doroty p. m.	7,12	16,30	
7	C. Romualda op.	7,10	16,33	
8	P. Jana z Maty w.	7,08	16,34	
9	S. Cwryła b. d. K., Apolonii p. m.	7,06	16,36	
10	N. 5 po 3 Król., Scholastyki p. ☽	7,04	16,38	
11	P. <i>Zjaw. N. M. P. w Lurd</i>	7,02	16,40	
12	W. 7 Założ. Serwitów, Jul. m.	7,00	16,42	
13	Ś. Grzegorza II pap.	6,58	16,44	
14	C. Walentego m.	6,56	16,46	
15	P. Faustyna i Jowity mm.	6,54	16,47	
16	S. Julianny p. m.	6,52	6 49	
17	N. <i>Starozap.</i> , Juliana Kapau.	6,50	16,51	
18	P. Symeona b. m. ☼	6,47	16,53	
19	W. Konrada w., Marcelego m.	6,45	16,55	
20	Ś. Leona b.	6,44	16,57	
21	C. Feliksa b. w. i Eleonory	6,42	16,59	
22	P. Kat. św. Piotra w Antiochii	6,40	17,01	
23	S. Piotra Damiana b. d. K	6,38	17,02	
24	N. <i>Mięsopustna</i> , Macieja Ap.	6,35	17,04	
25	P. Cezarego, Zygryda b.	6,33	17,06	
26	W. Wiktora m. ☾	6,31	17,07	
27	Ś. Aleksandra m., Anastazji p.	6,29	17,09	
28	C. Teofila m. i Romana op.	6,27	17,11	

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

Czasem Luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje; lecz niekiedy tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma. — Na święty Maciej lody, wróżą długie chłody, a gdy plynie struga, to i zimy już nie długo.

## Fazy księżycy :

Nów dn. 3, g. 17 m. 27.  
Pierwsza kw. dn. 10, g. 10 m. 25.  
Pełnia dn. 18, g. 12 m. 17.  
Ostatnia kw. dn. 26, g. 11 m. 14.

NASIONA WCZESNYCH WARZYW

do szklarni, inspektów i gruntu poleca

**EMIL FREEGE**

HODOWLA NASION  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38



# MARZEC 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1 P.	Albina i Antoniny	6,25	17,13
2 S.	Heleny ces., Pawła m.	6,22	17,15
3 N.	Zapustna, Kuneg. ces. wd.	6,20	17,17
4 P.	Kazimierza królewicza	6,18	17,19
5 W.	Euzeb, Jana J. od Krz. ☉	6,16	17,21
6 Ś.	Popielec, Perpel. i Fel. mm.	6,13	17,23
7 C.	Tomasza z Akwinu w. d. K.	6,11	17,25
8 P.	Wincentego Kadł., Jana B.	6,09	17,26
9 S.	Franciszki Rzymianki wd.	6,07	17,28
10 N.	Wstępna, 40 Męczenników	6,04	17,30
11 P.	Konstantyna, Pelagii p.	6,02	17,32
12 W.	Grzegorza W. pap. d. K. ☽	6,00	17,33
13 Ś.	Such Krystyny (i Nicef. b.)	5,57	17,35
14 C.	Matyldy król. wd.	5,55	17,37
15 P.	Such. Klemensa Hofb., Lon.	5,53	17,38
16 S.	Such Cviaka m.	5,50	17,40
17 N.	Sucha, ratyc. d. i Gertr. p.	5,48	17,42
18 P.	Cyryla Jeroz. b. d. K.	5,46	17, 4
19 W.	Józefa Obl. N. Maryi Panny	5,44	17,46
20 Ś.	Eufemii m. ☽	5,41	17,47
21 C.	Benedykta op.	5,39	17,49
22 P.	Katarzyny, Bazylego m.	5,37	17,51
23 S.	M. B. Bolesnej, Feliksa m	5,35	17,53
24 N.	Glucha, Gabriela Arch.	5,33	17,55
25 P.	Zwiast. N. M. P., Ireneusza	5,30	17,56
26 W.	Emanuela i Tekli	5,28	17,58
27 Ś.	Jana Damasceń. w. d. K. ☾	5,25	17,59
28 C.	Jana Kapistrana	5,23	18,01
29 P.	Eustazjusza op.	5,21	18,03
30 S.	Jana Klimaka, Kwiryna m.	5,18	18,04
31 N.	Srodop., Balbiny p. m	5,16	18,06

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Wykonywać energicznie orki, gdy rola trochę obeschnie oraz wznuszać bronami, grabierami i t. p. jesienne orki pod jarzyny. Siał owies, jęczmień, wyki, kon. cze, grochy, mieszanki. Bronować koniczyzną, a miejacz puste podsiewać inkarnatką, seradelą lub rajgrasem jednorocznym. Łąki bronować. Kopce z ziemniakami przepatrzyć. Średnie wybrać i do sadzenia starannie przechować, a zepsute spaść. Drób dalej nasadzać, dbać o kłaczki żrebne, stanowić kłaczki.

**Sadownictwo-ogrodnicze.** Wysiewanie cebuli około połowy miesiąca do inspektów, a później kapusty na rozsadniku (400 gr. na mierzl). Siew w gruncie marchwi, pietruszki, buraków, grochu i szpinaku. Oczyszczanie malin, usuwanie pędów słabych i odrostków między liniami. Wsadzanie malin, porzeczki i agrestu. Sadzenie drzew owocowych od pół miesiąca.

**Pszczelarstwo.** W dniu ciepła widować i podmiatać pnie, w razie potrzeby podkarmić (również przez nalewanie gęstej syty w plast. y). Bez matki kasować, drzew toczki porządkować.

## MARZEC

Przepowiednie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza

Do połowy miesiąca zimno i pochmurno na przemian z wiatrami, następnie do 22 deszcz ze śniegiem, do końca miesiąca pogoda ale wietrzno.

## PRZYŚŁOWIA LUDOWE

Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek z pierza — W marcu kto siał nie zaczyna, swego dobra zapomina, spiesz więc w pole, choć p. trochu rzucić w ziemię owsa, grochu.

## Fazy księżycy:

Nów dn. 5, g. 3 m. 40.  
Pierwsza kw. dn. 12, g. 1 m. 30.  
Pełnia dn. 20, g. 6 m. 31.  
Ostatnia kw. dn. 27, g. 21 m. 15.

PAMIĘTAJCIE, że tylko

**HODOWLANE NASIONA**

**DAJĄ NAJLEPSZE PŁONY**

HODOWLA I SKŁAD NASION  
w Krakowie, ul. Lubież 36/38

**EMIL FREEGE**

# KWIECIEŃ 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1	P. Hugona b. i Teodory m.	5,14	18,08
2	W. Franciszka à Paulo w	5,12	18,10
3	Ś. Ryszarda b.	5,10	18,12
4	C. Izydora b. d. K.	5,07	18,13
5	P. Wincentego Fer. Ireny p. m.	5,05	18,15
6	S. Celestyna pap. Wilhelma w	5,02	18,16
7	N. Czarna, Epifanusa b. m.	5,00	18,18
8	P. Dionizego b.	4,58	18,20
9	W. Marii Kleof.	4,56	18,22
10	Ś. Marii Egipc., Ezech. pr. 3	4,53	18,23
11	C. Leona W. pap d. K.	4,51	18,25
12	P. Juliusza op.	4,49	18,27
13	S. Hermenegilda m	4 47	18,20
14	N. Palmowa, Just. i Water. mm	4,45	18,31
15	P. Bazylego, Anastazji p. m.	4,4	18,32
16	W. Benedykta Józefa Labre	4,40	18,34
17	Ś. Aniceta pap. m.	4,37	18,35
18	C. W. Czwartek, Bog. Ap. m. 6	4,35	18,37
19	P. W. Piątek, Hermogenesa	4,33	18,39
20	S. W. Sobota, Teodora w. Ag	4 30	18,40
21	N. Wielkanoc, Anzelma b. d. K.	4,28	18,42
22	P. P. Wielk., Sot. i Kaj. mm.	4,26	18,44
23	W. Wojciecha b. m. i Jerzego	4,23	18,45
24	Ś. Fidelisa z Sigm. m.	4,21	18,47
25	C. Marka Ewangelisty	4,19	18,49
26	P. Kleta i Marcel. pap. mm. 6	4,17	18,50
27	S. Piotra Kan. w d. K., Teof. b	4,15	18,52
28	N. Przewodnia, Pawła i Wital.	4,13	18,54
29	P. Piotra z werony m.	4,11	18,56
30	W. Katarzyny Seneńskiej	4,09	18,58

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Koń-  
czyć siew owsa, jęczmienia, obok tego  
siał len, buraki. Wywozić i przyorywać  
obornik pod buraki i ziemniaki o ile tenże  
w jesieni nie był wywieziony i przyorany.  
Sadzić ziemniaki. Koniczyny i oziminy  
bromować. Wywozić i przyorywać nawóz  
pod kapustę. Zacząć czyścić okopowe  
z chwastów, gdy te podrosną. Bydło przed  
wypuszczeniem na pastwisko przyzwyczajać  
powoli do zmiany karmy, mieszając  
słomę i suche siano oraz konicz do zie-  
lonej paszy.

### Sadowniczo-ogrodnicze.

W początku miesiąca wysadzenie cebuli  
z dymki i nasienneńków warzyw, przecho-  
wanych na ten cel w piwnicy. Przygodo-  
wanie gruntu pod wczesną kapustę i ce-  
bulę. Kapusta przypada w pierwszym roku  
po nawożeniu, cebula w drugim. W końcu  
miesiąca sadzenie wczesnej kapusty.  
Przeszczepianie gruszy i jabłoni szpakami.

### Pszczelarskie.

Sadzić drzewa  
i krzewy miododajne, tępic chwasty  
i trawy koło uli, od zakwitnięcia agreatu  
podkarmiać pnie rzadką sytą, celem u-  
zyskania wczesnej siły. Utrzymywać pnie  
ciepło.

## KWIECIEŃ

*Przezniednie pogody na rok 1946  
według stuletniego kalendarza*

Z początku powietrze zmienne, z wia-  
trami, od 5 do połowy miesiąca piękna  
pogoda, następnie do 20 pogoda nieustała,  
przeplatana deszczem i wiatrami. Do koń-  
ca miesiąca pogoda z przymrozkami.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zi-  
my, trochę lata. — Kiedy w kwietniu słońko  
grzeje, tedy chłop nie zubożeje. — Głębok  
w kwietniu — dobra nowina, już szron roślin  
nie podcina.

## Fazy księżycy:

Nów dn. 3, g. 13 m. 11.  
Pierwsza kw. dn. 10, g. 18 m. 42.  
Pełnia dn. 18, g. 22 m. 10.  
Ostatnia kw. dn. 26, g. 5 m. 21.

Nasiona roślin pastewnych: buraków, marchwi, koniczyn

**EMIL FREEGE** HODOWLA I SKŁAD NASION  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38

# MAJ 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1	Ś. Filipa i Jabóba Ap.	4,07	19,00
2	C. Atanazego b.d.K., Zygm. ☿	4,06	19,02
3	P. Królowej Polski	4,04	19,04
4	S. Zn. Krzyża św., Moniki wd	4,02	19,05
5	N. 2 po Wielk., Piusa V pap.	4,00	19,07
6	P. Jana w Oieju	3,58	19,08
7	W. Floriana m., Domiceli	3,56	19,10
8	Ś. Stanisława b. m.	3,54	19,11
9	C. Grzegorza z Nazj. b. d. K.	3,53	19,13
10	P. Antonina b., Izydora or. ☿	3,51	19,15
11	S. Franciszka w., Mamerta b.	3,49	19,16
12	N. 3 po Wielk., Pankracego m.	3,47	19,17
13	P. Serwacego b.	3,45	19,19
14	W. Bonifacego m	3,44	19,21
15	Ś. Jana de la Salle w.	3,42	19,22
16	C. Jana Nepomucena, A. Bob	3,41	19,24
17	P. Weroniki, Paschalisa Bayl.	3,40	19,26
18	S. Wenantego m., Feliksa w ☿	3,38	19,27
19	N. 4 po Wielk., Piotra Cel. pap.	3,37	19,29
20	P. Bernardyna ze Sieny w.	3,35	19,30
21	W. Tymoteusza i Taw. mra.	3,34	19,32
22	Ś. Julii p. m., Heleny p.	3,32	19,33
23	C. Dezyderiusza b. m.	3,31	19,34
24	P. NMP Wspomoż. Wiernych	3,30	19,36
25	S. Grzegorza VII pap. ☿	3,29	19,37
26	N. 5 po Wielk., Filipa Nertusza	3,28	19,39
27	P. Bedy w. d. K., Jana pap.	3,27	19,40
28	W. Augustyna b. w.	3,26	19,41
29	Ś. Marii Magd. de Pazzis p	3,25	19,42
30	C. Wniebowstąpienie P.	3,24	19,44
31	P. NMP Pośred. Łask., Anieli	3,23	19,45

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Siew buraków, marchwi kończyć oraz koński ząb siał na paszę, ziemniaki sadzić. Wazekie zasiewy i sadzenia powinny być wykończone. Ziemniaki po wzejściu zbierać i obypać, oraz oczyszczać starrannie z chwastów. Buraki przerywać i czyścić z chwastów oraz zruszać ziemię między nimi. Teści kaniańkę w koniczynach. A końcem miesiąca przygotowanie narzędzi do sianokosów oraz żniwa.

**Sadowniwo-ogrodnicze.** Wsadzenie cebuli z inspektów na grunt starrannie uprawiony w jesieni i spulchniony w kwietniu. W połowie miesiąca sadzenie późnej kapusty. Zbieranie w sadzie owoców, a głównie gąsienic. Wysiew na gruncie ogórków, fasoli i kukurydzy.

**Paszczelarskie.** W miarę przybytku pszczoł rozszerzać gniazda, podkarmiać rzadką sytą celem pobudzenia matki do silniejszego czerwienia, przygotować ule na rójki.

## MAJ

*Przepomiednie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.*

Od 1-6 pogodnie, od 6 do 15 deszcz z czasem z wiatrami. Od 15 do 22 pogodnie na przemian z deszczami spokojnymi, do końca miesiąca znowu stała pogoda.

### PRZYSŁOWIA LUDOWE

Pierwszego maja deszcz — nieurodzaju wieszcz. — Orzmot w maju — sprzyja w urodzaju. — Przyjdzie maj, resztę bydlu daj, a sam za piec uciekaj — Deszczuk majowy i tzy panny młodej nie długo trwają.

### Fazy księżycy :

Nów dn. 2, g. 22 m. 36.  
Pierwsza kw. dn. 10, g. 12 m. 54.  
Pełnia dn. 18, g. 10 m. 57.  
Ostatnia kw. dn. 25, g. 10 m. 44.

**DAHLIE** w najpiękniejszych nowych odmianach oraz rozsady roślin kwiatowych polecają:

ZAKŁADY OGRODNICZE  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38

**EMIL FREEGE**

# CZERWIEC 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki		słońca	
			wach. o g.	zachód o g.
1	S.	Jakóba Strzemię h.	3,22	19,46
2	N.	6 po Wielk., Sadoka i I. mm.	3,21	19,47
3	P.	Klotydy p.	3,20	19,48
4	W.	Franciszka Kar. w.	3,19	19,49
5	Ś.	Bonifacego b. m.	3,19	19,50
6	C.	Norberta b.	3,18	19,51
7	P.	Roberta op.	3,17	19,52
8	S.	Wigilia. Medarda h.	3,17	19,53
9	N.	Zesł. Ducha św., Tryma	3,16	19,54
10	P.	Małgorzaty król.	3,16	19,55
11	W.	Barnaby Ap.	3,15	19,56
12	Ś.	Such. Jana a S. Facundo,	3,15	19,57
13	C.	Antoniego Padewskiego	3,14	19,57
14	P.	Such. Bazylego b. d. K.	3,14	19,58
15	S.	Such. Jolanty wd, Wita i M	3,14	19,58
16	N.	Urocz. Trójcy Przenajśw.	3,14	19,59
17	P.	Marcjana m., Adolfa b.	3,14	19,59
18	W.	Efrema diak. d. K., Marka	3,14	20,00
19	Ś.	Gerwazego i Protazego	3,14	20,00
20	C.	Boże Ciało, Sylwer. pap. m.	3,14	20,00
21	P.	Alojzego Gonzagi w.	3,14	20,00
22	S.	Paulina b.	3,14	20,00
23	N.	2 po Ziel. Sw., Zenona m. &	3,15	20,01
24	P.	Narodz. św. Jana Chrzcic.	3,15	20,01
25	W.	Wilhelma op.	3,15	20,01
26	Ś.	Jana i Pawła mm.	3,16	30,01
27	C.	Władysława króla	3,16	20,01
28	P.	Ireneusza b. m.	3,16	20,01
29	S.	Piotra i Pawła Ap.	3,17	20,01
30	N.	3 po Z. Sw., Wsp. s. rawta	3,17	20,01

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Konieczny natychmiast kosić, gdy złączą kwitnąć, najlepiej suszyć je na rogach. Łąki kosić, gdy trawy zakwitną i suszyć szybko. Gnoj, zwłaszcza w upalne dni, ubijać silnie i zlewać gnojówką lub wodą, aby zbyt nie przesycał. Na krowy uważać przy spaszaniu świeżych koniczyń, by się nie wzdymały i stosować natychmiast środki zaradcze, jak trokar, rurę przelykową, salmiak, wodę wapienną itp.

### Sadowniczo-ogrodnicze.

Przerzedzanie na gruszach i jabłoniach zbyt gęsto osadzonych zawiązków. Tępic szkodniki w sadzie. Cenniejsze odmiany jablek i gruszek chronić przed uszkodzeniami grzybką, powodującego czarne plamy na nich, skrapiając je cieczą bordoską.

### Pszczelarskie.

Przeznaczać pnie do rójki i kierować rójkami tak, by odbyły się w dogodnym czasie. Pni zbyttnio nie zrajać, by nie stracił pasieki. Czas rójek jest najodpowiedniejszy do przenoszenia pszczół z kłód do uli ramowych. Usuwać stare matki. Pniom słabym dawać ramki z czerwciem.

## CZERWIEC

Przepowiednie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.

\* Czerwiec do połowy deszczowy, a od 21 do końca miesiąca pogoda zmienia.

### PRZYSŁOWIĄ LUDOWE

Ile ziarenek w życie? powiedz świętej Wicie. — Chrzesz Jana w deszczowej wodzie, trzyma zbiory na przeszkodzie. — Czerwiec stały — grudzień doskonały. — Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się leni.

### Fazy księżycy :

Nów dn. 1, g. 8 m. 52.  
Pierwsza kw. dn. 9, g. 6 m. 49.  
Pełnia dn. 16, g. 21 m. 20.  
Ostatnia kw. dn. 23, g. 15 m. 21.  
Nów dn. 30, g. 20 m. 45.

## NOWOCZESNE NARZĘDZIA OGRODNICZE

... ułatwiają pracę w ogrodzie — oferty na żądanie

HODOWLA I SKŁAD NASION  
w Krakowie, ul. Lubież 36,38

# EMIL FREEGE

# LIPIEC 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o v.	zachód o g.
1 P.	<i>Przenajśw. Krwi P. Jezusa</i>	3,18	20,01
2 W.	<i>Nawiedzenie N. M. Panny</i>	3,18	20,00
3 Ś.	<i>Leona II pap., Anatola</i>	3,19	20,00
4 C.	<i>Teodora b.</i>	3,20	19,59
5 P.	<i>Antoniego Marii Zach.</i>	3,21	19,59
6 S.	<i>Łucji m., Izajaszka pr</i>	3,22	19,59
7 N.	<i>4 po Ziel. Sw., Cyryla i Met. DD.</i>	3,23	19,58
8 P.	<i>Elżbiety król.</i>	3,24	19,57
9 W.	<i>Weroniki p., Zenona</i>	3,25	19,57
10 Ś.	<i>7 Braci Męczenników</i>	3,26	19,56
11 C.	<i>Piusa I pap. m.</i>	3,27	19,55
12 P.	<i>Jana Gwালberta op.</i>	3,28	19,54
13 S.	<i>Anakleta pap m.</i>	3,29	19,53
14 N.	<i>5 po Ziel. Sw., Bonawentury</i>	3,30	19,52
15 P.	<i>Henryka ces.</i>	3,31	19,51
16 W.	<i>Matki Boskiej Szkapl. ☉</i>	3,32	19,50
17 Ś.	<i>Aleksego w.</i>	3,33	19,49
18 C.	<i>Szymona z Lipn., Kamila</i>	3,35	19,48
19 P.	<i>Wincentego a Paulo w.</i>	3,36	19,47
20 S.	<i>Czesława w., Hieronima</i>	3,37	19,46
21 N.	<i>6 po Ziel. Sw., Traksedy p.</i>	3,38	19,45
22 P.	<i>Marii Magdaleny Pokut. ☾</i>	3,39	19,43
23 W.	<i>Apolinarego b. m.</i>	3,41	19,42
24 Ś.	<i>Kunegundy księżny</i>	3,44	19,40
25 C.	<i>Jakóba Ap.</i>	3,44	19,39
26 P.	<i>Anny Matki Najśw. M. P.</i>	3,46	19,38
27 S.	<i>Natalii, Pantaleona m.</i>	3,47	19,36
28 N.	<i>7 po Ziel. Sw., Wiktora I pap.</i>	3,49	19,35
29 P.	<i>Marty p.</i>	3,50	19,33
30 W.	<i>Rufina i Abdona mm. ●</i>	3,52	19,32
31 Ś.	<i>Ignacego Loyola w.</i>	3,54	19,30

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Kończyć sianokosy. Czyszczenie oraz okopywanie buraków i ziemniaków. Zboża zbierać, gdy ziarno jest jeszcze niezbyt twarde. Siałki zielone nawozy jak najwcześniej, aby miały czas do silnego rozwoju przed przyoraniem oraz dostarczyły dużo zielonej masy na nawóz. Na spokładanych ścierniskach siałki rzepki ścierniskową lub szporek na paszę dla bydła. Wyciążać spichrze na ziarno. Drób wypędzać na ściernisko, aby opadłe ziarno wyszukał, ziarna chwastów tępił, na pokładach i orkach robactwo niszczył, zaś kurniki wietrzyć i oczyszczać.

**Sadowniwo-ogrodnicze.** Wybieranie wczesnych ziemniaków i marchwi. Wycinanie wczesnej kapusty w końcu miesiąca. Od końca miesiąca zbiór zereśni. Kiszzenie ogórków.

**Pszczelarstwo.** W tym miesiącu wypada u nas główne miodobranie. Zaoptować ule w nadstawki, wybierać miód. Kontrolować czerwienie młodych matek, uzupełniać rójkom gniazda przez dodawanie węzy sztucznej.

## LIPIEC

*Przypomnienie pogody na rok 1946  
według stuletniego kalendarza.*

Do 7 słońca i chłodno, potem się wypogadza. Od 12 do 18 pogoda zmienna ale ciepło. Do końca miesiąca pogodnie z małymi zmianami.

### PRZYSŁOWIA LUDOWE

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się przed nią, chyłą kłoski — Jak przyjdzie lipiec, ostatek starej maki wypiec. — Po świętym Jakóbie każdy w swoim garnku dłubie. — Od świętej Anki, chłodne wieczory i ranki.

### Fazy księżycy:

Pierwsza kw. dn. 8, g. 23 m. 28.  
Pełnia dn. 16, g. 6 m. 0.  
Ostatnia kw. dn. 22, g. 20 m. 42.  
Nów dn. 30, g. 10 m. 32.

## NOWOCZESNE NARZĘDZIA OGRODNICZE

ułatwiają pracę w ogrodzie — oferty na żądanie

## EMIL FREEGE

Hodowla i Skład Nasion  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38

# SIERPIEŃ 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wach. o g.	zachód o g.
1	C. Piotra w okowach	3,55	19,29
2	P. <i>M. B. Anielskiej</i> , Alfonsa L.	3,56	19,27
3	S. Znal. rel. św. Szczepana m	3,58	19,26
4	H. 8 po Ziel. Sw., Dominika w.	3,59	19,24
5	P. <i>Najśw. Maryi P. Śnieżnej</i>	4,00	19,22
6	W. <i>Przemienienie Pańskie</i>	4,02	19,21
7	Ś. Kajetana w.	4,04	19,19
8	C. Cyriaka m., Emilia	4,05	19,17
9	P. Jana Wianney i Romana m.	4,07	19,15
10	S. Wawrzyńca m.	4,09	19,13
11	N. 9 po Ziel. Sw., Tyber i Luz.	4,10	19,11
12	P. Klary p.	4,12	19,09
13	W. Hipolita i Kasjana mm.	4,13	19,07
14	Ś. Wig. Euzebiusza w	4,15	19,05
15	G. Wniebowzięcie Najśw. M. P.	4,16	19,03
16	P. Joachima, Rocha w.	4,18	19,01
17	S. Jacka w.	4,20	18,59
18	N. 10 po Ziel. Sw., Heleny ces.	4,21	18,57
19	P. Ludwika b., Juliusza	4,23	18,55
20	W. Bernarda op d. K	4,25	18,53
21	Ś. Joanny Franc. de Chant. ☾	4,27	18,51
22	C. 7 radości N. M. P. Tymot.	4,28	18,48
23	P. Filipa Ben., Zacheusza b.	4,30	18,46
24	S. Bartłomieja Ap.	4,32	18,44
25	N. 11 po Ziel. Sw., Ludwika kr.	4,33	18,41
26	P. <i>M. B. Częstochowskiej</i>	4,35	18,39
27	W. <i>M. B. Pocieszenia</i> , Józefa K.	4,37	18,37
28	Ś. Augustyna b. d. K.	4,39	18,35
29	C. Ścięcie św. Jana Chrzc. ☉	4,40	18,32
30	P. Róży Limbańskiej p.	4,41	18,30
31	S. Rajmunda Nonnata w.	4,43	18,28

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Kończyć zbiorę zbóż i zwózkę tychże. Ścierniaka przygokłać natychmiast i siać w dalszym ciągu zielone nawozy oraz rzepę ścierniskową. Także najodpowiedniejsza, pora jest do siewu micszanek na wczesną wiosenną paszę. Z końcem miesiąca orać pod cziminy oraz młócić i czyścić pszenicę i żyto pod siew jesienny. Kosić koniczyny i potrawy wcześniej, póki pogoda sprzyja, gdyż później trudno wysuszyć, a nadto lodzygi szybko drewnieją i tracą na wartości. Świeżego ziarna nie dawać zwierzętom lub bardzo ostrożnie i w małych dawkach, gdyż to łatwo powoduje różne zaburzenia żołądkowe, koliki i t. p.

**Sadowniczo-ogrodnicze.** Zamawianie w szkółkach drzewek do jesiennego sadzenia. Zbiór letnich gruszek i jabłek na tydzień lub 10 dni przed dojrzewaniem.

**Pszczelarskie.** Zbadać stan zapasów miodu w pniach, zbyteczną ilość usunąć i dodać tym pniom, które nie mają dostatecznego zapasu. Układać gniazda do zimowli. Strzec pasieki przed napadami. Sycić miody pitne. Wszelkie roboty w pasiece wykonywać szybko i wystrzegając się pozostawiania w pasiece plastrów, rozlewania miodu, gdyż to powoduje napady.

## SIERPIEŃ

*Przepomiednia pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.*

Od 1 do 6 pochmurnie, potem do połowy pogoda. Do 25 burzliwie, reszta miesiąca krótko-trwale deszcze z pogodą.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem dożynają i przepiórki ploszą – Na Pańskie przemienienie lepsze gospodarza mienie. – Na święty Dominik, kopy z pola – myk, myk, myk.

## Fazy księżycy:

Fierwsza kw. dn. 7. g. 14 m. 23.  
Pełnia dn. 14, g. 13 m. 44.  
Ostatnia kw. dn. 21, g. 4 m. 17.  
Nów dn. 29, g. 2 m. 0.

TRUSKAWKI w najlepszych odmianach z selekcji krzakowej

poleca:

EMIL FREEGE Hodowla i Skład Nasion w Krakowie, ul. Lubicz 36/38

# WRZESIEŃ 1946

Dzie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słoneca	
		wsch. o g.	zachód o p.
1	N. 12 po Ziel. Św., Idziego op.	4,44	18,26
2	P. Stefana króla węg.	4,46	18,24
3	W. Bronisławy p., Szymona St.	4,48	18,21
4	Ś. Rozalii p.	4,50	18,19
5	C. Wawrzyńca i Justyniana b	4,51	18,17
6	P. Eugeniusza i Zachariasza	4,52	18,15
7	S. Melchiora, Reginy p.	4,54	18 13
8	N. 13 po Ziel. Św., Nar. N.M.P.	4,56	18,10
9	P. Piotra Klawera	4,58	18,08
10	W. Mikołaja z Tolentynu	5,00	18,06
11	Ś. Prota i Jacka mm.	5,01	18,03
12	C. Najśw. Imienia Maryi P. 6	5,03	18,01
13	P. Filipa m, Eugenii	5,05	17,58
14	S. Podwyższenie św. Krzyża	5,07	17,56
15	N. 14 po Ziel. Św., M.B. Bolesnej	5,09	17,54
16	P. Korneliusza i Cypr. mm.	5,10	17,51
17	W. Stygmatów św. Franciszka	5,12	17,49
18	Ś. Such. Józefa z Kupertynu	5,14	17,46
19	C. Januarego b. i Tow. mm. 6	5,16	17,44
20	P. Such. Eustachego i T. mm.	5,18	17,42
21	S. Such. Mateusza Ap i Ew.	5,19	17,40
22	N. 15 po Ziel. Św., Tomasza z W.	5,21	17,38
23	P. Lina pap. m., Tekli p. m.	5,22	17,35
24	W. N.M.P. od wykupu Niewol	5,24	17,33
25	S. Władysława z Gielniowa	5,25	17,30
26	C. Cypriana i Justyny. mm.	5,27	17,28
27	P. Kosmy i Damiana mm. ●	5,29	17,26
28	S. Wacława króla m.	5,30	17,23
29	N. 16 po Ziel. Św., Michała Arch	5,32	17,21
30	P. Hieronima w. d. K.	5,33	17,18

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Orki pod oziminy kończyć, ziarno zaprawić i siać pospiesznie, aby zboża miały czas rozkrzewić się przed nadejściem zimy, gdyż wtedy łatwiej znoszą ostre zimy. Po zasiewach robić przekopy, aby woda łatwo spływała. Rozpocząć kopanie ziemniaków, a z łąk zbierać ostatnie potrawy. Bydło powoli przyzwyczajając do pasz zimowych.

**Sadowniczno-ogrodnicze.** Porą zbioru owoców. Zebrany owoc należy drzew wnieśieniem do piwnicy podzielić na 3 doборы: jednolicie wielkie i czyste; do sprzedaży, lecz gorsze; do wyrobu wina, sushu i powidel.

**Pszczelarskie.** Kończyć przygotowania do zimowli. Wybierać miód z wrzosów, gdyż jest nieprzydatny do zimowli. Najdalej do 15 września kończyć podkarmianie pni. Zabezpieczać próżne plastry przed motylicą.

## WRZESIEŃ

*Przépowiednie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.*

Wrzesień do 17 pogodny z małymi zmianami, później do 20 deszcze i wiatry, a od 20 do końca miesiąca pogoda zmienna.

### PRZYSŁOWIA LUDOWE

Kiedy wrzesień przywiódł jesień, chłopci zboże młóca, jedni ziarno trą na żarnach, drudzy na targ młóczą. — Na św. Idzi, gdy się wypogodzi, w niedzielę pogodą dogodzi.

### Fazy księżycy :

Pierwsza kw. dn. 6, g. 3 m. 26.  
Pełnia dn. 12, g. 21 m. 18.  
Ostatnia kw. dn. 19, g. 15 m. 23.  
Nów dn. 27, g. 18 m. 29.

**CEBULKI KWIATOWE**      Hiacynty — tulipany — narcyze

p o l e c a :

**EMIL FREEGE**      Hodowla i Skład Nasion — Zakłady Ogrodnicze  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38

# PAŹDZIERNIK 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1	W. Jana z Dukli, Remig b. w.	5,35	17,16
2	Ś. Aniołów Stróżów	5,36	17,13
3	C. Teresy od Dz. Jezus	5,38	17,11
4	P. Franciszka Serafickiego w.	5,40	17,09
5	S. Placvda i Tow mm	5,41	17,06
6	N. 17 po Ziel. Sw., Brunona op.	5,43	17,04
7	P. Matki Bożej Różańcowej	5,45	17,02
8	W. Brygidy wd.	5,47	17,00
9	Ś. Dionizego areop, Ludw. B.	5,48	16,58
10	C. Franciszka Borgiasza	5,50	16,56
11	P. Emitiana	5,51	16 53
12	S. Maksymiliana b.	5,53	16 51
13	N. 18 po Ziel. Sw., Edwarda kr.	5,55	16,49
14	P. Kaliksta I pap. m.	5,57	16,48
15	W. Teresy p. i Jadwigi	5,58	16,44
16	Ś. Gerarda Majelli w.	6,00	16,42
17	C. Małgorzaty Alacoque p.	6,02	16,40
18	P. Łukasza Ew.	6,04	16,38
19	S. Piotra z Alkantary	6,05	16,35
20	N. 19 po Ziel. Sw., Jana Kantego	6,07	16,33
21	P. Urszuli p. m	6,09	16,30
22	W. Filipa i Korduli mm.	6,11	16,28
23	Ś. Seweryna b.	6,13	16,26
24	C. Rafała Archaniola	6,15	16,24
25	P. Kryspina	6,16	16,22
26	S. Ewarysta pap. m.	6,18	16 20
27	N. 20 po Ziel. Sw., Czaryst. Kr. ●	6,20	16,18
28	P. Szymona i Tadeusza Ap	6,22	16,16
29	W. Narcyza b.	6,24	16,14
30	Ś. Alfonsa Rodrigueza	6,25	16,12
31	C. Wig. Antonina b. w.	6,27	16,10

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Kończyć zbiór ziemniaków, wybierać energicznie buraki i zarówno ziemniaki jak i buraki dob ze w kopce układać i pokrywać, aby nie zamokły, a w mrozy nie przemarzły. Przyorywać na zimę zielone nawozy i obornik. Łąki bronować. Wielkie ilości pasz, jak wytłoki buraczane, liście buraków, koński ząb, kości i dołować na zimową paszę. Ilość bydła zastosować do paszy.

**Sadowniczo-ogrodnicze.** Sadzenie drzew i zbieranie warzyw. Nasienniki marchwi, pietruszki, buraków, brukwi i rzepy powinny mieć typowy kształt danej odmiany i być średnio-wielkie, czyste, niepokaleczona. Przy czyszczeniu liści pozostawiamy nieuszkodzone serca. Przechowujemy w piasku. Dąborowe główki kapusty z głąbiami dołujemy w piwnicy. Cebulę na nasienie przechowujemy w miejscu suchym i zabezpieczonym od mrozu, przerywanie i zasianie obornikiem gruntu między drzewami pod warzywa.

**Pszczelarstwo.** Zapatrywać ulę w maty, oczka ścieścić na jedną pszczołę. Wypalać stebniki i z nastaniem mrozów ustawiać w nich pnie.

## PAŹDZIERNIK

Przeopowiednie pogody na rok 1946 według stuletniego kalendarza.

Do 11 pogodnie, poczem do 16 pochmurna i chłodno. Do 27 pogoda piękna, koniec miesiąca wietrzno i słotno.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

Miesiąc październik, marca obraz wierny. Na św. Franciszka chłop już w polu nic nie zyska. — Po św. Brygidzie babie lato przyjdzie. — Na św. Szymona i Judy spodziewaj się śniegu i grudy.

## Fazy księżycy :

Pierwsza kw. dn. 5, g. 14 m. 40.  
Pełnia dn. 12, g. 5 m. 39.  
Ostatnia kw. dn. 19, g. 6 m. 36.  
Nów dn. 27, g. 11 m. 15.

DRZEWA OWOCOWE — DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE — RÓŻE

poleca:

EMIL FREEGE

SZKÓŁKI DRZEW, ZAKŁADY OGRODNICZE  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38



# LISTOPAD 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1 P.	Wszystkich Świętych	6,29	16,09
2 S.	Dzień Zaduszny	6,31	16,07
3 N.	21 po Ziel. Sw., Huberta b.	6,32	16,05
4 P.	Karola Boromeusza b.	6,34	16,04
5 W.	Zachariasza i Elżbiety	6,36	16,02
6 Ś.	Feliksa, Leonarda w.	6,38	16,00
7 C.	Florencjusza b.	6,40	15,58
8 P.	Gofryda, Maura	6,42	15,57
9 S.	Teodora, Ursyna	6,44	15,55
10 N.	22 po Ziel. Sw., Andrzeja	6,40	15,54
11 P.	Marcina b. w.	6,48	15,52
12 W.	Marcina pap. m.	6,50	15,50
13 S.	Stanisława Kostki	6,52	15,49
14 C.	Jozafata b. m, Jukunda	6,53	15,47
15 P.	Gertrudy p., Leopolda	6,55	15,46
16 S.	MB Ostrobramskiej, Edm	6,57	15,44
17 N.	23 po Ziel. Sw., Salomei p.	6,59	15,43
18 P.	Anieli, Romana	7,00	15,41
19 W.	Elżbiety król. wd.	7,02	15,40
20 Ś.	Feliksa Walezego	7,04	15,39
21 C.	Ofiar. Najśw. Maryi P.	7,05	15,37
22 P.	Cecylii p. m., Filemona	7,07	15,36
23 S.	Klemensa I pap. m., Lukr.	7,09	15,35
24 N.	24 po Ziel. Sw., Jana od Krz.	7,10	15,34
25 P.	Katarzyny p. m.	7,12	15,33
26 W.	Leonarda z Portu Maur.	7,13	15,32
27 Ś.	Waleriana b. i Wergiliusza	7,15	15,31
28 C.	Mansweta, Zdzisławy p.	7,17	15,30
29 P.	Saturnina b. m.	7,18	15,29
30 S.	Andrzeja Ap. i Justyny	7,20	15,29

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Orki aż do nastania silniejszych mrozów wykonywać dalej, przorywać zielone nawozy. Wywozić obornik w pole, przorywać go zaraz po rozrzuconiu lub akładać w duże kopce, okrywając je ziemią. Zacząć po ukończeniu robót w polu młóckę zbóż i odstawić. Bydło żywić w stajni przeważnie, a nie wypuszczać je na pastwisko, aż do samych mrozów, bo łatwo zaziębić się może, a nadto trawy i konicze przed zimą nie odrosną i łatwo mogą wymarzać. Drób w domu w ciepłe trzymać, zwłaszcza w nocy i silnie żywić, aby jaja niósł.

**Sadowniczo-ogrodnicze.** Przygotowanie ziemi do inspektów. Po nastaniu mrozów owijamy gałązkami jałowców, słomą i t. d. pnie młodych drzewek, chroniąc je przed zającami i mrozem. Przygotowanie kompostu polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych, jak liście, łodygi, chwasty, śmieci z dróg. Zlewamy wszystko to gnojówką, przesypujemy wapnem i przerabiamy 2-3 razy i gdy części składowe przegniją, używamy do inspektów, zasilania zagonów i t. d.

**Pszczelarskie.** Zakończyć obrachunki pasiecznicze. Urządzać walne zebrania Towarzystw pszczelarskich, czytać podręczniki pszczelarskie.

## LISTOPAD

Przebiegnięcie pogody na rok 1946  
roedług stoletniego kalendarza.

Do 7 pogodnie, ale z rana mglisto, po czym do połowy pogodnie. Od 15 do 23 pochmurno i wietrzno, do końca miesiąca ślota a czasami śnieg.

## PRZYSŁOWIA LUDOWE

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni. Wszyscy Święci zima się kręci. — Na św. Teodora, ściągaj krupy do chałupy. — Na św. Marcina, najlepsza gęsina. — Listopada wiele wody, na łąki wielkie wygody.

## Fazy księżycy:

Pierwsza kw. dn. 4, g. 0 m. 12.  
Pełnia dn. 10, g. 15 m. 42.  
Ostatnia kw. dn. 18, g. 1 m. 36.  
Nów dn. 26, g. 3 m. 36.

**DRZEWA ALEJOWE** do obsadzania dróg poleca po niskich cenach

**EMIL FREEGE**

ZAKŁADY OGRODNICZE, SZKÓŁKI DRZEW  
w Krakowie, ul. Lubież 36/38

Cenniki i oferty na żądanie

# GRUDZIEŃ 1946

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	słońca	
		wsch. o g.	zachód o g.
1	N. 1 Adwentu, Eligiusza b.	7,21	15,28
2	P. Bibiany p. m.	7,23	15,27
3	W. Franciszka Ksawerego	7,24	15,26
4	Ś. Piotra Chryz. b. d. K., B. p.	7,26	15,26
5	C. Anastazji, Sabby op.	7,27	15,25
6	P. Mikołaja b. w.	7,28	15,25
7	S. Ambrożego b. d. K.	7,29	15,25
8	N. 2 Adwentu, Niep. Pocz. NMP.	7,30	15,24
9	P. Leokadii i Walerii	7,32	15,24
10	W. N. Maryi P. Loretańskiej	7,33	15,23
11	Ś. Damazego I pap.	7,34	15,23
12	C. Aleksandra m., Justyna	7,35	15,23
13	P. Łucji p. m.	7,36	15,23
14	S. Dioskora i Spirydiona	7,37	15,23
15	N. 3 Adwentu, Waleriana i Iren.	7,38	15,23
16	P. Euzebiusza b. m., Albiny	7,39	15,23
17	W. Łazarza b. i Floriana	7,40	15,24
18	Ś. Such. Oczekiwanie N.M.P.	7,41	15,24
19	C. Urbana V pap.	7,42	15,24
20	P. Such. Teofila i Tow. mm.	7,42	15,24
21	S. Such. Tomasza ap.	7,43	15,25
22	N. 4 Adwentu, Zenona m., Hon.	7,43	15,25
23	P. Wiktorii p. m.	7,44	15,26
24	W. Wig. Adama i Ewy	7,44	15,26
25	Ś. Boże Narodzenie	7,45	15,27
26	C. Szczepana m.	7,45	15,28
27	P. Jana Ap. i Ewang.	7,45	15,29
28	S. Młodzieniaszków, Wiktora	7,46	15,30
29	N. Vacat. Tomasza b. m.	7,46	15,31
30	P. Eugeniusza b.	7,45	15,31
31	W. Sylwestra I pap.	7,45	15,32

## RADY GOSPODARCZE

**Roboty gospodarskie.** Zboża młócić. Bydło żywić i pielęgnować starannie, opasać je pośladami sparzonymi, aby się kielkowania ziarn chwastów w nich zawartych zniszczyć. Dobrze jest bydło w tym miesiącu stanowiąc, aby się w jesieni cielilo, bo wtedy najwięcej mleka mamy w zimie, a więc w porze, gdy jest najdroższe. Inwentarz żywić dobrze, lepiej mniej sztuk, a dobrze, niż dużo, a skąpo ho i mleka od krów źle żywionych mniej i nawóz gorszy.

**Sadowniczo-ogrodnicze.** Szkodniki niszczące drzewa owocowe tępić. W celu wyniszczenia szkodników należy: 1) oczyszczać skrobaczką korę, a następnie bielić pnie; 2) przekopywać ziemię w ogrodzie; 3) zbierać jajka gąsieniczki i poczwarki, paląc wszystkie; zbierać zawiązki opadłe w ciągu lata.

**Paszczelarskie.** Kończyć obrachunki paszeczarskie, wysłać prenumeratę na pismo rolnicze i oświatowe.

## GRUDZIEŃ

Przepowiednie pogody na rok 1946  
według stuletniego kalendarza.

Początek grudnia zimny i śnieżny, po czym do 18 mróz, od 18 do 26 wiatr ze śniegiem, po tym do końca miesiąca pięknie i pogodnie.

### PRZYSŁOWIA LUDOWE

Mroźny grudzień, wiele śniegu, żyzny roczek będzie w biegu. — Grudzień ziemie grudzi, a izdebki studzi. — Idzie zima, a tu chleba niema. — Świętej Barbary po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie.

### Fazy księżycy:

Pierwsza kw. dn. 3, g. 8 m. 28.  
Pełnia dn. 10, g. 4 m. 10.  
Ostatnia kw. dn. 17, g. 22 m. 57.  
Nów dn. 25, g. 18 m. 49.

**DRZEWA ALEJOWE do obsadzania dróg poleca po niskich cenach**

Zakłady Ogrodnicze, Szkołki Drzew  
w Krakowie, ul. Lubicz 36/38

# EMIL FREEGE

**1845** Rok założenia

Rok jubileuszowy **1945**

# **100 LAT ISTNIENIA**



## **PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-ROLNE W OKOCIMIE**

polecają znane ze swej jakości piwa:

**MARCOWE**

**EKSPORTOWE**

**PORTER**

o r a z

**Drożdże piekarskie  
Marmolady wszelkiego rodzaju  
Powidła śliwkowe  
Suszone owoce i jarzyny  
Kawę słodową**

**DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE**

# Stały kalendarz

Określenie dnia tygodnia dla każdej daty w ciągu lat 1801 – 1980

A				B										C Nazwa dni												
1801—1900				1901— —1980				Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
01	29	57	85		25	53	4	0	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2	1	2	3	4	5	6	7	
02	30	58	86		26	54	5	1	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3	8	9	10	11	12	13	14	
03	31	59	87		27	55	6	2	2	5	0	3	5	1	5	6	2	4	15	16	17	18	19	20	21	
04	32	60	88		28	56	0	3	3	0	1	5	0	3	6	1	4	6	22	23	24	25	26	27	28	
05	33	61	89	01	29	57	2	5	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0	29	30	31	32	33	34	35	
06	34	62	90	02	30	58	3	6	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1	38	37						
07	35	63	91	03	31	59	4	0	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2								
08	36	64	92	04	32	60	5	1	2	5	0	3	5	1	4	6	2	4								
09	37	65	93	05	33	61	0	3	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5								
10	38	66	94	06	34	62	1	4	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6								
11	39	67	95	07	35	63	2	5	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0								
12	40	68	96	08	36	64	3	6	0	3	5	1	3	4	6	2	4	0								
13	41	69	97	09	37	65	5	1	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3								
14	42	70	98	10	38	66	6	2	2	5	0	3	5	1	4	6	2	4								
15	43	71	99	11	39	67	0	3	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5								
16	44	72	00	12	40	68	1	4	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0								
17	45	73		13	41	69	3	6	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1								
18	46	74		14	42	70	4	0	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2								
19	47	75		15	43	71	5	1	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3								
20	48	76		16	44	72	6	2	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5								
21	49	77		17	45	73	1	4	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6								
22	50	78		18	46	74	2	5	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0								
23	51	79		19	47	75	3	6	6	2	4	0	2	5	3	3	6	1								
24	52	80		20	48	76	4	0	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3								
25	53	81		21	49	77	6	2	2	5	0	3	5	1	4	6	2	4								
26	54	82		22	50	78	0	3	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5								
27	55	83		23	51	79	1	4	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6								
28	56	84		24	52	80	2	5	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1								

## O B J A Ś N I E N I E :

Odnajdujemy w tablicy A rok, o który nam chodzi i odszukujemy w tablicy B liczbę w równej linii z leżącą pod odpowiednim miesiącem. Do liczby tej dodajemy datę miesiąca. Otrzymaną w ten sposób cyfrę odszukujemy w tablicy C. Znajdujący się nad nią dzień, będzie dniem, o który nam chodzi.

Przykład I: Którego dnia w tygodniu została uchwalona przez Sejm Ustawa o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby (19 maja 1920 roku)?

Odpowiedź: Tablica A: (19) 20 Tablica B. (maj) 6 + 19 = 25. Tablica C: 25 pod środa.

## KIM BYLI NIEMCY,

co się działo za drutami w obozach koncentracyjnych, jakie ilości ludzi padały dziennie na skutek bicia, głodu, wieszania, rozstrzeliwania, braku powietrza, przeczytaj sobie ciekawą książeczkę

p. t.:

# »Powrót z piekła hitlerowskiego«

napisaną przez b. więźnia ideowo-politycznego Antoniego Gładysza.

Co pisze o tej książeczce nasza prasa:

„**Odrodzenie**“: „Wstrząsający pamiętnik Antoniego Gładysza jest raczej obszernym zeznaniem więźnia dwu obozów koncentracyjnych. Prokurator znajdzie w nim sporo materiału, gdyż autor podaje z imienia i nazwiska szereg osób, także „Polaków“, którzy zaznaczyli się zezwierzeczeniem“.

„**Dziennik Polski**“: „Z książeczki pt.: „Powrót z piekła hitlerowskiego“ dowiedzieć się można o martyrologii wielu zasłużonych Polaków, jak żyli w obozach i ginęli. Autor wspomnienia informuje dokładnie o tym wszystkim, co się działo za drutami w obozach koncentracyjnych“.

„**Niedziela**“: „Redaktor A. Gładysz, znany autor kilku pożytecznych książek z zakresu ogrodnictwa był prześladowany przez hordy hitlerowskie. Odsiedział w więzieniu w Tarnowie 13 miesięcy, w obozie koncentracyjnym przeszło 3 lata, gdzie „widywał rzeczy staszne, o jakich człowiek cywilizowany nie ma pojęcia“.

Długi ten jego pobyt w obozach nie złamał go na szczęście ani fizycznie, ani psychicznie. Odzyskawszy wolność, napisał w formie pamiętnika akt oskarżenia, osnuty na dowodach niezbitych, grozą wstrząsających. Z pracy Red. Gładysza skorzystają dzieje. Stanowi ona jeden rys więcej do charakterystyki barbarzyństwa spadkobierców krzyżackich.

Książeczkę tę polecamy szerokim masom ludności, w szczególności zaś bibliotekom i świetlicom“.

„**Zielony Sztandar**“: „Książeczki Antoniego Gładysza nie można czytać spokojnie. Nazbyt bolesne obrazy składają się na jej całość. Książeczka jest nie tylko zbiorem wspomnień. Autor podaje wiele nazwisk niemieckich oprawców, a nawet więźniów Polaków, którzy zatraciwszy poczucie godności, honoru i człowieczeństwa, pomagali Niemcom w torturowaniu współrodaków“.

Książeczkę tą zamawiać można w Administracji „Hasła Ogrodniczorołniczego“. Cena 1 egz. wynosi 30 zł. z przesyłką 34 zł.

Należytość wpłacać blankietem nadawczym na Nr IV.—145.

# Alfabetyczny wykaz Świętych Pańskich.

- Adama 24 grudnia  
 Adolfa b. wyzn. 17 czerw.  
 — m. 27 czerwca  
 Agaty p. m. 5 lutego  
 Agnieszki p. m. 21 stycz.  
 Albina b. w. 1 marca  
 Albiny p. m. 16 grudnia  
 Aleksandra m. 12 grud.  
 — b. w. 26 lutego  
 Aleksandry m. 20 marca  
 Alekszego Falk. w. 17 lu-  
 tego  
 — w. 17 lipca  
 Alfonsa Lig. b. w. dK.  
 2 sierpnia  
 — Rodr. w. 30 październ.  
 Alojzego Gonz. w. 21  
 czerwca  
 Ambrożego b. w. 7 grud.  
 Amelii p. 10 lipca  
 Anastazego m. 22 stycz.  
 — p. w. 27 kwietnia  
 — w. 17 sierpnia  
 Anastazji m. 15 kwietnia  
 — m. 25 grudnia  
 — p. m. 28 października  
 Anatola b. w. 3 lipca  
 Anatonii p. m. 9 lipca  
 Andrzeja ap. 30 listopada  
 — Boboli m. 16 maja  
 — Kors b. w. 4 lutego  
 — z Awel. w. 10 listop.  
 Anieli Merici p. 31 maja  
 Anny matki N. M. P. 26  
 lipca  
 Antoniego op. 17 stycznia  
 — z Padwy 13 czerwca  
 — Zacc. w. 5 lipca  
 Antonii m. 29 kwietnia  
 — m. 4 maja  
 Antoniny m. 1 marca  
 Anzelma b. dK. 21 kwie-  
 tnia  
 Apolinarego b. m. 23 lip.  
 — m. 23 sierpnia  
 Apolonii p. m. 9 lutego  
 Apoloniusza m. 18 kwiet.  
 Atanazego b. w. dK. 2  
 maja  
 — kr. m. 20 listopada  
 Atanazji wdowy 14 sierp.  
 Augustyna b. w. 28 maja  
 — b. w. dK. 28 sierpnia
- Balbiny p. 31 marca  
 Barbary p. m. 4 grud.  
 Barnaby ap. 11 czerwca  
 Bartłomieja ap. 24 sierp.  
 Benedykta Polaka m. 12  
 listopada  
 — opata 21 marca  
 — Józ. Labre 16 kwiet.  
 Benedykty p. 6 maja  
 Bernarda op. dK. 20  
 sierpnia  
 Błażeja b. m. 3 lutego  
 Bogumiła m. 10 czerwca  
 Bogusława b. w. 22 maja  
 Bohdana m. 18 maja  
 — b. 2 listopada  
 Bohdany (Teodoty) m.  
 17 lipca  
 Bonawentury b. w. dK.  
 14 lipca  
 Bonifacego m. 14 maja  
 — b. m. 5 czerwca  
 Bronisławy p. 1 września  
 Brunona w. 6 październ.  
 Brygidy p. 1 lutego
- Cecylii p. m. 22 listopada  
 Celestyna I. p. w. 6  
 kwietnia  
 Cypriana b. m. 16 wrze-  
 śnia  
 — m. 26 września  
 Cyryla b. w. dK. 9 lu-  
 tego  
 — Jeroz. b. w. dK. 18  
 marca  
 — b. w. ap. Słow. 7 lipca  
 Czesława w. Polaka 20  
 lipca
- Damazego p. w. 11 grud.  
 Damiana m. 17 września  
 Dezyderiusza b. m. 23  
 maja  
 Dominika w. 4 sierpnia  
 Dominiki p. m. 6 lipca  
 Doroty p. m. 6 lutego  
 Dionizego b. w. 8 kwiet.  
 — p. w. 26 grudnia
- Edmunda b. w. 16 listop.  
 Edwarda kr. w. 13 paź-  
 dziernika  
 Efrema diak. 18 czerwca  
 Eleonory p. 21 lutego
- Elżbiety kr. 8 lipca  
 — matki św. Jana 5 list.  
 — wdowy 19 listopada  
 Emila m. 22 maja  
 — diak. m. 15 września  
 — m. 6 października  
 Emiliana m. 8 lutego  
 — b. m. 8 sierpnia  
 — w. 11 października  
 — kapł. w. 12 listopada  
 — m. 6 grudnia  
 Emiliany p. 5 stycznia  
 Erazma b. m. 2 czerwca  
 Ernesta op. 12 stycznia  
 Eugenji p. m. 25 grudnia  
 Eugeniusza b. m. 4 marca  
 — b. m. 2 maja  
 — m. 4 stycznia  
 — b. w. 1 listopada  
 Eustachego b. w. 16 lipca  
 — b. m. 20 września  
 — w. 12 października  
 Ewarysta p. m. 26 paź-  
 dziernika  
 Ewy 24 grudnia
- Fabiana p. m. 20 stycznia  
 Felicjana m. 9 czerwca  
 Feliksa b. w. 14 lipca  
 — b. w. 19 lipca  
 — m. 14 stycznia  
 — p. m. 30 maja  
 — w. 20 listopada  
 Ferdynanda III kr. w. 30  
 maja  
 Filipa ap. 1 maja  
 — w. 23 sierpnia  
 Filipiny m. 20 września  
 Filomeny p. 5 lipca  
 Florentyny p. 20 czerwca  
 Floriana m. 4 maja  
 Franciszka S. b. w. dK.  
 29 stycznia  
 — w. 2 kwietnia  
 — Hier. w. 11 maja  
 — Kar. w. 4 czerwca  
 — Sol. w. 14 lipca  
 — Ser. w. 4 października  
 — Borg. w. 10 paźdz.  
 — Ksaw. 3 grudnia  
 Franciszki Rzym. wd. 9  
 marca
- Gabriela arch. 18 marca  
 Gaspara kr. 3 stycznia

- Genowefy p. 3 stycznia  
 Gerarda b. m. 24 wrześ-  
 nia  
 — Maj. w. 16 październ.  
 Gertrudy p. 15 listopada  
 Gerwazego m. 19 czerw.  
 Grzegorza N. w. 9 marca  
 — W. p. w. dK. 12 marca  
 — Naz. b. w. dK. 9 maja  
 — VII. p. w. 25 maja  
 — cudotw. 17 listopada
- Heleny** p. 22 maja  
 — ces. wd. 18 sierpnia  
 Heliodora b. w. 3 lipca  
 Henryka b. m. 19 stycz.  
 — ces. w. 15 lipca  
 Hiacynty p. m. 30 stycz.  
 Hieronima E. w. 20 lipca  
 — w. dK. 30 września  
 Hilarego b. w. dK. 12  
 stycznia  
 Hilarii m. 12 sierpnia  
 Hipolita w. 2 grudnia  
 Honorata b. w. 3 lutego  
 Honoraty p. 11 stycznia  
 Huberta b. w. 3 listop.  
 Hugona b. w. 1 kwietnia  
 — w. 17 listopada  
 — op. 29 kwietnia
- Idzi'go** op. 1 września  
 Ignacego b. m. 1 lutego  
 — Loj. w. 31 lipca  
 Ildelfonsa b. w. 23 stycz.  
 Imienia Marii 12 wrześ-  
 nia  
 Innocentego I. p. w. 28  
 lipca  
 Ireneusza b. m. 25 marca  
 — b. m. 28 czerwca  
 Ireny p. m. 20 paźdz.  
 — m. 5 kwietnia  
 Iwana kapł. w. 10 maja  
 Izydora b. w. dK. 4 kwie-  
 tnia  
 — rolnika w. 10 maja  
 — op. 14 grudnia
- Jacka m. 10 lutego  
 — w. 17 sierpnia  
 Jadwigi księżn. wd. 15  
 października  
 Jakóba młod. ap. 1 maja  
 — star. ap. 25 lipca  
 — Strepy b. w. 1 czerw.  
 Jana Dobr. 10 stycznia  
 — Chryzostoma 27 stycz.
- Jana z Maty 8 lutego  
 — Bożego w. 8 marca  
 — Dam. w. dK. 27 marca  
 — ap. w. oleju 6 maja  
 — Milcz. w. 13 maja  
 — Salle w. 15 maja  
 — Nep. m. 16 maja  
 — Reg. w. 16 czerwca  
 — Chrzciela 24 czerw.  
 — Gwałb. opata 12 lipca  
 — z Dukli w. 1 paźdz.  
 — Kantego w. 20 paźdz.  
 — od Krzyża w. 24 list.  
 — Berch. w. 26 listop.  
 — ap. i ew. 27 grudnia  
 Jeizego m. 23 kwietnia  
 Joachima ojca N. M. P.  
 16 sierpnia  
 Joanny 24 maja  
 — Fr. d. Ch. wd. 21  
 sierpnia  
 Józefa Obl. N. M. P. 19  
 marca  
 — Kal. w. 27 sierpnia  
 — z Kup. w. 18 września  
 Jozafata bisk. m. 14 list.  
 Juliana m. 7 stycznia  
 — b. w. 28 stycznia  
 — m. 12 lutego  
 — m. 9 sierpnia  
 — m. 2 września  
 — w. 9 czerwca  
 — pust. 18 października  
 Julianny p. m. 16 lutego  
 — m. 17 sierpnia  
 — Falk. p. 29 czerwca  
 — wd. 7 lutego  
 Julii m. 1 października  
 — p. m. 22 maja  
 — p. m. 10 grudnia  
 Juliusza m. 19 sierpnia  
 — m. 20 grudnia  
 Justyny m. 26 września  
 — p. m. 30 listopada
- Kajetana w. 7 sierpnia  
 Kaliksta p. m. 14 paźdz.  
 Kamila Lell. w. 18 lipca  
 Karola Bor. b. w. 4 list.  
 Katarzyny R. p. 2 lutego  
 — Bon. 9 marca  
 — Szew. 22 marca  
 — Seń. p. 30 kwietnia  
 — p. m. 25 listopada  
 Kazimierza kr. w. 4 mar-  
 ca  
 Klary p. 12 sierpnia  
 — p. 18 sierpnia
- Klaudii m. 20 marca  
 Klemensa Dw. w. 15  
 marca  
 — p. m. 23 listopada  
 Konrada w. 19 lutego  
 — b. w. 26 listopada  
 Konstancji m. 19 wrześ-  
 nia  
 Konstantego b. m. 29  
 stycznia  
 Korduli p. m. 22 paźdz.  
 Kornelii m. 31 marca  
 Kosmy m. 27 września  
 Kryspiny m. 5 grudnia  
 Krystyny p. m. 24 lipca  
 Krzysztofa m. 20 kwie-  
 tnia  
 Kunegundy ces. p. 3  
 marca  
 — księżny p. 24 lipca
- Leokadii p. m. 9 grudnia  
 Leona b. w. 20 lutego  
 — p. w. dK. 11 kwiet.  
 — p. w. 28 czerwca  
 Leonarda w. 6 listopada  
 — w. 26 listopada  
 Leony m. 15 czerwca  
 Leopolda w. 15 listopada  
 Longina żołn. 15 marca  
 Lucjana m. 7 stycznia  
 Ludwika kr. w. 25 sierp.  
 — Bert. w. 9 paździer.  
 Ludwika wd. 31 stycznia
- Łucji p. m. 25 czerwca  
 — p. m. 13 grudnia  
 Łukasza ewang. 18 paźdz.
- Macieja apost. 24 lutego  
 Maksyma b. m. 18 czerw.  
 — b. w. 8 stycznia  
 — b. w. 27 grudnia  
 Maksymiliana p. m. 12  
 października  
 Małgorzaty z Kort. 22  
 lutego  
 — kr. wd. 10 czerwca  
 — p. m. 20 lipca  
 — Alac. p. 17 paźdz.  
 Marcela p. m. 16 stycz.  
 — m. 30 października  
 — b. w. 1 listopada  
 Marceli m. 28 czerwca  
 — wd. 21 stycznia  
 Marcelina p. m. 26 kwie-  
 tnia  
 — kapł. w. 14 lipca

Marćna b. w. 11 listop  
— p. m. 12 listopada  
Marka ew. 25 kwietnia  
— m. 18 czerwca  
— p. w. 7 października  
Marty m. 19 stycznia  
— p. m. 23 lutego  
— p. 29 lipca  
Mariana diak. 17 stycz.  
— w. 19 sierpnia  
Marji N. P. Zaśl. 23  
stycznia  
— Oczyszcz. 2 lutego  
— Objaw. w. L 11 lutego  
— 7 Bol. 23 marca i 15  
września  
— Zwiastow. 25 marca  
— Dobr. Rady. 26 kwie-  
tnia  
— Król. Kor. Pol. 3 maja  
— Pośr. Łask. 31 maja  
— Wspom. wiern. 24  
maja  
— N. Pomocy 27 czerw.  
— Nawiedz. 2 lipca  
— Szkapl. 16 lipca  
— Anielskiej 2 sierpnia  
— Śnieżn. 5 sierpnia  
— Wniebowz. 15 sierpnia  
— Jasnog. 26 sierpnia  
— Narodz. 8 września  
— Wykupu 24 września  
— Różańcowej 1 paźdz.  
— Opieki 16 listopada  
— Ofiarowania 21 list.  
— Niep. Pocz. 8 grudnia  
— Loretańskiej 10 grud.  
Marji egipc. 2 kwietnia  
— Kleof. 8 kwietnia  
— Magd. de Pazz. 29  
maja  
— Magd. 22 lipca  
Mariusza m. 19 stycznia  
Mateusza ap. ew. 21  
września  
Matyldy kr. wdow. 14  
marca  
Maurycego m. 22 wrześ.  
Medarda b. w. 8 czerwca  
Melanii zak. 31 grudnia  
Melchiora kr. 6 stycznia  
— m. 7 września  
Metodego ap. Słow. 6  
lipca  
Michała arch. 29 wrześ.  
Mikołaja b. w. 6 grudnia  
— z Tol. w. 10 września

Moniki wd. 4 maja  
Nar. św. Jana Chrz. 24  
czerwca  
Natalii małż. 1 grudnia  
Nawr. św. Pawła ap. 25  
stycznia  
— św. Augustyna 5 maja  
Norberta b. w. 6 czerwca  
Onufrego pust. 12 czerw.  
Oskara b. w. 3 lutego  
Otona bamb. b. w. 2  
lipca  
Otylii p. 13 grudnia

Pafnucego m. 19 kwiet.  
Pankracego m. 12 maja  
Paschalisa w. 17 maja  
Paulina b. m. 31 sierp.  
— b. w. z Noli 22 czerw.  
Pauliny m. 6 czerwca  
Pawła I. pust. 15 stycz.  
— ap. 29 czerwca  
— od Krzyża w. 28  
kwietnia  
Pelagii m. 22 marca  
— p. m. 4 maja  
— pok. 8 października  
Piotra ks. ap. 29 czerwca  
— w okowach 1 sierpnia  
— m. 29 kwietnia  
— Nolasko w. 31 stycz.  
— Dam. b. w. dK. 23 lu-  
tego  
— Klaw. w. 9 września  
— z Alk. w. 19 paźdz.  
— Złotoust. 4 grudnia  
Palikarpa b. m. 26 stycz.  
Prokopa m. 8 lipca

Rafała arch. 14 paźdz.  
Rajmunda w. 31 sierpnia  
Reginy p. m. 7 września  
Roberta w. 17 kwietnia  
— Belarmina b. w. 13  
maja  
— op. 7 czerwca  
Rocha w. 16 sierpnia  
Romana m. 9 sierpnia  
— b. w. 6 października  
— op. 28 lutego  
— m. 28 listopada  
Romualda op. 7 lutego  
Rozalii p. 4 września  
Róży lim. p. 30 sierpnia  
— witerb. p. 4 września  
Ryszarda kr. w. 7 lutego  
— b. w. 3 kwietnia

Sabiny m. 27 paźdz.  
Sadoka m. z tow. 2  
czerwca\*  
Salomei księż. p. 17 list.  
Samuela pror. 20 sierp.  
Scholastyki p. 10 lutego  
Ścięcia św. Jana Chrzci-  
ciela 29 sierpnia  
Sebastiana m. 20 stycz.  
Serafina w. 12 paźdz.  
Serwacego b. w. 13 maja  
Sewera m. 8 listopada  
— b. w. 30 kwietnia  
Seweryna op. i b. 8  
stycznia  
— b. w. 23 października  
Stanisława b. i m. 8 maja  
— Kostki 13 listopada  
Stefana kr. w. 2 września  
— 1-go m. 26 grudnia  
Sylwestra op. 26 listop.  
— I. p. w. 31 grudnia  
Szymona ap. 28 paźdz.  
— Tryd. 24 marca  
— z Lipn. w. 18 lipca  
— pust. 26 lipca  
— Słupn. w. 3 września  
Tadeusza ap. 28 paźdz.  
Tekli p. m. 28 września  
— ksieni 15 paźdz.  
Telesfora p. m. 5 stycz.  
Teodora b. m. 26 marca  
— m. 7 lutego  
— żołnierza 9 listop.  
— Stud. w. 12 listop.  
Teodory pokut. 11 wrz.  
Teodozjusza b. w.  
17 lipca  
Teofila (Bogumiła) b. m.  
7 marca  
— m. 22 lipca  
Teofila m. 2 paźdz.  
— b. w. antjoch.  
13 października  
— żołn. 20 grudnia  
— b. w. 27 kwietnia  
Teofili p. m. 28 grudnia  
Teotyma (Bogusława) m.  
18 grudnia  
Teresy p. 15 październ.  
— od Dz. J. 3 paźdz.  
Tomasza ab. 21 grudnia  
— z Akw. w. dK.  
7 marca  
— b. 22 września  
— b. m. 29 grudnia



Tymoteusza b. m.  
 24 stycznia  
 — m. 24 marca  
 Tytusa b. w. 6 lutego

**Urbana** b. 2 kwietnia  
 — m. 16 kwietnia  
 — p. m. 25 maja  
 — p. w. 29 grudnia  
 Ursyna b. w. 9 listop.  
 Urszuli p. m. 21 paźdz.

**Wacława** kr. m. 28 wrz.  
 Walentego kapł. m.  
 14 lutego  
 — bisk. m. 14 lutego  
 Walentyny p. m. 25 lip.  
 Walerego b. w. 28 stycz.  
 Waleriana m. 14 kwietn.  
 — b. w. 15 grudnia  
 Walerii m. 28 kwietnia  
 — p. m. 9 grudnia  
 Wawrzyńca arch. m.  
 10 sierpnia

— b. w. 5 września  
 — w. 22 lipca  
 Weroniki p. 13 stycznia  
 Weroniki Jul. ksieni p.  
 9 lipca

Wiktora m. 25 lutego  
 — w. 26 lutego  
 — m. z. 21 lipca  
 — p. m. 28 lipca  
 — b. w. 23 sierpnia  
 — p. m. 23 grudnia  
 Wiktorii m. 17 listopada  
 Wilhelma b. w. 10 stycz.  
 — op. 6 kwietnia  
 — b. w. 29 lipca  
 — op. 25 czerwca  
 Wincentego m. 22 stycz.  
 — Fer. w. 5 kwietnia  
 — a Paulo w. 19 lipca  
 — Kadł. b. w. 8 marca  
 Wita m. 15 czerwca  
 Witalisa m. 9 stycznia  
 — m. 28 kwietnia

Władysława kr. węg.  
 27 czerwca  
 Włodzimierza w. 15 lub  
 24 lipca  
 Wojciecha arc. i m.  
 23 kwietnia

Zachariasza pr. 6 wrześ.  
 — oj. św. Jana 5 listop.  
 Zenona m. 14 lutego  
 — żołn. m. 9 lipca  
 — m. 5 kwietnia  
 — b. m. 12, kwietnia  
 — b. w. 8 grudnia  
 Znal. św. Stefana 1-go  
 m. 8 sierpnia  
 Zofii p. m. 30 kwietnia  
 — (15 maja)  
 Zofii wd. m. i 3 córek  
 30 września  
 Zuzanny p. m. 11 sierp.  
 Zygmunta kr. 2 maja  
 Zyty p. 27 kwietnia

## Święci i Błogosławieni Patronowie Polscy.

Bł. Andrzej Bobola m.  
 Jezuita — 16 maja.  
 Św. Benedykt, m. Kame-  
 meduła, pustelnik — 12  
 listopada.  
 Św. Benedykt, pustel-  
 nik — 16 lipca.  
 Św. Bogumił, arcyb.  
 pust. — 10 czerwca.  
 Bł. Bronisława Nor-  
 bertanka — 3 września.  
 Św. Cyryl, biskup —  
 9 marca.  
 Bł. Czesław, Dominik.  
 — 20 lipca.  
 Św. Chrystian, m. Ka-  
 meduła pustelnik — 12  
 listopada.  
 Św. Florian, m. — 4  
 maja.  
 Św. Izaak, m. Kame-  
 duła pustelnik — 12 li-  
 stopada.  
 Św. Jacek w., Doni-  
 nikanin — 17 sierpnia.  
 Bł. Jakób Strzemię w.,  
 arcybiskup lwowski —  
 1 czerwca.  
 Św. Jan, m. Kameduła  
 pustelnik — 12 listop.

Św. Jadwiga, Księżna  
 Śląska, Cysterka — 17  
 października.  
 Św. Jan Kanty, w., ka-  
 p'ań i profesor Uniw.  
 Jagiel. — 20 październ.  
 Bł. Jan z Dukli w.,  
 Bernardyn — pierw. nie-  
 dziela po św. Piotrze  
 i Pawle.  
 Bł. Jan Sarkander w.,  
 — 5 marca.  
 Św. Jędrzej Żóraw, w.  
 16 lipca.  
 Bł. Jolanta Klarys. —  
 16 czerwca.  
 Św. Józefat Kunc. m.,  
 Bazyljan., arcb. połocki  
 — 14 listopada.  
 Św. Kazimierz w.,  
 Królewicz — 4 marca.  
 Św. Klemens Dworzak  
 w., Redemptorysta —  
 15 marca.  
 Bł. Kunegunda Klar.  
 — 14 listopada.  
 Św. Mateusz m., Ka-  
 meduła pustelnik — 12  
 listopada.

Bł. Melchior Gro-  
 dziecki, m. Jezuita — 7  
 września.  
 Św. Metody w., bisk.  
 — 9 marca.  
 Bł. Sadok z towarzysz.  
 m. Dominikanie — 2-go  
 czerwca.  
 Bł. Salomea Królew-  
 na, Klaryska — 14 li-  
 stopada.  
 Św. Stanisław m., bi-  
 skup — 8 maja.  
 Św. Stanisław Kostka  
 w., Jezuita — 13 listop.  
 Bł. Szymon z Lipnicy  
 w., Bernardyn — 18-go  
 lipca.  
 Św. Wacław — 28-go  
 września.  
 Bł. Wincenty Kadłu-  
 bek w. biskup, Cysters  
 — 8 marca.  
 Bł. Władysław z Giel-  
 niowa w., Bernardyn —  
 25 września.  
 Św. Wojciech m., bi-  
 skup, Benedyktyn — 23  
 kwietnia.

Oprócz wymienionych posiada Polska liczny poczet świętobliwych mężów i niewiast, którzy zmarli w opinii świętości. Do nich należą: Iwo Odrowąż, biskup krakowski a stryj św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy, — Stanisław Kaźmierczyk, — Izajasz Boner, — Michał Gedrojć, — Świętosław ze Sławkowa, których ciała mieści starożytny gród wawelski. Do takich należą poza tym królowa Jadwiga, Matka Teresa Marchocka, Karmelitanka, — O. Wojciech Męciński T. J. męczennik, — O. Stanisław Papczyński, założyciel Marianów białych, — O. Kazimierz Wyszyński, Marianin, — O. Fabian Maliszewski, Dominikanin, — O. Rafał Chyliński, Franciszkanin; — z nowszych czasów: Bohdan Jański, założyciel Zmartwychwstańców, — Wanda Malczewska, — książe August Czartoryski, Salezjanin, — O. Rafał Kalinowski, Karmelita bosy, — O. Bronisław Markiewicz, założyciel Zgromadzenia św. Michała Arch. i wielki opiekun sierot, — M. Franciszka Siedliska i wiele innych.

## **Uwaga Sadownicy!**

Niniejszym zawiadamiamy Was, że w połowie stycznia 1946 roku wyjdzie z druku nowe wydanie książki p. t.

### **»Urządzenie i pielęgnowanie sadu«**

Podręcznik ten przedstawiający nowe poglądy na sadownictwo, winien zainteresować wszystkich sadowników, w szczególności tych, którzy zamierzają u siebie założyć sad według najnowszych wskazówek. Podręcznik ten na przeszło 300 stronach druku wprowadza nowe cenne wskazówki, odnoszące się do odmian drzew, pielęgnacji i przechowywania owoców.

O wartości książki świadczy wymownie fakt, iż wychodzi ona w krótkim stosunkowo czasie już w szóstym wydaniu.

Cenę tego podręcznika w chwili obecnej ustalić jest trudno.

— Zamówienia jednak już się przyjmuje. —

**ADMINISTRACJA  
„HASŁA OGRODNICZO-ROLNICZEGO”  
W TARNOWIE**



# GWIAZDY I LUDZIE

## Z DZIEJÓW ASTROLOGII

### HOROSKOPY Z PLANET.

Na podstawie dnia i godziny urodzin dziecka układano horoskopy dotyczące jego przyszłości, usposobienia, wyglądu itd., a to zarówno w związku z konstelacją Zodiaku, panującą w tym miesiącu, jak i zwłaszcza w związku z planetą rządzącą tym dniem i godziną, a zatem mającą wywierać swój szczególniejszy wpływ. Cechy i właściwości narzucane przez planety na człowieka w chwili jego urodzin, uznawane i obserwowane od początków astrologii, rozmaicie były określane w ciągu wieków, zależnie od stanu astrologii i jej rozwoju zwłaszcza pod wpływami nowych zdobyczy astrologicznych przy wzajemnym przenikaniu różnych kultur, na ogół jednak streszczały się w pewnych stałych wytycznych, charakterystycznych dla danej planety, albowiem w założeniach swych opierały się właśnie na właściwościach planet, zgodnie na ogół oznaczonych przez różne ludy i różne kultury. Skoro zaś z daty i godziny urodzin poznawano rządzącą planetę i z niej ustalano horoskop, to na odwrót z pewnych cech i właściwości człowieka, przypisywanych właśnie wpływowi danej komety, można, nie znając daty urodzin, rozpoznać, pod wpływem której planety pozostawał odnośny człowiek w chwili urodzin i na tej podstawie można wysnuwać dalsze horoskopy.

Sposób takiego odwróconego postępowania „jako do tego dojść, pod którą się kto planetą urodził“, znajdujemy w *Kalendarzu krakowskim M. Stanisława Słowakowicza na r. 1683*, tj. wydanym przed 263 laty. Dla rozpoznania „kompleksyj i obyczajów“ danego człowieka planety, pod której wpływem pozostaje, podaje Słowakowicz nast. wskazówki:

### SŁOŃCE (NIEDZIELA).

*Soliste*, to jest, który się pod słońcem urodził, z kompleksyj tak poznasz: Jest to człowiek twarzy pięknej i okrągłej, biały z małą rumiano-

ścią, w ciele dobrym, wzrostu miernego, oczy ma pomierne, ale dość wielkie i żółto-czerwone, albo czerwone, głowę wielką, włosy długie, nieco kędzierzawe i żółte, nos wklęsły, brodę piękną i gęstą, zęby rzadkie, usta szerokie, brwi schodzące się, a jeżeli miał Słońce in horoscopo, ma znak taki na twarzy, jest łysy. Kompleksję ma w miarę ciepłą i suchą. — *Z obyczajów* solistę tak poznasz: Solista jest człowiek poczciwy, szczodry, sławy pragnący, na urzędach będący i do nich dobrze sposobny, jego myśli są głębokie i poważne, rady zdrowe i dobre, miewa się zwyczajnie dobrze, ale nie lubi być sekretny, niektórzy z nich znajdują się nabożni powierzchownie, a w rzeczy samej są tylko hipokrytami, pysznymi, communiter tamen magnae sapientiae et magnifici.

### KSIĘŻYC (PONIEDZIAŁEK).

*Lunistów* tak poznasz z kompleksjej: Ludzie są ciała białego, z czerwonym kolorem pomieszanego, których twarz jest piękna i okrągła, nieco błedniejąca, oczy niezbyt wielkie i nie całe czarne, a wypukłe, jedno nad drugie trochę większe, albo zyzowate z defektem jakimkolwiek, brwi złączone, na twarzy znak jaki, albo pstrociny. — *Z obyczajów* prędko ich poznasz: Bo radzi się błakają, peregrynują, nie statkują, lekliwi są, telórzem podszyci, lekkomyślni, niesekretni, kartami, kostkami radzi się bawią, historie podczas czytają, bajkami się bawią, prędko pojną, a prędeż jeszcze zapomną, na biesiadach radzi bywają. Wenerę mniej kochają, wiele śpią, mało robią i nie skoro, leniwo chodzą, radzi szyderstwem się bawią i są dokuczliwi. Natura ich jest flegmista.

### MARS (WTOREK).

*Marcjalistę* tak poznasz z kompleksjej: Marcjalista ma twarz okrągłą, niepozorną, chrostkami czerwonymi nakrapianą, z kryszą na czole, lub na gębie, actu vel potentia, wejrzenia bystrego, mosa wielkiego, cery czerwonej z czarną pomieszaną, jakby nieco na słońcu przypalonej, włosy ma rzadkie rydzawe, nie kędzierzawe, ani proste, częściej jednak kędzierzawe, oczy małe, żółto-czerwone, i niejako ogniste, włos na brodzie rzadki, zęby krzywe i długie, szyja długa i gruba, statura pochyła i duża: niektórzy z Marcjalistów są kosmaci na piersiach, rękach i nogach. — *Z obyczajów* tak poznasz Marcjalistę: Jest to człowiek niestateczny, niewstydlivy, zdradliwy, pyszny, zabijak, głupi, matręt, furiat, gorący, śmiałek i ludziom nie wierzący. Do wojny, do buntów i do rozruchów pierwszy, sobie ufający, siła je, siła pije, siła chce, a mało może, monetę rad fałszuje. W takich praedominatur calor et siccitas i są choleryczni.

### MERKURY (ŚRODA).

*Merkurialistów* tak poznasz z kompleksjej: Są ludzie chudzi, miernego wzrostu, czoła wysokiego, twarzy podługowatej, nosa długiego i subtelnego, oczu pięknych i niewielkich, nie całe czarnych; brodę mają

piękną, czarną ale rzadką, wargi subtelne, włosy długie, palce długie. — *Z obyczajów* snadnie ich poznasz: Bo są ludzie mądrzy, subtelni, obyczajni, prawdziwi, do nauki sposobni, rachmistrze i matematycy dobrzy, w dysputach subtelni, wierszopisowie sławni, filozofowie mierni, do złotnictwa, malarstwa, sznycerstwa, zegarmistrzostwa bardzo sposobni i do brze zręczni, z dobrymi bywają stale dobrzy, a ze złymi znów źli i przewrotni. Naturę mają ciepłą i suchą w miarę.

### JOWISZ (CZWARTEK).

*Jowialistów* tak poznasz *z kompleksjej*: Gdy obaczysz człowieka cery białej z żółtą miernie pomieszaną, z policzkami rumianymi, oka wielkiego, nie całe czarnego, źrenice szerokiej i okrągłej, do tego brodę na kędziarzącą, nozdrza krótkie i nierówne, dwa zęby przednie wielkie od inszych różne, z jaką czarną makulą, włosy białe i długie, troszeczki się zawijające, nie tłuście, ani chude, ale w miarę ciało mający, Cum barba bifurcata et rotunda, i z łysiną na głowie, ten jest Jowialistą. Jego kompleksja jest ciepła i wilgotna. — *Z obyczajów* tak go poznasz: Jowialista jest człowiek dobry, pobożny, sprawiedliwy, poczciwy, wierny, wesół, przyjemny, dyskretny, szczodry, miłosierny, spokojny, przychylny, szczery, o przyjaźń się starający, nabożny, mądry, zakony kochający, w potrawach i napojach brakujący, ostrożnie śmiały, z przymusu gniewliwy, i kogo rozgniewa, summis conatibus onego persequitur, prędko się nauczy i dobrze pamięta, do wszelakich nauk sposobny, absque Veneris officio prędko się rozchoruje. Jego kompleksja jest krwią przejęta.

### WENUS (PIĄTEK).

*Wenereistów* tak poznasz *z kompleksjej*: Wenereistowie równają się w kompleksjej Jowialistom, to jednak nad nich mają, że ich uroda podobna jest gładkości białogłowskiej; mają bowiem oczy piękne, wesole, bardziej czarne niż białe, którymi affekty przyjacielskie łowią, brwi czerniawe złączone, włosy piękne długie, podczas i kędziarzące, twarz pełną, okrągłą, dobrej cery, nie bez jakiego znaku, nos zakrzywiony, wargi niskie mięszce, a wyższe subtelne, szyję piękną, wzrostu i ciała miernego. piersi ciasne, zębra krótkie, nogi mięszce, sunt tamen luxuriosi et ideo apperetes quia potetes. — *Z obyczajów* tak ich poznasz: Są ludzie wymowni, w słowach łagodni, roztropni, szczęśliwi, weseli, wdzięczni, ucieśzni, pobożni, sprawiedliwi, w strojach, wonnościach i ochędóstwie kochający się, więcej piją niżeli jedzą, muzykę i piosneczki lubią wesole, radzi żartują, do swawoli zawsze chętni. Pana Boga się boją, są jednak mimo to poniekąd gnuśni i ociężali i nie radzi się uczyć. Kompleksję mają ciepłą i wilgotną.

### SATURN (SOBOTA).

*Saturnalistę* tak poznasz *z kompleksjej*: Gdy zobaczysz człowieka, że ma twarz ogromną, niekrasną, oczy mierne ku ziemi często pogląda-

jące, z których jedno nad drugie będzie większe cum aliqua macula, nos gruby i spory, wargi mięszsze, powieki i włosy czarne ostre, zęby różne, brodę bez włosów, a przynajmniej włosy rzadkie, nogi spore, nakrzywione, wzrost pomierny, chudy, cerę płowiąstą, et cuius corpus hircum olet, ten jest urodzony Saturnalista. — Z obyczajów też tak go poznasz: Myśli jego są głębokie, rady zdrowe, nie rychło zakocha, ale jak pocznie kochać, kocha bez miary, nienawistny jest niezbyt, ale gniew gniewliwy długo trzymający, łakomy, zdradliwy, cięły, małowówny, skąpy, obżarty, leniwo chodzący, lichwiarz, nowiniarz, pieniądze pod ziemię kryje i konwersacji się pilnie chroni.

## Horoskopy według miesięcy

„Prognozyki wedle obrotu planet niebieskich obserwowane“, zarejestrowane w starych źródłach stawiają następujące horoskopy:

### STYCZEŃ.

Dzieci, które się natenczas rodzą, miewają dobrą pamięć i dobrą przezorność za dowcipem, do bogactwa przychodzą, dobra po zmarłych, po krewnych dostawają, a osobiwie dzieci męskiej płci bywają smutni i melancholiczni, w naukach się kochający, w młodych leciech się żenią, a to wszystko tym lepiej, im lepsze aspekty natenczas panują. W 30 lat przychodzą do lepszego bytu. Córka, która się natenczas urodzi, bywa chytra, od wody niebezpieczeństwa też strzec potrzeba; pierwszego męża przeżyje, a od czworonogiego zwierza szkodę podejmie. Miesiąc styczeń i maj są przychylnie pod panowaniem Lwa, mężczyzna najlepiej się ożeni i panna dobrze męża znajdzie.

### LUTY.

Synowie podtenczas się rodzący, bywają do nauk skłonni, śmieli, chytry, nikomu, tylko sami sobie wierzą, z swojej się umiejętności chlubią, wiele wędrujący, aż do bogactw przez cudzoziemców przychodzą. Córka zaś gniewliwa i zwadliwa, przyjemna u ludzi, miewa szczęście.

### MARZEC.

Dzieci, które się podtenczas rodzą, bywają serdeczne, śmiałe i wstydlive, u wielkich panów wielką łaskę mają i do wielkich urzędów przychodzą, z wielką jednak innych zazdrością, niełaską, niechęcią i gniewem.

### KWIECIEŃ.

Dzieci, które się podtenczas rodzą, mają skłonność do roli i do gospodarstwa, bywają weseli, muzykę radzi miłujący, ochotni i ciekawi, i w skrytych i tajemnych, a głębokich naukach się kochający. Do białych głów mało szczęścia mają, a jak prędko do lat przyjdą, bywają skąpi i bogaci, duchownym jednak przychylni.

## MAJ.

Dzieci, które się pod tym znamięm rodzą, mają chęć do mądrości, do nauki, uczą się pilno i bez ciężkości, bywają rachmistrzami, pisarzami, żartobliwi, krotofilni i weseli, ale nieprzyjaźni nie uchodzą od znajomych, zbierający pieniądze, ale nie długo zatrzymywają, gniewliwi, radzi płacz w powietrze obracają (jak to pospolicie mówią).

## CZERWIEC.

Dzieci, które się pod tym znamięm rodzą, bywają bystre i wielkiego dowcipu, dobrej pamięci, wysokiego rozumu, kochają się w piękności i obyczajach, nienawidzą przewrotności, obżarstwa i pijaństwa, prędko się gniewają, prędko gniew opuszczają, miewają szczęście ale nie stateczne.

## LIPIEC.

Dzieci, które się pod tym znamięm rodzą, bywają skłonne do dobroci i sprawiedliwości i prawdy, bywają pańskiego, wspaniałego umysłu, serdeczne i śmiałe, w zabawie się kochają i u potentatów łaski dostępują.

## SIERPIEŃ.

Dzieci, które się pod tym znamięm rodzą, bywają dobre, łaskawe, roztropne, wesole, nauki prędko pojmujące; do kupiectwa, rachunku, pisarstwa i duchowieństwa szczęście mają. Dworu i wielkich panów niech się strzegą. Niewiasty są przenikliwe i w miarę ostrożne.

## WRZESIEŃ.

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, bywają cudne, ochędożne. piękność miłujące, w naukach astrologii się kochające, zazdrość jednak od tych, którzy od nich dóbr zażywają, miewają.

# FOTO Jakub Bujak

Katowice, 3-go Maja 32 telefon 348-78

Hurtowny skład materiałów fotograficznych i technicznych oraz atelier fotograficzne.

Posiadamy na składzie wszelkie materiały i przybory fotograficzne i kinowe, własne pracownie laboratoryjne, wywoływanie taśmy filmowej zwykłej i kolorowej. Posiadamy na składzie wszelkie artykuły techniczne jak mikrofony, geodezie oraz własne atelier. Wykonujemy zdjęcia artystyczne, portrety. — Ceny przystępne — obsługa solidna.

## PAŹDZIERNIK.

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są krnąbrne, złe, nieposłuszne, swawolne, chytre, gniewliwe, ponure, głupie, chciwe, łakome, skąpe. Szczęście mają w górach kruszcowych.

## LISTOPAD.

Dzieci pod tym znamieniem urodzone, bywają dowcipne, mądre, do duchowieństwa skłonne albo nabożne, wiele jednak chorują i często niebezpiecznie, zwłaszcza na głowę i na kolkę.

## GRUDZIEŃ.

Dzieci, które się pod tym znakiem rodzą, są melancholijne i w sobie smutne, przecie na zewnątrz gładkie, pięknego oblicza i słodkiej wymowy, będą mieć szczęście w handlu i w innych rzeczach. Córki są niestałe w miłowaniu, póki w sakrament małżeński nie wstąpią, tedy mąż im to wyperswaduje i do statku przywiedzie.

## Z DAWNEJ FIZJOGNOMISTYKI

Zagadnienie, czy *cechy fizyczne ciała człowieka*, w szczególności rysy twarzy są odbiciem pewnych stałych psychicznych właściwości (uzdolnień, uczuć, popędów itd.), od wieków poruszało umysły ludzi. Już w starożytności wytworzyła się osobna gałąź wiedzy, tzw. *fizjognomi-*



Ryc. 1. Nosy osób kłamliwych, próżnych i niestałych.

*styka*, która przeszła do wiedzy średniowiecznej i czasów nowożytnych, by odżyć w ostatnich dziesiątkach lat i oprzeć się na poważniejszych obserwacjach naukowych.

W dawnej Polsce fizjognomistyka wywoływała również zainteresowanie w kołach naukowych. Opierano się u nas na poglądach obcych, a w szczególności na następujących głównych założeniach: po pierwsze,



że pewne podobieństwo niektórych cech fizycznych u ludzi i zwierząt jest odbiciem także analogicznego pokrewieństwa w zakresie psychicznym, powtóre, że rysy twarzy są w dużym stopniu wynikiem wpływów poszczególnych gwiazd. Twarz więc przypominająca pysk lisa, wyrażała

Ryc. 2. Od lewej strony nos plotkarza, z prawej człowieka chępliwego.



chytrość, włosy szorstkie, charakterystyczne dla lwa i dzika, świadczyły o odwadze itp. Poza tym wpływ gwiazd określano w ten sposób, że kto był np. pod wpływem Słońca, ten miał jasne oczy, twarz okrągłą i uśmiechniętą, planecie Wenus odpowiadała szlachetność rysów, doskonałość, jasne włosy, Marsowi ostre, bruźtalne rysy. Merkuremu twarz piękna z matową cerą i czarnymi włosami, Księżycowi twarz blada, melanco-



Ryc. 3. Na lewo, zmarszczki na czole znamionujące szlachetność charakteru, na prawo — skłonność do miłosierdzia.

lijna, Jowiszowi piękne, szlachetne, majestatyczne rysy, Saturnowi cera żółta, smutny wyraz twarzy i czarne włosy.

Wedle staropolskich pisarzy, jak *Jana z Głogowa* (zm. 11. II. 1507), *Szymona z Łowicza* (zm. 1538) i innych, każda cecha twarzy, nawet najdrobniejsza, była odbiciem jakiejś właściwości psychicznej. Tak więc specjalne znaczenie przywiązywano np. do nosa, oczu, ust, uzębienia, włosów czoła itd. Czoło małe miało znamionować głupotę, kwadratowe

wielkoduszność i siłę, długie łagodność i rozum. Nos ostro haczykowany miał cechować ludzi drapieżnych, chciwych, bezwzględnych, nos zaś zadarty do góry miał świadczyć o małoduszności i o skłonności do intryg



Ryc. 4 Zęby grube, wróżące długie życie.

i do obmawiania bliźnich. Staropolskie dziełka fizjognomistyczne zdobione były zazwyczaj rycinami, które miały ilustrować wywody autorów. Sposób wykonania tych rycin jest niestety przeważnie daleki od doskonałości.

Ryc. 5. Od lewej włosy człowieka dumnego, — z prawej techórzliwego.



Ujmowanie zagadnień fizjognomistycznych ilustrują zamieszczone tu ryciny z dziełka *Szymona z Łowicza* „*Enchiridion phisiognomiae*“ z r. 1532 (ryc. 4), z francuskiej pracy *Bartłomieja Coclesia* „*Physiognomia*“ z r. 1533 (ryc. 1, 2, 5), i z paryskiej publikacji *H. Cardana* z r. 1658 (ryc. 3). Te ostatnie ryciny obrazują dawne poglądy na znaczenie zmarszczek na twarzy jako wskaźnika a zarazem źródła odczytywania charakteru danej jednostki.

## Jak można z twarzy odgadnąć charakter?

Twarz zbyt szeroka w stosunku do wysokości, przytem nos za mały do wypukłych policzków, usta zbyt szerokie, oznaczają wielkie ograniczenie umysłu, połączone z uporem do wysokiego stopnia posuniętynt; z zupełnym brakiem defikatnych uczuć, oraz z wielką chciwością bogactw.

Twarz nazbyt ściągła, brwi cienkie, zbyt od oczu oddalone, nos mały, płaskaty, usta małe, ściśnięte, broda mała w tył wsunięta, oznacza charakter słaby, nieśmiały, zawodny.

Twarz nazbyt ściągła, oczy bardzo do siebie zbliżone, tak powiekami pokryte iż mało co białka widzieć można, przytem nos spłaszczony i niskie czoło, są to najwyraźniejsze oznaki największego umysłowego ograniczenia, a natomiast w wysokim stopniu rozwiniętych zwierzęcych namiętności i skłonności.

Twarz zaś długa, chuda, policzki wklęsłe, koloru żółtawego, oczy ciemne, przymrużone, ukrywające się, nos cienki, długi, ku brodzie zagładający, usta małe, ściśnięte, są niezawodnymi oznakami dumy, oraz najdzikszego, najniegodziwszego charakteru. Taką fizjonomię miał Hudson Love, słynny dręczyciel Napoleona I, na wyspie Helenie.

Twarz człowieka prawego wyraża dobroć i energię. Energia bez dobroci stanowi charakter twardy, szorstki, nieuczynny, niemiłosierny. Dobroć zaś bez energii wyraża się w słabość moralną, czyli w charakter, na który wcale liczyć nie można. Tylko pewny do siebie stosunek energii i dobroci stanowi piękny, męski charakter.

Twarz płaska, ku górze nieco owalna, z czołem wąskim, oznacza faniatyka, człowieka do ślepo powziętego zdania przywiązanego. Przytem wskazuje upór i zaciętość w wysokim stopniu.

Czoło bardzo wysokie oznacza umysł znacznie rozwinięty, objęcie wielkie, lecz mały stopień energii.

Czoło niskie, ściśnięte, wskazuje charakter mocny, energiczny, lecz przytem upór wielki i umysł słaby.

Czoło dosyć wysokie, lecz na jedną stronę nieco ukośne, oznacza gwałtowny charakter i żywy umysł.

Czoło szlachetnie zasklepione, nie nazbyt wysokie, w którego środku pomiędzy brwiami znajdują się jedna lub dwie równoległe fałdki, jest oznaką niezawodną charakteru pięknego, rozważnego, męskiego.

Czoło zupełnie gładkie, niskie, bez najmniejszej zmarszczki lub wklęsłości, jest oznaką umysłu ograniczonego, niezdolnego do wyższego ukształcenia. Osoba, której czoło od dołu (nad oczami) do połowy wysokości mocno jest naprzód wydatne, czyli wypukłe, a wyżej w tył cofnięte, jest głupowata. Jest to także, podług licznych obserwacji, zwyczajna forma czoła zbrodniarza.

Czoło ponad oczami nieco wypukłe, wyżej foremne zaokrąglone, oznacza wielką rozważę, przenikliwość i szczególniejszą zdolność do przedsięwzięcia.

Czoło wysokie, na którym się znajduje wiele wypukłości, wskazuje umysł ognisty, czynny, burzliwy, niezem nie dający się uspokoić, przytem wielki upór. Skoro przytem arkada brwiowa mocno jest wydatna, dowodzi to szczególniejszej zdolności do prac umysłowych i nadzwyczajną przenikliwość. Czoło ładnie zaokrąglone, jakie zwykle posiadają kobiety, dowodzi wielkiej przenikliwości i przeczności.





## Jaką będziemy mieli pogodę?

### Wiatry i burze przepowiedzieć można po następujących znakach:

Gdy słońce różową mgłą jest okolone, a promienie jego mają także odcień czerwonawy.

Gdy wieczorem po zachodzie słońca przeciągają obłoki wydłużone, czerwone.

Gdy gwiazdy świecą raz jasno, raz ciemno, pomimo, że nie zasłaniają ich chmury.

Gdy bydło jest smutne i ryczy wracając wieczór do domu, a jałówki podskakują.

Gdy żabki zielone na liściach skrzeczą rano silniej, niż zazwyczaj.

Gdy woda w garnku nie kipiąc jeszcze już podnosi się i przelewa przez brzegi.

Gdy słońce zachodzące otacza pierścień ołowiany lub żółtawy.

Gdy obok słońca ukaże się z boku różowe drugie słońce.

Gdy nie można dokładnie widzieć rozków rosnącego lub malejącego księżyca.

Gdy rano lub wieczór łyśka się, a nie grzmi.

Gdy psy za dużo przewracają się po ziemi.

Gdy wróble i inne małe ptactwo zanadto niespokojnie biega i trzepocze się. — Gdy ptactwo wodne szuka suchego schronienia.

### Po jakich znakach poznajemy błyskawice i grzmoty:

Gdy słońce rano lub wieczór prześwieca przez grubą i wielką chmurę.

Gdy na wiosnę są dnie gorące i pokazuje się tęcza od zachodu.

Chmury brunatne, ciemno-czerwone lub krwawo-czerwone w czasie gorących dni wywołują więcej piorunów i błyskawic, niż grzmotów.

Z czarnych i grubych chmur więcej grzmotów, niż błyskawic niebezpiecznych.

Chmury wielkie zielonawo-ciemne mają w sobie więcej deszczu, niż piorunów i sprowadzają często oberwanie chmur.

Szarych chmur nie należy się obawiać nawet podczas burzy.

Gdy piorun uderza przy oświetleniu białym, jasnym, nie należy go się obawiać; natomiast niebezpiecznymi są pioruny przy oświetleniu czerwonym, żółtym lub fioletowym; one wzniesają zazwyczaj pożary i niszczą każdy przedmiot.

Chmury ciemne, szaro-żółte zwiastują zawsze niebezpieczeństwo gradu.

### Trzęsienia ziemi, gdy nawiedzają jaką okolicę, poznać można po takich znakach:

Gdy po zachodzie słońca pokazuje się na niebie podługowata chmura przez kilka dni z rzędu.

Gdy woda studzienna i rzeczna w dniu pogodny bez powodu mętnieje, dziwny ma smak i zapach nieprzyjemny.

Gdy ptaki i zwierzęta czworonożne nagle opuszczają swoje legowiska i przenoszą się w inną stronę.

Gdy w dzień pogodny przy świetle słońca nagle ptaki przestają śpiewać, a bydło żałośnie ryczeć zaczyna.

### **CZY ROK BĘDZIE POMYŚLNY, CZY NIEDOBRY.**

#### **Spodziewać się należy roku urodzajnego:**

Gdy podczas zasiewów jest sucho, a ciepło, gdy kwitną drzewa.

Gdy zima jest nieco wilgotną, marzec suchy, kwiecień, maj wilgotny, a lato suche.

Gdy w lecie często wieją wiatry z zachodu.

Wiatr zachodni użyźnia ziemię, przyczynia się do bujnego wzrostu roślinności i jest korzystnym dla ludzi i zwierząt.

#### **Obawiaj się nieurodzajnego roku:**

Gdy na wiosnę i z początkiem lata noce są zanadto zimne i szron się pojawia.

Gdy w kwietniu i maju zanadto sucho i mgły panują.

Gdy w czasie zasiewu i dojrzewania panują upały i posucha.

Gdy w lecie wieją przeważnie wiatry północne i północno-wschodnie.

Gdy wiosna i lato są wilgotne, a nie zimne — zjawia się obficie robaństwo rozmaite.

Gdy z wiosną zboża wyrastają bujnie i prędko, wówczas nie wiele spodziewaj się ziarna.



**HIGIENICZNA ROZLEWNIA WIN I OCTU SPIRYTUSOWEGO**

**M. STANKIEWICZA**

w Tarnowie, ul. Mickiewicza 10, telef. Nr. 69

poleca:

znakomite wina stołowe i najlepszy ocet spirytusowy do rozcieńczenia 5 częściami wody.



WINCENTY WITOS.

## Ojczyzna wolna i niepodległa

Na Zjeździe delegatów Str. Ludowego w Tarnowie wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, Wincenty Witos, wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy:

Wszystkich obecnych uprzejmie witam!

Witajcie Wy starzy druhowie, Wy bojownicy nieustraszeni, Wy, którzy przez lat dziesiątki wiedliście ciężką, przykrą walkę o prawo i wolność i kawałek powszedniego chleba. Wy, co przeszliście piekło wojny, unosząc strzępy zdrowia i mienia ostatki. Wy, którzy straciliście najlepszych i najbliższych, ale nie straciliście ani na chwilę wiary w przyszłość i sprawiedliwość, w tę sprawiedliwość najdoskonalszą, bez której nie mogą istnieć państwa ani narody. Wierzymy, że ona znajdzie szeroki gościniec i pełne zastosowanie tak do narodu, jak pojedynczych obywateli.

Niech pesymizm nie zatrzyma waszych dni ostatnich, niech jesień życia nie będzie udręką. Nawałnice czarnych chmur niechaj rozpedzi jasne słońce. Z ran, boleści, męki i ofiar niezmiernych, jak ów feniks z popiołów powstanie Ojczyzna wielka, wolna i niepodległa, aby już trwać na wieki. Polska pracy i dobrobytu. Polska demokratyczna nie w słowach, lecz w czynie. Polska w duszach naszych hodowana i w sercach noszona, przez nas broniona, karmiona, utrzymywana i umiłowana Polska Ludowa!

Witajcie Wy Młodzi, co wam święta życia poranek, co macie spuściznę po nas nie tylko utrzymać, ale powiększyć i rozszerzyć. Wiem, że czekają Was ciężkie prace i zmagania, ale wiem, że zwycięstwo zostanie przy Was.

Nie chcę zniżyć waszego lotu ani podcinać wam skrzydeł, postęp bowiem jest prawem młodzieży, ale pragnę zwrócić uwagę niektórym, że frazesy i ignorowanie rzeczywistości, nic wielkiego ani trwałego zbudować nie mogą. Jedyne celowa, ofiarna, nieustępliwa walka ze złem, cel może osiągnąć. Co jest tym celem, o tym wie każdy Polski Obywatel, choć trochę świadomy. Wie też, komu mamy zawdzięczać nasze wyzwolenie z potwornego, krzyżackiego jarzma. Budujemy więc gmach, któremu Polska na imię, gmach, który ma trwać wiecznie ku chwale i pożytkowi Polskiego Narodu. Aby się to stało, musi on być zbudowany jak najsolidniej. ściany jego nie mogą mieć zarodków zgnilizny, muszą one błyszczeć i tryaskać świeżością i zdrowiem, wazak w nim się mają gnieździć całe pokolenia.

Mamy wiele powodów do smutków i żalów, ale nie brak ich na szczęście także do zadowolenia i radości. W rękach naszych znajdują się znowu losy nasze i przyszłość nasza, od nas zależy, jak się urządzimy.

Biada nam, gdyby w Polsce odrodzonej na nowo górę wzięły koteria, małostkowość, nieuctwo, pycha, samolubstwo i zaślepienie — owe symptomy, zwiastujące słabość i upadek. Polska nie może co jakiś czas kłaść się do grobu i z niego wstawać. Nie może dokonywać prób ze swoją siłą i wytrzymałością. Musi też zejść z obłoków i chodzić po ziemi. Musi działać rozumnie i zgodnie, aby sobie zyskać poważanie i cele swoje osiągnąć.

Idąc razem, nie przedstawiamy jeszcze siły nadzwyczajnej, a cóż dopiero rozbici i skłócenia. Zgodne, naprawdę zgodne działanie wszystkich żywiołów państwowych staje się największym na te czasy przykazaniem. Świećcie Wy choć, drodzy moi, dobrym, najlepszym przykładem. Niech wszystko, co wy robicie ku dobru waszemu i chwale Ojczyzny będzie zapisane. Przyszłość szczęśliwa będzie należeć do Was. Trzeba ją chcieć i umieć zdobywać.

Z Bogiem więc naprzód! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje wiecznie!



Mgr. M. MISZEWSKI.

## Reakcja Polaków na okupację niemiecką

Pięć lat z okładem szalał okupant, dzielił kraj na kartach wydawanych przez siebie map, wymazywał w swojej wyobraźni z powierzchni ziemi miasta, ulepszał perfidne metody rządzenia, odbywał chyłkiem tajne narady jak ma najdotkliwiej stosować nieznane w historii świata pojęcie o zbiorowej odpowiedzialności.

W przeciwieństwie do innych narodów, społeczeństwo polskie nie pogodziło się z utratą swej niezawisłości politycznej, nie tylko nie wyłoniło rządu, ale nawet nie powołało żadnej rady przybocznej do współpracy z okupantem.

I cóż z tego, że nie przygotowani do wojny, rozgromieni militarnie nową taktyką i przewagą sprzętu wojennego ulegliśmy, gdy ani na chwilę nie zachwiała się nasza żywotność narodowa. W czasie największych represyj, potwornych zbrodni mówiliśmy z determinacją „im gorzej tym lepiej“ i byliśmy pewni, że nadejdzie czas porachunku z ciemiężcą, a z nim dzień odrodzenia, okres pracy narodowej i słowiańskiej zgody.

Może odważy się jakiś naród, czy też w gorszym wypadku dla Niemców znajdują się jednostki, które zechcą makabryczne „ogrody udręczeń“, tę hańbę reżimu hitlerowskiego, te tysiączne obozy koncentra-

cyjne — zamknięte drutami — tłumaczyć zbrodniczym nakazem partii nazistowskiej i potwornym wynalazkiem posługiwania się oprawcami dobranymi ze świata przestępczego. Kto jednak odważy się usprawiedliwiać hańbiące cały naród zachowanie się Niemców we wszystkich krajach okupowanych?

Napływali do nas z każdym dniem trwającej okupacji, całe ich mienie stanowiła szczołeczka do zębów schowana w kieszeni, skrojonych na starą modłę, „fujarkowatych“ porcząt. Zajmowali cudze mieszkania, meble, odzież, bieliznę, „urzędniki“ rekrutujący się z junkrów pruskich, niższych funkcjonariuszów, woźnych, tapicerów, młynarzy. Tytułowali się doktorami, sekretarzami, sztablsleiterami, Ober-regirungs-radcami. Po kilku dniach pobytu i odbyciu tajnych narad wyłaziła u nich na wierzch bestia w ludzkim ciełe. Wytworzyli wokół siebie atmosferę przemieszania, łapownictwa, grabieży i mordu skierowanego na zniszczenie narodu. Z całą powagą obradowali nad wyszukaniem ustronnych miejsc na odludziu, nadających się na masowe groby. Z namaszczeniem segregowali ludzi jednych na śmierć, drugich na wywóz do obozów koncentracyjnych. W czasie wykonywania masowych egzekucyj prowadzili ewidencję, byli spokojni, obojętni, lirycznie nastroszeni.

„Nigdy ten kraj“ — głądził Frank — „nie był sprawiedliwiej rządzonej jak w okresie utworzenia G. G.“ Wierzymy, że tego „bohatera“ nauczą zasad prawnych, wykażą mu kto w Polsce jest obcokrajowcem i czy obwiniony ma prawo do obrony, składania zeznań i przysięgi. Nam prawo G. G. tych podstawowych uprawnień jednostki żyjącej w społeczeństwie ludzkim odmówiło. Frankowi te prawa zostaną przyznane. Niech się broni, może nam coś nowego powie o swoim bogu Hitlerze, którego on i cały naród wynosił na ołtarze kościoła niemieckiego. Dziś podziwiamy wyrok opatrności boskiej, która tego groteskowego Konrada Wallenroda przysypała gruzami, kwitnącego krzywdą Słowian, mocarstwa niemieckiego. Jakże małym był ten, we własnym jego mniemaniu „opatrnościowy“ mąż stanu, na którego widok niewiasty niemieckie wpadały w histerię, mdlały i moczyły z emocji, jeżeli ten moral insanity otoczony licznymi sztabami SS-manów znikł jak szpilka w dniu gniewu Pana.

Jak trudno trzeźwym rozumem ogarnąć — nam wychowanym w poczuciu odpowiedzialności społecznej i w liberalizmie — przyczyny upadku moralnego narodu niemieckiego. Przegrać wojnę, uleść przemocy to nie hańba, ale przeżyć taką nędzę upodlenia jaką okrył się naród niemiecki, móc oglądać ten niebotyczny pomnik ohydy wzniesiony przez zbrodnię i mord to tragedia. Czy można zgłębić mentalność niemiecką w okresie okupacji? Czym tłumaczyć ich wyczyny w Polsce? Chyba tym, że ten naród był niezdolny żyć bez prowodyra, że się upoił rzekomym zwycięstwem, że zapomniał o tym, o czym pamiętały ludy na najniższym stopniu kultury: Kafrowie, Indianie, Samojedzi, że w stosunku do pokonanego wroga obowiązują zasady sprawiedliwości, jeżeli już nie wspaniałomyślności zwycięzcy.



Nic ich nie usprawiedliwia. Mordowali na zimno, z namysłem, weszło im to w krew, nie był to u nich odruch, przeciwnie, był to nałóg i przemyślany aż do drobnych szczegółów system likwidowania narodów. Cały naród niemiecki na skutek propagandy w szkole, prasie, życiu codziennym gorzał żądzą krwi. Pożoga zniszczenia wszystkiego co obce przepalała im mózg i trzewia, strach obłędny przed odpowiedzialnością zabijał zdrowy rozsądek, okazywana przez ciemżonych pogarda i wstręt parły do mordu, zabijania dzieci, niewiast i starców w sposób jawny, a młodzieży milczkiem, podstępem po skrępowaniu drutem kolczastym przed egzekucją. Przyczyna mordu była obojętna. Naiwnego, który pytał: „za co pana wzięli?“ — zbywał były więzień „za kołnierz panie“, ja sam bratu memu jako przyczynę zastrzelenia mego syna i naszej siostry napisałem do obozu jeńców „byli pò polsku wychowani“. Sędziwy profesor Uniwersytetu nie ustąpił na czas z chodnika oficerowi Wehrmachtu, za co otrzymuje bicie, a przejeżdżające Niemkinie oklaskują napastnika.

Idzie w Tarnowie uzbrojony oddział młodzieży hitlerowskiej, jeden z tych młokosów strzela do Żyda, który roluje. Przechodzący oficer Wehrmachtu podchodzi, klepie po ramieniu nieletniego zbrodniarza woła: „pięknie, brawo, gratuluje!“

Podczas łapanki w biurach, domach prywatnych zmuszali przyjaciela aresztowanego, by go wskazał palcem. Gdy katowanie na Gestapo nie dało rezultatu, w czasie drogi do więzienia strzelano delikwenta pod pozorem ucieczki. Oficerowie Wehrmachtu domagali się masowego niszczenia Polaków. Konwoje odstawianych szupasem ludzi wystrzeliliwali policjanci niemieccy motywując mord tym, że szkoda czasu trudzić się drogą. Zwołał starosta niemiecki zebranie wójtów w Tarnowie. Na podium zasiedli władcy, a gestem ich pychy wyciągnięte buty pruskie; nie zmieniali pozycji chociaż im nogi cierpły. Główną rolę w tej pantominie odegrał gubernator Wächter, wygłaszając z niepospolitą potoczystością długi szereg kłamstw i sentencji na temat rzekomej współpracy z Niemcami, a na ulicach miasta rozlepiano obwieszczenia o masowych egzekucjach, a na peryferiach miasta przygotowywano nowe groby.

Mordowali na zimno. Cały ten naród bez różnicy wieku, płci, zapatrywań politycznych, był nikczemny w stosunku do innych narodów — o czym nas uczy historia, — jest nikczemny, co udowodnił w tej wojnie i z pewnością będzie nikczemny, bo tak nam zwiastują ziejące nieważnością do wszystkiego co obce ich pruskie oczy, ich obecny płaski serwilizm w stosunku do możnych z zachodu, ich uległość wobec narodu Sowieckiego i ich arogancki sposób bycia w stosunku do słabych.

Te rzeczy trzeba ujawnić, by zrozumieć jakiemu to nieprzyjacielowi musieliśmy sprostać w czasie okupacji, by dziś z dumą stwierdzić, że naród w tym czasie żył, że nikt nie wąpił w jasną przyszłość. Walka narodu rozgorzała na całym froncie; na odcinku finansowym, gdyż pieniądz miał podwójną wartość, pełną dla herrenvolku, zdeprecjonowaną dla Polaków. Powie ktoś pasek żywnościowy? Bezsprzecznie, ale tym paskarzom, o ile nie współpracowali z Niemcami przyniósł dziury i krwa-

we straty, a ratował od głodu ludność. Na odcinku tego frontu zginęły tysiące ludzi tzw. „przemytników“ mięsa, tłuszczu, cukru, mąki. Nie-wiara w powodzenie? Ależ przeciwnie! Żyliśmy cały czas pełni wiary w zwycięstwo oręża alianckiego, w męstwo naszych żołnierzy, silni słu-sznością naszej sprawy. Ulotki, wiadomości radiowe, obwieszczenia wy-śmiewające okupanta, rozlepiane z narażeniem życia, to był drugi front całego narodu. Dziarska postawa, pewna siebie mina, pogardliwa obo-jętność w stosunku do tyranów, pozbawiła życia wielu obywateli. Życie gospodarcze, było u nas również podwójne. Wydarto nam wszystkie ważniejsze placówki przemysłowe i handlowe. Nałożono kaganiec pro-dukcji rolniczej, a mimo to wspomagaliśmy się, żyliśmy i nieśli pomoc więźniom wojennym i politycznym oraz zamkniętym w obozach kon-centracyjnych.

Wszyscy walczyli i z tej walki piękną kartę wyniósł P. C. K., Caritas, Rada Opiekuńcza, inteligencja, ludzie świata pracy, a gwaran-tem przetrzymania najazdu był cały naród.

Walka orężna z okupantem była trudna. Partyzant, który z gminy otrzymał lewe papiery i ten „trefny“ bez papierów wiedział, że użycie broni i nieupozorowane przypadkiem akty sabotażu, wysadzania obiek-tów wojskowych czy pociągów, spowodują nieuchronnie krwawą ma-sakrę ludności cywilnej. W osiedlach miejskich mężczyźni zmieniali swe miejsca pobytu, nie sypiali u siebie, a na wsi chłop, gdy się obudził nie patrzył na słońce, nie badał jak zwykle pogody, nie miał czasu po-dziwiać świat boży, lecz spoglądał pilnie na drogę czy nie jada, czy nie biegnie czujka z wieścią o nadciąganiu szarańczy gestapowej. Wieś się broniła rozpaczliwie, z siekierą w rękę broniła czci swoich niewiast, kryła dobytek w ziemi, uciekała z inwentarzem w lasy i ostępy, prze-placała łąpówkami rabusiów — byle przetrwać. Dla chłopca nie było godzin policyjnych. Nie istniały dla niego żadne przepisy, na krańcach lasów wywieszał ogłoszenia „wstęp do lasu wzbroniony pod karą śmierci“. Chłop walczył, ryzykował, a gdy go spotkała strata materialna to popił, a gdy ubył kto z chaty, to szedł do kościoła.

Tak było w osiedlach, natomiast ruch podziemny zogniskował się w lasach, górach, okolicach bagnistych. Tam konspirowano, tam trzy-mano odprawy, stamtąd wychodziły rozkazy, tam czekano na zbliżenie się frontu, tam i osobnik poszukiwany przez Gestapo czuł się bezpieczny, gdyż Niemcy bali się oczyszczać terenów „zarażonych“.

Przyznać musimy, że ruch ten cierpiał z powodu braku stałego steru, słabił i dźwigał się w zależności od ciągle zmiennej orientacji poli-tycznej, przygasał chwilowo, na to, by dalej płonąć. **Przykłady tego heroicznego wysiłku, to bohaterska obrona Warszawy i czynna w całym kraju akcja zaczepno-dywerysyjna oraz orężna na rzecz Armii Czer-wonej i szpiegowską akcją podczas odwrotu Niemców. Największe osła-bienie walki zbrojnej to okres budowy rowów obronnych przez oku-panta, czas, w którym wszystkim zmuszał do budowania przeszkód, za-pór, czas zwątpienia w zwycięstwo, ogarniające nawet najgłupszych**

mieszkańców Reichu, czas, w którym byli by Niemcy, rzucili wszystko, by wykopać przepaść między sobą a nieprzyjacielem.

Zapyta ktoś — „ruch podziemny, lecz w którym imieniu, jaka go partia tworzy“ — każdy Polak odpowie, że te pytania przesłania fakt, iż było ich wielu, na imię im Legion, a nad głowami ich łopotał sztandar czerwono-biały, a na czapkach — jakże nam dziś drogich — błyszczał orzeł polski.

Wróg zagrabił nam majątek, zniszczył dzieła kultury, przerwał nam nerw życia gospodarczego przez zburzenie stolicy, lecz poczucia i godności narodowej nie zdołał nam wydrzeć. Osłabił nas liczbowo i fizycznie, natomiast wzmocnił u nas poczucie przynależności do świata słowiańskiego.

Upojeni święcimy zwycięstwo, ale czy pełne? Przecież słyszymy, że Niemcy zapomnieli o tym, co ich dzieli od społeczeństw narodów kulturalnych, że chcą zapomnieć o swej hańbie i nie chcą widzieć tej rany ropiącej, pełnej robactwa, jaką sami sobie zadali, pokrywając Europę grobami niewinnych ofiar swego terroru. Niemcy zaczęli bratać się z okupantami, gdyż chcą wygrać stawkę powojenną, oni liczą na wspaniałomyślność zwycięzców, zamysłają zostać nadal naszymi wrogami, wprawdzie nieuzbrojonymi, jednak wrogami, których przyjdzie nam pokonać nową bronią, sprawiedliwości srogiej a mądrej, bronią pogardy chłodnej, wyższości duchowej, aktywności narodowej i gospodarczej. Musimy zdać sobie sprawę, że w jakim stosunku wzrastać będzie buta niemiecka, w takim, a przynajmniej w równej mierze rósć powinna nasza siła i aktywność, które trwać muszą lat dziesiątki.



ANTONI GŁADYSZ

## Piękną mamy kartę z wojny

Przez przeszło pięć lat ciężkie były nasze zmagania z okrutnym wrogiem. Pięć lat bitych przygniatał nas ten straszny ciemieżca. Przez pięć lat w walce z tym okrutnikiem zginęło nie tysiące, ale miliony Polaków. Mimo tych strasznych morderstw, tego prześladowania, ciągłych szykan, naród polski przetrwał, nie ustępując na krok najeźdźcy od swych zasad. Z godnym podziwem patrzył na nas cały świat, patrzył, jak Polacy walczą choć bezbronni z najeźdźcą. We wszystkich podbitych państwach łatwo udało się hitlerowskiej szajce utworzyć rządy współpracujące z nimi. We wszystkich państwach tworzą ochotnicze oddziały wojskowe, które przy ich boku walczą przeciw aliantom, we wszystkich podbitych państwach wśród nieomal całego społeczeństwa panuje głę-

bokie przekonanie, że nowy porządek zaprowadzony przez hitleryzm utrzyma się na stałe.

Jakże inaczej było u nas w Polsce... Cały naród Polski stanął zwarcie bez różnicy przekonań politycznych do walki z tym okrutnikiem. Już w pierwszych miesiącach młodzież nasza gremialnie przechodziła granicę węgierską, przedostawała się do Węgier i stamtąd do Jugosławii, Włoch, a następnie do Francji, aby zaciągnąć się do wojska i dostać broń, aby dalej walczyć z hieną hitlerowską. Szli młodzi, szli przez tą nieraz wysoce niebezpieczną granicę ludzie starzy, szły też kobiety, aby stanąć na ziemi naszej sojuszniczki — Francji, aby oko w oko walczyć z gawiedzią hitlerowską. Szły tam nie dziesiątki, nie setki, ale całe masy, całe setki tysięcy naszych synów, ojców, braci i sióstr. Szli w okresie największej zawieruchy, największych mrozów, najciemniejszych nocy, ale szli śmiało, choć zimno i głodno. Przekraczali granicę jedną, przekraczali jeszcze niebezpieczniejszą drugą i dalszą, borykali się, ale dążyli naprzód, by stanąć do walki z wrogiem i pomścić się na nim za napad wrześnieowy, za grabież mienia polskiego, za mordowanie dzieci polskich, za zniszczenie całego kraju, jak długi i szeroki. Jedni poszli hen, daleko, walczyć z wrogiem z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy“, inni pozostali w kraju, tworzyli małe komórki, zgrane, silne i ofiarne. Wydawało się gazetki, puszczało się nadzwyczaj skuteczne tzw. próbówki zapalne, które doskonale działały wszędzie, gdzie nasz człowiek się zjawił, gdzie stopa tego człowieka stała, tam po chwili palił się wagon ze słomą, palił się z materiałami, z żywnością. Wylatywały w powietrze pojedyncze i zbiorowe wagony, paliły się auta, paliły się całe fabryki, kopalnie, paliły się warsztaty. Utrudniało się okupantowi w przewożeniu materiału wojennego, utrudniało się mu w zabieraniu kontyngentów zbożowych, utrudniało się mu nieraz drogę w przedostaniu na wieś za rewizją, łapanką, czy inną kontrolą. Naród cały trzymał się, zachowywał dobrą postawę. Tymczasem Gestapo szalało. Ułatwiała tym zbrodniarzom garstka renegatów, zaprzańców w poszukiwaniu tych, którzy zostali w kraju i dalej walczyli z wrogiem. Najlepszych ludzi zamykali pojedynczo, zamykali masowo, rozstrzeliwali, wywozili masowo do obozów koncentracyjnych. To jednak nie odstraszało Polaków od podziemnej walki z okupantem. Wręcz przeciwnie, — im większe aresztowanie, większe egzekucje, większy terror, tym większa u nas budziła się nienawiść do wroga, większy szal, większy tupet, lepsza postawa. Działo się to na wojności, działo się podobnie w więzieniach, działo się też w obozach koncentracyjnych. Wszędzie walczyliśmy z wrogiem. Za tą naszą nieugiętą postawę bito nas, łamano nam kości, wieszano pod ręce z tyłu do słupka, głodzono nas, jednak na duchu nie złamano. Zachowaliśmy do samego końca wiarę w zwycięstwo.

Nie zapomnę nigdy powiedzenia największego zbrodniarza w obozach koncentracyjnych Antona Thumanna, który na początku 1943 roku przy wydawaniu paczek żywnościowych w Gross-Rosen więźniom różnej

narodowości, bijąc każdego przy tym najhajką po głowie, powiedział do Francuza te słowa: zabieraj wszystko, bo z was Francuzów po-  
mału zrobimy Niemców. Do Czecha, podchodzącego po swoją paczkę,  
uderzając go dwukrotnie w głowę, powiedział: Ty też zabieraj wszystko,  
bo wy Czesi już jesteście jakby Niemcami. Kiedy podszedł w kolejności  
do stołu po odbiór paczki Dr Andrzej Waksmundzki ze znaczkiem „P”  
na piersiach, wymierzył mu ten szubrawiec 5 nahał, zabierając mu po-  
łowę zawartości z paczki, krzycząc przy tym na całe gardło: Z was Po-  
loki nic nie możemy zrobić, wy zawsze zostanieiecie tymi samymi.

Nas Polaków też największa ilość ginęła w obozach koncentra-  
cyjnych. Nam przydzielano najgorsze prace, nas specjalnie poganiano  
przy noszeniu ciężkich ponad siłę kamieni, worków cementu, desek,  
cegły, belek itp. My Polacy pracowaliśmy w najgorszych komandach,  
nam się wysługiwali różni zaprzańcy, goniąc nas stale do ciężkich robót  
po wieczornych apelach, gdzie do późnej nocy trzeba było pod białym  
przewozić całe góry kamienia i piasku, niwelując tereny pod przyszłe  
baraki, i hale fabryczne. Trzeba było mieć w sobie dużą dozę zaparcia  
się, aby te wieczory krwawe przetrzymać, to straszne bicie, a co naj-  
ważniejsze ten straszny głód, jaki dokuczał nam w roku 1942. Wszystko  
to przetrzymał człowiek. Przetrzymało nas niewielu. Na ogólną ilość  
200.000 ludzi, wróciło do swoich nie więcej, jak 20.000, reszta zginęła  
tam na obcej ziemi.

Przypominam tu sobie pewną rozmowę jednego Czecha z naszym  
prostym człowiekiem, lecz jakże dobrym patriotą, Polakiem z pod  
Radomia:

Gdy pewnego dnia po kilku większych transportach, które przy-  
chodziły wyłącznie z Polakami, Czech ten powiedział do naszego Sawic-  
kiego tymi słowami: Po co to Polacy bawią się w partyzantkę i politykę,  
po co to drukują gazetki, broszurki itp., skoro nic przez to nie wywalczą,  
nic nie zyskają, a takie ogromne straty ponosić muszą w ludziach? Na  
to nasz Sawicki, ten prosty robotnik odpowiedział tymi słowami: Tak!  
to istotnie na pozór wygląda, ale w rzeczy samej musicie wy Czesi wie-  
dzieć, że po pierwsze my nie robimy polityki dla siebie; bo każdy z nas  
wciągając się do organizacji podziemnej i składając przysięgę, każdy  
wie, że to lepsze jutro, które wykuwa się krwią tam daleko od nas na  
frontach, w więzieniu i tu w obozach koncentracyjnych, to nie dla nas.  
My się możemy nie doczekać tego lepszego jutra, tej upragnionej wol-  
ności, ale przez pracę, jaką my Polacy podjęli się, wykuwamy to lepsze  
jutro, walcząc z okupantem dla przyszłych pokoleń, dla wolnej i po-  
tężnej, mocarstwowej Polski. Po drugie naród, który nie prowadzi tej  
walki z okupantem, naród ten godzi się widocznie z narzuconą wolą  
i jest mu wszystko jedno, kto rządzi Państwem, byle nie chodził obdar-  
ty i głodny. Taka to jest już nasza natura, kończy nasz Sawicki. My,  
Polacy, walczymy o nasze słuszne prawa i walczyć będziemy aż do  
skutku.

W kilka miesięcy później, gdy przeszliśmy przez rzekę Łabę, spotkałem się zarówno z Sawickim jak i z tym Czechem, nazwiskiem Komenda. Byliśmy już wolni, a resztki wojsk niemieckich tuż pod Pragę nasze oddziały polskie kończyły rozbrajać. Ten Czech Komenda wówczas powiedział: „Wam, Polacy, my Czesi jesteśmy wdzięczni za pomoc przy oswabadzaniu naszego kraju. Wy Polacy macie najpiękniejszą kartę w tej wojnie. Wy pierwsi daliście Niemcom odpowiedź „nie“ i wy do końca walczyliście o słuszne prawa.



ANTONI GŁADYSZ

## Pożyteczna działalność „Caritasu“ w czasie wojny

W czasie wojny dopiero poznałem zbawienną działalność „Caritasu“ w Tarnowie. To też kiedy wróciłem do kraju po przeszło 4-letniej tułaczce w więzieniu i obozach koncentracyjnych, pierwszy mój krok, jaki zrobiłem po wyjściu z domu, było pójście do Związku „Caritas“ w Tarnowie, aby złożyć na ręce przewodniczącego Ks. Dr Prałata Karola Pękali gorące podziękowanie za niesioną stałą i wydatną pomoc przez całą wojnę b. więźniom ideowo-politycznym.

W chwilach dla nas najgorszych, gdy Gestapo odmówiło naszym najbliższemu dostarczania nam żywności, gdy porcja chleba, jaką otrzymywaliśmy w więzieniu wynosiła dziennie zaledwie 8 dkg i niecały litr jałowej zupy ze zgnilych kaczanów kapusty, albo zepsutych ryb, „Caritas“ o nas w tych przykrych i nader ciężkich chwilach nie zapomniał. Caritas zdołał wyjednać u władz więziennych dostarczanie dla wszystkich więźniów chleba, trochę tłuszczu i gorącej zupy. Ceniliśmy sobie to dobrodziejstwo, bo ta pomoc nas ratowała, bo dzięki niej niejednen z nas wrócił na łono Ojczyzny.

Od tej dobroczynnej instytucji, objawiającej się w uczynkach miłosiernych względem ludzi pozbawionych wszelkich praw i pomocy, dostawaliśmy do więzienia początkowo 3 razy w tygodniu supę i raz w tygodniu chleb. Gdy jednak w murach więziennych głód zaczął się na dobre panoszyć, gdy ludzie zaczęli z głodu formalnie umierać, a Gestapo nie cofnęło swego zarządzenia o wstrzymaniu podawania paczek przez rodziny, „Caritas“ przyszedł do nas z obiadami każdego dnia, z wyjątkiem wtorku, który był dniem dostawy chleba. Na każde święto dostawaliśmy specjalne paczki od „Caritasu“. W miarę tego, jak było więcej chleba, dostawaliśmy podwójne porcje. Podawano nam również

paczki anonimowo, na liczbę wszystkich więźniów. Dostawali je także i karniacy. Caritas Tarnowski dożywił w latach 1941, 1942, 1943 z górą 2000 więźniów.

Mimo wielu trudności natury gospodarczej, jak mi w trakcie rozmowy oświadczył Czcigodny Ks. Prałat Karol Pękala, więźniowie musieli zawsze na czas dostać wszystko, cò w danej chwili mogło być najlepszego. Choć śmierć groziła tak często dostawcom mięsa i słoniny, to jednak nigdy dostawcy na ten cel nie zawiedli. Wozili, ryzykując, ufając i wierząc, że dla „Caritasu“ dowiozą szczęśliwie. Tak było do samego końca, ani razu wiara ich nie zawiodła. Jeden z nich wpadł w ręce policji z 50 kg. słoniny ...a przecież uciekł, wyrwał się, bo był na rowerze, a ponieważ wiedział że tłuszczu nie ma, więc wrócił w dorożce, aby go nie spostrzeżono, ale tłuszcz dla więźniów musiał być. Znalazł się jakiś podlec, że doniósł go, poszedł do więzienia i rozstrzelano go. Kilku było tych dostawców-bohaterów. Między nimi opowiada mi Ks. Prałat Pękala, był także jeden profesor gimnazjalny. Ten ocalał. Drugi dostał się jednak do więzienia, ale szczęśliwie po roku ciężkiego obozu koncentracyjnego wrócił i znowu ofiarował swoje usługi dla „Caritasu“. Jeden też padł od strzału w chwili ucieczki przed policją.

„Caritas“ w Tarnowie w czasie wojny zatrudniał od 16 do 20 pań w kuchni dla więźniów. Nie mało to zdrowia kosztowało przy obieraniu każdego dnia 8 do 10 metrów ziemniaków i gotować całymi godzinami w największą upały, czy mrozy w parze, że aż oddychać było trudno, że jedna drugą zobaczyć nie mogła. Ile tu było trudu włożonego w każdy posiłek, ile cichego poświęcenia i bohaterstwa nieraz... Tak trwało bitych pięć lat, niemal bez wytchnienia, od wczesnego ranka do późnego wieczora, ale wszystko z radością, bez szemrania, bez oporu, z prawdziwą miłością dla tych najniezwyklejszych, cierpiących więźniów ideowo-politycznych.

Kiedy w roku 1941 wybuchł w więzieniu w Tarnowie niebezpieczny tyfus plamisty, znowu „Caritas“ bierze na siebie odpowiedzialność opieki nad chorymi. Siostry zakonne pielęgnują chorych, dostarczają im lekarstwa, przynoszą cukier, owoce, soki i specjalne odżywianie. Ofiarność Sióstr Zakonnych zdumiewała wszystkich. Uwięziony powiatowy lekarz Dr Warena, przydzielony zostaje do walki z tyfusem. W krótkim czasie udaje mu się przy pomocy niez mordowanych Sióstr Zakonnych tyfus w więzieniu zlikwidować. Zasługi Dr Warendy i Sióstr Zakonnych są tu ogromne.

Caritas oprócz jedzenia posyłał również do więzienia bieliznę, odzież i buty. Wyjeżdżających do obozów „Caritas“ wyposażał również w odzież, chleb i tłuszcz. Cyfry tej wielkiej akcji trudno mi Panu podać, mówi Ks. Dr Pękala, ale znam jedną cyfrę z 1943 roku, że samego chleba nie kontyngentowego podaliśmy do więzienia 111 ton, czyli 111 tysięcy kg., zaś w czasie od 1 stycznia 1944 do 28 lipca 1944 r., podaliśmy samego chleba 70 ton, nie licząc innej żywności.

Ciekawy byłem też, ile „Caritas“ posyłał rocznie zupy dla więźniów i o to nieśmiało zapytałem... Zdumiałem się naprawdę, gdy dowiedziałem się, że w roku 1943 „Caritas“ podał do więzienia 465.000 litrów samej zupy. Oprócz tej pomocy „Caritas“ od końca grudnia 1943 roku i poprzez cały rok 1944 i z początkiem stycznia 1945, wysyłał do niemieckich obozów koncentracyjnych paczki żywnościowe dla więźniów. Początkowo posyłał, — mówi Ks. Dr Pękala — dla księży, bo do nich mieliśmy adresy, potem i dla osób świeckich. Korzystało z tych paczek 121 osób. Wysyłane były one regularnie 3 razy w miesiącu, o wadze 5 kg. Koszt wysyłki tych paczek przekroczył pół miliona złotych, pokryty on został całkowicie z ofiar, złożonych przez Duchowieństwo Diecezji Tarnowskiej.

Oprócz tej tak zbawiennej akcji pomocy dożywiania więźniów, „Caritas“, jak się dowiedziałem, prowadził w czasie wojny szerszą akcję harytatywną, nosząc pomoc biednym, bezdomnym, wysiedlonym, chorym i wojskowym. Od 10 września 1939 do 27 listopada 1939 r., jeńcy polscy transportowani do Niemiec z rozkazu władz okupacyjnych, mieli być żywieni przez Polaków... Tysięcy 15, 16 i 17, a niekiedy i 20 dziennie, miało być wyżywionych. I ta wysoka liczba musiała dostać strawę nie raz, ale trzy razy dziennie. Nikt o to nie zapytał, nikt nie przyszedł z pomocą, bo każdy teraz myślał o sobie. „Caritas“ tę akcję dożywiania wziął na siebie i dziennie trzeba było przygotować około 10 do 15 tysięcy złotych, aby głodnych nakarmić, bosych i nagich ubrać. Żywiono wszędzie, gdzie była ochronka, czy jakiś zakład.

Od grudnia 1939 roku, gdy zaczęły w największe mrozy nadchodzić do Tarnowa transporty wysiedlonych z ziem zachodnich, „Caritas“ znowu bierze na siebie nieszczęśliwe rodziny i żywi je, pociesza, krzepi, dodaje otuchy, ubiera i leczy. Ci wysiedleńcy nie zginęli z głodu, nie zmarnieli, nie poszli na zagładę i dziś, kiedy wrócili na swoje gospodarstwa, wrócili do swoich warsztatów pracy, piszą, dziękują gorąco tej pożytecznej instytucji, nie mając słów uznania za tą zbawienną pomoc, opiekę i miłość bliźniego.

„Caritas“ opiekuje się poza tym dzieckiem polskim, które skazane na zagładę przez strasznego okupanta. Przez całą wojnę, w czasie każdej pory letniej, urządza „Caritas“ przy pomocy znów Sióstr Zakonnych i naszych Pań kolonie i półkolonie dla dzieci przedszkolnych i szkolnych i tu te maleństwa dożywia, wydając dziennie około 1.800 porcji zupy i chleba. Gdy jednak okupant wszystkie ochronki polecił zamknąć, Zakonnice dalej opiekowały się nieszczęśliwymi dziećmi, chodząc po domach, zanosząc im posiłek i czuwając nad nimi. Było to ciężko niekiedy brnąć po ogromnych śniegach w czasie największych mrozów i szukać te maleństwa; było niebezpiecznie, bo Gestapo szalało, ale z odwagą Siostry Zakonne do samego końca niosły tę pomoc dożywiania, to słowo pociechy. Ile tych dzieci wyciągnięto z bagna moralnego, odwiedziono od kradzieży, a kierowano na drogę właściwą. Jak ciężka to była praca i pełna poświęcenia dla wychowawczyń, które



rozumiały, co to jest ratować polskie dziecko od zagłady duchowej, świadczy fakt, że tam prócz nich nikt by nie wytrzymał. Ci, co chcieli spróbować tej pracy, odchodzili zrażeni do dzieci, do życia w niektórych wypadkach, bo okazywał się ich oczom widok straszego spustoszenia, jakiego dokonywała wojna w duszach dziecięcych.

Pod koniec roku 1944 „Caritas“ rozpoczął akcję opieki nad wysiedleńcami z Warszawy. 35 Sióstr Zakonnych całymi dniami przynosiły ulgę wielu osobom cierpiącym, opatrując im ciężkie rany na ciele. „Caritas“ uruchamia dla zapewnienia stałej opieki specjalne biuro, specjalne schronisko dla ciężko chorych Warszawian. Korzystało stale z tego schroniska 60 chorych. Wszyscy tam przebywający mieli zapewnione całkowite wyżywienie i pomoc lekarską i pielęgniarską.

W listopadzie 1944 uruchamia „Caritas“ kuchnię dla 200 wysiedlonych Warszawian, później rozszerza się do 400 osób.

Przez sierpień i wrzesień 1944 wypłacał „Caritas“ zasiłki dla emerytów i nauczycielstwa, którzy wskutek działań wojennych, poborów ani rent nie otrzymywali. Każdy, kto o tę pomoc prosił, otrzymywał zasiłek, często większy, niż kwota, na którą opiewał odcinek ostatni z poczty z lipca 1944 roku.

Oto zaledwie mała garść tego wszystkiego, co zdołałem zapamiętać sobie z rozmowy z Czcigodnym Ks. Dr Pękałą.

Jako były więzień polityczny, korzystający na równi z innymi współtowarzyszami niedoli z płynących dobrodziejstw „Caritasu“ w Tarnowie w 1941 r., składał na tym miejscu od siebie i wszystkich innych kolegów i koleżanek gorące podziękowanie i jednocześnie apeluję do wszystkich powracających z obozów o zapisywanie się do tej zbożnej organizacji na stałych wspomagających członków.



F. MALEWSKI.

## Kogo wybrać za męża?

— Jaka jest różnica między miłością poety i miłością filozofa? — zapytała młodziutka pani, wlepiając oczy w swą garderobianą z wyrazem niepewności.

— Lepiej mi prosto powiedz — odpowiedziała ta (a była to kobieta stara i przebiegła) — kogo panna sama wolisz: czy poetę Janusza, czy filozofa Kazimierza?

— Ach — rzekła wzdychając pani, — obydwoj są chłopcy poczciwi, obaj zakochani we mnie, ale ile razy się namyślam, zdaje mi się, że filozof silniej mnie kocha. Czy nie zauważyłaś, jak on się rumieni, kiedy mnie zobaczy? Ostatnim razem weszłam do salonu, rozprawiał o rzeczach

niesłuchanie ważnych i głębokich: o nieskończoności, o kołach i kątach i Bóg wie o czym jeszcze, czego ci powiedzieć nie jestem w stanie. Wyobraź sobie filozofa w najwyższym ogniu swych dowodzeń, a mimo to kiedy mnie zobaczył, zapomniał końca wszystkich swych argumentów. Czolo jego, które dotąd było okryte obłokami i mgłą filozofii, rozjaśniło się odrazu, a lica pokryły się barwą róż. Powiedział mi, że podobny jest do książki do nabożeństwa, która choć poważna, powinna być oprawna w czerwony safian, aby mogła znaleźć miejsce w buduarze damskim.

— Przewybornie! — krzyknęła staruszką. — Bierz tę książkę safianową, idź za filozofa Kazimierza i przestań męczyć ludzi twojem wahaniami się bez końca.

— Ależ moja kochana! — krzyknęła piękna, niezdecydowana pani — cóż się stanie z moim biednym poetą? Ach, gdybyś wiedziała, jakie on układa śliczne akrostychy, ody, bajki, a wszystkie na moje pochwały. I cò ważniejsza, te wszystkie wiersze drukuje w dzienniku. Z jakąż on niecierpliwością oczekiwał wyjścia tej gazety? Z jakim upojeniem i radością przyniósł mi pierwszy arkusz świeżo odbity i wilgotny jeszcze? Z jaką niecierpliwością rozcinał stronicę palcem, nie mając noża pod ręką? Co tam były za wspaniałe rzeczy! Wyobraź sobie... były tam gwiazdy, palmy, obrazy, ideały! Ale ty tego wszystkiego nie rozumiesz!... Wiedzą tylko, zem widziała tam moje imię, drukowane wielkimi literami. Córka prawnika i wdowa po generale zżółkły z zazdrości. Moje imię w dzienniku!

— To prawda! — mruknęła garderobiana — ja nie cierpię tej wdowy po generale, która rozpowiada wszędzie, że jest młodszą ode mnie. Ach, gdyby twój poeta mógł to zrobić, żeby ta generalowa pękła z zazdrości! Idź za poetę!...

— Ależ bo powiadają — westchnęła pani — że poeci są niestali. Ja sama wiem, że Janusz już nie dla jednej damy pisał akrostychy i bajki. Co zaś do filozofa, jego serca jestem pewna. Prócz bibliotek, nie chodzi on nigdzie, mówi z zapałem tylko o książkach. I jeżeli po swoim ożenieniu się mógłby się w czem zakochać, to tylko w kole, bo słyszałam jak mówił, że nie ma nic piękniejszego i doskonalszego na świecie, jak koło. — Trudno być zazdrosną o figurę geometryczną; niestraszna to rywalka.

— Masz rację, moja droga, masz wielką rację bać się męża niestalego. Mój nieboszczyk (niech Bóg świeci nad jego duszą!) żalił się na mnie nieraz, kiedy mu dobrze boki kijem odbiła od czasu do czasu, bo często zasłużył na to przez swoją niewierność małżeńską. Biedny mój Kapral! Ja myślę, że on był także poetą, bo często śpiewał mi ładne piosenki i to go utrzymywało niezawodnie w hultajstwie. Ja jestem za filozofem.

— Ależ, — rzekła pani. — poeta mi przysiągł na wszystkie bóstwa Tenaru, że mi będzie wiernym. Płakałam, patrzył na mnie i ze łzami w oczach składał mi przysięgę, a przyznam ci się, że mnie mocno poru-

szyl. Filozofa nie widziałam nigdy płaczącego. Ja wolałabym męża czulego. Ile razy mi się zechce płakać, niech i mąż mój płacze, a gdyby mi się podobało zemdleć, mój poeta umarłby z rozpaczy, gdy tymczasem filozof kazałby szukać doktora.

— Dobrze mówisz! przewybornie — zawołała garderobiana, kładząc w ręce — mąż nieufny to istny potwór. Ja sama próbowałam zemdleć dwa razy; wiesz co zrobił wtedy ten kapral, mój mąż? Zwinął dudkę z papieru, zapalił ją z jednego końca, a drugi wziął w usta i dmuchnął mi w nos tyle dymu, żeby umarłego wskrzesił. A łotr, niegodziwiec niewierny! Myślę, że on musiał być filozofem cokolwiek. Dobrze rozważywszy rzeczy, powiem ci, że jestem za poetą.

— Ach! gdyby on tylko nie był kapryśnym — przerwała panienka; — ale co chwila zmienia humor. Krytykuje czasem moją toaletę, szydzi z moich wyrażeń, oskarża mnie o okrucieństwo, o niestałość, traktuje mnie surowo; ach! mój Boże! jak on bywa nieznośny! Wtedy zwracam się do filozofa, — bo ten zawsze spokojny, zadowolony, niepodejrzliwy. A kiedy ja siedzę zamyślona nad dziwactwami poety, filozof jest pewny, że mój duch zagrzął po same uszy w tezach, które on przede mną rozwija. Nigdy on mnie nie nazwał okrutną, ani niestałą. Ostatnim razem powiedział mi, że jestem jego absolutum, co według mnie musi znaczyć, że będę panią absolutną jego losu.

— Panią absolutną! Mój Boże, to już nie ma co i gadać więcej: bierz filozofa choćby dzisiaj, zaraz, każ go natychmiast przywołać. Ach! co za szkoda, że mój kapral nie był filozofem.'

— A jednak nie mogę zaprzeczyć — przerwała panna — że poeta ma bardzo wielkie zalety; ma on małą wioseczkę z niezłymi dochodami; lubi życie wesołe, pohulać z przyjaciółmi. Mogę być pewną, że w domu jego nudów nie będzie.

— Byłóż mi to powiedzieć pierwiej! — krzyknęła stara garderobiana — taki sposób życia i mnie się bardzo podoba; śmiało możesz oddać twoją rękę poecie, a mnie zrobicie intendentką w waszym majątku na wsi.

— Niedługoby to jednak trwało — rzekło młode dziewczę, kręcąc główką smutnie — bo lubi on rozrzucać pieniądze i strwoni wszystko, co ma. To niebezpieczna rzecz bardzo — marnotrawstwo, bo jakie to jest szkaradne ubóstwo... Filozof jest bardziej oględny, bardzo rzadny i oszczędny nadzwyczaj.

— To mi już więcej o poecie nie gadaj, będziesz żoną filozofa i koniec.

— Ale — przerwała nasza heroma — jeżeli ci powiedziała, że filozof jest oszczędniejszym, to zapomniałam dodać, że nieborak nie ma co oszczędzać: on dziś już jest tak biednym, jak poeta pewno wkrótce zostanie.

— Jeżeli tak — odezwała się z największą powagą garderobiana — to ci radzę wziąć za męża naszego starego horodniczego Macieja. Prawda, że on nigdy nie gada ani o ideale, ani o absolutum, ale za to ma wspaniałą

kamienicę o trzech piętach we Lwowie, na Akademickiej ulicy, do tego dwadzieścia tysięcy dolarów i 10 tysięcy miesięcznie czystego dochodu.

Z rozmowy tej, która miała miejsce wieczorem na progu jednego domu, wypada prawie samo przez się rozwiązanie. Chciałem rzecz na tem zakończyć, ale wiedząc, jak ważną jest materia, kiedy chodzi o poetów i filozofów, a przy tym ośmielony cierpliwością mojej publiczności, poważam się dodać od siebie jeszcze słów kilka.

Przebiegając dzieje rozkochanych poetów i filozofów, zauważyłem, że wielka jest różnica postępowania w takich razach obu tych gatunków ludzi.

Wszyscy prawie poeci opisywali historię swojej miłości, wspominając nawet drobne szczegóły, tyżące się ich kochanek; ale ciż sami, skoro się ożenią, nie mówią ani słowa o swajem małżeństwie i milczą bardzo skromnie o swoich żonach.

Przeciwnie dzieje się z filozofami.

Historia ich miłostek bywa zatracona dla potomności, ale za to historia ich żon bywa rozgłośniejszą, niżby tego sobie życzyć należało.

Wiecie doskonale, jak się umizgali Owidiusz, Petrarca i inni; dosyć jest otworzyć „Sztukę kochania“ albo sonety o Laurze lub Glicerze, można się tam wszystkiego dowiedzieć.

Jak się brał do rzeczy Sokrates, aby pozyskać serce Ksantypy, o tem nikt nic nie wie; ale za to w każdym zbiorze anegdot napotkać można tysiące sarkazmów o tej nieszczęśliwej małżonce.

Przychodzę zatem do tej konkluzji, że poeci po ślubie stają się filozofami, filozofowie zaś po swajem ożenieniu się puszczają się na poezję satyryczną.

Damom pozostaje rzecz do rozstrzygnięcia, który z tych dwóch systemów bardziej się im podoba?

Co jest jednak wspólnego w losach tych dwóch rodzajów ludzi, filozofów i poetów, to samo rozwiązanie osfateczne ich miłości.

Zbywa im na najważniejszej z zalet.

Zgadujcie, że mówię o pieniądzech.

Poeta, który pisał i wdzięczny był przez cały czas swej miłości, puka nareszcie do drzwi swojej ulubionej i mówi, jak konik polny La Fontaina:

— Śpiewałem przez całe lato.

— Połańcujże sobie teraz — odpowiada oględna na przyszłość mrówka.

Filozofa najczęściej tenże sam los spotyka; a jeżeli mu się uda pozyskać serce ukochanej piękności, czy bywa szczęśliwym?

Posłuchajmy Sifta:

Otóż dziekan Sift porównywa głowę filozofa z tem narzędziem, które poeta Sina w domu obłąkanych przyciska do swych piersi, to jest z miotłą.

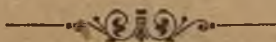
Głowa filozofa — powiada, on — jest zielona, dopóki jest młoda; chce ona świat oczyścić.

Przebiega ona wszystkie pokoje natury i wszystkie kąty stworzenia, jak miotła.

Z czasem miotła ta traci swój liść, staje się łąsą, wtedy stara obraca nią czas jakiś, jak jej się podoba, nim ją wyrzuci oknem na kupę błota i śmieci.

Kto tedy lepszy: poeta czy filozof?

Niechaj to damy rozstrzygną, ale z przeproszeniem jednych i drugich, ja tymczasem wotuję za horodniczym Maciejem, który ma wielką kamienicę oraz czystego dochodu 10 tysięcy złotych miesięcznie.



## Grzech czy zasługa?

W małym kościółku skończyły się nieszpory, lud szeroką falą wypłynął na zewnątrz i powoli rozpraszać się zaczął.

Wesoło tam było i gwarно.

Parobcy namawiali dziewczęta na tańce w gospodzie. One, zakrywając fartuszkami twarze, niby się drożyły, udając modą wiejską wielkie zawstydzenie, ale każdej serce biło żywiej na myśl o tańcu, a oczy większym błyszczą blaskiem.

Kobiety w barwnych chustach na ramionach zbiły się w gromadę i kiwając poważnie głowami, skarżyły się jedna przed drugą.

U tej policja granatowa, te służalcuchy niemieckie prosię zabrały, tamtej zrobiono rewizję i wszystko, co nabyła w mieście porwało Gestapo, a jeszcze innej taką kontyngent nałożono, że chleba jeść nie będzie.

Gospodarze zaś, w długich kapotach i sadłem wysmarowanych butach, z góry patrzyli na figlującą młodzież i „jęzorliwe baby“, najspokojniej pykali krótkie fajeczki, zamieniając uwagi to o pięknie rosnącym życiu, to o podłych, brutalnych zbirach hitlerowskich, o których to pisało w książeczce p. t.: „Powrót z piekła hitlerowskiego“. I tak rozmawiając, z całą dostojnością zamożnych gospodarzy, szli poważnie do gospody.

Tu zasiedli przy czystych stołach, raczyli się herbatą i przeczytawszy gazetę, wymieniali uwagi o polityce.

— A potrzebnie to była ta straszna wojna — mruknął stary Bartłomiej, spluwając na podłogę.

— A dyć prawda — odparł Maciej.

— Teraz będą pamiętać wojnę, te łotry, te zbóje — mówi Bartłomiej. Wszystko trzeba Niemcom zabrać. Trzeba im cały przemysł, co to wyrabia broń, zabrać i przewieźć do nas, bo my musimy być silni. Całą ziemię na zachodzie trzeba zająć przez naszych ludzi. Ja myślę sam tam pojechać i dzieci pożywić, bo tu niesposób dzielić te zagony. Maciej rację

— krzyknął Bartłomiej. W tej to sprawie wiecie kumie, trzeba się będzie popytać naszego jegomościa, bo oni jako człowiek ogładzony i znają dobrze świat, coś nam doradzą. Przecie, za te straszne spustoszenia, za te okropne ofiary, co my Polaki ponieśli, to i słusznie się nam należy jaki ochłap po tej wojnie. Trudno darować wszystkiego. —

— Tak jo też sobie myślę.

Gdy tak nasi gospodarze gwarzyli nad nowym porządkiem w świecie, gdy zaczęli każdy na swój sposób politykować, i każdy podnosić swoje zasługi dla Polskości, ksiądz proboszcz, wiekiem i długą pracą, nad swoimi owieczkami pochylony staruszek, szedł śpiesznie na plebanie, by pozalać najważniejsze sprawy parafialne.

Była to jedyna jego przyjemność w życiu, lubił przesiadywać stale w swej kancelarii i dużo pisać. Dziś jednak czuł się przemęczony i potrzebował odpoczynku.

Tygodniowa ciężka praca wyczerpała siły starca.

Parę nocy spędził beczynn timer przy łóżu ciężko chorej Wawrzyńcowej, której mąż został zabity przez Gestapo, a syna wywieźli do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

Staruszek uśmiechał się do siebie wchodząc do swej ulubionej kancelarii, z myślą jednak tą, że dziś nic pisał nie będzie ani też żadnych stron przyjmować nie myśli.

Tymczasem, kiedy myślał właśnie o tym — otworzyły się drzwi i z Bogiem przywitali Bartłomiej i Maciej Jegomościa, całując go w rękę. Poważni to byli gospodarze, to też Jegomość przyjął ich, jak przystoi i chętnie rad udzielał.

Maciej, jako że mający większą rodzinę radził się pierwszy, jak to jest z tymi zachodnimi ziemiami, czy moglibyśmy i my wyjechać tam, na te prastare piastowskie ziemie?

— Jegomość uśmiecha się, niby sam zamiłowany do rolnictwa, po głębszym zastanowieniu odpowiada: Wolałbym, abyście wy starsi zostali na tej swojej zagrodzie, bo z wami się tu żyłem, z wami tu jest mi dobrze, ale skoro chcecie jechać, to trzeba to uczynić jak najprędzej. Macie rację, że tu wasze dzieciiska nie ma czym dzielić, zdane są na zarobek, a dziś zarobić jest ciężko. Tam są bogate ziemie, tam gospodarzyć będziecie nie na 2 morgach, ale na 20 kilku, zależeć będzie od tego, ile pola chcecie. Tam wszystko dostaniecie. Tam będą pługi motorowe, duże młocarki, kosiarki, tam będziecie mieli wszystko, czego tu nigdy nawet nie widzieliście. Tam dostaniecie budynki murowane, tam będziecie mieli na miejscu światło elektryczne, wodę bieżącą, duże sady, ogrody i t. p.

Bartłomiej, wiekiem starszy od Jegomościa rozkosznie się uśmiecha, myśląc sobie, że wreszcie głód ziemi między swoimi dzieciiskami teraz będzie mógł zaspokoić. — Przerzywa mowę zacnemu Jegomościowi, bo nie może usiedzieć i pyta się, jak się to wybrać na ten zachód, jakie trzeba papiery i formalności. Oświadcza Jegomościowi z miejsca, że skoro są tam budynki murowane, o czym zawsze marzył, to już jedzie.

Ksiądz w kilka tygodni później siedział przy swym ulubionym biurku, gdzie poprzez duże okna zachodzące słońce rzucało złote promienie; do kancelarii wszedł listonosz, doręczając mu list, pisany z daleka.

Ciężką ręką Bartłomiej i Maciej napisali jak umieli, jak czuli do swojego dawnego Jegomościa, przynosząc mu nowinę, że już się na stałe osiedlili, że są po ładnych i udatych żniwach, że mają co jeść, mają dosyć opału, mają to wszystko, co Jegomość opowiadali, ale brakuje im inc takiego zacnego człowieka, jakim jest Jegomość. Piszą, jest nam dobrze, lepiej, jak sobie mogliśmy wyobrazić, ale brakuje nam Was Jegomościu. Wasze rady, wasze dobre serce przydałoby się tu wśród nas rolników.

Nagle przed nim, kiedy powoli odczytywał ten list niezrozumiale napisany, stanęła chuda postać wiejskiego dziewczątka, w szarą płachtę owinięta. Płowe jej włosy kosmykami spadały na czoło, a z niebieskich szeroko otwartych źrenic, przebijają bojaźń, niepewność i zafłopotanie.

Ksiądz spojrział na nią, a ona, pochylając się do jego ręki, mówiła drżącym głosem:

— Kazali mi iść tu, coby Dobrodziej migiem szedł. Wawrzyńcowej cosik gorzej, otrzymali list z pewnikiem od syna, przeczytać nikt nie umie, a bez tego umrzeć nie chcą.

**Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa**

**»MIARKA«**

Tel. Nr. 10

**W BRZESKU**

Tel. Nr. 10

**HURTOWNIA**

dla Gminnych Spółdz. R.-H. i Zw. Samopomocy Chłopskiej

**P O L E C A**

w miarę posiadanych zapasów dla swych członków  
węgiel, nawozy sztuczne, materiały budowlane

oraz dla wszystkich rolników

żelazo sztabowe, materiały żelazne, oleje mine-  
ralne, towary spożywcze i pasze treściwe.

Podniósł się ksiądz z westchnieniem, nałożył swój słomiany, o szerokich skrzydłach kapelusze i poszedł drogą do wsi, gdy mała Kasia, jak zając sadiła przez pola.

W chacie Wawrzyńcowej choć czysto i porządnie, strasznie było ubogo. Długa choroba do biedy doprowadziła, a od syna, odkąd go zabrano do obozu koncentracyjnego, nie było wiadomości i biedna matka nie wiedziała, co się z tym synem dzieje, a on był dla niej wszystkim na świecie.

Wiedział ksiądz o tym, bo znał historię wszystkich swych parafian, więc też zaraz pospieszył na wezwanie chorej, rozumiejąc, czym dla tej umierającej jest pierwsza wiadomość od ukochanego dziecka.

Wawrzyńcowa leżała na tapczanie, a w kościstych, podobnych do szkieletu rękach trzymała list.

Pieściła się tym skarbem, bojąc się go powierzyć obcym rękom, z gorączkową niecierpliwością oczekując księdza: „bo on dobry i rozumnie przeczyta jak należy“ mówiła.

Na widok wchodzącego księdza, zabłysła radością twarz umierającej. Zdawało się, że nowe tchnienie życia wstąpiło w nią, wyciągnęła ręce do przybywającego, szepcząc głosem cichym, długą chorobą wycieńczonym:

— Dobrodzieju! patrz, on dobry, poczciwy, o starej matce nie zapomniał, czytaj, czytaj!

Ksiądz usiadł, wziął list z drżących rąk chorej, rozerwał kopertę i szybko przebiegł go oczyma.

Pot kroplisty wystąpił mu na czoło, ale nie zdradzając swego wzruszenia, powoli czytać zaczął:

„Droga matko!... Dzięki Najświętszej Paniencie i Panu Jezusowi... dobrze mi teraz... marzęm i z głodu przymierałem... to już minęło... wkrótce znów napiszę... zdrów jestem i czuję się dobrze... czego i Wam życzę...

Miłujący syn — Józek“.

— O niech mu Bóg nagrodzi, że nie zapomniał o mnie — szeptała rozrzewniona matka.

Chwyliła z rąk księdza list, nie uważając, że trzyma tylko kopertę, gdyż ksiądz list schował do kieszeni i przyciskając ją, jak najdroższy skarb do piersi, szeptała:

— Dobrodzieju, nie dajcie mi go wziąć, pochowajcie mnie z tym listem. Bóg mnie nagrodził takim synem, nie zapomniał o starej matce, dobry Józek!

— Wzruszeniem wyczerpana — usnęła. Kasia, niegdyś z łaski przyjęta sierota, dziś opiekunka osamotnionej kobiety, przykucnęła u tapczana.

Ksiądz wyszedł i wlokąc się powoli do domu, rozmyślał:

— Boże! Boże! czy ja dobrze uczyniłem? usta me skalałem kłamstwem, a przecie kłamać nie wolno!



— A czy mogłem tę duszę, w chwili konania, zatruc żalem przeciw synowi? Boże wielki, czy mi ten grzech wybaczysz?

Stał w cieniu jakiegoś drzewa, wyjął list z kieszeni i powoli czytać zaczął:

„Ja Stefan Baran z Radomyśla Wielkiego, piszę za waszego Józka i daję wam znać, że głód, bicie, ciężka praca, niewyspanie doprowadziła Józka już w tamtym roku do całkowitego wyczerpania, dostał biegunki i zmarł na rewirze. Strasznie się męczył. Te bestie hitlerowskie zamęczyły go. Podaję o tym, i pozdrawiam Was

Stefan Baran“.

Ksiądz, wróciwszy do domu, padł na kolana przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i w gorącej modlitwie szukał ukojenia w dręczącej go rozterce ducha.

Chciał ubłagać Pana nad Pany, że ukrył przed matką umierającą wieść o strasznym losie jej syna.



## Zwyczaje małżeńskie u różnych ludów

W porównaniu z licznymi ceremoniami, z jakimi odbywają się u nas małżeństwa, obrzędy ślubne narodów barbarzyńskich są bardzo proste i łatwe.

U Irokezów mężczyzna i kobieta łączą ręce nad strumieniem, na znak, że odtąd życie ich razem płynąć będzie; od tej chwili są mężem i żoną. Wśród plemion góralskich Indyj i Persji istnieje zwyczaj, że kobiety same wybierają dożgonnych towarzyszy. Dziewczyna przypina chustkę do kapelusza mężczyzny, który jej się podoba, a on musi się z nią ożenić, chyba, że jest zbyt biedny, ażeby zapłacić sumę, żadaną przez ojca narzeczonej.

U Tatarów i Syngalezów mężczyzna przysyła po szaty kobiety, którą pragnie poślubić, jeżeli ta zgadza się, daje posłańcowi swoją odzież, wiedząc, że wieczorem narzeczony sam ją odniesie. Na drugi dzień rodzice wyprawiają bankiet i wiążą razem wielkie palce nowożeńców.

U niektórych plemion afrykańskich kobieta przynosi wybranemu mężczyźnie tykwę pełną wody. Jeżeli umyje w niej ręce, kobietą uznaje go odtąd za swego pana i małżonka, a na dowód miłości i wierności wypija wodę.

U czerwonoskórych nie tak łatwo jest zdobyć sobie żonę: konkurent musi ją gonić naokoło wzgórze, na którym stoi kapłan, a jeżeli trzy razy obiegną w koło niego i dziewczyna schwytać się nie da, młodzieniec odchodzi z kwitkiem.

Jeszcze cięższą próbę przechodzi młodzież na wyspach Filipińskich: młodzian, upodobawszy sobie dziewczynę, musi służyć cztery lata dłużej u przyszelego teścia, który ma prawo go wypędzić z powodu najmniejszego wykroczenia. Człowiek, mający kilka córek, wzbogaca się pracą przyszytych zięciów, oddalając ich lub przyjmując, stosownie do fantazji lub interesu.

U Kałmuków zaręczają dziewczęta jeszcze przed ich urodzeniem. Ale narzeczony wtedy dopiero ją dostaje za żonę, jeżeli ją dogoni i pochwyli. Gonić odbywa się konno. Dziewczęta kałmuckie jeżdżą tak wprawnie, że często, wbrew swojej woli, nie dają się doścignąć.

## W niedzielne popołudnie

Niedzielnego popołudnia Jan Pieniek ze swą żoną Heleną poszli, jak to zwyczajem gospodarskim, oglądać urodzaje: Obeszli już pola. Ziemiaki zlekka zaczynają żółknąć, koniczyna nasienna kwitnie jak gaj, karpiele i rzepa ścierniskowa rosną aż miło. Powodu do zgryzot nie ma. A i sad aż ugina się od Węgierek, Bukówek i Landsberskich Renet.

Do zmartwień powodu nie ma, ale jak Jan tak i Helena idą jacyś strapieni i zafrasowani. Usiedli na pniaku ściętej przez Niemców do bunkrów topoli i rozmawiają:

— Ano — mówi Helena — jak tu dziewczęciu zaprzeczyć, kiedy prosi i prosi. Stasia od sąsiada poszła do szkół, to i jej się widzi, że i ona musi.

Wyciąga Jan pęcherz z tytoniem z kieszeni i powolutku zabiera się do kręcenia papierosa.

— Musi, co ta musi! Jak nas nie będzie stać na naukę, to i nigdzie nie pójdzie. Na co jej nauka! Jedną ją mamy, gospodarstwo na nią przejdzie, to i bez nauki znajdzie męża. A nie pamiętasz, jak to było z Irką od Gajdosiów? Wielkie nauki, 4 lata w handlówce, krowę sprzedali na naukę, wróciła wyuczona do domu i ile z niej mieli pociechy! Ani robota w polu jej nie pachniała, ani strawy uwarzyć, ani co uszyć. Co jej ta z tego, że pisze na maszynie, albo umie te znaczki pisać, tę stenografią. Od pisania na maszynie jest sekretarz w gminie a nie gospodarska córka.

— Janie! a dyć tak nie mów. Nasza Jańcia nigdyby taka nie była. Takie dobre to a wyrwne do roboty. A że Irka Gajdosianka próżniak dziewczucha, to i szkoła na lenia nie pomoże.

— Racja! Co prawda, to nie grzech. Nasza Jańcia do rzeczy dziewczę, męża prędko znajdzie, może prędej niż z nauką — mówi Jan i starannie zakleja bibułkę z bakanem. — To tylko ci powiadam: z Irki Gajdosianki tyła było pociechy, że Niemcom na wałach pomagała zapisywać ludzi. Z tej nauki nie ma ani ojciec, ani matka pożytku. W gospodarstwie nie wiela co dokaże, a ile ta nauka kosztowała. Zaraz jutro zrana trzeba będzie podeprzeć tę węgierkę, bo się złamie — mówi, patrząc na najbliższe drzewko.

— A ty wciąż ino swoje! Kosztowało, bo kosztowało; wszystko musi kosztować — złości się Helena na swego męża, który wreszcie zapala papierosa zapalniczką własnej roboty — nic na świecie nie ma za darmo. A ja ci mówię, że ta szkoła, co Stasia Dańkówna do niej chodzi, to mi się widzi.

— Bez cóż ci się tak widzi? — dmucha Jan dym z "papierosa. — Co ta tyła w niej dobrego widzisz? Z żadne gimnazji dla dziewczęcia wsiońskiego nie ma pociechy.

— E, ojciec, ojciec! — znów się zżyma Helena i w zdenerwowaniu poprawia niedzielną chusteczkę na głowie, tę z różami — co ty tak mi dzisiaj wszystko na przekór gadasz. Dyć na doktorkę, żeby trupy krajała nie pójdzie; ani na księdza, bo to przecież dziewczyna. Ale Jańcia wywiaduje się zawsze od Stasi, co w tym jej gimnazjum robią, a i dzisiaj, jakeśmy z kościoła wracały, to mi Stasia od Dańka wszystko popopowiadała.

— No, niby co? — pyta nie bardzo zadowolony gospodarz.

— Niby co? niby co? — przedrzeźnia Jana Helena — Stasia chodzi do gimnazjum ogrodniczego. Ty sam dobrze wiesz, jaki Daniek zakochany w tym swoim sadzie, a syna nie ma. Chce, żeby dziewczyna mu dobrze sad poprowadziła...

— To i bez gimnazji jabłka pozbiera...

— Nie dasz mi skończyć — rozgorycza się Helena, do dziś dnia piękna, tęga kobieta — i gadasz głupoty mi na złość, przy tej bożej niedzieli. Dałbyś mi choć dokończyć...

— No, to już cicho siedzę — uśmiecha się pod wąsem Jan — ale wreszcie powiedz, co wiesz.

— To, to gimnazjum ogrodnicze jest w Tarnowie i chodzą tam dziewczęta, przeważnie gospodarskie córki. Uczą się tak, jak w każdym gimnazjum, ale jak skończy szkołę, wyjdzie z niej wyuczona ogrodniczka. Poprowadzi sad, inspekta, a mało to dwór zarobi na rozsadzie pomidorów? — wtrąca Helena — moglibyśmy i my. Uczą się gdzie i jakie warzywa się sadzi; uczą się przetworów, robienia wina z owoców, suszów, marmolad, kisenia warzyw. Uczą się też gotowania — wylicza gospodyni na palcach. — W zimie mają się uczyć szycia, tak, że kiedy dziewczyna wróci do domu, będzie zaprawiona do roboty i nie będzie jej pstro w głowie, że jest miastowa panna.

— Cie, cie, — dziwi się Jan, — o takiej szkole nie słyszałem.

— Nie słyszałeś, bo takiej szkoły nie było u nas jeszcze. Pani ich mówiła, że każda kobieta musi mieć jakiś fach w ręce, ale najlepiej taki, żeby nie był jej zawadą, jak wyjdzie za mąż. Sam dobrze wiesz, że ogród to babska rzecz. Ile ja się w nim napaprałam i dużo lat upłynęło, nim się przyuczylam, że marchew na gnoju się nie wiedzie i co siać, żeby jak najwięcej pieniędzy z warzyw wydobyć. Mówię ci, ogród koło chałupy jest babską rzeczą, a mało która się w nim wyznaje. Stasia, Stasia! a chodź ino! — woła nagle Helena, widząc córkę sąsiada za płotem. — Opowiedz chrzestnemu, jak to u was w tej szkole.

— Stała przed Pieńkami opalona i rumiana Stasia i opowiedziała, jak co rano o szóstej wstają, jak razem pacierz mówią, idą na śniadanie i do klasy. Uczą się tak, jak i gdzie indziej i rachunków i historii i geografii. Mają także inne przedmioty, jak sadownictwo, jak się rolę uprawia, dlaczego warzywa trzeba uprawiać i kiedy opłacają się. Opowiadała, że popołudniu chodzą do ogrodu i przyuczają się prac ogrodnich, bo pani dyrektorka mówiła, że jak chce człowiek rozkazywać, to w pierw musi sam umieć pracować; że po skończeniu szkoły dostanie

dobry chleb w ręce, jeżeli nie wróci do rodziców, bo będzie mogła i na posadę ogrodniczą pójść i w spółdzielni pracować i instruktorką być. A jak będzie miała ochotę dalej się kształcić, to może pójść do liceum na nauczycielkę albo taką zwyczajną, albo taką do szkół ogrodniczych, czy gospodarczych, albo i do liceum handlowego może iść, gdzie bądź. Ale już se umyśliły z Jańcią, że jak skończą szkołę, to wrócą do domu i będą hodowały wczesne warzywa w inspektach i dostarczać je będą do Krynicy, bo to najlepszy interes.

— A, dy chrzestny, nie sprzeciwiajcie się Jańci i pozwólcie jej na jesieni pójść ze mną do szkoły. Tata mówią, że to nie drogo kosztuje. Za naukę się nie płaci, a daje się tylko tyle na życie, że i w domu mniej się nie zje. Bądźcie tak dobrzy, chrzestny ojczel! i przecież jej nie wzbraniajcie. Zobaczycie, że nie pożałujecie.

— Ano, kiedy tak prósisz, — mówi Jan wstając z pniaka — to trzeba będzie pomyśleć i zastanowić się. Może i co z tego będzie. Naradzę się z twoim ojcem.

— No, to już wiem, — podskoczyła z radości Stasia — że we wrześniu pojedziemy z Jańcią tą samą furmanką do Tarnowa do mojej szkoły.

Ktoby chciał się dowiedzieć dokładnie o szkole Stasi Dańkówny i Jańci Pieńkówny, niech się zgłosi do Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Ogrodniczego w Tarnowie, ul. Bema 3.

WOJCİK ADAM — Gorlice

## Turoń

Bezsprzecznie do najstarszych zwyczajów noworocznych, obchodzonych przez polski lud, jest tak zwane „chodzenie z turońmi“ lub w niektórych regionach „chodzenie z kozą, kobyłką, niedźwiedziem“.

„Turoń“, to wesoła zabawa z pokazem różnorodnych sztuk groźnego lecz oswojonego zwierzątka, przeplatana targowaniem i sprzedawaniem go, wreszcie zakończona śpiewem, muzyką i tańcem.

Zwyczaj „chodzenia z turońmi“ sięga bardzo zamierzchłych czasów, bo z górą 7000 (siedem tysięcy) lat, kiedy to nasi przaprzodkowie po udomowieniu owcy (12 000 lat według warstw torfu), zaczęli na szerszą skalę oswajać zwierzęta domowe, a w tym wypadku naszą krowę, odwieczną żywicielkę człowieka, otaczaną czcią u Egipcjan na równi z bożkami.

Bydło bowiem domowe, a zwłaszcza rasa czerwona polska, pochodzi od pewnej odmiany oswojonego tura. Oswajaniem dzikiego tura zajmowali się dzielni, odważni i nader zręczni łowcy. Uganiali oni cały rok w puszczy, budowali płoty, zasieki, zagrody i zapędzali w nie tury. Wabili do pułapek najczęściej udanym beczeniem turze krowy i cielęta, a potem w jarzmach niewoli i na uwięzi oswajali je przez dłuższy okres czasu. To też łowcy w owych czasach byli czczeni i obdarowywani. Z okazji Nowego Roku według ówczesnego kalendarza słonecznego łowcy ci popisywali się przed ludem swoimi zdolnościami przy oswajaniu tura, przedstawiając najbardziej łagodne zwierzęta na pewno w celu sprzedaży czy wymiany ich, a niejednokrotnie dla osiągnięcia ręki wybranki swego serca.

Dziś tur jako zwierzę znikł z powierzchni ziemi bezpowrotnie. Odmiany tura nadające się do hodowli domowej zostały już dawno oswojone, zaś dzikie, w historycznych czasach z braku ochrony wytępione. Jednak zwyczaj „chodzenia z turońmi“ przetrwał wieki i jest klasyczną sztuką teatru ludowego.

## Kobieta w domu rodzinnym

Życie najbardziej kochającej się rodziny wówczas tylko będzie prawdziwie szczęśliwe i harmonijne, jeśli oparte zostanie na umiejętności współżycia rodzinnego. A umiejętność ta polega nie tylko na dbałości uczuciowej bliskich swemu sercu, lecz obejmuje całokształt spraw z codziennym życiem domowym związanych — spraw, których niezaprzeczenie organizatorką i kierowniczką zawsze jest kobieta. Na niej zatem spoczywa obowiązek takiego zorganizowania życia domowego, aby zaspokoiło ono wszelkie potrzeby i upodobania każdego z domowników. Prowadzenie jednak domu rodzinnego wymaga współdziałania wszystkich członków rodziny. Dom, w którym tylko gospodyni spełnia wszystkie obowiązki, jest źle zorganizowany i pod względem wychowawczym ujemny. W takim stanie rzeczy zazwyczaj rodzi się lekceważenie pracy domowej, wypływające rzecz prosta z jej nieznamomości, i przyczynia się do rozwijania egoizmu w rodzinie, sprowadzając częstokroć tak przykre spory i niesnaski w jej gronie. Każdy zatem członek rodziny winien mieć według swych sił, zdrowia i czasu, wyznaczony choćby drobny odcinek pracy, ale czyniący go pożytecznym i zainteresowanym w tworzeniu kultury domu.

Takie umiejętne i celowe współdziałanie wszystkich członków rodziny, wzajemna, serdeczna uczynność i pomoc, wytwarzają w domu rodzinnym ową miłą, ciepłą atmosferę, w której wszyscy dobrze się czują i z której wszyscy są zadowoleni.

Rola kierowniczk i organizatorki życia domowego nakłada na kobietę cały szereg obowiązków, zmuszających ją do zdobywania koniecznych do tej pracy umiejętności.

Pani domu układa budżet domowy i prowadzi rachunkowość gospodarstwa. Lecz sprawą tą winien interesować się również i pan domu. Bo takie wspólne rozpatrzenie i rozkład wydatków nie tylko że informuje go o różnych potrzebach rodziny i gospodarstwa, o których może sam nie wiedzieć, ale jednocześnie zobowiązuje gospodynię do trzymania się w granicach zakreślonych sum, a jej męża do niewymagania, by w tych granicach pomieszczała to, co nie zostało przewidziane. I w ten sposób oszczędza się przykrych niespodzianek panu domu, a żonie wyrzutów, że źle gospodaruje.

Dobra gospodyni tak zorganizuje pracę w domu, by mogła ona być wykonana należycie i dokładnie, jednak bez zbędnego marnowania sił

i czasu, by wydatki na gospodarstwo były zawsze celowe, by czyniono tylko takie zakupy dla domu, które będą zużyte i niepotrzebnie nic się nie zmarnuje.

A więc umiejętnie i celowo obmyśli ona plan zajęć każdego dnia i ustali czas spełnienia poszczególnych prac w gospodarstwie, jak sprzątanie, czynienie zakupów w mieście, przygotowanie posiłków, zmywanie, reperacje itp. — Tak je rozkładając, aby każda czynność wykonywana była we właściwym czasie i nie zdarzały się fakty odrywania się od jednej pracy do drugiej, co jest nie tylko marnowaniem sił i czasu, lecz wpływa wjemnie na ład i porządek w gospodarce domowej, gdzie wszystko powinno iść jak w zegarku.

Taki rozkład zajęć można sporządzić z góry na pewien określony przeciąg czasu, np. na tydzień. Przewidująca jednak gospodyni każdego wieczoru ustali plan pracy na dzień następny, poinformuje pomocnicę domową oraz członków rodziny o przypadających im w tym dniu zajęciach, wreszcie zastanowi się, co ona sama musi wykonać. Jest to niezawodny sposób uniknięcia chaosu i zamieszania w domu.

Przy obmyślaniu i zestawianiu jadłospisów dobra gospodyni stara się zawsze o zastosowanie w nich najtańszych w danym sezonie produktów. Produkty droższe zastępuje tańszymi, tej samej wartości odżywczej. Dalej wyliczy dokładnie ilości potrzebnych produktów, aby nie było resztek bezużytecznie wyrzucanych.

W miarę możliwości finansowych czyni zapasy takich produktów, które nie ulegają zepsuciu (np. mąka, kasze, sól, konserwy itd.), a posiadanie których w domu jest ogromnym ułatwieniem w gospodarstwie.

Jeśli gospodyni ma pomocnicę domową, odpada od niej cały szereg prac, zwłaszcza wymagających większego wysiłku fizycznego. Dbając o całokształt gospodarstwa — pani domu umiejętnie kieruje czynnościami pomocnicy domowej i kontroluje wykonane przez nią prace. Zaś sobie i innym członkom rodziny pozostawia tylko takie czynności, których siła płatna nie potrafi, lub na spełnienie których nie starcza jej już czasu.

Gospodyni, pozbawiona pomocy płatnej siły, tym więcej musi włożyć umiejętności i starań w organizację i prowadzenie całego aparatu domowego gospodarstwa, aby utrzymać w nim należyty ład, nie nadwyrężając przy tym swych sił i zdrowia i móc mieć zawsze do dyspozycji pewną ilość wolnego czasu, przeznaczonego na wypoczynek, na czytanie książek, na spokojną pogawędkę z domownikami lub inną rozrywkę.

Trudno od razu o ideał — niejednego trzeba się nauczyć, niejedną przeprowadzić zmianę w domu — z biegiem czasu jednak każda gospodyni nabiera pewnego doświadczenia i wprawy w tej dziedzinie pracy, a przy dobrej woli i współdziałaniu wszystkich domowników można osiągnąć cel upragniony — ład, porządek, spokój w domu i pełną harmonię gniazda rodzinnego.



Najlepsze

i

najtańsze

**SŁODYCZE**

produkuje dla Was:

polsko-szwajcarska

**FABRYKA CZEKOLADY**

*Suchard*

w

**KRAKOWIE**

• CZEKOLADA

CUKIERKI

POMADKI

KAKAO

# My a dzieci

Rodzice w pierwszym rzędzie powołani są do ujęcia w ręce należytego kierunku wychowawczego nad własnymi dziećmi. Nawet wówczas, gdy dzieci idą już do szkoły, która przecież tak duży ma wpływ na wychowanie młodzieży, rodzice w tej sprawie mają zawsze najważniejszy głos. Czy jednak zawsze są oni, jako wychowawcy młodego pokolenia do tej szacownej roli przygotowani? Czy nie kierują się częstokroć jedynie instynktem rodzicielskim i wycuciem kochającego serca? Czy zdają sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na nich za kształtowanie charakteru młodocianych istot? Czy starają się poznać, zrozumieć i wczuć w duszę dziecka, jego bezpośrednio a tak szczerze, bez żadnej obłudy i kłamstwa podejście do spotykanych w życiu zjawisk?

A jednak, aby wychowanie dzieci mogło wydać dobre owoce, trzeba, by rodzice zaczęli pracę wychowawczą od samych siebie. Jeśli istotnie chcą mieć wpływ na swoje dzieci i wpoić w nie szlachetne zasady życia — winni oni przede wszystkim w sobie wyrabiać te zasadnicze i podstawowe, a dodatkowo cechy charakteru i dzieciom swoim dobrym świecić przykładem.

A więc pierwsza rzecz — kłamstwo. Powinno się dołożyć wszelkich starań, aby je usunąć ze swego życia. Niechaj dziecko nie spotyka się u rodziców z kłamstwem. Dzieci obserwują i naśladowują swych rodziców. A jakże często starsi zupełnie bezwiednie uczą je kłamstwa.

Następnie należy usilnie pracować nad wyrobieniem w sobie i w dzieciach istotnego szacunku dla pracy, dla ludzi pracujących, bez względu na ich stanowisko społeczne. Dziecko nie może widzieć, że rodzice np. pogardliwie i lekceważąco odnoszą się do tych, których uważają za niżej stojących od siebie.

Bardzo ważne jest również zamiłowanie do pracy. Złą przysługę oddaje dziecku ten, kto je wychowuje w przeświadczeniu, że praca w życiu ludzkim to zło konieczne, bo w ten sposób traktowana staje się męczarnią. Jeśli zaś od zarania życia wzrasta się w ukochaniu pracy, to wówczas jest ona i miła i znacznie łatwiejsza.

Następną cechą, którą należałoby wyrabiać — to poczucie odpowiedzialności za słowa i czyny i za pracę, jakiej się człowiek podejmuje. Trzeba wdrażać dzieci do sumienności w wykonywaniu swoich, choćby najdrobniejszych obowiązków. Ale i sami nie postępujemy inaczej. Bo czyż dzieci, szczególnie starsze, nie obserwują swych rodziców? Czyż ich postępowanie nie będzie dla młodzieży praktycznym przykładem, na którym wzorować będą swój przyszły stosunek do pracy i obowiązków?

Jeśli więc rodzice pragną, a pragną niewątpliwie wszyscy, aby ich kierunek wychowawczy wydał dobre owoce, nie może być rozbieżności między ich postępowaniem a zasadami, które dziecku wpajają, gdyż to



nie tylko w oczach dziecka wysoce obniża ich autorytet, ale również budzi w młodym umyśle wątpliwości, zaciemniające dziecku pojęcie prawdy i kłamstwa, dobra i zła.



## Wiadomości dla młodych matek

**Karmienie piersią.** Każda młoda matka musi wiedzieć, że pokarm naturalny jest niczym niezastąpiony, jest najlepszym pokarmem dla dziecka. Jest to reguła, która ma nie wiele wyjątków. Otwarta gruźlica, ciężkie zapalenie nerek, choroby umysłowe — oto cierpienia, które mogą matkę zwolnić od karmienia piersią. Poza tymi wypadkami nieodpowiedni pokarm zdarza się niesłychanie rzadko.

W pierwszej dobie po urodzeniu się dziecka, podajemy mu tylko kilka łyżek przegotowanej chłodnej wody. Do piersi należy przyłożyć dopiero w drugiej dobie po urodzeniu. Karmienie odbywa się **co trzy godziny** (nigdy częściej) przez kolejne przykładanie do jednej i drugiej piersi. Ssanie winno trwać około 15 do 20 minut. Pierś odbieramy dziecku wtedy, kiedy ono dostatecznie nakarmione, zaczyna się bawić piersią. **W nocy od godziny 12 do 6, karmić nie należy.** Można mu w tym czasie dać do picia trochę osłodzonej wody lub rumianku.

Do dwóch miesięcy dziecko należy karmić 7 razy dziennie, od dwóch do 6 miesięcy — 6 razy, a po 6-ciu miesiącach aż do roku — 5 razy na dobę.

### SUROWE SOKI OWOCOWO-JARZYNOWE.

Od trzeciego miesiąca należy dziecku podawać surowe soki owocowo-jarzynowe (sok z cytryny, pomarańczy, marchwi, buraka, pomidora itp.) Zaczynamy od jednej czwartej łyżeczki, dochodzimy zaś stopniowo do 5—8 łyżeczek od herbaty dziennie, zwiększając stopniowo dawkę tego lub innego soku.

### PRZETARTE JARZYNY I OWOCE

Prócz soków owocowo-jarzynowych podajemy dziecku już od szóstego miesiąca życia przegotowane, przetarte jarzyny i surowe skrobane owoce i tu również zaczynamy od dwóch — trzech łyżek stołowych i dochodzimy do 5—6-ciu łyżek i więcej z jedną lub dwoma łyżeczkami masła dziennie.

### POKARM MIESZANY.

Zdarza się jednak, że z tych czy innych uzasadnionych przyczyn musimy dziecko dokarmiać sztucznie. Do dwóch miesięcy podajemy wówczas mleko krowie rozcieńczone pół na pół z wodą lub kleikiem owsianym, ryżowym lub jęczmiennym: od 2 do 6 miesięcy — w rozcieńczeniu dwie trzecie mleka z jedną trzecią wody lub kleiku. Taką mieszanką zastępujemy całkowicie jedno lub kilka karmień piersią, jeżeli np. matka pracuje zarobkowo poza domem albo też po wyssaniu piersi uzupełniamy niedostateczny pokarm naturalny mieszanką. Pokarmy sztuczne należy słodzić. Używamy cukru zwykłego czubatą łyżeczkę na 100 gramów mieszanki od dwóch miesięcy, a po dwóch miesiącach cukru dodajemy nieco mniej. Im dziecko jest starsze, tym mleko krowie mniej

rozcieńczamy. Po 8—9 miesiącach możemy podawać pełne, t. j. nierozcieńczone mleko.

W umieszczonej poniżej tablicy znajdziemy, ile pokarmu sztucznego lub naturalnego wypija dziecko stosownie do wieku.

wiek dziecka	liczba porcji i ilości mleka	dobowa ilość	stopień rozcieńczenia mleka krowiego
1 dz.	herbata	kilka łyżek	
2 "	7 × 10 g	70 g	pół na pół z wodą lub kleikiem
3 "	7 × 20 "	140 "	
4 "	7 × 30 "	210 "	
5 "	7 × 40 "	280 "	
6 "	7 × 50 "	350 "	
7 "	7 × 60 "	420 "	
2 tyg.	7 × 80—90 g	560—630 g	
3—4 "	7 × 100—110 "	700—770 "	
2 mies.	6 × 130—140 "	780—840 "	$\frac{2}{3}$ mleka, $\frac{1}{3}$ wody lub kleiku
3—4 mies.	6 × 140—150 g	840—900 g	
4—6 "	6 × 150 g	900 g	
7—12 "	5 × 180—200 g	900—1000 g	2—3 porcji pełnego mleka, poza tym kaszka na rosole z jarzyną lub kaszka na mleku

### ODŻYWIANIE WYŁĄCZNIE SZTUCZNE.

Jeżeli z tych czy innych przyczyn musimy uciec się do odżywiania sztucznego, to podajemy te mieszanki mniej więcej według powyższej tablicy. Pamiętajmy tylko, że w drugim półroczu życia dziecku podajemy zamiast porcyj mlecznych kaszkę na rosole z jarzyn, kaszkę na mleku lub też kaszkę na wodzie z masłem. Należy tu jeszcze raz podkreślić, że dzieci karmione piersią lepiej się chowają, niż sztucznie odżywiane.

### ODSTAWIANIE OD PIERSI.

Jeżeli dziecko jest na pokarmie naturalnym, to po 7—8 miesiącach wprowadzamy stopniowo pokarmy sztuczne, wycofując np. co miesiąc jedno karmienie piersią, a wstawiając na to miejsce kaszkę na rosole lub kaszkę na mleku. Dziecko więc pod koniec roku przechodzi na wyłącznie sztuczny pokarm. Jednakże, jeżeli to całkowite odłączenie od piersi przypada na lipiec, sierpień lub wrzesień — okres letnich biegunek, to całkowite odstawienie dziecka od piersi należy przesunąć na jesień.

### ODŻYWIANIE DZIECKA W DRUGIM ROKU ŻYCIA.

W drugim roku życia dziecko należy karmić 4 razy dziennie w odstępach 3-godzinnych. **Śniadanie:** kawa zbożowa na mleku, mleko, bułeczka, sucharki, rogaliki. **Obiad:** zupa jarzynowa, krupnik, rosół poza tym kisiel, kompot, galaretka, budyń. **Podwieczorek:** pół szklanki mleka lub kawy zbożowej na mleku. Poza tym sucharki, bułeczka z masłem, rogaliki. **Kolacja:** kaszka manna lub krakowska na mleku. W takim jadłospisie mogą być poczynione mniejsze lub większe zmiany. Między głównymi posiłkami podawać tylko owoce. Wyjątkowo mizerne dzieci dostają piąty posiłek.

*doskonałe  
bubki...*



Pulchne i smaczne, bo pieczone  
na proszku do pieczenia Dawa.  
Dawa nie pozostawia posmaku.

**Dawa**

Dr. A. Wander S. A. Kraków.

### ODŻYWIANIE DZIECKA PO DWÓCH LATACH.

Po dwóch latach życia jadłospis dziecka niewiele różni się od jadłospisu dorosłych. Należy im tylko podawać dużo jarzyn i owoców, niewiele mięsa. Nie należy podawać ostrych przypraw oraz napojów wysokowych.

### CUKIERKI, CZEKOLADA I INNE SŁODYCZE.

Niemadry i szkodliwy zwyczaj obdarowywania dzieci słodyczami należy zwalczać. Słodycze sprzyjają niszczeniu się zębów i obniżają apetyt u dzieci. Szczególnie nie należy podawać słodyczy przed głównymi posiłkami.

### HIGIENA DZIECKA.

Dziecko musi być utrzymywane w czystości. Dlatego też należy w pierwszym roku myć je **codziennie** i kąpać, w drugim zaś roku kąpiemy co drugi dzień, częściej lub rzadziej, w lecie częściej, w zimie mniej często. Niemowlęta kąpiemy około 20 minut w wodzie o ciepocie, jaką wytrzyma łokieć matki; po kąpieli dziecko należy dobrze wysuszyć, a potem zapudrować, szczególnie na szyi, w pachwinach i pod pachami. Lekkie niedomagania, jak katar, kaszel, nieduża gorączka nie może stać na przeszkodzie do kąpieli. W pierwszym roku życia jamy ustnej myć nie należy, po zjawieniu się ząbków mlecznych czyścimy je miękką szczoteczką, zmaczaną w słonej wodzie (łyżeczka soli na szklankę wody). Uspokajanie dziecka zapomocą smoczka jest zwyczajem bardzo niehygienicznym, zwłaszcza, że utrzymanie w czystości smoczka jest bardzo trudne. Pokój, w którym dziecko przebywa, należy utrzymywać w czystości, podłoga musi być codziennie wytarta mokrą ścierką. W lecie okna należy otwierać przez cały dzień i noc, w zimie mieszkanie musi być dobrze i często przewietrzane, szczególnie dbać o świeże powietrze w czasie snu. Należy o ile

możności dążyć do tego, żeby każde dziecko spało oddzielnie we własnym łóżeczku, w wózku bądź nawet koszu do bielizny, byleby samo, a nie z rodzeństwem ani z osobami dorosłymi.

### SPACER NA ŚWIEŻYM POWIETRZU.

Konieczną rzeczą jest codzienne wyprowadzanie dziecka na świeże powietrze. W ciepłe dni lata musi ono przebywać na powietrzu przez cały dzień, w zimie 3—4 godziny. W lecie wynosimy dziecko od urodzenia. Katar, kaszel i inne lekkie niedomagania nie mogą stanowić przeszkody do wyprowadzania dzieci na świeże powietrze. Nie należy tylko z nimi wychodzić w dni słotne, zbyt chłodne oraz podczas silnych wiatrów i śnieżnych zawiei.

### ZAPOBIEGANIE KRZYWICY.

Jedną z największych plag wieku niemowlęcego jest krzywica, zwana inaczej angielską chorobą. Krzywica powoduje nieprawidłowy rozwój kości. W krzywicy złem jest nie tylko zniekształcenie ciała dziecięcego: duży brzuszek, krzywe nóżki, duża kwadratowa główka, wiotkie mięśnie, ale krzywica czyni dziecko mało odporne w stosunku do innych chorób. Każda niemal choroba dziecka krzywiczego jest chorobą poważną, ciężką, często kończącą się niepomyślnie. Utrzymywanie dziecka w czystości, codzienny spacer na słońcu i świeżym powietrzu, częste odświeżanie mieszkania, podawanie soków surowych owocowo-jarzynowych oraz gotowanych przetartych jarzyn stosownie do wieku dziecka — oto środki, które w dużej mierze chronią dziecko od krzywicy.

### ZAPOBIEGANIE CHOROBYM ZAKAŻNYM.

Bardzo niehigieniczny zwyczaj całowania dziecka, zwłaszcza niemowlęcia przez rozmaite osoby, winien być zwalczany.

Niech ten przywilej będzie udziałem tylko zdrowej matki lub opiekunki, które podczas kaszlu lub kataru muszą nosić na twarzy maskę z gazy lub płótna. Osoby kaszlące, kichające niech się nie zbliżają do dziecka, bo łatwo je mogą zarazić chorobą zakaźną.

### WAGA NIEMOWLĘCIA W POSZCZEGÓLNYCH MIESIĄCACH. ●

Dziecko po urodzeniu waży przeciętnie 3.250 g (chłopcy około 3.400 g, dziewczynki około 3.200 g). W pierwszym miesiącu dziecko przybiera średnio 800 g, a w każdym następnym miesiącu przybiera na wadze o 50 g mniej. W ten sposób łatwo możemy określić należną wagę niemowlęcia w poszczególnych miesiącach. Średnio w pierwszym półroczu przybiera po 600 g miesięcznie, a w drugim po 500 g.



## Witaminy — cały rok

● Przy ustalaniu zasad nauki o przemianie materii i odżywianiu przekonano się, że nie można utrzymać zwierząt przy życiu na pokarmie, złożonym z chemicznie czystych białek, cukrów i tłuszczów, oraz ciał mineralnych. Oprócz wymienionych powyżej części, ustroj zwierzęcy potrzebuje pewnych innych substancji, stanowiących widocznie składniki ustroju zwierzęcego ściśle egzogoniczne, a niedozwone.

Na istnienie takich części składowych pożywienia wskazywały również pewne choroby, które najwyraźniej pozostawały w związku z niedoborem żywnościowym, przy zupełnej dostatecznej zawartości w pożywieniu białka, cukrów i tłuszczu. Znany od dawna skorbut, czyli gnilec, występuje u ludzi, którzy w zamkniętych twierdzeniach, więzieniach, na wyprawach albo długich żeglugach byli pozbawieni świeżego pokarmu; wiadomo było od dawna, że można tej chorobie zapobiec i wyleczyć ją przez podawanie świeżych owoców i jarzyn liściastych.

Na Dalekim Wschodzie panuje choroba beri-beri, czyli zapalenie wielu nerwów, która występuje po dłuższym wyłącznym żywieniu się ryżem łuszczykowym; chorobę tę można uleczyć lub jej zapobiec przez karmienie pełnym, niełuszczykowym ziarnem ryżowym, lub karmienie otrębami ryżowymi.

Badania eksperymentalne, prowadzone na szeroką skalę w różnych krajach, począwszy od roku 1912, stworzyły nową i bardzo ważną dziedzinę higieny odżywiania, a w połączeniu z badaniami chemicznymi przyczyniły się do wykrycia w stanie czystym tych właśnie ciał egzogenicznych, zwanych **witaminami** (życianami). Działanie witamin podobne jest do działania fermentów, enzymów i hormonów.

Już w czasach średniowiecza, kiedy nauki przyrodnicze owiewał nimb tajemniczości, jednostki o wybitnych zdolnościach obserwacyjnych trafiały intuicyjnie na trop tego, co później potwierdziła nauka. Podajemy zdanie słynnego żeglarza i odkrywcy, kapitana Cook'a:

„Rzadko lądowaliśmy w takich miejscach, w których człowiek lub przyroda nie dostarczali nam jakichś posiłków odświeżających, bądź to pochodzenia roślinnego lub też zwierzęcego. Było zawsze moją pierwszą troską, aby się o nie postarać i to wszelkimi środkami; i zmuszałem załogę do korzystania ze świeżego pożywienia zarówno własnym przykładem, jak i rozkazem. Korzyści z tego były jednak tak jasne, że wkrótce nie trzeba było już stosować ani jednego, ani drugiego“.

Powyższą cytata kapitana Cook'a tłumaczy nam, dlaczego to na wiosnę rzucamy się tak chciwie na wszelkie nowalie, gdyż w zimowym odżywianiu specjalnie brak witamin C (przeciwgnilcowych).

By wypełnić ten brak witamin C (awitaminozą) w odżywianiu organizmu, nasze doświadczalne laboratorium wyprodukowało skoncentrowany, pełnowartościowy napój witaminowy pod nazwą **Fruktol Magistra Krzysztoforskiego** z doborowych gatunków owoców kultywowanych na specjalnie zasilanej glebie, by owoce były jędrne i tętniące odżywczymi sokami, a posiadały najwyższą ilość witamin A i C.

W produkcji stosujemy specjalną metodę, zapewniającą zachowanie wszystkich składników czynnych w stanie niezmięzionym, a utrwalonym i w stosunkach odpowiadających budowie biochemicznej żywej komórki świeżego owocu.

**Fruktol Magistra Krzysztoforskiego** wyprodukowany specjalną metodą, z zachowaniem najcenniejszych zawartości, a mianowicie witamin A i C, to w butelce świeży owoc przez cały rok, gdyż wiadomo, że używanie naszych

## **FRUKTOL    MAGISTRA    KRZYSZTOFORSKIEGO**

skoncentrowany PŁYNNY OWOC. pełnowartościowy NAPÓJ WITAMINOWY. potęguje żywotność każdego organizmu i działa na niego ożywczo, jak promienie słoneczne.

Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne. Import win. Mgr M. KRZYSZTOFORSKI  
Tarnów, ul. Towarowa 1.

owoców porą zimową i wczesną wiosną jest właściwie bezcelowe, bo te przez dłuższe przechowywanie w piwnicach tracą istoty życiowe (witaminy).

**Fruktoł Magistra Krzysztoforskiego** — cenny napój witaminowy dla wszystkich:

**Zdrowym** potęguje energię fizyczną i psychiczną.

**Chorych** wzmacnia i orzeźwia w stanach gorączkowych, nie obciążając żołądka, jako owoc pozbawiony ligniny i celulozy.

**Kobietom** w okresie ciąży zapewnia potrzebny budulec witaminowy, uspokaja nerwowo w okresie przekwitania.

**Dzieciom** ułatwia rozwój fizyczny.

**Młodzieży** przyspiesza, rozwój umysłowy.

**Starcom** podtrzymuje siły.

**Sportowcom** stwarza źródło energii.

**Podróżującym** podnosi samopoczucie, przeciwdziała wyczerpaniu fizycznemu i nerwowemu.

## Pranie, prasowanie i czyszczenie

Pranie w obecnych ciężkich warunkach wymaga od gospodyni dużej oszczędności w użyciu mydła i umiejętnego wykorzystania proszków do prania. Jeśli się chce, aby bielizna po praniu była biała, trzeba ją umiejętnie przechowywać, gdy jest brudna. Nie należy więc nigdy chować do kosza bielizny mokrej, przepoconej, lecz wysuszyć ją i dopiero potem schować. Niedobrze jest przechowywać bieliznę brudną zbyt długo — pranie winno się robić w miarę ilości nagromadzonych sztuk. (Najrzadziej co 3 tygodni).

Przeznaczoną do prania bieliznę należy przeliczyć i zanotować to w specjalnym do tego celu zeszytiku. Wszelkie uszkodzenia bielizny należy naprawić przed praniem, ponieważ najdelikatniejsza nawet czynność przy praniu zwiększa uszkodzenie. Następnie trzeba każdą sztukę przejrzeć i jeśli zachodzi potrzeba wywabić z niej plamy z rdzy, atramentu, z owoców itp. Po rozsortowaniu bielizny (oddzielnie białą, oddzielnie kolory) — białe sztuki bielizny najlepiej na noc namoczyć w zimnej lub letniej (nigdy gorącej) wodzie, dodając do wody bielidła, sody lub innego środka do moczenia. Woda powinna być zmięczona, gdyż miękka woda znacznie oszczędza zużycie mydła. Zmiękczenia wody winno się dokończyć na pół godziny przed przygotowaniem roztworu do prania. Na 50 litrów wody należy użyć 1—2 garści bielidła lub sody (jeśli woda jest twarda można dać dwa razy więcej). Dopiero w pół godziny po dodaniu tego środka zmiękczającego i po kilkakrotnym wymieszaniu — wsypuje się proszek do prania. W żadnym razie nie należy prac bielizny w gorącej wodzie, bo brud się zaparza, a brud, pot i kurz czepiają się tak mocno nitek, że niepodobna ich wywabić.

Białą bieliznę, wyjmuje się (po całonocnym namoczeniu) z zimnej wody, lekko wykręca i wkłada do ciepłej. (Bielizny kolorowej nigdy nie należy moczyć, lecz od razu prac w letniej wodzie. Najlepiej używać do prania kolorów mydła rozgotowanego, a po wypłukaniu — natychmiast je rozwieszać). Namydliwszy, pierze się bieliznę, unikając zbytniego tarcia, a raczej ją wygniatając. Gdy bielizna jest wyprana już do czysta — kładzie się ją do cebrzyka i polewa wrzącą wodą. W tej wodzie powinna leżeć najmniej godzinę. Po upływie tego czasu bieliznę wyjmuje się i pierze już bez mydła. Tak wypraną bieliznę włożyć do kotła i gotować od 15—30 minut. Woda do gotowania w kotle musi być zmięczona — dodaje się do niej potrzebną ilość proszku do prania, rozpuszczo-

nego uprzednio w małej ilości zmiekczonej wody. Kocioł do gotowania winien mieć podwójne dno (aby się bielizna nie przypaliła) i szczelną pokrywę. Podczas gotowania należy bieliznę lekko poruszać i obracać ostrożnie dużą drewnianą łopatką lub łyżką. Nie należy kotła zbytńio bielizną wypełniać. Po gotowaniu bieliznę przekłada się do balii, zalewa zimną wodą, w której dobrze jest ją przetrzymać przez 6—8 godzin. Następnie przystępujemy do płukania, które jest w praniu ważną czynnością i winno być zrobione gruntownie. Wodę przy płukaniu należy zmienić 3 razy, przy czym najpierw płucze się wodą dobrze ciepłą, potem letnią, wreszcie zimną. Dobrze jest do wody, w której się

płucze, wlać małą łyżeczkę terpen-  
tyny, co nadaje bieliznie białość i wy-  
gląd nowej. Po wypłukaniu bieliznę  
należy ufarbkować ultramaryną (naj-  
lepiej farbkę zawiązać w czysty bia-  
ły gałganek, który wkłada się do  
wody i zabarwia ją na lekko niebie-  
ski kolor). Następnie krochmali się  
sztuki bielizny, wymagające kroch-  
malenia. Nie powinno się bielizny  
mocno wykręcać — najlepsze jest  
używanie wyzmaczki. Przed powie-  
szeniem bielizny każdą sztukę roz-  
trzępuje się starannie. Sznury do  
wieszania bielizny upranej muszą  
być suche i wytarte starannie z ku-  
rzu. Przy zbieraniu suchej bielizny  
ze sznurów trzeba uważać, aby każdy  
kawałek był porządnie złożony. Te-  
raz przygotowujemy bieliznę do ma-  
glowania. Starannie każdą sztukę  
wyciągamy i składamy. Starannie  
złożona i dobrze wymaglowana bielizna jest znacznie łatwiejsza do prasowania. Niektóre sztuki, jak na przykład prześcieradła, ręczniki, ścierki nie wymagają koniecznie prasowania.

Przed prasowaniem należy raz jeszcze przejrzeć każdy kawałek dokład-  
nie i jeśli jest uszkodzony — odłożyć do naprawienia. Nawet przetarte tylko  
części bielizny winny być odpowiednio wzmocnione cienką bawełną.

Po uprasowaniu, przed schowaniem bielizny do szafy powinno się spraw-  
dzić, czy ilość zgadza się ze spisem zamieszczonym przed praniem w zeszytiku.



Ryc. 1. Praktyczny przyrząd do wykręcania bielizny przy praniu.

**»DOBROLIN«**

**FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH  
WARSZAWA, Wolska 159.**

poleca swe niezrównanej jakości wyroby, jak:

pasty i politory do bucików we wszystkich kolorach, pasty i zaprawy do podłóg, proszki i płyny do czyszczenia metali, muchołapki, woski szewskie, proszki do szorowania naczyń.

Przedstawicielstwo:

**Maria Sierotwińska**  
KRAKÓW, Sienna 12. telef. 565-86.

## **PRANIE RZECZY WEŃNIANYCH.**

Rzeczy wełniane piora się w kartoflach lub otrębach z dodaniem zimnej wody. Po wypłukaniu nie trzeba ich wyżywać, lecz wytrzeć i mokre jeszcze wymaglować, prasować po lewej stronie.

## **PRANIE BIAŁEJ WEŁNY.**

40 deka mydła rozgotować w 4 litrach wody, gdy ostygnie przecedzić i wlać na białę trzecią część przygotowanej wody. Zamoczyć wełnę i prać, lekko wyciskając, gdy woda się zbrudzi zlać ją i nalać drugą część mydlin i znowu prać. Trzecią część mydlin rozrobić wodą zimną, dodać farbki i przeprać, lekko wycisnąć, nie wyżywać, roztrzeć i powiesić w cieniu. Gdy przeschnie trochę — zmaglować i przez płótno uprasować.

## **PRANIE RZECZY WŁÓCZKOWYCH.**

Szaliki, chusteczki, sweterki włóczkowe pierzemy w zimnej wodzie z różbitym mydłem, maczając i wyciskając z wody kilka razy. Gdy mydliny są brudne, zmienić wodę kilka razy. Do ostatniej zamydłonej wody dodać nieco farbki, następnie wycisnąć, roztrzeć dobrze i ułożyć na stoliku przykrytym płótnem, zostawić, aż wyschnie.

## **PRANIE W OTRĘBACH.**

Pszenne otręby zaparzyć wrzątkiem, rozcierać łopatką, aż masa zbieleje i nacierać nią, jak mydłem, przeznaczone do prania rzeczy. Następnie wypłukać w zimnej wodzie i nie wyciskać, roztrzeć i powiesić w cieniu, aby przeschnęły lub wycisnąć przez prześcieradło i zaraz maglować. Wełniane rzeczy najlepiej jest prać tym sposobem.

## **PRANIE KOLOROWYCH KRETONÓW.**

Kolorowe kretony piora się w miękkiej i zimnej wodzie, mocno osolonej, a dla oszczędności krochmalic dopiero po wysuszeniu, gdyż tym sposobem wychodzi dużo mniej krochmalu. Kretony i muśliny najlepiej jest prać w otrębach i kartoflach podług podanych przepisów. Do płukania dobrze jest dosypać trochę ałunu.

## **PRANIE RÓŻOWEGO KOLORU.**

Po wypraniu w kartoflach lub otrębach pszennych, zamoczyć daną rzecz w czystej kwaśnej serwatce, przegotowanej i przestudzonej, a osiągniemy żywy różowy kolor. W razie potrzeby można do płukania dodać nieco czerwonego atrymentu.

## **PRANIE KOLORU ZIEŁONEGO, NIEBIESKIEGO I CZERWONEGO.**

Jeśli kolory te zbledną w praniu, można im przywrócić dawny kolor, dodając do wody, w której się płucze, kilka kropli kwasu cytrynowego lub octu białego, aby woda była lekko zakwaszona. Do prania używać tylko mydła bez sodu i bielidła.

## **PRANIE KOLORU ŻÓLTEGO.**

Żółty kolor najlepiej się pierze w zimnej miękkiej wodzie, nacierając cały materiał żółtkami jaj zamiast mydła. Podbarwić można specjalną farbka do firanek.



## PRANIE KOLORU LILA.

Po wypraniu rzeczy w lila kolorze w otrębach lub kartoflach wynoczyć w mocnym ługu, który podnosi piękność koloru.

## PRANIE PIERZY.

Wysypane pierze z poduszek napycha się do płóciennych worków, kładzie się do kotłów z wrzącymi mydlinami i przez godzinę gotuje, często przewracając worek. Następnie przełożyć worek do wanny, zalać zimną wodą i wyżąć mocno i 2 razy jeszcze tak płukać, po czym pierze wysypać na prześcieradła w suchym miejscu, często przewracając aż do zupełnego wyschnięcia, wtedy wybijając je w beczkach kijami, przebrać i nasypywać w poduszki. Najlepiej jednak czyści się pierze w maszynach odpowiednio urządzonych.

## PRZYGOTOWANIE KROCHMALU W DOMU.

### Krochmal pszenny.

Wziąć kilka garncy pszenicy, przemyć ją dobrze na przetakach, potem nalać wodą i moczyć tak długo, dopóki nie napęcznieje i nie popeka pszenica, a woda bielić się zacznie. Wtedy włożyć pszenicę do worka z grubego rzadkiego płótna, położyć w korycie i rozcierać ją w worku jak najmocniej rękami albo udeptywać nogami, najpierw bez wody, następnie worek odwiązać, nalać wody, wymieszać ją z pszenicą rękami, wymieszać i znów udeptywać. Gdy wody zbierze się w korycie dużo, odlać ją do czystego naczynia, nalać na worek świeżej i znów udeptywać. To wygniatanie pszenicy i polewanie wodą powtarza się, dopóki woda nie zacznie odchodzić czysta, a ziarno zupełnie się rozetrze i rozgniecie. Odlewając wodę z koryta, trzeba ją cedić przez płótno, żeby plewy z pszenicy nie dostały się do krochmalu. Ostatnią wodę zlać do osobnego naczynia, bo daje ona najpiękniejszy krochmal. Gdy już wygniatanie skończone, zostawia się wodę w naczyniach przez 34 godziny, potem zlewa się ostrożnie wodę żółtą, nalewa się świeżą, wymiesza się krochmal i zostawia się znów w spokoju na 24 godziny. To się powtarza dopóty, dopóki woda nie będzie zupełnie czysta. Po każdym zlewaniu wody zbiera się ostrożnie ciemną warstwę szarego krochmalu, o ile się ten nad czystym osadem zbiera, bo mógłby zabrudzić cały krochmal. Mąkę zaś samą, po zupełnym wymyciu, wybrać na płachty, w których się wyciska z pierwszej wilgoci i suszy na wolnym powietrzu w cieniu, bo od słońca żółknie.

### KROCHMAL Z KARTOFLI.

Krochmal z kartofli używa się do krochmalenia gorszej bielizny. Opłukane dobrze kartofle oskrobać i utrzeć na tarce, masę tę wziąć na przetaki, przelewać wodą nad naczyniem, mieszając i wyciskając dopóki czysta woda nie zacznie schodzić, wtedy zostawić ją, a gdy się ustoi zlać z wierzchu, a pozostały na dnie krochmal zalać małą ilością wody i rozbić aż zupełnie zbieleje, dołączyć znowu wody, skłócić, przecedzić przez rzadkie sito i zostawić, dopóki woda się nie sklaruje, wtedy znowu zlać ją z wierzchu i nalać czystą wodą. Krochmal i powtarzać to, dopóki odłana woda nie będzie zupełnie czysta, a krochmal biały. Zlewając po raz ostatni wodę, trzeba szarą warstwę krochmalu ostrożnie zdjąć, czystą mąkę wyłożyć na płótno, wycisnąć mocno i suszyć w przewiewnym miejscu.

### KROCHMAL Z KAŚZTANÓW.

Dojrzałe kasztany obrać z łupin, utrzeć na tarce, nalać wodą i wygnieść ręką, a następnie zostawić na całą noc. Nazajutrz ułożyć tę masę w płócienny woreczek, wygniatać ją, przelewając wodą tak długo, aż woda nie będzie zu-

pełnie czysta, co jest znakiem, że już nic mąki w kasztanach nie zostało, żadnej wody nie wylewać, ale zlać. Scedzoną wodę zlać w czyste naczynie, a gdy się ustoi ostrożnie zlać wodę i nalać świeżą. To powtarzać kilka razy, następnie czystą już mąkę ułożyć na deskach i wysuszyć w cieniu lub w ciepłym piecyku.

### **CZYSZCZENIE DYWANÓW.**

Dywany dobrze jest posypać listkami wilgotnymi herbaty lub wyciśniętą kiszoną kapustą i następnie zmiatać miotełką. Chcąc wyczyścić dywany wi-szące, należy maczać miotełkę w zimnej wodzie i nią czyścić dywany. W czasie zimy dobrze jest położyć dywan na śniegu lewą stroną do góry, a wszystkich kurz i brud zostaną na śniegu.

### **WYWABIANIE PLAM BENZYNĄ.**

Arkusz zwyczajnej bibuły złożyć na troje i podłożyć pod miejsce splamione. Na nim kładzie się drugi arkusz tak samo złożony, po czym zwilża się wierzchnią bibułę benzyną i przyciska prasą, a po jakimś czasie — plama znika.

### **PLAMY OD CZERWONEGO WINA.**

Świeżą plamę grubo posypać solą, a następnie wyprać w wodzie z mydłem. Jeżeli plama wyschnie, wyprać ją w lekkim mleku lub wodzie, a potem znowu w wodzie z mydłem.

### **PLAMY SMOŁOWE I DZIEGCIOWE.**

Najłatwiej wywabić plamy, smarując je świeżym masłem, lecz z rzeczy, z których trudno usuwają się plamy tłuste, wywabić trzeba najmocniejszym spirytusem. Z bielizny można plamy usunąć solą szczawikową.

### **PLAMY OD OLEJU.**

Najlepiej je prać w zimnej wodzie z mydłem, bo raz zaparzone nie zginą nigdy. Dobrze jest też wypraną plamę potrzymać nad palącą się siarką, a niezawodnie zginie.

### **FARBOWANIE MATERIAŁÓW.**

Farbować materiały możemy tylko na kolor ciemniejszy. Przed farbowaniem należy materiał nawet wyprać starannie i dokładnie. Wilgotny jeszcze włożyć do przygotowanej farby. Farbę należy rozpuścić w takiej ilości wody, jaka odpowiada przedmiotowi farbować się mającemu i zagotować ją. Na zakupionej w drogerii farbie oznaczone jest, na jaką ilość wystarczy barwika. Następnie po zagotowaniu trzeba dodać taką ilość wody, ażeby materiał swobodnie się zanurzył. Mieszając ciągle, należy dodać trochę czystej stołowej soli. Trzeba uważać, by materiał był stale pogrążony w wodzie, bo w przeciwnym razie mogłyby wystąpić plamy. Farbowanie powinno trwać 30—50 minut, co zależnym jest od materiału i koloru (ciemniejszy trzymamy dłużej), a woda powinna być przez cały czas farbowania dobrze gorąca, jędnak nie śmie się zagotować, co można łatwo regulować, wlewając od czasu do czasu trochę zimnej wody. Po upływie oznaczonego czasu wyjmujemy materiał i nie wyciskając, wieszamy. Po ostygnięciu wypłukać w dużej ilości czystej wody i tak długo zmieniać wodę, aż będzie zupełnie czysta. Przy końcu płukania należy do ostatniej wody dodać trochę octu. Po wyjęciu z wody trochę wycisnąć i przewiesić, by wyschło.



# Wyrób mydła domowym sposobem

Mydło dobre robi się w domu w następujący sposób: Przygotować 1 kg. łoju, 15 dkg. kaustyki (soda żrąca), 20 dkg. kalafonii, 20 dkg. soli kuchennej.

15 dkg. kaustyki rozpuścić w 3 litrach ciepłej wody, a gdy jest już rozpuszczona, dać ją do pokrajanego łoju i gotować na słabym ogniu tak długo, aż się kaustyka z łojem złączy, tj. rozgotuje się na masę, wówczas dodawać po trochu roztluczoną kalafonię i gotować przez dwie godziny, ciągle mieszając. Po dwóch godzinach wsypać miazgę sól i gotować z 5 minut, po czym odstawić z ognia i zostawić w spokoju do drugiego dnia. Na drugi dzień zdjąć na wierzchu twardą masę mydlaną, oczyścić ewentualnie spód tejże masy, a znajdujący się na dnie w garnku łuź, zlać do butelek (lecz ostrożnie, by nie oblać żrącym łużem rąk), zakorkować i używać dobrze rozcieńczony wodą, do szorowania podłóg i naczyń. Garnek z łużu wypłukać, po czym włożyć z powrotem masę mydlaną, wlać 1, litr wody i gotować przez półtorej godziny. Gdy już masa gęstnieje (zastyga) spróbować na talerzyku, czy prędko, względnie momentalnie stygnie — zlać ją do formy i mieszać jeszcze pomału, żeby się piana dobrze wymieszała i nie oddzielała. Gdy mydło zacznie się ścinać, przestać mieszać i tak zostawić do dnia następnego. Nazajutrz wyjąć mydło z formy, pokrajać na kawałki, albo też w całości zostawić i tak suszyć. Suszyć mydło w miejscu przewiewnym i suchym. Mydło w ten sposób robione, daje doskonały artykuł domowej produkcji.

## Garbowanie skór zajęcy, królików i kóz domowym sposobem

Chcąc korzystać ze skór zwierząt, które hodujemy u siebie, musimy je oddawać do garbowania często do miejscowości odległej, co jest niewygodne. Przy dokładnym stosowaniu wypróbowanych sposobów, możemy skóry te garbować domowym sposobem, który właściwie nie różni się wiele od zawodowej metody, a przy pewnej wprawie, jaką nabywa się szybko, nie zrażając się zdarzającym czasem niepowodzeniem, można uzyskać doskonałe wyniki.

Bardzo ważne jest umiejętne ściąganie skór. Skórki pokaleczone nie dadzą się dobrze wygarbować; gdyż przy różnych związanych przy tym zabiegach, uszkodzenia mogłyby się powiększyć.

Z zajęcy i królików ściągamy skóry znanym sposobem, zacinając skórę wzdłuż wewnętrznej strony tylnych skoków i oddzielając ogonek od ciała. Najniebezpieczniej ściągać skórę bez pomocy noża. Jeśli nie możemy się bez niego obejść, musimy bardzo ostrożnie ciąć, by nie zaciąć skóry. Uszy oddzielamy nożem od czaszki i zostawiamy przy skórze. Staramy się nie powiększyć otworów ocz, jak również pyska.

Z większych zwierząt ściągamy skóry, rozcinając je poprzednio wzdłuż środkowej linii brzucha, zaczynając od podbródka, a kończąc przy ogonie. Następnie rozcinamy skórę na nogach, pod kątem prostym do poprzedniego przecięcia i idąc dokładnie wzdłuż środka. Naokoło przegubów zakrawamy skórę wokoło, o ile nie chcemy przy nich zostawić racic lub pazurów. W takim przypadku łamiemy nogi w odpowiednim miejscu i odcinamy je wewnątrz.

Jeśli nie możemy natychmiast przystąpić do garbowania i chcemy np. nazbierać więcej skór, musimy je po ściągnięciu wysuszyć. Wypychamy je więc ściśle suchym sianem, słomą lub trocinami, uważając, by nie było fałd. po czym zeskrobujemy tłuszcz, żyły i mięso przy pomocy tępego noża. Jeśli przystąpimy zaraz do garbowania, rozcinamy skóry wzdłuż środka brzucha i skrobimy na stole.

Skór przeznaczonych do dłuższego przechowania w stanie niegarbowanym, lepiej nie wypychać wyżej wymienionymi materiałami, gdyż w sierści mogłyby się zamnożyć owady i robactwo. Nadziewa się je na odpowiednio skrojone deseczki w kształcie tępego klina lub jeszcze lepiej na ramy drewniane, dające się powiększać lub pomniejszać, podobnie do ram od firanek. Zawsze jednak uważać należy, by nie było fałd w skórze.

Skóry ściągnięte na płasko musimy naprężyć, przybijając je ostrożnie na desce, uważając, by wokoło gwoździków nie było fałd i suszyć w przewiewnym miejscu.

Jeśli garbujemy świeżo ściągnięte skórki, myjemy je szybko w mydlinach zaledwie letnich, a następnie płuczemy w kilku czystych wodach. Wysuszone skóry należy poprzednio moczyć w czystej wodzie przez dobę.

Przygotowujemy roztwór z 10 dkg. alunu i 5 dkg. soli kuchennej lub morskiej na 1 litr wody. Trzy litry tej mieszaniny wystarczają na dwie skórki królicze lub na jedną skórę, koźlącą; na większą skórę potrzeba odpowiednio więcej.

Wkładamy skórki do zimnego roztworu i pozostawiamy w nim, stosownie do grubości skóry, 2—8 dni, skóry dorosłych kóz przez 10 dni; w zimnym pomieszczeniu garbujemy dłużej, niż w temperaturze do 20 stopni C.

Należy co pewien czas mieszać i uważać, by skóry były stale zanurzone w płynie. Po ukończeniu garbowania płuczemy skóry w kilku wodach. Następnie natłuszczamy je pastą garbarską, by zachowały miękkość. Przygotowujemy rodzaj majonezu z żółtek, oliwy i odrobiny wody i nacieramy tym skórki po stronie sierści i składamy każdą z osobna wpół, sierścią na wierzch. Tak pozostawiamy je przez dobę.

Po tym czasie rozwieszamy je i suszymy powoli, naciągając i mnąc je ostrożnie. Jeśli pokaże się po osuszeniu, że są za tłuście, usuwamy nadmierny tłuszcz przez nacieranie obu stron mieszanką gipsu i trocin. Przed zużytkowaniem zwilżamy skórki lekko po stronie wewnętrznej i przybijamy je cienkimi gwoździkami sierścią na dół na deskach, uważając, by nie zdzierać brzegów.

Cienkie skórki możemy naprężyć, przyszywając je wzdłuż brzegów na mocnej tekturze, gładząc płaską dłonią i w ten sposób posuwając i naprężając od brzegu przyszytego wzgl. przybitego, ku brzegowi, który właśnie przyszywamy.

Zbyt silnie wyciągnięte i wysuszone w zbyt wysokiej temperaturze skórki są nietrwałe i szybko tracą sierść.

Można obejść się bez natłuszczania skór pastą. Po moczeniu w roztworze garbarskim, opisanym powyżej i wysuszeniu bez natłuszczenia, nacieramy stronę gładką pumeksem w kawałku lub w proszku, by straciły sztywność, która pozostała jeszcze mimo uprzedniego naciągania i mięcia podczas suszenia. Następnie nacieramy je otrębami pszennymi po stronie wewnętrznej, przez co zyskują wielką miękkość. Jest to sposób stosowany przez górali, którzy sami garbują skóry baranie, zupełnie z dobrymi wynikami.

Sierść naciera się ogrzanym gipsem. Na koniec trzepiemy skóry, czeszemy i szczotkujemy; po czym składamy je do skrzyni, zabezpieczonej przed molami.

# Skład mięsa i wędlin

Ponizej przytaczamy najważniejsze dane, dotyczące składu mięsa i wędlin.

## Najważniejsze składniki mięsa i wędlin.

Gatunek i rodzaj mięsa	Składników	Tłuszczu	Węglowodanów	Wody	Kalorii	Witamin		
	białkowych					a	b	c
100 gramów zawiera:	%	%	g.	g.	g.	a	b	c
Wołowe surowe średnio tłuste	20	8	0	71.0	158	2	1	1
Wołowe surowe bardzo tłuste	19	24.5	0	56.5	307	2	1	1
Wołowe gotowane	32	8.2	0	58.3	210	0	0	0
Solonka gotowana (pekeflajsz)	27.1	15.4	0	47.7	255	0	0	0
Cielece surowe średnio tłuste	21	7	0	71	150	2	1	1
Cielece surowe tłuste	19.5	10.5	0.4	68.7	179	2	1	1
Cielece gotowane	23.7	1.0	0	74.0	106	0	0	0
Baranie surowe tłuste	17.5	28.5	0.3	53.0	335	2	1	1
Baranie gotowane	25.8	24.4	0.5	48.0	335	0	0	0
Wieprzowe średnio tłuste	20.1	6.3	0.4	72.3	143	1	1	1
Wieprzowe tłuste	15.1	35	0.3	49	389	2	1	1
Wątroba wieprzowa	19.9	3.7	3.3	71.9	130	4	3	3
Szynka surowa	24.7	36.5	0	28.1	441	2	1	1
Szynka gotowana	25	35	0	29.0	428	0	0	0
Słonina gruba	9.7	75.8	0	9.2	745	0	0	0
Boczek i podbrzusze przerastające	14	51	0	32.0	532	0	0	0
Smalec	0.3	99.5	0	0.2	925	0	0	0
Kiełbasa świeża	12.5	39.1	2.5	42.8	425	0	0	0
Kiełbasa trwała	27.8	19.4	0	17.0	564	0	0	0
Kiełbasa gotowana	24.2	31	0.3	43.4	388	0	0	0
Paszetówka	16	35.9	2.6	42.3	410	—	—	—
Kiszka kaszana z krwią	11.8	11.5	25.1	49.9	258	—	—	—
Półgęsek wędzony	21.5	31.5	1.2	42.4	386	—	—	—

Witaminy określone są liczbami: 0 oznacza brak witamin, 1—4 oznacza ilość witamin, — zawartość witamin nie była badana.

Jak z powyższej tablicy widzimy, mięso zwierząt domowych, jak: wołowe, cielece, baranie, gęsie, a przede wszystkim świńskie, zawiera dużo cennych składników, potrzebnych do budowy ludzkiego ciała i dających mu siłę do pracy; chociaż nie są to wszystkie potrzebne składniki i pożywienie mięsne musi być dopełniane spożyciem chleba, jarzyn, zielonych sałat i owoców, jednak nie ulega wątpliwości, że racjonalnie zwiększone spożycie mięsa jest dla zdrowia i sił rodzin wiejskich bardzo pożądane.

Skład mięsa zależy jest: 1) od wieku zwierzęcia, z którego ono pochodzi, 2) od paszy, którą dostawało, 3) od stopnia utuczenia, 4) od gatunku jego i pory. Na ogół zawiera ono, jak to można sprawdzić, zapoznając się z podaną tabelką, najwięcej składników białkowych i tłuszczu, mało lub wcale węglowodanów, trochę witamin, a niektóre części jak serce, wątroba i nerka nawet dużo witamin; zawiera ono również i sole mineralne, wśród których przeważa fosfor, siarka i potas nad małą ilością sodu, chloru, wapnia i magnezi.

Mięso solone nie powinno zawierać nadmiaru soli, a zwłaszcza saletry, której bardzo mały dodatek wystarcza, aby zachować różowy kolor mięsa i powiększyć jego trwałość.

### Ubój i sprawianie świń.

**Ogólne uwagi.** Ludzkie i łagodne obchodzenie się ze zwierzęciem, przeznaczonym do zabicia, jest konieczne nie tylko ze względów humanitarnych, ale także ze zdrowotnych. Sztuki bite, okryte sinymi pręgami, zegnane, stłoczone na wozie albo w wagonie, silnie skrępowane są zgorączkowane; podniecone, mają nieregularne krążenie krwi, dzięki czemu spuszczenie jej bywa niedostateczne: wyroby z takich sztuk są nietrwałe, kolor mięsa jest ciemny, a miesca nabiegłe krwią albo spuchnięte skutkiem skrępowania sznurami podlegają bardzo prędko zepsuciu. Jeżeli tuczniki mają być zabite po odbyciu drogi, to trzeba im dać odpocząć przez parę dni.

**Ubój świń.** Ustawa z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich, ogłoszona na skutek uchwały sejmu, ma na celu przede wszystkim zapobieganie okrucieństwu, praktykowanym przy rytualnym uboju bydła. Zawiera ona jednak także przepisy, dotyczące uboju świń i innych zwierząt gospodarskich; najważniejsze artykuły winny być znane wszędzie, gdzie odbywa się ubój zwierząt dla potrzeb domu albo z konieczności, wywołanej wypadkiem lub chorobą zwierzęcia.

Art. 1. Przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogacze, świny, kozy, konie i inne zwierzęta ciepłokrwiste winny być ogłuszone lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrwawieniem.

Art. 2. (1). Nie wolno zwierzęcia wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnym ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia.

(2). Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

Do tej ustawy wydane zostało dnia 26 sierpnia 1936 r. szczegółowe rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, zawierające m. in. następujące przepisy:

§ 3. Zwierzęta, przeznaczone na ubój powinny być prowadzone i pędzone ostrożnie, aby uniknąć ślizgania się zwierząt i upadania.

§ 4. Przed ogłuszeniem lub w inny sposób pozbawieniem przytomności, zwierzęta powinny być unieruchomione; przy unieruchomianiu zwierząt należy postępować w sposób oględny, unikając zadawania zwierzętom niepotrzebnych cierpień; jeżeli unieruchomienie wymaga krępowania zwierzęcia, to krępowanie powinno odbywać się tylko w takim stopniu, jaki jest potrzebny do wykonania ogłuszenia lub pozbawienia zwierzęcia przytomności.

W objaśnieniach odnośnie przepisów o uboju podane są następujące wskazówki, dotyczące uboju świń i drobiu: „Unieruchomienie świń przedstawia szczególną trudność, wynikającą z ruchliwości tych zwierząt oraz z nieprzywyknięcia ich do wiązania. Świnie przywiązane za tylną nogę nie stoją spokojnie, ale usiłują się oswobodzić przez energiczne ruchy, zwykle konieczne więc jest jeszcze przytrzymanie za uszy. Sposób powyższy należy słusznie uważać za sposób stosowany z konieczności, gdy zastosowanie innych sposobów jest z ważnych powodów niemożliwe”.

(4). Drób powinien być unieruchomiony przez odpowiednie ujęcie go ramieniem i przytrzymanie dzioba palcami i dłońią.

§ 6. Przyrządy i narzędzia używane do ogłuszania lub w inny sposób pozbawiania przytomności powinny być utrzymywane w stanie pełnej używalności. W rzeźniach publicznych używane są w tym celu aparaty rewolwerowe (bolcowe) albo prąd elektryczny; przy uboju domowym, gdzie takie aparaty są za kosztowne, stosowane jest zwykle użycie topora albo ciężkiej siekiery o wadze co najmniej 1.5 kg.

§ 8. Do oprawiania zwierzęcia można przystąpić dopiero po stwierdzeniu jego śmierci.

§ 9. Miejsce, na którym odbywa się ubój zwierzęcia, powinno być natychmiast po wykrwawieniu oczyszczone z krwi, wydzielin i wydaliny zwierzęcia.

§ 10. (1). Ogłuszanie lub w inny sposób pozbawianie przytomności oraz wykrwawianie zwierząt mogą być dokonywane jedynie przez osoby płci męskiej w wieku co najmniej 18 lat.

(2). Do ogłuszania i wykrwawiania dopuszcza się tylko takie osoby, które dają gwarancję, że czynność tę wykonają sprawnie i z umiejętnością zawodową.

§ 11. (1). Przy uboju mogą być obecne tylko osoby należące do personelu rzeźni i posiadacz zwierząt; inne osoby mogą być obecne jedynie za zezwoleniem kierownika rzeźni.

(2). Osoby poniżej 16 lat nie mogą być obecne przy uboju.

Ważne te przepisy powinny być przestrzegane na wsi, gdzie bardzo często dzieci kilkoletnie obecne są przy uboju, co wywołuje obojętność na śmierć, zanik uczuć humanitarnych i czyni widok przygotowań i uboju czymś w rodzaju ciekawego przedstawienia. Rodzice powinni powstrzymać dzieci od obecności przy uboju i przedstawiać im we właściwy sposób tę czynność.

Przebieg uboju jest następujący:

Pod unieruchomieniu tucznika należy obuchem siekiery tak silnie wymierzyć uderzenie w czoło, ażeby zwierzę straciło przytomność momentalnie i padło, po czym natychmiast układa się karmnika na prawy bok i przebija się nożem podgardle na szerokość 4—5 centymetrów, przecinając arterie, co powoduje szybkie spłynięcie krwi i natychmiastową utratę życia. Zakłucie tucznika w serce daje gorsze wyniki, gdyż powoduje często wewnętrzny wylew krwi i zanieczyszczenie nią części mięsa. Jednak wybór sposobu zabicia zależy od wprawy wykonawcy i miejscowego zwyczaju.

Krew, spływająca do podstawionego naczynia, trzeba natychmiast lekko posolić i dokładnie wymieszać, aby się nie zsiadła, przez co utrudnione byłoby użycie jej do kiszek. Krew musi być trzymana w chłodnym miejscu, gdyż podlega bardzo prędko rozkładowi.

### • Przechowywanie wyrobów wędzonych.

Można przechowywać przez dłuższy czas tylko wędliny, przygotowane ze zwierząt o mięsie jędrnym, tuczonych nie tylko ziemniakami i rzadką paszą, ale głównie zbożem, i które są przyprawione, marynowane i uwędzone w sposób właściwy.

Wędliny z młodych zwierząt, o tkance mięsnej bardzo delikatnej, wysychają, kurczą się, stają się bardzo niesmaczne. W kielbasach, dzięki wysychaniu mięsa, tworzą się dziurki, a samo mięso z delikatnego staje się suche i twarde.

Chcąc by przetwory mięsne nie pleśniały, trzeba je w czasie chłodnej, ale nie mroźnej pogody przesuszyć na wietrze przed wędzeniem, jednak i po tym zabiegu muszą być przechowywane w odpowiednim miejscu. Tak więc zepsucie grozi wędlinom, trzymanym na gorących i dusznych poddaszach, w wilgotnych choć zimnych piwnicach, a tym bardziej w kuchniach, gdzie ciepłota ciągle się zmienia, gdzie para unosi się z garnków, a wśród kurzu uwijają się muchy, przynęcone zapachem mięsa, na którym tak chętnie składają jajeczka.

Spłnienie i zepsucie grozi również wędlinom leżącym na gromadzie, nawet w najodpowiedniejszym miejscu, a także tym, które wisząc, stykają się ze sobą, albo dotykają się ściany.

Niepewne jest przechowywanie wędlin, owiniętych szczelnie papierem, pod którym gromadzi się wilgoć, parująca z nich w czasie ciepła, i powoduje pleśnienie. Niewłaściwym miejscem są również zamknięte szafy i kufry.

Dobrym miejscem do przechowywania wędlin jest komora, śpichrz albo łamus z wejściem od strony północnej, z oknami osiatkowanymi gęstą siatką i nieśłonecznymi. Można tam powiesić na drążku, umieszczonym z dala od ścian, wędliny obszyte szczelnie miękkimi gałgankami. Do zawieszania wygodne są koźły pojedyncze albo podwójne, zaopatrzone w drążki do kiełbas, szynek i t. p.

Pojedyncze sztuki można wieszać pod sufitem, na długich sznurach, przepuszczalnych przez bloczek, aby można z łatwością spuszczać je na dół.

Bardzo dobry sposób przechowania stanowi ułożenie wędlin w dużych skrzyniach albo pakach, wypełnionych żytem czysto przesianym, aby w nim kurzu nie było. Wędliny układa się na warstwie żyta tak, żeby się między sobą nie stykały, a każdą warstwę przesypuje się żytem, którego wierzchnia warstwa powinna wynosić co najmniej 10 cm.

Duże sztuki owinięte sianem mogą być trzymane w chłodnym i suchym miejscu, lecz siano musi być co parę tygodni zmieniane. Wreszcie tam, gdzie jest chmiel, można nim przełożyć wędliny, ubijając go mocno. W razie gdyby zwilgotniał, trzeba go wyjąć i przesuszyć. W czasie goracym wędlinę należy kontrolować co tydzień, badać, czy muchy się nie przedostały, albo mięso nie zaczęło wilgnać. W razie pleśnienia wędliny, trzeba zmyć pleśń spirytusem, nie oskrobując jej przedtem.

### Błędy, których należy unikać przy wyrobie wędlin.

1) Nie należy bić sztuk zegnanych, zmęczonych, zgorączkowanych, pobitych, lecz wypoczęte, traktowane po ludzku, nie karmione przynajmniej przez 12 godzin przed ubojem.

2) Podczas uboju nie należy męczyć zwierząt, lecz szybko ogłuszyć je uderzeniem topora w czoło przed zakłóciem.

3) Nie można się spodziewać dobrych, trwałych wyrobów z młodego, wodnistego mięsa, pochodzącego ze sztuk, tuczonych rzadką paszą z przewagą pomnyj i ziemniaków. Dobre, trwałe wędliny otrzymuje się ze sztuk przynajmniej 9-cio miesięcznych, żywionych zbożem.

4) Nie można jeść surowych albo krótko gotowanych wyrobów z mięsa wągrowatego.

5) Pod żadnym względem nie należy zaniedbać zbadania mięsa wieprzowego przez specjalistę, aby nie narazić tych, którzy będą je jedli, na ciężką chorobę włośnicy (trychin), która nieraz powoduje śmierć, a gołym okiem stwierdzić się nie da.

6) Nie można się spodziewać trwałych wyrobów ze sztuk chorych, dobitych.

7) Wypuszczając kiszki i pęcherz, trzeba uważać, aby ich nie uszkodzić i nie zabrudzić mięsa kałem albo moczem.

8) Wyjmując wątrobę, trzeba to czynić ostrożnie i natychmiast wyciąć bardzo starannie żółć, aby nie przedziurawić woreczka, zawierającego ją, gdyż od tego mięso staje się gorzkie.

9) Nie można marynować mięsa niewystudzonego i nieskruszałego.

10) Nie należy wynosić świeżo posolonego mięsa do bardzo zimnego pomieszczenia, np. do lodowni, gdyż wtedy sól nie przenika w głąb, mięso jest ciemne koło kości a z wierzchu za słone.

11) Chcąc mieć trwałe kiełbasy, trzeba mięso marynować przez 24 godziny przed napchaniem go do kiełbaśnic.

12) Surowych kiełbas nie należy trzymać przed użyciem dłużej niż 3—5 dni w chłodnym miejscu, a w niezbyt zimnym jeszcze krócej. W nieświeżej kiełbasie wytwarza się śmiertelny jad.

13) Kiełbasy, przeznaczone do smażenia, nie mogą być napychane bardzo mocno, gdyż pękają, natomiast do jedzenia na surowo trzeba je mocno upychać.



14) Nie trzeba zapominać o tym, że zmarznięte mięso nie daje trwałych wędlin, a kiełbaśa zamrożona psuje się i ma w środku dziurki mimo mocnego upchania.

15) Nie można wędzić w żadnym razie mięsa w dymie ze smołnego drzewa ani w gorącym, dymie, jeśli wędliny mają być jedzone na surowo.

16) Nie należy mięsa do gotowania wkładać do zimnej wody, lecz tylko do gorącej.

17) Nie można trzymać słoniny w ropie słonej, lecz wypuszczać ropę przy soleniu dzurkami, wywierconymi w zbiorniku, w którym słonina jest posolona.

18) Nie można trzymać gotowych wyrobów w kuchni albo w izbie mieszkalnej, lecz w pomieszczeniach chłodnych, suchych, przesypane żytem tak, żeby się wzajemnie nie dotykały.

19) Nie można trzymać wędlin surowych albo gotowanych w zamkniętych szafkach, ani owiniętych papierem, gdyż od tego pleśnieją i psują się.

20) Należy strzec wędliny przed muchą sprężykiem, pojawiającą się w maju, gdyż z jajek, złożonych przez nią, wylęgają się robaki, niszczące wędliny i słoninę.



## Różne praktyczne rady

### ZAPACH RÓŻ W POKOJU.

Zapach róż w pokoju możemy mieć w każdym czasie w sposób następujący: Latem włożyć listki róż (z kwiatu) do szerokiego słoika wekowego. Listki te posypać kuchenną solą i skropić kilkunastu kroplami mocnego spirytusu. Wszystko to razem dobrze wymieszać, następnie ugnieść w słoju i przykryć pokrywką szklaną uszczelnioną gumką i sprężyną. Naczynie to trzymać stale w chłodnym miejscu. Gdy chcemy mieć zapach róż w pokoju, odkrywamy pokrywkę na kilka minut, a pokój wkrótce napełnia się miłym zapachem świeżych róż.

### PASTA DO PODŁÓG.

Pasta do podłóg: Zmieszać 20 dkg. cerezyny, 12 dkg. parafiny, 8 dkg. pokostu lnianego, 60 dkg. terpentyny i ostrożnie rozgrzać, by się wszystko równo rozpuściło. Po wymieszeniu i ostygnięciu, pastę można użyć do podłóg.



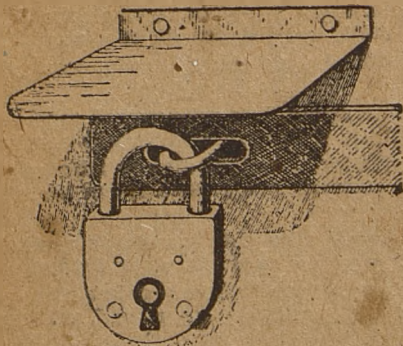
**UWAGA!**

Wysyłam każdemu **PROSPEKT**  
praktycznych artykułów domowych,  
galanteryjnych oraz książek, pocztówek i t. d.

**A. MAGURA,** Tomaszów Lub. Skr. 23.

## JAK OCHRONIAĆ KLÓDKI I ZAMKI?

Jakoś tak się to już dzieje w gospodarstwie, że rolnik dba o wszystko, tylko nie o zamki i klódki przy stodołach, szopach i ogrodach. Rdzewieją one, zacinają się i psują. A przecież zwykłe wystarczyłoby nieco oliwy, aby zamki i klódki otwierały się łatwo i bez szarpania.



Sposób zabezpieczenia klódki.

Jeśli klódki są już bardzo zardzewiałe, należy je włożyć na krótko w naftę, a potem dokładnie naoliwić. Zaś jako ochronę od deszczu i śniegu, najlepiej nad zamkiem czy klódką przybić kawałek blachy, którą się przecięz zawsze znajdzie w gospodarstwie. Daszek taki (patrz ryцина obok) uchroni klódkę od rdzewienia, a nas od wydatku na nową klódkę.

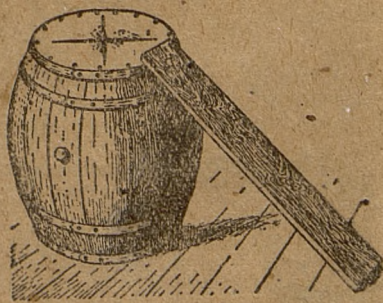
## DOBRY ŚRODEK DEZYNFEKCYJNY.

W litrze gotującej się wody rozpuścić — kropelkami lejąc — małą łyżeczkę olejku terpentynowego. Przez łączenie się wody z terpentyną powstaje bardzo miły zapach świerkowy, który rozchodzi się po całym pokoju chorego. Przez powtórzenie tego dwa razy dziennie zabija się wszelkie zarazki. Szczególnie działa to bardzo dobrze chorym na płuca.

## JAK ZROBIĆ SKUTECZNĄ ŁAPKĘ NA SZCZURY?

Na rysunku widzimy prosty przyrząd, który możemy polecić jako dobrą łapkę. Jest to stara, ale koniecznie szczelna beczka, którą od góry przykrywa się sztywnym papierem lub papą, przybitą gwóźdźkami do brzegu beczki. Przez kilka dni karmi się na tej beczce szczury (gotowanymi ziemniakami), przy czym trochę pożywienia rozrzuca się również na desce, którą przystawia się z boku, by ułatwić szczurom dostęp.

Skoro szczury przyzwyczają się do smacznego posiłku, rozcina się papier względnie papę ostrym nożem, beczkę napełnia się do połowy wodą i daje się trochę jedzenia szczurom. Przychodzą one, jak zwyczajnie na beczkę, opadają do wody i toną.



Praktyczna łapka na szczury.

## JAK POZBAWIĆ SIĘ NIEMIŁYCH PIEGÓW?

Te przykre dla naszej młodzieży piegi można usunąć roztworem w sposób następujący: 10 gramów boraksu rozpuścić w 100 gramach wody różanej i po każdorazowym umyciu twarzy letnią wodą, smarować piegi tym płynem. Można też użyć do usunięcia piegów tynktury benzoesowej, albo mleka migdałowego.

Spokojny sen w nocy to zdrowie, miłe uczucie rzeź-  
kości i chęć do pracy w dzień.

Pchły, pluskwy, muchy i inne robactwo domowe nie  
pozwala spokojnie spać, plami pościel, niszczy i zakaża  
artykuły spożywcze.

Robactwo domowe należy tępić bezwzględnie.

Można to zrobić sposobem prostym, łatwym i tanim.  
Napisz dziś jeszcze na adres:

**T A D E U S Z M A S T Y K A R Z**

==== **K R A K Ó W** ====

**A L E J A 2 9 L I S T O P A D A Nr. 85**

a otrzymasz bezpłatnie próbkę doskonałego, nieszko-  
dliwego dla ludzi i zwierząt domowych proszku, który  
niszczy wszelkie robactwo domowe.

Nie ryzykujesz nic, proszek wraz z przesyłką otrzymasz  
zupełnie darmo, bez żadnego dalszego zobowiązania.

**T A D E U S Z M A S T Y K A R Z**

**W Y T W Ó R N I A A R T Y K U Ł Ó W C H E M I C Z N O - G O S P .**

**K R A K Ó W , A L E J A 2 9 L I S T O P A D A 8 5**

Sprzedawcy w każdej miejscowości poszukiwani. Pierw-  
szzeństwo mają byli więźniowie obozów koncentracyj-  
nych w Niemczech, oraz ich rodziny.

## JAK CHRONIĆ SIĘ PRZED PIORUNEM?

Wskazówki dotyczące pracujących w polu lub w ogrodzie, z dala od domu podczas silnej burzy: 1) Jeżeli stanowisz najwyższy punkt otoczenia, z braku drzew i budynków w pobliżu, połóż się płasko na ziemię. 2) Uczyni to, zanim spadną pierwsze krople deszczu, gdyż są one doskonałym przewodnikiem elektryczności, a więc i pioruna. 3) Odrzuć daleko od siebie wszelkie narzędzia żelazne lub zawierające żelazo. 4) Nigdy nie stawaj pod pojedynczo rosnącym drzewem, lepiej pod krzewem.

Piorun uderza zazwyczaj w najwyższy punkt wzniesiony w danej okolicy, gdzie przechodzi burza.

## ŚRODEK USPAKAJĄCY KONIE.

Konie, które się nie chcą dać podkuć, łatwo można uspokoić. Bierze się w tym celu trochę olejku pietruszkowego, rozciera na dłoni i podstawi ją koniowi, który ma być podkuty pod nozdrza, albo też wciera się ten olejek ponad nozdrzami. Skutek jest nadspodziewany. Koń upoiwszy się zapachem przestaje pać i okucie kowalowi wówczas przychodzi łatwo wykonać.

—————:O:—————

**Wilgoć z szafy lub spiżarni** można usunąć przez postawienie w niej miseczki z niegąszonym wapnem.

**Pałącą się naftę** gasi się mlekiem.

**Jeżeli drzwi skrzypią**, a brak pod ręką oliwy, można zawiasy natrzeć miękkim ołówkiem.

**Jeżeli zawiasy zardzewiały**, należy je zmoczyć mieszaniną oliwy z naftą.

**Brudne, nawet bardzo, ręce** można doprowadzić do dobrego wyglądu, myjąc je mąką kukurydzianą, rozrobioną odrobiną wody. Po umyciu wetrzeć trochę gliceryny i wysuszyć.

**Szczotki do włosów** czyszczą się doskonale benzyną i amoniakiem z wodą.

**Zardzewiałe żelazko** do prasowania wygładza najbardziej wosk żółty i sól. Wosk owija się w gałganek, którym należy nacierać rozgrzane żelazko, potem przetrzeć papierem posypanym solą.

Aby żelazne piece nie rdzewiały, należy je od czasu do czasu posmarować naftą.

**Czyszczenie zamrożonych szyb:** rozpuścić zwykłej soli w wodzie, zmazać w niej gąbkę i przesuwać nią po szybach zamrożniętych, a natychmiast lód stopnieje.

## UTRZYMANIE W CZYSTOŚCI SPRZĘTU DREWNIANEGO.

**Drzewo surowe:** szorować szczotką ryżową, mydłem twardym lub szarym, letnią wodą. Spłukiwać wodą czystą letnią zmywakiem.

**Drzewo malowane:** zastosować miękką szczotkę z trawy morskiej i mydło twarde, poza tym myć jak wyżej.

**Drzewo lakierowane:** wycierać czystą wilgotną ściereczką.

**Drzewo politurowane:** wycierać ściereczką flanelową bardzo lekko zwilżoną oliwą z naftą, płyny zmieszać ze sobą w stosunku 1:1. Ściereczka po zwilżeniu płynem musi być prawie sucha, nie może zostawiać tłustych śladów.



INŻ. S. S.

## Jak urządzić ogród przy szkole wiejskiej

Czego się człowiek za młodu napatrzy i nauczy, to stanie się jakby jego naturą. Bo dusza dziecka jest o wiele wrażliwsza od duszy starszego człowieka, jest czystą, lśniącą, niezapisaną tablicą, na której każde pociągnięcie pozostawia wyraźne ślady. Te warunki należy wyzyskiwać do kształcenia pokolenia naszych następców, które stanowi przyszłość narodu; trzeba strzec się złego przykładu, a stawiać przed oczy dobre wzory, bo co przez oczy wnika, lepiej się utrwala, niż nauka słowami głoszona. Dlatego silne wrażenie wywiera na młodzież otoczenie, w którym przebywa znaczną część swego życia.

Środowiskiem, gromadzącym dziatwę i młodzież na kilka godzin dziennie, jest szkoła, a mistrzem, kreślącym rysunek na tablicach ich dusz, jest nauczyciel. Skoro zaś wiemy, jakie znaczenie mają oba te czynniki na rozwój i kształtowanie się dusz dziatwy, powinniśmy poświęcić im szczególną uwagę i otoczyć taką samą miłością i troskliwością, jaką otaczamy naszych synów i córki.

Szkoły w miastach najczęściej są wtłoczone w szeregi innych domów koszarowych i zaledwo posiadają podwórze do ćwiczeń gimnastycznych na wolnym powietrzu. Dobrze, jeśli można tam zasadzić kilka drzewek, rzucających cień, upragniony w czasie letnich upałów. Do wyjątków należą szkoły, rozporządzające rozleglejszym terenem, nadającym się do wyzyskania na ogródek.

Na wsi i w małych miasteczkach w zasadzie powinna się sprawa przedstawiać odwrotnie. Niestety tak nie jest i liczne szkoły stoją przy pełnej kurzu, hałaśliwej drodze publicznej, a z okien ich roztacza się widok na kałuże i gnojowiska, nauczyciel zaś nie ma ani kawałka ogródka. A przecież tam ziemia nie osiągnęła zawrotnej wartości, więc każdą szkołę należy otaczać terenem conajmniej pół hektarowym (5.000 m<sup>2</sup>) i na nim racjonalnie zakładać ogród. Będzie on nie tylko ozdabiał szkołę i jej otoczenie, nie tylko będzie podnosił piękno budynku, który powinien stanowić chlubę każdej gromady wiejskiej, nie tylko będzie wpajał w dziatwę poczucie estetyki, miłość i poszanowanie dla roślin, ale będzie poprawiał warunki bytu materialnego nauczyciela i będzie przywiązywał go do warsztatu pracy. Odbije się to dodatnio na wynikach nauczania i na stosunku wzajemnym ludności miejscowej do nauczyciela i odwro-

tnie. Pamiętajmy we własnym interesie, że nauczyciel spełnia rolę rzeźbiarza dusz młodocianych, swojej powierzonych opiece. Im więcej my będziemy dbali o niego, tym serdeczniej będzie on mógł się oddać pracy nad naszymi dziećmi.

Ogród szkolny powinien być ogrodzony, żeby nie był narażony na szkody. Wzdłuż ogrodzenia ze sztachet lub siatki drucianej, albo choćby



Sosna (*Pinus cembra*) zdobiąca nasze ogrody.



Ozdobna jodła (*Abies Normanniana*) pięknie zdobi nasze ogrody przy szkołach.

z kilku rzędów drutu kolczastego, dobrze jest posadzić żywopłoty z różnych roślin, żeby dzieci mogły poznać ich wzrost i zastosowanie.

Cały teren należy umiejętnie podzielić w ten sposób, żeby znaczna część przynosiła nauczycielowi korzyść w postaci warzyw i owoców w ilości, pokrywającej jego osobiste potrzeby. W tym ogrodzie nauczy się działwa pielęgnować warzywa, drzewa i krzewy, a na wykładach dowie się o wartości użytkowej tych, których uprawa na wsi jest słabo rozpowszechniona. Najbliższe otoczenie gmachu szkolnego, zawierającego też mieszkanie nauczyciela, będzie stanowił ogródek ozdobny z drzewami i krzewami parkowymi, z trawinkami, kwiatami i pnączami, gdzie nauczyciel po pracy znajdzie miejsce wypoczynku i gdzie w altance będzie mógł pogawędzić z gospodarzami, a młodzież zapozna się z zasługującymi na polecenie roślinami ozdobnymi. Przylegające do szkoły boisko da możliwość urzędzenia na świeżym powietrzu ćwiczeń gimnastycznych i gier, oraz pomieści dzieci podczas przerwy w nauce. Pozo-

stała część obejmie dział naukowo pokazowy, czyli ogródek botaniczny z typowymi roślinami: z najważniejszych grup botanicznych, zbiorowiska roślin przydatnych do różnych celów (rośliny przemysłowe i aptekarskie), zestawienie najważniejszych zbóż, okopowizn, roślin strączkowych i innych, oraz szkółkę w celu pokazania jak drzewko powstaje. Dobór najpospolitszych chwastów ułatwi nauczanie ich poznania i sposobów tępienia. W tej części ogrodu mogą się odbywać lekcje przyrody, albo można z niej czerpać okazy do wykładów prowadzonych w klasach. Część ogrodu należy też przeznaczyć na zagonki dla dzieci. Będą to parometrowe kawałki, oddawane uczniom i uczennicom, ujawniającym



Świerk ozdobny (*Picea pungens argentea*).



{ Płomyk Drummonda (*Phlox Drummondii*).

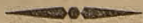
szczególniejsze zamięrowanie do pielęgnowania roślin. Wprawdzie do szkół większych uczęszczają przeważnie dzieci gospodarzy, a więc dzieci, które mają możność posiadania swoich ogródków przy własnej chacie, to jednak na zagonku szkolnym będą pracowały pod kierunkiem nauczyciela, w towarzystwie grona kolegów, co podniesie zasób ich wiadomości teoretycznych i praktycznych, oraz wytworzy szlachetne współzawodnictwo. Zachętę do pracy znajdują również w tym, że plonami ze swych działek będą mogły dowolnie rozporządzać. Posiadanie własnego zagonka wykształci zamięrowanie do pracy w ogrodzie i wyrobi poszanowanie obcej własności.

Każda roślina w całym ogrodzie szkolnym i każdy zagonek, zarówno w dziale botanicznym, jak i użytkowym, musi być zaopatrzony w tabliczkę z wyraźnie wypisaną nazwą rośliny i z nazwą odmiany, np. **karota nantejska**, buraki **egipskie**, **grusza Faworytka**, jabłko **Reneta Landsberska** i t. p. Ponieważ u drzew i krzewów ozdobnych nazwa polska nie zawsze

ściśle określa gatunek, a zwłaszcza odmianę, więc okaże się niezbędne wypisanie równorzędne nazwy łacińskiej i polskiej, np. **Siringa vulgaris** — lilak (bez) pospolity; **Sambucus nigra** — bzuwina czarna i t. d., a niekiedy i dłuższej nazwy, jak np. **Spiraea pumila Antrony Waterer** — tawuła niska.

W celu ułatwienia urządzenia ogródka przy szkole, posiadającej miejsce po temu, podajemy dwa projekty ogródków na przestrzeni po pół ha, jeden na terenie kwadratowym, drugi na silnie wydłużonym. Pewno niewiele znajdzie się takich szkół, którym warunki miejscowe pozwolą jeden z tych projektów przenieść wprost na grunt, bo albo kształt albo wymiary będą inne, albo dom szkolny w innym znajdzie się miejscu. Dlatego należy dla każdej szkoły osobno ogród projektować. Ale zamieszczone tu plany przykładowe pozwolą się zorientować w jaki sposób można podzielić rozporządzalny teren, co uwzględnić w ogrodzie i jaką w przybliżeniu przestrzeń wydzielić na poszczególne cele.

Dla ułatwienia zrozumienia każdego z planów służyć dołączone treściwe opisy. Można w projektowaniu ogrodów wprowadzać różne zmiany, zarówno w zarysowaniu dróg, jak w dostosowaniu przestrzeni i doboru roślin do potrzeb miejscowych, do warunków gruntowych, klimatycznych, a nawet do upodobań nauczyciela oraz ludności. Ale szkice te spełnią swoje zadanie, jeśli zachęcą gromady wiejskie do wydzielania połaci gruntów na ogrody szkolne, a nauczycielom ułatwią racjonalne ich urządzenie, zagospodarowanie i staranne pielęgnowanie.



## Opis do planu ogrodu przy szkole wiejskiej na terenie wydłużonym.

W przypuszczeniu, że droga publiczna biegnie wzdłuż granicy zachodniej gmach szkolny został odsunięty od niej na odległość 10 m. i umieszczony tak, że dzieli cały ogród na dwie nierówne części: mniejszą użytkową (około 1.800 m<sup>2</sup>) i większą szkolną. Gmach osłania boisko od wiatrów północnych, a wraz z podwórzem i ogrodem ozdobnym zajmuje około 100 m<sup>2</sup>.

Cały ogród jest obwiedziony żywopłotem, z wyjątkiem granicy północnej, na której byłby pożądanym mur lub parkan, jeżeli wystawę południową można było wyzyskać na uprawę winorośli, brzoskwiń lub moreli.

Część północna ogrodu została przeznaczona na ogród warzywno-owocowy. Na rabacie wzdłuż granicy zachodniej są przewidziane śliwy i wiśnie (12 sztuk co 5 m), na kwaterach po 6 jabłoni i grusz oraz 3 czerśnie w odstępach co 8 na 10 m.

Pomiędzy drzewami są umieszczone rzędy malin, agresty i porzeczek. Razem drzew owocowych 27, krzewów 50 oraz truskawki, na które specjalne miejsce nie zostało wyznaczone, ponieważ co parę lat muszą być



przenoszone. Ogród ten ma bezpo-  
średnią łączność z podwórzem,  
z którego wiedzie dalej droga ob-  
wodowa naokoło całego ogrodu  
szkolnego.

Dom szkolny stoi wśród ogród-  
ka ozdobionego. Mają w nim być  
zgrupowane najbardziej godne  
rozpowszechnienia drzewa i krze-  
wy, estetycznie zgrupowane, a na  
rabatach kwiaty letnie, poprze-  
gradzane różami piennymi lub  
krzaczastymi. Wśród krzewów stoi  
altana, w której mogą się groma-  
dzić dzieci w razie niepogody.

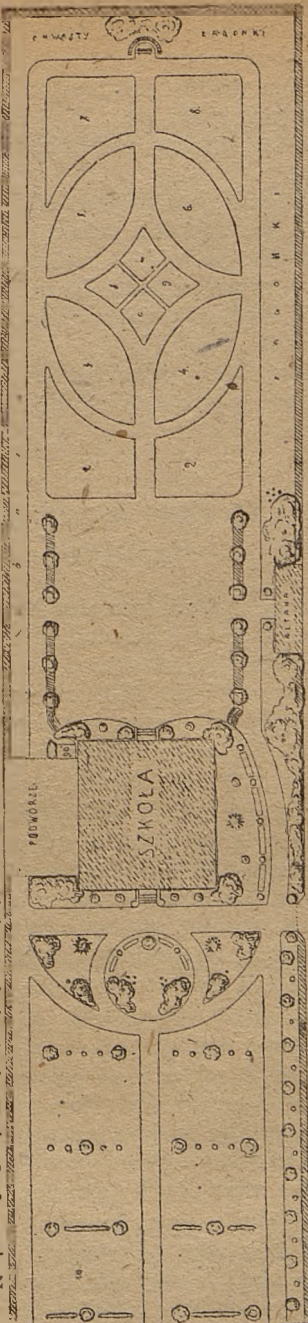
Boisko o powierzchni 500 m<sup>2</sup>  
ocieniają drzewa, ustawione na pa-  
sach trawnika. Dla zabezpieczenia  
trawy można pomiędzy drzewami  
poustawiać ławki albo zasadzić ży-  
wyplot. Nad dwoma wejściami  
wznoszą się łuki, okryte pnączami,  
podobnie jak cała fasada domu.

Resztę przestrzeni zajmuje  
ogród szkolny. Wzdłuż wschodniej  
granicy są przewidziane poletka  
pokazowe z roślinami zbożowymi:  
różne odmiany żyta, pszenicy,  
owsa, jęczmienia, oraz proso, gry-  
ka i kukurydza.

Na poszczególnych kwaterach  
mają być zgromadzone doборы  
najważniejszych roślin rolnych,  
ogrodowych, przemysłowych itp.,  
czyli te, które każde dziecko szkol-  
ne poznać powinno i z którymi  
w życiu będzie musiało się stykać.

A więc na kwaterze 1-szej  
rośliny okopowe: ziemniaki w od-  
mianach, różne buraki, marchwie,  
brukiew, rzepa, pasternak, bulwa,  
cykoria, wężymord, salsefia itp.

Kwaterna 2-ga: różne kapu-  
sty, kalafior, kalarepa, jarmuż  
oraz sałaty i szpinaki.



Skala 1:200

DRUGA PUBLICZNA

Kwata 3-cia: bób, groch, fasola, — ogórki i dynie, — cebule, czosnek itp. oraz pomidory.

Kwata 4-ta: rośliny przemysłowe, jak mak, słonecznik, rzepak, gorczyca, len, konopie, tytoń itp.

Kwata 5-ta: łubiny, seradela, wyki, peluszka, koniczyny, lucerna, szporek itp.

Kwata 6-ta: najważniejsze trawy łąkowe oraz rośliny lekarskie.

Kwata 7-ma: szkółka pokazowa drzew owocowych.

Kwata 8-ma: nasienniki roślin dwuletnich.

Srodek: A) warzywa trwałe, B) kwiaty dwuletnie, C) i D) byliny.

Na rabacie wzdłuż granicy południowej najpospolitsze chwasty jednoroczne i trwałe.

Reszta rabat jest przeznaczona do przenoszenia poszczególnych upraw w celu uwzględnienia zmianowania, na uprawę truskawek i na zagonki dla dzieci.

## Opis do planu ogrodu przy szkole wiejskiej na terenie kwadratowym.

Główna droga 2.5 m. szeroka dzieli cały teren na dwie nierówne części: mniejszą z nich o powierzchni około 2.300 m<sup>2</sup> łącznie z domem szkolnym, zwrócona ku północy, ma charakter użytkowy. Część południowa, zajmująca przeszło 3.000 m<sup>2</sup> zawiera boisko (580 m<sup>2</sup>), dział ściśle dydaktyczny (1.000 m<sup>2</sup>), teren na zagoniki (270 m<sup>2</sup>), rabatę pod maliny oraz rezerwę, która może służyć do rozszerzenia ogrodu warzywnego, działu dydaktycznego albo szkółki.

Boisko, położone przed głównym wejściem do gmachu szkolnego, ujęte jest z trzech stron w ramę z żywopłotu. Ponad przerwami wznoszą się arkady z drzewa lub z żelaza, na których wspierają się najważniejsze rośliny pnące. Cała fasada gmachu szkolnego, odsuniętego o 10 m. od drogi publicznej, również ma być pokryta roślinami pnącymi ozdobnymi, winoroślą szlachetną od południa, albo w najlepszych warunkach rozpiętymi na ścianach drzewami owocowymi.

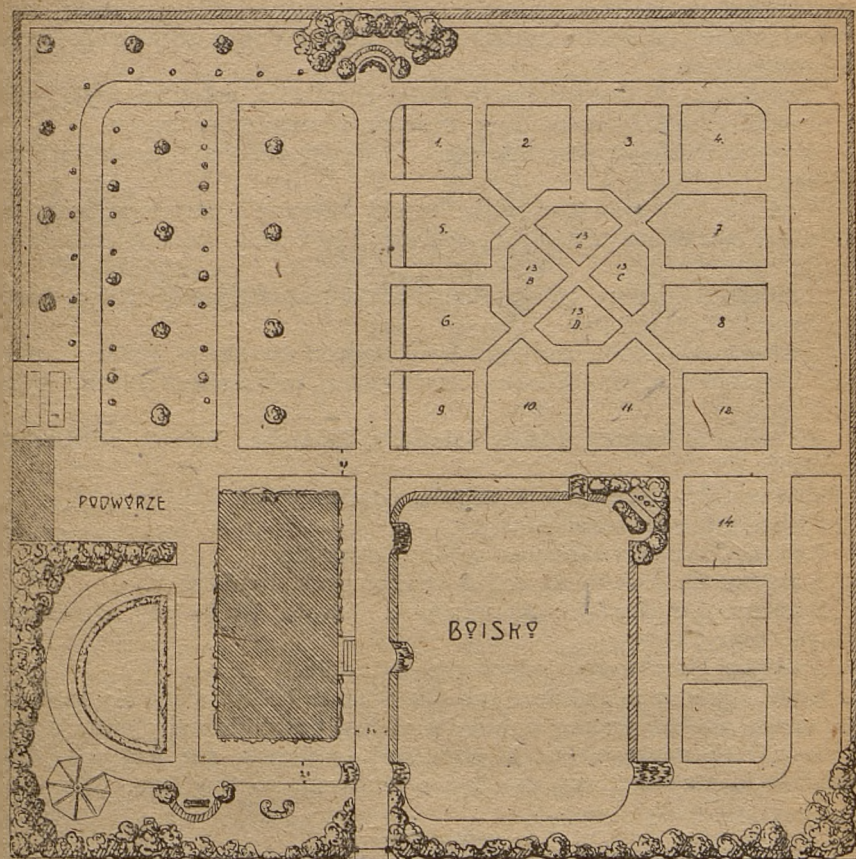
Na południowej i wschodniej granicy ogrodu jest zaprojektowany żywopłot ochronny. Od zachodu małe arboretum (drzewozbiór), stanowiące równocześnie zasłonę od wiatru, gęszczyłoby żywopłot, więc korzystniej wypadnie zastosować tu ogrodzenie sztuczne. Na granicy północnej byłby pożądanym parkan z desek lub mur, który można by w części użytkowej, jak to wskazane na planie, wyzyskać pod uprawę brzoskwiń, moreli, winorośli albo choćby pomidorów.

Ogródek ozdobny, przeznaczony na użytek prywatny nauczyciela, oprócz drzew i krzewów na obwodzie, zawiera jeden większy trawnik, otoczony rabatą pod kwiaty, wśród których stoi szereg róż piennych lub krzaczastych. Przy drodze altanka obrosnięta winem, na perspektywie

# OGRÓD PRZY SZKOLE WIEJSKIEJ.

Skala

1:200



PROJEKTOWAŁ OGRÓDNIK ARCHITECT

INŻ.

*Starzyński*  
WARSZAWA

drogi ławka na tle żywóplotka ozdobnego, dalej ku wyjściu rabatka kwiatowa rzucona na trawnik.

Ogród ozdobny łączy się z podwórzem, które ma też bezpośrednie połączenie z drogą wjazdową.

Za podwórzem, przy drodze ogólnej, mierzącej 2 m szerokości, a więc dostępnej dla małych wozów, zostały umieszczone inspekty i ogród warzywno-owocowy. Zawiera on: czereśni 3, jabłoni 6, grusz 5, śliw i wiśni 12, porzeczek i agrestów 20. Ogółem drzew owocowych 26, krzewów (oprócz malin i truskawek) 20.

Naprzeciw warzywnika leży ogród szkolny. Rabatkę wzdłuż drogi jezdnej zdobią kwiaty jednoroczne. Na kwaterach, które mogą być dzielone na zagony lub klasy, mają znaleźć miejsce zbiorowiska roślin. W naszkicowanym projekcie obsadzenia są one dobrane bardziej według użytkowości, aniżeli podziału botanicznego. Ilość i dobór odmian do uznania nauczyciela.

Kwata 1 i 2: grochy, fasole, boby, soczewica, peluszką, wyki, łubiny, seradela, koniczyna, lucerna, szporek i ważniejsze trawy.

Kwata 3: zboża: pszenica, proso, owsy, jęczmiona, oraz gryka i kukurydza.

Kwata 4: okopowizny rolne: buraki cukrowe i pastewne, marchew i brukiew pastewna, rzepa ścierniskowa, pastewna bulwa, ziemniaki, cykoria itp.

Kwata 5: rośliny przemysłowe: mak, rzepak, gorczyca, len, konopie, słonecznik, tytoń itp.

Kwata 6: okopowizny ogrodowe: buraki ćwikłowe, katory i marchew czerwona, rzepa jadalna, rzodkiewka, pietruszka, selery, wężymord itp.

Kwata 7: kapusty różną, kalafiory, kalarepa, jarmuż, oraz sałaty i szpinaki.

Kwata 8: ogórki, dynie, cebule, pomidory itp.

Kwata 9 i 10: szkółka drzew.

Kwata 11: najważniejsze rośliny lekarskie.

Kwata 12: nasienniki roślin warzywnych dwuletnich.

Kwata 13: (środek): A) warzywa trwałe, B) kwiaty dwuletnie, C) i D) byliny.

Kwata 14: chwasty jednoroczne i trwałe.

Dwie kwatery sąsiednie i rabatka wzdłuż boiska stanowią rezerwę. Na zagonie wzdłuż granicy południowej jest przewidziana plantacja malin na użytek nauczyciela. Miejsce pod truskawki nie jest specjalnie wskazane, ponieważ muszą one być przenoszone co trzy lata.

---

## Wiosenne prace w sadzie

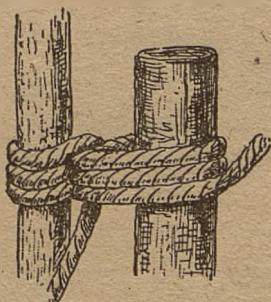
Ażeby mieć ładne owoce i dużo ich, nie wystarcza powiedzieć, że staranne nawożenie sadu i dobrze uprawiona rola daje wszystko. Poza nawożeniem i uprawą roli prace około drzew są jeszcze inne, bez których drzewa nie mogą normalnie rozwijać się i owocować. Do tych ważnych czynności należy formowanie koron, prześwietlanie i czyszczenie całych drzew z mchów, porostów, łuszczącej się kory, walka z chorobami i szkodnikami i t. p. Drzewa owocowe, pozbawione stałej opieki, przestają przede wszystkim owocować, następnie słabo rosną, a w końcu giną.

Wczas na wiosnę należy drzewa owocowe najpierw oczyścić dokładnie z łuszczącej się kory i suchych gałęzi, następnie opryskać przed ruszeniem wegetacji 2% cieczą bordoską, albo 5% karboliną sadowniczą.

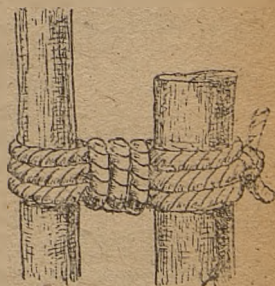
U drzewek młodych jeżeli tylko zachodzi potrzeba zmiany starych wiązań — uskutecznić to należy natychmiast. Wiązać drzewka do palika powróślem ze słomy, jak to widzimy na ilustracji, lub wikliną. Można



Ryc. 1. Przywiązane drzewko do palika przy pomocy wikliny.



Ryc. 2. Sposób przywiązania drzewka do palika przy pomocy powróśla ze słomy.



Ryc. 3. To samo wiązanie z ryc. 2 po dokonaniu.

do tego celu użyć także i korki od flaszek nadziewane na drut. Wiązać drzewka do palików w dwóch miejscach: raz pod samym rozwidleniem korony, drugi raz w połowie wysokości pnia od ziemi. Samo wiązanie powinno być tak wykonane, żeby kora drzewka nie ocierała się o palik, gdyż w tym samym miejscu powstaje rana, bardzo często powodująca niekiedy usychanie całych drzewek. Palik winien być prosty i stojący przy drzewku zawsze od strony południowej, ażeby w ten sposób chronił drzewka od przypalenia słonecznego. Wysokość palika sięgać winna do pierwszej gałązki u dołu, stanowiącej ramię korony. Najlepsze paliki do drzewek owocowych okazały się z drzewa sosnowego.

Przy drzewkach, gdzie na jesieni robione były z ziemi u nasady korzeniowej tzw. kopczyki, należy je rozgarnąć, żeby widoczna była

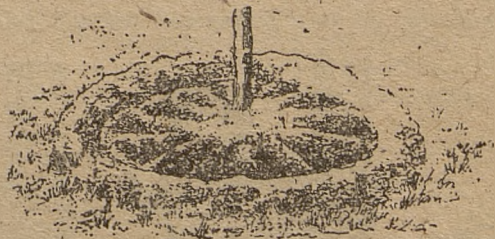
## GOSPODARSTWO SZKOLNE PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ OGRODNICZYCH

w URSYNOWIE, poczta WILANÓW k/Warszawy

posiada na zbycie w okresie jesienno-wiosennym 1945/46:

- drzewka owocowe pienne, półpienne, krzaczaste (jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie)
- krzewy owocowe: porzeczek, agrestu, leszczyny,
- dziczki jabłoni i śliwy ałyczy,
- żywopłotowe: ligustrum, ałyczę, gruszę, antypkę,
- nasiona drzew: antypki, ałyczy,
- nasiona warzywne: buraki c. czerwone, okrągłe; marchew jadalna „Amager”; poziomki „Rugia“.

szyszka korzeniowa. Z ziemi tej zrobić należy miseczki do podlewania wodą. Miseczki te dobrze jest wyścielić przegniłym nawozem w celu utrzymywania w ziemi pod drzewkami jak największej ilości wilgoci. Jest to bardzo ważne na ziemiach szczególnie piaszczysto-gliniastych, łössach, mułkach itp. Tam, gdzie miseczek tych nie wyściela się nawozem,



Miseczka przy drzewku wyścielona nawozem.

tam należy w ciągu lata górną warstwę ziemi, czyli tzw. skorupę na miseczkach tych kilka razy wzruszyć, ażeby przerwać wyparowywanie wody przez tzw. włoskowatość.

Jeśli w marcu drzew pochylonych nie zdołano wyprostować pod kątem prostym, należy to skutecznie w kwietniu. W tym celu ziemię

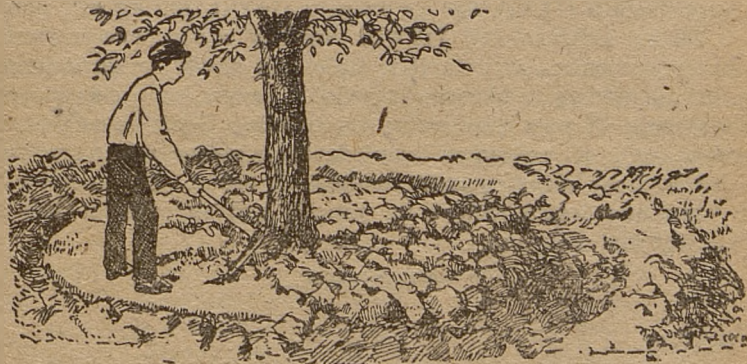


Drzewko po wyprostowaniu.

wokoło pnia należy uprzednio przekopać, po czym od strony odchylenia i pochylenia pnia wraz z koroną w odległości co najmniej 2 m od pnia wykopać rów na głębokość 60 do 80 cm i drzewko przy pomocy sznura naprostować. Gdy już drzewko stanie pod kątem prostym, należy dołki zaraz ziemią zasypać, należyce udeptać i odpowiednio do pali obok

wbitych przywiązać. Wiązadłem najlepszym będzie tu drut, pod który włożyć na pniu drzewka deseczkę, w celu zabezpieczenia kory od skałeczenia. Należy także pamiętać i o obfitym podlaniu drzewek wodą. Po upływie 2 lat druty te należy zdjąć.

Dalsza praca w sadzie wiosną polega na przekopywaniu ziemi i jej nawożeniu. Wprowadzie orka w sadzie winna być przeprowadzona na jesieni, ale jeśli z braku czasu jej nie wykonano, to skutecznie można wiosną. W sadach, gdzie orka jest trudna do przeprowadzenia, należy



Przekopywanie ziemi pod drzewami owocowymi.

grunt przekopać łopata lub motyką, jak to widzimy na rysunku. Przekopywać ziemię pod drzewkami owocowymi w ten sposób, by zruszona ona była nie tylko koło samego pnia, jak się to często w sadach włosciańskich spotyka, ale przynajmniej tak daleko od pnia, jak daleko w promieniu sięgają gałęzie korony. Stwierdzonym zostało, że w sadach, gdzie nie stosuje się uprawy ziemi pod drzewami owocowymi, drzewa takie silnie podlegają różnym chorobom i szkodnikom, a jednocześnie słabo rosną i owocują. Trawnik zużywa wszelkie ważniejsze składniki pokarmowe z wierzchniej warstwy ziemi, jak również, ogromną ilość wody, wskutek czego ziemia w ciągu lata jest stale prawie pod

## BOGATY I ZDROWY OWOC

zapewnia zimowe opryskiwanie drzew owocowych

Karboliną sadowniczą emulgowaną **AZOT**

Wysoki plon zdrowego ziarna gwarantuje

sucha zaprawa **ZIARNIK**

**AZOT — PAŃSTWOWA FABRYKA CHEMICZNA W JAWORZNIE**

Telefon Nr. 7.

drzewami sucha. Ponadto w sadzie gdzie rośnie trawa, przezimowują doskonale wszelkiego rodzaju szkodniki, które wczas na wiosnę wychodzą z niej i niszczą najpierw kwiaty, później liście, owoce i młode wierzchołki wzrostu. Straty z tego powodu wynoszą bardzo dużo.

O ile idzie o nawożenie drzew owocowych, to najlepiej obornik zastosować na jesieni, używając raz na trzy lata na starszy sad (100 drzew) około 60—70 fur obornika, wiosną zaś nawozy sztuczne, w postaci saletrzaku i soli potasowej i superfosfatu. Na 1 ha (100 drzew owocowych, w wieku starszym) użyć 220 kg wapnomonu lub siarczanu amonu (21 0/0), 120 kg superfosfatu (16 0/0), 600 kg kainitu (10 0/0), 300 kg soli potasowej (20 0/0) i 330 kg kalimagnezji (18 0/0)! Nawozy azotowe wysiewamy na krótko przed ruszeniem vegetacji w ilości pół dawki, przeznaczonej pod drzewa, drugą połowę w okresie kwitnienia drzew, co u nas ma miejsce w połowie maja. Z nawozów potasowych kainit lepiej stosować na jesieni, podczas gdy sól potasową lepiej dawać wczesną wiosną w dwu lub trzech dawkach w odpowiednich odstępach czasu. Z nawozów fosforowych tomasynę lepiej dawać na jesieni, zaś superfosfat lub super-tomasynę wczesną wiosną.

---

DR D. WANIC

## Jak można samemu uszlachetnić drzewka owocowe

Pora wiośenna jest dla sadownika i właściciela sadu okresem najliczniejszych i najrozmaitszych zajęć koło drzew owocowych. Należy tu wymienić przede wszystkim zakładanie sadu i sadzenie drzew owocowych, zwalczanie szkodników i chorób, nawożenie sadu, przycinanie i formowanie koron u drzew młodszych, a prześwietlanie u starszych, wreszcie szczepienie lub też przeszczepianie.

Szczepienie, a ogólniej biorąc, tak zwane uszlachetnianie drzew owocowych jest pewnego rodzaju rozmnażaniem danej odmiany. Na ogół różniamy bowiem w sadownictwie i praktykuje się dwa sposoby rozmnażania drzew owocowych, a mianowicie przez nasiona i za pomocą uszlachetniania. Z pierwszym wypadkiem mamy do czynienia wówczas, gdy chcemy otrzymać nowe odmiany, z drugim zaś, jeśli pewną odmianę staramy się rozmnożyć drogą wegetatywną, aby w nowo otrzymanych osobnikach utrzymać możliwie wszystkie cechy odmiany drzewa macierzystego. Dokonujemy tego nie za pomocą nasion, ale pędami.

### *Podkładka i zraz.*

Przy uszlachetnianiu drzew owocowych spotykamy się z dwoma pojęciami sadowniczymi, a mianowicie z podkładką i zrazem. Najprościej i najpraktyczniej dadzą się one zdefiniować w ten sposób, że podkładką



jest ta część rośliny — drzewa owocowego, na której mamy dokonać uszlachetnienia, podczas gdy zrazem znów, nazywamy tę część pędu, którym uszlachetniamy. W przewadze wypadków np. w szkółkach na podkładki używa się zwyczajnych dzików, a tylko specjalnych dla drzewek karłowatych. Do pewnego stopnia możemy nazwać podkładką także drzewo już silniej wyrosnięte o odmianie mniej lub więcej szlachetnej, a mianowicie gdy przeszczepiamy ją na odmianę inną. Na zrazy używamy pędów przeważnie jednorocznych, które nie posiadają pączków kwiatowych.

### **Rodzaje uszlachetnień.**

Rozróżniamy na ogół dwa sposoby uszlachetniania drzew owocowych, tzn. szczepienia i oczkowania. Główna różnica między nimi polega na tym, że gdy do oczkowania musi być czynna miazga w podkładce i używamy do tego rodzaju uszlachetniania tylko jednego oczka, to szczepienia dokonujemy już zrazem, który zwykle posiada kilka oczek, i czynimy to bez względu na stan miazgi, a więc niezależnie od tego czy jest czynną czy nie. Ilość oczek na zrazie przeznaczonego do zaszczepienia zależy do pewnego stopnia od miejsca uszlachetniania. Gdy mianowicie szczepimy podkładkę pod koronę, czyli z oczek zrazu mamy otrzymać koronę, wtedy oczywiście pozostawiamy na zrazie oczek więcej (5—6), aby uzyskać odpowiednią ilość pierwszych jej rozgałęzień. Jeśli natomiast szczepienia dokonujemy gdzie indziej, w danym wypadku wystarczy zraz o trzech, czy nawet dwóch oczkach. Przy przygotowaniu zrazu do zaszczepienia tnie się go nieco skośnie tuż nad wierzchołkowym oczkiem.

Jeśli chodzi z kolei o sposoby szczepień, to mamy ich kilka, a najczęściej używanymi i najpraktyczniejszymi są: łączenie czyli stosunek, szczepienie w klin, sarnia lub kozia nóżka oraz kozuchowanie. Szczepienia przez łączenie używa się, gdy podkładka jest tak gruba jak zraz, lub tylko nieznacznie grubszą. Resztę wymienionych sposobów szczepienia stosujemy, jeśli zraz jest znacznie cieńszy od podkładki. Nadto łączenia i szczepienia w klin względnie sarniej nóżki używamy, gdy miazga podkładki nie jest czynna, czyli kora nie odstaje od drewna, a więc już bardzo wcześnie na wiosnę, kozuchówkę znów, jeśli miazga już jest czynną i kora łatwo odchodzi od partii drewna.

### **Przybory do szczepienia.**

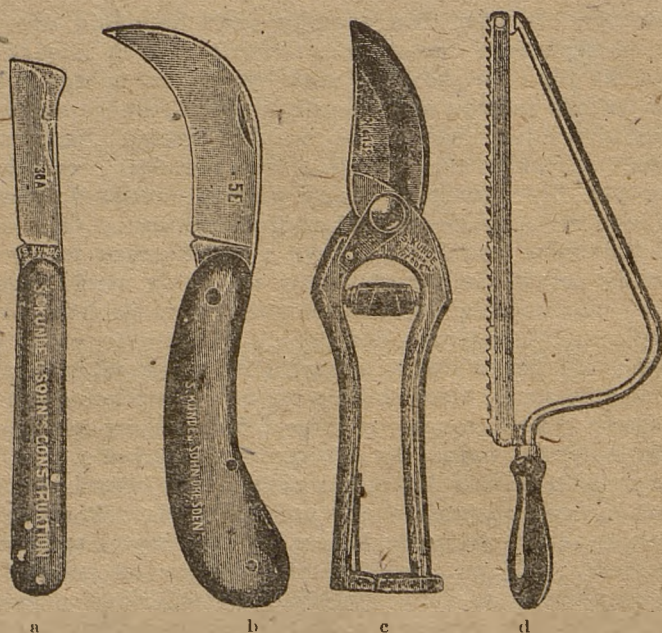
Udanie się szczepienia, czyli przyjęcie się zrazu zależy w dużej mierze od przyborów, jakich używamy do tej czynności. Należą do nich: nóż, względnie sekator czy piłka, następnie maść ogrodnicza oraz materiał do wiązania w postaci łyeczka (rafii) lub zwyczajnego szpagatu.

Jeśli nie możemy pozwolić sobie na kupno specjalnego noża do szczepienia, to od biedy, szczególnie przy szczepieniu mniejszej ilości, może posłużyć do tego celu prawie każdy inny nóż z zastrzeżeniem jednak, aby był bardzo ostry, czego zresztą wymagamy i od prawdziwego noża

ogrodniczego. Wtedy bowiem przy cięciu zrazów i podkładek, tkanki nie będą rozdierane lecz gładko przeciętane, co z kolei bardzo korzystnie wpływa na szybkie i dobre zrastanie się ich ze sobą. Z noży natomiast, używanych w ogrodnictwie, najlepiej nadaje się do szczepienia nóż specjalnie do tego celu przeznaczony.

Takim to nożem pracuje się przy szczepieniu bardzo łatwo i wygodnie.

Do ścinania grubszych pędów przy szczepieniu w klin lub w sarnią nóżkę, czy w kożuchówkę potrzebna jest specjalna piłeczka ogrodnicza lub sekator, a do wygładzania rany i obcinania bocznych gałązek pod-

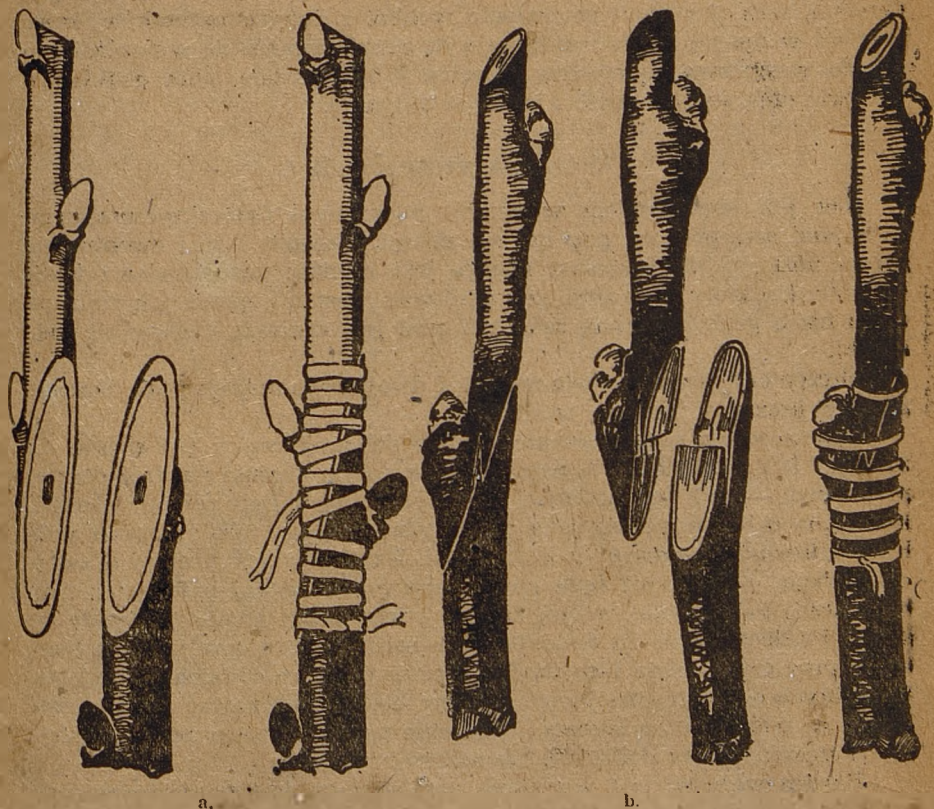


Przył ory do szczepienia: a) nóż do szczepienia, b) sierpak, c) sekator, d) pilka.

kładki inny nóż np. sierpak. Nóż przeznaczony do szczepienia nie powinien być używany do innych cięć.

Jeśli chodzi o maść ogrodniczą, to można samemu zrobić, lub kupić w każdym składzie aptecznym pod nazwą „Maść ogrodnicza“ marki np. „Azot“, „Klawe“, Uniwersum, czy „Avenarius“. Należy jednak pamiętać o przeznaczeniu maści używanej do szczepienia i stąd wymaganych od niej właściwościach. Głównym i prawie że jedynym zadaniem jej jest chronienie przed parowaniem w miejscach cięć tak podkładowi jak i zrazów, a nie zabezpieczenie przed infekcją ran drobnoustrojami, jak to niektórzy utrzymują. Z tego też względu maść nie powinna pod wpływem warunków atmosferycznych silnie wysychać i pękać czy łuszczyć się oraz

ulegać splukiwaniu przez deszcze. Wreszcie nie może ona również „palić” — zabijać tkanek żywych, gdyż w ten sposób niszczyłaby tak zrazy, jak i najbliższe partie podkładki.



Szczepienie przez łączenie: a) łączenie gładkie, b) łączenie w siodło.

Do obwiązywania szczepień przy pędach cieńszych używa się pospolicie łyeczka czyli rafii, której można łatwo nabyć w sklepach ogrodniczych lub pokrewnych. Jeśli jednak przy szczepieniu mamy do czynienia z pędami już grubymi, iż łyeczko okazałoby się za słabe, w danym wypadku wskazany jest użyć szpagatu odpowiednio grubego i silnego.

### **Warunki przyjęcia.**

Powodzenie w szczepieniu zależy od kilku czynników, na które na ogół dość mało zwraca się uwagi. Głównym i zasadniczym warunkiem przyjęcia się czyli zrosnięcia się podkładki ze zrazem jest zetknięcie się miazgi podkładki z miazgą zrazu przynajmniej na pewnej przestrzeni! Miazga bowiem jest tą tkanką, która właśnie powoduje ich zrastanie się!

W praktyczny sposób osiągamy to przez dokładnie dopasowanie kory zrazu z korą podkładki, aby razem po zaszczepieniu tworzyły jednolitą — gładką powierzchnię. Odnosi się to do takiego rodzaju szczepienia jak łączenia, sarniej nóżki i szczepienia w klin. Z innych czynników, które również w dużym stopniu wpływają na przyjmowanie się szczepienia, to przede wszystkim dobry zraz, zdrowa i dostatecznie silna podkładka, wreszcie odpowiednia maść i należyte wiązanie.

### *Technika szczepienia.*

Jak już wspominałem w okresie wiosennym najpraktyczniejszymi rodzajami szczepień są: gdy nie ma miazgi, łączenie, klin i ewentualnie sarnia nóżka, jeśli natomiast miazga jest czynna: kozuchówka i także łączenie. Łączenia używamy, gdy podkładka jest tak gruba jak zraz lub tylko nieco grubsza, resztę zaś, jeśli zraz jest znacznie cieńszy od podkładki.

Szczepienie przez łączenie może być dwojakiego rodzaju i tak: łączenie gładkie, oraz tzw. łączenie w siodło.

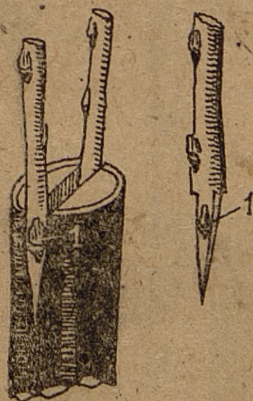
Zaszczepienia przez łączenie gładkie dokonuje się w ten sposób, że tak zraz jak i podkładkę ścinamy ostrym nożem skośnie na dość długiej przestrzeni — do 3 cm, zważając, aby obydwa cięcia były równe i gładkie. Następnie składamy je ze sobą płaszczyznami cięcia tak, że zraz i podkładka utworzą napowrót jednolity pęd. Należy jednak przy tym zwracać uwagę, o czym już była mowa, aby przynajmniej z jednej strony kora zrazu i podkładki, a tym samym i ich miazgi ściśle przylegały do siebie. Po dokładnym ich zestawieniu ze sobą obwiązujemy je silnie łyżkiem, przy czym zwoje 1-go winny leżeć w pewnym oddaleniu od siebie. W wolnych od łyżka miejscach bowiem będzie następować szybkie zrastanie się podkładki ze zrazem i grubienie pędu. Wreszcie wszelkie miejsca skaleczeń należy dokładnie zasmarować maścią.

Bardzo ważnym pod względem praktycznym jest pozostawianie na zrazach wszystkich rodzajów szczepień tzw. oczka ratunkowego. Winno się ono znaleźć na zrazie mniej więcej w połowie przestrzeni cięcia, a po zaszczepieniu w pobliżu połowy wiązania. Przy szczepieniu w klin, w sarnią nóżkę i kozuchówkę oczko ratunkowe znajdzie się przynajmniej nieco poniżej wierzchołka podkładki, czyli miejsca jej ścięcia. Oczko ratunkowe chroni nas przed stratą szczepienia, gdy w jakikolwiek sposób zostanie złamany zraz. Złamanie to bowiem prawie zawsze wypada tuż przy podkładce, czyli poniżej znajdujące się oczko ratunkowe zostaje nienaruszone i możemy sobie z niego wyprowadzić pożądaną część szlachetną drzewka.

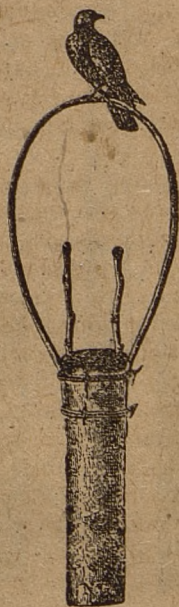
Jeśli obecnie chodzi o łączenie w siodło, które bardzo mało znane i stosowane jest, to na ogół wykonuje się go w podobny sposób jak łączenie gładkie. Różnica zaś między nimi polega na tym, że przy łączeniu w siodło nacinamy jeszcze podeszwy, tak na zrazie jak i podkładce, dzięki czemu powstaje na nich rodzaj języczków, które po dopasowaniu zraza

do podkładki będą za siebie zachodzić. Przez zabieg ten już bez wiązania trzyma się dość dobrze zraz podkładki, co znacznie ułatwia dokładne ich zestawienie, a także samo wiązanie. Dużą zaletą łączenia w siodło leży jeszcze w tym, że dzięki takiemu złączeniu zraza z podkładką w późniejszym czasie po rozwinięciu się liści względnie i gałązek wiatr nie potrafi tak łatwo odszczypać części szlachetnej od podkładki jak przy łączeniu gładkim.

Drugi rodzaj szczeplenia, używany równie często w okresie wiosennym, gdy podkładka jest o wiele grubsza niż zraz, a miazga nie jest



Szczepienie w klin (1 oczko ratunkowe).

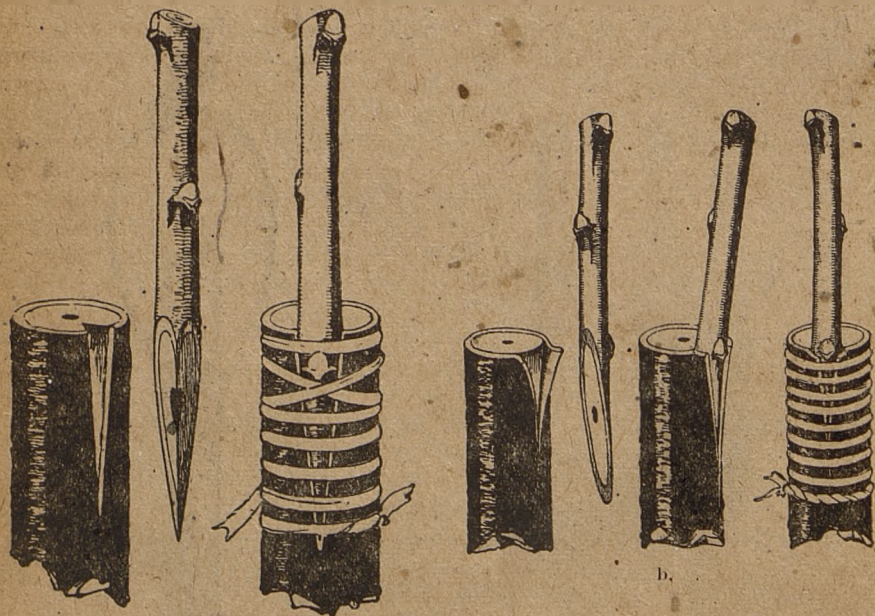


Ochrona szczeplenia przed ptakami.

jeszcze czynną, to szczeplenie w klin. W danym wypadku ścinamy podkładkę do pewnej wysokości piłką, lub sekatorem na równo czyli prostopadle do jej podłużnej osi. Miejsce ścięcia wygładzamy nożem, a następnie rozcinamy podkładkę na pewnej długości (3—4 cm) na połowę. Z kolei ścinamy zraz w dolnym końcu na podobnej długości w postaci klina zwróconego węższym końcem do środka, a mniej ku końcowi. Przy miejscu rozpoczynania się cięcia można jeszcze zrobić na zrazie po bokach lekkie nacięcia, aby po założeniu go dobrze oparł się nimi na podkładce. Następnie zakładamy zraz w szparę podkładki, przy czym uważamy jednak, aby jego kora przylegała i równała się z korą tej ostatniej, a oczko zaś ratunkowe wypadło poniżej ścięcia podkładki. Po dokładnym ustawieniu zraza, szczeplenie silnie obwiązujemy, a miejsca cięte zasma-

rowujemy maścią. Przy tego rodzaju szczepieniu można zakładać do jednej podkładki także dwa zrazy, a mianowicie naprzeciw siebie na brzegu przeciętej łodygi.

Przy szczepieniu w sarnią nóżkę podkładkę przygotowujemy w podobny sposób jak przy klinie. Później jednak nie przecinamy ją na połowę, lecz tylko z jednego boku wycinamy na długości 2—3 cm rowek w postaci trójkąta. Zraz znów zacinamy w ten sposób w postaci klina, aby wypełnił wycięty rowek na podkładce, a ich kory dokładnie się ze sobą zetknęły. Następnie po obwiązaniu szczepienia dokładnie zasmaro-



a) szczepienie w sarnią nóżkę, b) kożuchowanie.

wujemy maścią wszystkie rany. Ponieważ jednak bardzo często trudno jest szybko wyciąć na zrazie klin odpowiedni do wycięcia w podkładce, stąd też ten rodzaj szczepienia jest mniej praktyczny.

Ostatnim z ważniejszych sposobów szczepienia drzew owocowych na wiosnę, to kożuchówka. Używa się jej, jak już było wspomniane, przy podkładkach grubszych niż zraz oraz przy miadzze czynnej, tj. już w późniejszej porze wiosennej. Po uprzednim przygotowaniu podkładki w podobny sposób jak do szczepienia w klin, lub w sarnią nóżkę, przecinamy z jednego jej boku korę do drewna, a za tak rozciętą wsuwamy zraz, przy czym oczko ratunkowe ma wypaść w szczelinie, utworzonej przez korę. Zraz zaś do kożuchówki ścinamy w podobny sposób jak przy łączeniu, nieco jednak w silniejszym stopniu. Dobrze jest jeszcze lekko

nadciąć zraz przy rozpoczynaniu się cięcia i odszczyścić nieco podeszwy od strony ciętej. W ten sposób powstanie tzw. stopka, na której oprze się zraz na podkładce. Po obwiązaniu, wszelkie miejsca zranione tak na zrazie jak i podkładce dokładnie zasmażujemy maścią.

### ***Pielęgnowanie szczepień.***

Bardzo ważną czynnością związaną ze szczepieniem, to należyta jego pielęgnacja przynajmniej do zupełnego, silnego zrośnięcia części zaszczeplonej z podkładką. Przede wszystkim ustawicznie grozi szczepieniu uszkodzenie mechaniczne, a mianowicie wyłamanie zrazu, czy to przez człowieka, czy przez zwierzę, czy też pod wpływem wiatru po rozwinięciu się liści i ewentualnie gałązek bocznych. Celem zapobieżenia powyższym możliwościom, oczywiście o ile nie mamy do czynienia z wielką ilością szczepień, dobrze jest przywiązywać do podkładek drewniane pręty, a do nich zrazy. Przed wyłamaniem przez ptaki najlepiej chronią zrazy osłony w postaci łuków z drewnianych prętów. Poza tym należy pamiętać jeszcze o wiązaniu samych szczepień, aby przy rozrastaniu się pędów na grubość nie wcinało się w nie. Gdy zauważymy, że zraz już dostatecznie zrósł się z podkładką, a wiązanie zaczyna wrzynać się w nie, należy to ostatnie przeciąć lub przynajmniej zmienić. Wreszcie winno się zważyć, aby ustawicznie wyrastające coraz to nowe pędy z podkładki były jak najszybciej usuwane, lub ograniczane we wzroście przez uszczykiwanie ich wierzchołków. W ten sposób bowiem chronimy pędy zaszczeplone przed niepotrzebnym odbieraniem soków przez te ostatnie, a tym samym stwarzamy dla nich dogodniejsze warunki rozwoju.



## **Po wielkiej suszy, następuje bogaty urodzaj owoców**

Po latach bardzo suchych i upalnych, nastają lata, w których sady obradzają szczególnie bogato. Zjawisko to można wytłumaczyć sobie w prosty sposób. Związki pod przyszłoroczne pączki kwiatowe tworzą się już w lecie poprzednim. Jeżeli teraz, w czasie do czerwca do końca sierpnia panuje tylko względna posucha, tworzenie się mnóstwa związków owocowych, jest zjawiskiem biologicznie zrozumiałym. Drzewo odczuwając brak dostatecznej ilości wilgoci, czując, że nadzwyczajna posucha zagraża jego egzystencji, wysila się głównie na budowę pączków kwiatowych, aby dzięki owocom, przynajmniej utrzymać nasienie — gatunek.

Jeśli zaś rok następny jest sprzyjający, a więc dostatecznie wilgotny, z licznych pączków rozwijają się kwiaty, a następnie duże, piękne owoce. W następnych natomiast latach urodzaj się zmniejsza, ponieważ drzewa wysiliwszy się na wielką ilość owoców, wyczerpały się. Dlatego też obowiązkiem sadownika jest odwdziżyć się co rychlej drzewom za plon bogaty, przywracając im nadwątlone siły.

Koniecznym jest drzewom owocowym pomóc. Przede wszystkim należy spulchnić ziemię wokół każdego drzewa, w promieniu przynaj-



Piękne owoce Proboszczówki (Plebanki), ale jeszcze więcej smaczne. Wyrosły one na małym 4-letnim kordlonie poziomym.

mniej sięgających gałęzi korony, tak, aby powietrze i woda deszczowa miały przystęp do korzeni drzew owocowych. Nie koniec na tym; trzeba drzewom dostarczyć dostateczną ilość pokarmów w okresie wiosennym, czy na jesieni w postaci obornika i nawozów sztucznych, aby odzyskały szybko wyczerpane siły żywotne i znów na przyszłość zdolne były do dalszych wysiłków.

A więc po bogatych urodzajach, musimy dać drzewom owocowym świeże materiały odżywcze, w przeciwnym bowiem wypadku nie przyjdą do siebie po takim wysiłku przez długi szereg lat.



# Dłaczego drzewa owocowe obficie kwitną a nie zawiązują owoców?

Zdarza się bardzo często, że drzewa owocowe kwitną obficie każdego roku, lecz w krótki czas potem kwiaty opadają, a drzewo plonu nie daje, lub daje zbiór bardzo mały. Różne mogą być przyczyny tego zjawiska.

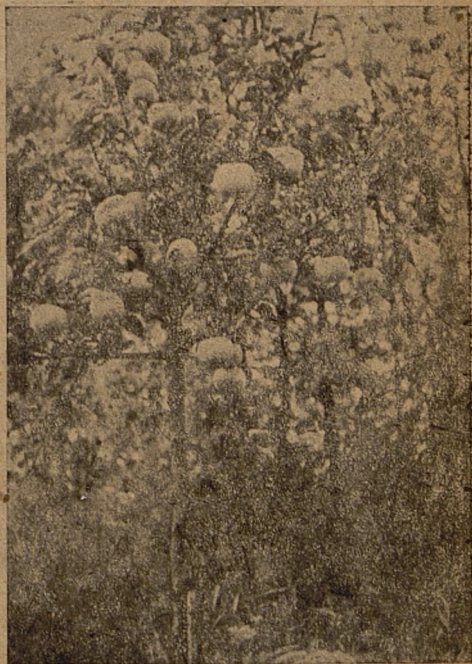
Niektóre odmiany nie odznaczają się płodnością. Do nich należy np. wiśnia Królowa Hortensji, która rzecz można kwitnie wspólnie, lecz owoców daje mało. Mimo tej wady opłaca się tę odmianę sadzić, ponieważ daje owoce piękne, wyborowe i na rynku bardzo poszukiwane.

Często przyczyną nie zawiązywania owoców jest niestosowna podkładka, np. gdy na wyprowadzonej przewodni czereśniowej szczepimy wiśnie lub odwrotnie. Wiemy bowiem, że czereśnie odznaczają się silniejszym wzrostem i mają też silniejszy obieg soków i tym można w większości przypadków wytłomaczyć sobie, czemu drzewo straciło kwiaty.

Jeszcze lepiej można to zaobserwować na brzoskwini. Jeżeli bujnie rosnącą odmianę zaszcepimy np. na tzw. lubaszce (*Prunus insytitia*) możemy być pewni, że brzoskwinia ta, aczkolwiek będzie kwitła każdego roku, to jednak owoców nie będzie w stanie zawiązać.

Jedną z przyczyn uszkodzenia kwiatów bywa też nie sprzyjająca pogoda w okresie kwitnienia drzewa, a mianowicie uniemożliwiająca zapylenie bądź to za pomocą wiatru, bądź też za pomocą owadów, lub też niedostateczna chwytilność pyłku przez znamię słupek.

Inny powód: Na każdej gałązeczce, na której mamy zawiązki kwiatów, rozwijają się (u jabłoni i gruszy) 1—2 nowe pędy liścienne. Jeśli się rozwijają wcześniej niż pączki kwiatowe, to krążenie soków staje się silniejsze, niż tego potrzeba nierozwiniętym i te wkrótce opadają. Opadanie kwiatów w większości wypadków kładzie się na karb braku



Owoce, jak duże kule, to jest znana odmiana **Ortorlo**, która wchodzi w owocowanie już w trzecim roku po posadzeniu.

w glebie potrzebnych dla drzewa składników. Otóż wieloletnie doświadczenia i obserwacje, czynione na różnych stacjach sadowniczych wykazały, że drzewa, które kwitną, a nie zawiązują owoców; są przeważnie jednostronnie nawożone. Mają nadmiar nawozów azotowych, a zamało fosforowych. W wypadku takim nie należy przez parę lat używać do zasilania drzew nawozów azotowych, które zawierają w swoim składzie duży prócent azotu. Unikać też należy w wypadku takim rozlewania gnojówki między drzewami owocowymi przez parę lat.

Mogą być też jeszcze inne przyczyny, dla których drzewa owocowe tracą kwiaty, mianowicie gwałtowne i suche wiatry, brak odpowiednich zapylaczy dla danych odmian, nadmierne zagęszczenie drzew w sadzie, zwłaszcza na gałęziach niedostatecznie naświetlonych i wreszcie wskutek nadmiernego wystąpienia szkodników, jakimi są w tym czasie kwieclaki jabłkowy, gruszkowy, oraz miódówka jabłoniowa.

---

DR. FRANCISZEK GOC, KRAKÓW

## Rozmnażajmy sami krzewy owocowe

Obok drzew owocowych mają duże znaczenie — szczególnie dla gospodarstw małorolnych — wszelakie krzewy owocowe. Rośliny te są mniejsze od drzew owocowych, dlatego w każdym, nawet małym ogródku przydomowym łatwo mogą się zmieścić. Owoc ich, jako wcześniej docho-dzący, wydatnie zaspokaja pierwszy „głód owoców“ w sezonie letnim, a poza tym stanowi znakomity materiał do przetwórstwa domowego, jako wartościowy zapas na bezowocowy okres zimowy i przednowkowy.

Krzewy owocowe mogą się stać także źródłem dochodów w małych gospodarstwach wiejskich, zwłaszcza w rejonach letniskowych, gdzie zbyt owocu wczesnego jest bardzo łatwy.

Uprawa krzewów owocowych wymaga wprawdzie pewnej znajomości rzeczy — ale nie jest trudna, ani kłopotliwa. Jako rośliny mało wymagające na klimat i glebę nadają się krzewy szczególnie dobrze również dla okolic górskich, zwłaszcza, że płytkie ich ukorzenienie się — a bardzo bogate, pozwala im rosnać także na glebach płytkich, byleby tylko dostatecznie wilgotnych.

Najważniejszymi u nas krzewami owocowymi są: **porzeczka, agrest, malina**. W warunkach zaś lepszych: **winorośl**. Gdzie zaś głód ziemi nie daje się we znaki, zasługuje na szczególniejszą uwagę największy z krzewów: **leszczyna**.

W nowszych czasach zaczęła się rozpowszechniać, zwłaszcza na zachodzie: **ostreżyna**, w odmianach wielkoowocowych, specjalnie wyhodowanych.

## Porzeczka.

Porzeczka jest może dotąd najważniejszym krzewem owocowym ze wszystkich u nas uprawianych. Owoce jej służą do spożycia nie tyle na surowo, ile w postaci przeróżnych przetworów, a szczególnie w postaci win owocowych alkoholowych i bezalkoholowych, do którego to celu są wprost niezastąpione.

Przy starannej pielęgnacji grządek z wetkniętymi sadzonkami, polegającej na spulchnianiu powierzchni ziemi i podlewaniu ich w czasie suszy, sadzonki ukorzenia się już do jesieni i wytworzą pędy długości około pół metra. Gdy rośliny mają na grządce ciasno, należy je przeszkółkować na inne grządki w jesieni, a młode pędy przyciąć krótko, dzięki czemu wzmocni się system korzeniowy, a nowe pędy wybiją daleko silniejsze.

W jesieni następnego roku mamy już gotowe krzewy do sadzenia na stałe w plantacji.

Gdy porzeczki sadzimy jedną linią na rabacie, wystarczy odległość krzewów 1.50 m, w plantacji zaś handlowej dajemy co najmniej 2 m.

Dobór odmian dyktowany jest wymaganiami rynku (jeśli chodzi o plantację handlową). Liche odmiany — szkoda sadzić!

Najcenniejsze odmiany są:

**Plodna Fay'a, Erstling-z Vierlanden, Heros, Houghthon Castle, Czerwona Holenderska, Czerwona wiśniowa, Czerwona Wersalska, Wersalska biała, Czarne grono (czarna porzeczka), Boskoop giant (czarna porzeczka), Bang up. (czarna porzeczka).**

## Agrest.

Agrest jest także ważnym krzewem owocowym. Owoce jego są cenne na przetwory w cukrze (w stanie zielonym) oraz na marmolady, galaretki i wina (w stanie dojrzałym).

Na położenie i glebę — nie jest wybredny, ale nie może mu brakować wilgoci. Słabe zacienienie nie przynosi mu szkody.

Gęste i cierniste krzewy dają dobre schronisko dla ptaków, przed kotami i innymi prześladowcami — dlatego też nie powinno agrestu brakować w żadnym ogrodzie.

Rozmnażać można agrest z sadzonek drzewnych, oraz z zielnych i z odkładów (najwięcej praktykowany sposób). Sadzonki drzewne robi się z tegorocznych pędów, długości 10–15 cm, których lepiej jest nie



Sadzonki porzeczek: na lewo a) sadzonka bez korzeni, na prawo b) z korzeniami.

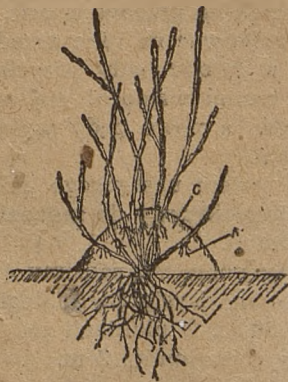
ścinać nożem, ale odrywać od gałązki z piętką płaską, czyli stopą, którą następnie wygładza się nożem. Takie sadzonki muszą być zrobione w jesieni, gdyż sadzonki wiosenne przyjmują się źle. Sadzenie ich wykonuje się tak samo jak u porzeczek i również po 2 latach jak u porzeczek można je już wysadzać na stałe w plantacji.

Sadzonki zielne robi się z pędów ulistnionych, na wpół zdrewniałych, w lipcu i sierpniu, pod oknami inspektowymi, pobielonymi — dla ochrony sadzonek przed słońcem — albo cieniowanymi deskami.

Zazwyczaj jednak mnoży się agrest przez odkłady. W tym celu przycinają się młode, żywotne gałązki na wiosnę albo już w jesieni do ziemi; przypina się je drewnianą kluczką w rowek kilkanaście cm głęboki i przysypuje ziemią, pozostawiając końcowe części gałązek wolne, które



Krzak agrestu z odkładem.



Krzak agrestu z kopczykiem: c i k — korzenie przybyszowe.

następnie można jeszcze wyprostować pionowo i przywiązać do wbitych obok palików. Ziemią przysypane partie gałązek wypuszczają łatwo korzenie i na jesieni można je odciąć, otrzymując gotowe do sadzenia rośliny.

W szkółkach handlowych mnoży się agrest w ten sposób, że w jesieni lub na wiosnę całe krzewy młode obsypuje się ziemią w kopczyki, do połowy wysokości krzewów lub wyżej — i następnej jesieni wszystkie pędy są już zazwyczaj tak bogato ukorzenione, że po rozgarnięciu kopczyków można je wszystkie podcinać od krzaka i osobno zaszkołkować, ewentualnie najsilniejsze z nich posadzić na miejsce stałe.

Na sprzedaż pożądane są odmiany tylko wielkoowocowe. Dobrych odmian istnieje dużo, o owocach różnej barwy i kształtu.

Najważniejsze handlowe odmiany są:

**Biały Plenny, Biały Tryumf, Żółty Najwcześniejszy Höniga, Żółty Olbrzymi, Thiumphante, Siewka Macherauch'a, Czerwony May Duke, Czerwony Tryumf, Alicant, Londón, Siewka Maurera, Zielony Najwcześniejszy z Neuwied, Zielony Olbrzymi, Zielony Flaszowy i in:**

## Malina.

Malina coraz więcej rozpowszechnia się w uprawie sadowniczej. Jagody maliny są najcenniejsze na sok a także jako owoc deserowy.

Nie jest to właściwie krzew, ale podkrzew. Nie ma malina specjalnych wymagań na glebę, byleby miała, dostateczną ilość wilgoci, gdyż bardzo dużo jej pobiera swoim silnie rozgałęzionym systemem korzeniowym. W pełnym słońcu daje owoce wprawdzie mniejsze — ale słodsze i więcej aromatyczne. Nie lubi miejsc zacisznych. W dobrej glebie i przy starannej uprawie, daje plony już w 2-gim roku po posadzeniu. Silnie wyjaławia glebę, dlatego konieczne jest obfite nawożenie plantacji.

Rozmnażanie maliny jest bardzo proste. Odrostki korzeniowe, których każda roślina zazwyczaj dużo wytwarza, wykopuje się w jesieni lub na wiosnę i od razu sadi się je na miejsce stałe. Powinno się zważać raczej na dobre ukorzenienie sadzonek, aniżeli na grubość ich pędów.

Malina wyradza się bardzo łatwo, dlatego odrostki do sadzenia należy brać jedynie z roślin najzdrowszych, najobficiej owocujących i najczęściej wartościowych.

Sadzić maliny jest najlepiej w jesieni, a można także i wczas na wiosnę. Odległość sadzenia nie może być zbyt mała. Zwykle sadzimy rośliny w odstępach 60—80×150 cm. W plantacjach handlowych powinny być linie odległe na 1.80 m i więcej.

Dobre wyniki plantacji malin zależą przede wszystkim od doboru odmian. Powinno się sadzić tylko silnie i zdrowo rosnące odmiany, pełne i wielkoowocowe.

Do cenniejszych odmian zaliczają się:

**Preussen, Deutschland, Lloyd George, Hornet, Superlativ, Marlborough, Harzjuvel, Siewka Winklera, Shaffera Colossal** (krzyżówka między maliną a ostreżyną), **Baumforth A. i B., Cuthbert** (królowa targu), **Latham** i in.



Pęd przybyszowy maliny, nadający się do wysadzenia na miejsce stałe do gruntu.

## Winorośl.

Winorośl jest rośliną całkiem odmiennego charakteru. Jest to pnącze o specjalnych wymaganiach. Rozmnaża się bardzo łatwo przez odkłady (w sposób opisany przy agrestie) — lub przez sadzonki drzewne, tak jak u porzeczeki. Sadzonki przygotowuje się przed zimą, z pędów tegorocznych, z piętą lub bez — przechowuje się przez zimę w miejscu wilgotnym a wolnym od mrozu, a wysadza się dopiero na wiosnę. Przechować sadzonki można łatwo w ziemi, na połu, zadołowawszy je na jakie 20 cm głęboko — i zabezpieczywszy od mrozów dostateczną warstwą liści.



Z lewej strony sadzonka winorośli źle rozwinięta (korzenie stopowe i łoża słaba, korzenie podpowierzchniowe silnie rozwinięte). Z prawej strony sadzonka winorośli silnie rozwinięta i prawidłowo wyprowadzona.

Sadzonki wysadza się z wiosną, gdy ziemia już się nagrzała — na grządce zacisznej a słonecznej. Ukorzenie się sadzonek następuje szybko, zwłaszcza gdy dla zabezpieczenia wilgoci gleby wyścielona jest grządka przegniłym nawozem, liśćmi lub torfem.

Część sadzonek jest zazwyczaj gotowa do sadzenia na miejsce stałe już po roku, a reszta dopiero po 2 latach.

Na miejsce stałe sadzimy rośliny winorośli zazwyczaj na wiosnę.

DR STEFAN ZIÓBROWSKI

Doc. S. G. G. W.

## Pienne agresty i porzeczeki

Tak dziś często spotykane, szczególnie w ogródkach mniejszych, piene agresty i porzeczeki, rozmnaża się przede wszystkim przez szczepienie. Z niektórych odmian porzeczek można również wyprodukować piene rośliny bezpośrednio z sadzonek lub przez odkłady.

Pierwszą troską będzie uzyskanie dobrego materiału podkładowego. Używamy tu przede wszystkim porzeczeki złotej (*Ribes aureum*). Należy jednak zwrócić uwagę na to, że wśród tej porzeczeki mamy szereg odmian, które nie dają odpowiednio ładnych pni. Dlatego też nim przystąpimy do rozmnażania wegetatywnego podkładki, musimy zbadać jej właściwości.

Na wybór wpływa przede wszystkim tworzenie prostych gładkich i odpowiednio wysokich pni, odporność na mrozy i choroby i doskonałe zrastanie się zrazu z podkładką. Niektóre firmy szkółkarskie posiadają takie typy porzeczek złotej. Każdy producent we własnym dobrze zrozumiałym interesie powinien starać się o odpowiedni typ dla siebie, ułatwia to bowiem w znacznej mierze rozmnażanie podkładki i uzyskiwanie materiału handlowego.

Na podkładki dla agrestu nadaje się też i Ribes arboreum, porzeczką ta szczególnie jest doskonałą dla okolic o dużej ilości opadów, ponieważ jednak jest silnie kolczasta, szczepienie na niej jest trudniejsze.

Produkcję podkładek można prowadzić dwoma sposobami; albo uzyskujemy podkładki na kwaterach matecznych, stojących przez 12 do 15 lat, albo też na kwaterach dwuletnich. Przy pierwszym sposobie uzyskujemy kilka zbiorów podkładek, gdy przy drugim zbieramy podkładki tylko jeden raz.

Kwaterny mateczne, doskonale wynawożone i uprawione, obsadzamy w sposób następujący: wyznaczamy rzędy co 50 cm, a w rzędach co 40 cm sadzimy rośliny mateczne. Przy pierwszym wyjmowaniu gotowych podkładek wyjmujemy również co drugi rząd całkowicie tak, że w latach następnych rzędy stoją w odległości 1 m.

Do sadzenia naturalnie wybieramy materiał najlepszy z rocznych odrośli, po posadzeniu przycinamy pędy na długość najwyżej 60 cm. Sadzimy najlepiej na wiosnę, bo materiał ma zwykle słabe korzenie i łatwo przemarza w czasie zimy. W czasie lata zwracamy uwagę na niszczenie mszyc i utrzymujemy ziemię stale czystą i spulchnioną. W zimie przycinamy całkiem nisko, tak, żeby pędy tworzące się na wiosnę nie wyrastały ze starych obciętych pędów, ale bezpośrednio z korzeni. Takie bowiem tylko dobrze ukorzeniają.

Wiosenne oczyszczanie zaczynamy dopiero wówczas, gdy pędy mają niemniej jak 15 cm długości. Kiedy dorosną na długość 30 cm usuwamy wszystkie słabe i zanadto wyciągnięte pędy, zostawiając przy każdej

## **HURTOWNIA**

**NARZĘDZI I PRZYBORÓW  
OGRODNICZYCH Sp. z o. o.**

Uznany przez Ministerstwo Przemysłu.

Centrala Żelaza i Stali

## **SKŁAD ŻELAZA**

**Kraków, ulica Podwale 4. Telefon 560-24.**

**HURT**

Polecamy z własnych składów:

**DETAIL**

łopaty, widły, spulchniacze, planety, grabie, motyczki, opryskiwacze, żelazo i blachy w gatunkach handlowych, okucia drzwiowe i okienne, gwoździe, pilniki, młotki, kłódki, hacele, hufnale, podkowy, obcęgi, siekiery, wiadra i przybory dla gospod. domowego.

roślinie matecznej nie więcej jak cztery pędy. Zaraz po tym przeglądnięciu i usunięciu pędów zbytecznych, osypujemy pozostałe. Po kilku tygodniach tworzą się na pędach pędy boczne, usuwamy je, wylamując tak, aby nie uszkodzić liści; po jakichś 4 do 6 tygodniach czynność tę powtarzamy. Do jesieni nie mamy poza tym żadnej innej roboty poza walką z mszycami i normalnym oczyszczaniem szkółki.

W październiku, po opadnięciu liści, wyjmujemy łopatami rzędy, które mają być wyjęte całkowicie i odrywamy odrośla. W tych zaś rzędach, które zostają do dalszej kultury, podorywujemy pługiem bez kolcy, odrywając przy tym odrośla. Przy dobrej orce nie ma potrzeby dodatkowego odcinania odrosli, pług prawie wszystko odrywa. Następnie wyrównujemy pole i zostawiamy do wiosny. Z wiosną pole bronujemy, a w chwili gdy wyrastają młode pędy, możemy przy usuwaniu zbytecznych, pozostawić nieco więcej młodych odrosli, naturalnie o ile krzewy rosą silnie. Rzędy oddalone co metr możemy teraz osypywać już pługiem bez kolcy, przy czym przed osypaniem spulchniamy między rzędami kilka razy planetem, a dopiero później osypujemy. Po osypaniu przechodzimy rzędy, poprawiając rośliny i prostując je. W jesieni wybieramy, jak poprzednio pługiem podorywując.

Na kwaterach dwuletnich sadzimy na wiosnę albo ukorzone odrośla (jak poprzednio) albo też sadzonki zimowe, które się stosunkowo łatwo ukorzeniają. W drugim roku przycinamy przy samej ziemi i traktujemy jak wyżej opisałem przy wieloletniej kulturze. Rzędy dajemy w odległości 75 cm. Przy wybieraniu podorywujemy z jednej strony, a potem wyważamy łopata, wybierając wszystko.

Po wybraniu odrosli sortujemy je w ten sposób, że wszystkie krzywe odrzucamy na kompost (jest to o tyle wskazane, że potem z krzywych roślin nie uzyskujemy nigdy ładnych pni), proste rośliny sortujemy według wysokości między 120 cm a 140, między 140 a 160 i ponad 160. Wysokości zależne są od wymagań rynkowych i od ustalonych standartów.

Gotowy materiał może być szczepiony albo w szklarni, albo też na gruncie. Szczepienie w szklarni jest droższe i bardziej kłopotliwe, ale za to dużo pewniejsze, gdy szczepienie na gruncie zależne jest od przebiegu pogody, ale za to tanie. Ponieważ uważam, że w warunkach przeciętnych raczej szczepić będzie się na gruncie, omówię tę metodę.

Gotowe już podkładki wysadzamy jesienią lub na wiosnę do szkółki, naturalnie według wielkości. Rzędy dajemy w odległościach 90 cm do 1 m, a w rzędach 23 cm. Dobrze jest przed sadzeniem jeszcze przygotować rusztowanie do późniejszego przywiązywania roślin. Do tego celu wbijamy mocne pale w odpowiednich odległościach i naciągamy na nich drut w wysokości 1 m nad ziemią. Pale muszą być tak wysokie, aby wystawały nad miejsce przyszłego szczepienia jeszcze ze czterdzieści cm. Wzdłuż naciągniętego drutu dobrze jest jeszcze dać cienki kokosowy sznur, utrudniający potem zesuwanie się na bok przywiązanych pni. Po posadzeniu wiążemy wierzba i ewentualnie przycinamy rośliny do jedna-



kowej wysokości. W połowie lipca oczyszczamy pnie z pędów bocznych, zostawiając tylko niektóre bardzo słabe i te skracamy. Ponad miejscem szczenia nie tniemy nic. Gdyby lato było bardzo suche i pędy rozwijały się bardzo słabo, usuwamy pędy tylko na miejscu, w którym będziemy szczeplić.

Do szczenia przystępujemy wówczas, gdy mamy dobrze dojrzałe zrazy, to jest mniej więcej z początkiem sierpnia do początku września. Najlepszą jest metoda kombinowanego stosowania z oczkowaniem, to znaczy zrazy przygotowujemy jak do stosowania i zakładamy je z boku pnia w nacięcie przygotowane jak dla oczkowania (na rycinie widać to doskonale). W wypadku gdy podkładki są bardzo słabe, możemy stosować, ale pozostawiając na podkładce nad miejscem szczenia jeden słaby pęd podkładki. Po szczeniu wiążemy i smarujemy maścią, naturalnie do szczenia odwiązujemy z drutów, a po szczeniu przywiązujemy z powrotem. Niektórzy ogrodnicy zakładają przy wiązaniu szczenia pod łyeczko (z odwrotnej strony jak szczenie) drucik około 3 cm długi, potem gdy nadchodzi chwila odluźnienia wiązania, drucik ten obciążkami podciągają, przecinając w ten sposób wiązanie. Ułatwia to nadzwyczajnie usuwanie wiązania. Po szczeniu ponieważ zwykle rzędy są silnie zadeptane, należy ziemię spulchnić, w jesieni nawet przyorać. W zimie lub wczesną wiosną tniemy czopy na długość około 20 cm, ale tylko pozostawiamy jeden pęd na czopie z 2 do 3 oczkami, zaś na pniu wszystkie pędy usuwamy starannie. Do kwietnia tworzy się zwykle tyle pędów na pniu, że trzeba je będzie starannie usunąć, a kilka pozostawionych przyciąć na 5 cm. Pędy szlachetne u agrestów przycinamy na 4 do 5 oczek o ile spodziewamy się silnego przyrostu, w przeciwnym razie wcale nie tniemy. Porzeczki zaś wcale nie tniemy. Czerwona Holenderska np. wcale takiego przycięcia nie znosi i daje potem tylko bardzo krótkie pędy. Gdy korony już się utworzą dobrze jest przywiązać je

### 3-letnie

## Państwowe Żeńskie Gimnazjum Ogrodnicze W T A R N O W I E

przyjmuje uczennice do klasy 1-szej lub 2-giej z ukończoną 1-szą klasą gimn. rolniczego. Przyjmowane są również starsze dziewczęta. Początek roku szkolnego we wrześniu. Nauka trwa 3 lata. Szkoła uczy warzywnictwa, sadownictwa, kwaciarsstwa, przetwórstwa warzywnego i owocowego, gotowania, spółdzielczości. Po ukończeniu szkoły absolwentka przechodzi do liceum albo może zarobkować w zakładach ogrodniczych, przetwórnian lub spółdzielniach.

Przy szkole internat dla zamiejscowych uczennic. Zapytania kierować do:  
Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Ogrodniczego, Tarnów, ul. Bema 3.

do drutu, który teraz naciągamy na wierzchu słupów, podtrzymujących druty, do których przywiązane są pnie. Pędy korony przywiązujemy lekko, formując w ten sposób koronę i nadając jej ładny kształt.

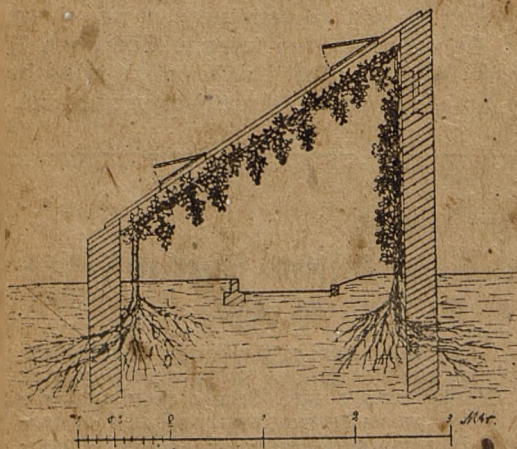
W czasie lata usuwamy wszystkie pędy na pniu i na czopach, również wycinamy starannie wszystko, co wyrasta z ziemi z korzeni podkładki. Naturalnie zwalczanie szkodników i normalne oczyszczanie szkółki prowadzimy stale. W zimie względnie na wiosnę wycinamy całkowicie czopy i smarujemy rany maścią. Agresty przeważnie będą gotowe do sprzedaży, porzeczek część nie będzie się jeszcze do sprzedaży nadawała. Te zostaną na miejscu i trzeba je będzie przyciąć na 3 do 4 oczek.

Czerwoną Holenderską i Czerwoną z Vierlanden (Erstling von Vierlanden) można produkować jako pienne również i z sadzonek. Są one wówczas nieco słabsze, ale za to dłużej żyją.

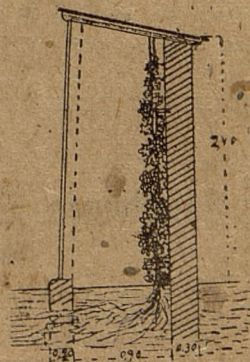
Przy agrestach zwracamy uwagę na to, aby nie brać na pienne odmian słabo rosnących, ani takich, które tworzą bardzo rozłożyste krzaki. Pierwsze po kilku latach przestają owocować, drugie łatwo się rozłamują.

## Przyspieszenie dojrzewania winogron

Można bardzo dobrze przyspieszać dojrzewanie winogron pod murem południowym, jeżeli się przed nim założy okna lub zbuduje bardzo prostą szklarnię. Zasłynęły z takiej hodowli mury oporowe w Poczda-



Uprawa winorośli pod dachem ze szkła.



Mur obsadzony winoroślą, nad nim daszek i okna ruchome.

mie już w połowie VIII wieku, a winiarnie nieogrzewane mamy w Państwowym Żeńskim Gimnazjum Ogrodniczym w Tarnowie, Łańcucie, Gołuchowie i w wielu innych miejscowościach.

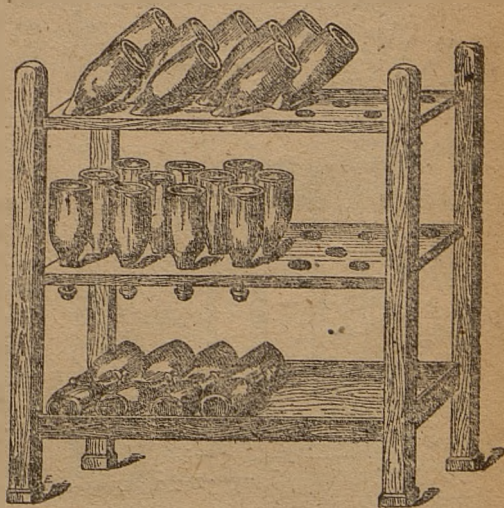
Podajemy obok dwa rysunki takich urządzeń, z których pierwszy przedstawia mur obsadzony winoroślą, nad nim daszek i okna ruchome. Jest ono mniej odpowiednie dla krzewu winnego niż nakrycie szkłem dachu (rysunek drugi). Pod ścianą przednią sadzi się winorośl, której korzenie przez otwory w fundamencie mogą wydostawać się na zewnątrz, co jest bardzo pożądane. Na zimę jednak trzeba ziemię nad tymi korzeniami nakrywać. Wici i pędy puszcza się po drutach, naciągniętych na 10 cm pod szkłem: grona zwieszają się wewnątrz pod sklepieniem z wici i liści.

Pod ścianą pionową budynku tego sadzi się brzoskwinie i rozpina je na rusztowaniu. Przewitranie okienkami na przemiany wyżej i niżej zrobionymi jest widoczne w tych nieopalonych, tylko słońcem ogrzewanych szklarniach. Wczesne odmiany dojrzewają w czerwcu, późniejsze w lipcu. Sadzi się rośliny co 1 m i wyprowadza sznury, tnąc w czopki. Ale można też ciąć palmety, sadząc co 2 m.



## Przechowywanie wina we flaszkach

Wino ściągnięte do flaszek, po zakorkowaniu i zalakowaniu układa się w piwnicy leżąc lub ustawia się na półkach. Rycina obok przedstawia półki z otworami, w które ustawia się flaszki szybkami na dół. Takie ustawianie ma tę dobrą stronę, że osad opadający z wina nie zupełnie sklarowanego, osiada na korku i przy ostrożnym otwieraniu flaszek może być razem z korkiem usunięty.



Sposób przechowywania wina we flaszkach.



**DRZEWA I KRZEWY OWOCOWE I OZDOBNE — BYLINY-RÓŻE**

— Poleca w dobrych odmianach handlowych z własnych szkółek —

**EMIL FREEGE** WŁ.: MARIA FREEGE TURETSCHKOWA i Dr KAMBERSKI

w Krakowie, Lubiec 30-38

Cenniki i oferty na żądanie!

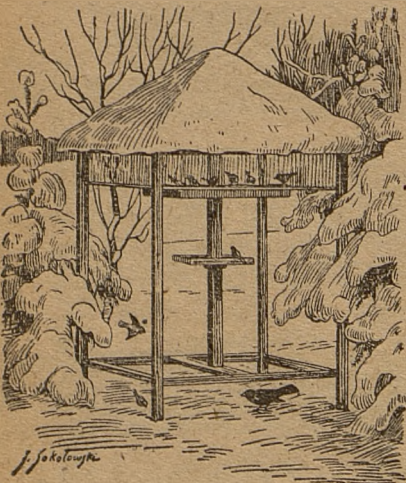
Cenniki i oferty na żądanie

# Jak pożyteczne są ptaki

O tym, że ptaki są pożyteczne i to zarówno dla rolnika, ogrodnika i leśnika wszyscy dobrze wiemy, ale może nie zdajemy sobie sprawy do jakiego stopnia pomagają one ludziom w ich gospodarce.

Człowiek przez swoją gospodarkę naruszył stan naturalny w przyrodzie i często odpokutowuje to licznymi klęskami. Według obliczeń **prof. Z. Mokrzeckiego**, Polska co roku ponosi straty około miliarda złotych wskutek działania szkodników owadzych. W Ameryce straty te wynoszą 1.500.000 dolarów, we Francji 1.125.000.000 franków, w Rosji 980.000.000 rubli, a więc cyfry wprost przerażające.

Dużą część tych strat, jakie ponosi dzisiejsze rolnictwo, spowodowana jest gwałtownym ubytkiem ptaków owadożernych.



Prawidłowy karmnik tzw. „domek heski“

Powodów do tego jest wiele, brak odpowiednich warunków do gnieźdzenia, brak pokarmu zimą, chwytanie w sidła i ciągle kwitnący jeszcze handel ptakami, niszczenie w czasie przelotów itp.

A teraz posłuchajmy jakie przysługi oddają one człowiekowi. Można słusznie powiedzieć, że ptaki owadożerne przez cały dzień niczym innym się nie trudnią, jak tylko zbieraniem pokarmu. Niektóre z ptaszków, do tego, aby utrzymać się w pełni sił, potrzebują dziennie dwa razy tyle pokarmu, ile same ważą i stąd pochodzi to, że tak wielkie ilości owadów spożywają.

Możemy sobie teraz wyobrazić, ile wytepi szkodników np. rodzina sikorek, często posiadająca aż 15 młodych.

Znakomity badacz życia ptaków dr Jan Sokołowski w swej książce p. t. „**Ochrona ptaków**“ podaje dużo przykładów pożyteczności ptaków, między innymi pisze: „W r. 1924 obserwowałem jak tylko jedna samiczka zięby bezustannie odwiedzała gruszę oblepioną gąsienicami i tak krętnie nosiła je swoim młodym, że w trzy dni drzewo zupełnie było oczyszczone. Dzieła tego dokonała zięba, której naogół nie zalicza się do gatunków najpożyteczniejszych“.

I znowu przykład: „do jakich rozmiarów dochodzą klęski, mieliśmy przykład w województwie poznańskim w roku 1924, gdzie tysiące hektarów lasu sosnowego zniszczyła kompletnie gąsienica sówki choinówki. W czasie tej plagi zlatywały się ptaki ze wszech stron, jednakże było ich za mało, aby się skutecznie uporać ze szkodnikami. Tylko tam, gdzie

ptaków było więcej dawały sobie radę. Tak np. w Pniewach zauważyłem, że pewna partia lasu sosnowego ocalała. Przyczynę tego nie trudno było odkryć: otóż do lasu tego zapadało co dzień po południu duże stado szpaków, które wprost z gorączkową szybkością zbierały gąsienice z igieł i gałązek...”

Przed wojną jeszcze ukazał się w piśmie przyrodniczym „Wszechświat” bardzo interesujący artykuł o „Ochronie ptaków”. W artykule tym podane są wyniki badań nad tym, jakie materialne korzyści przynoszą ptaki. Obserwacje te prowadzone przez Röriga dały nadzwyczaj ciekawe wyniki, dotyczące pobieranego pokarmu przez daną ptaki w ciągu roku. I tak:

1. Mysikrólik	zjada rocznie około	69.000 sztuk gąsienic
2. Sikora raniuszek	„ „ „	96.000 „ „
3. Sikora modra	„ „ „	123.000 „ „
4. Sikora błotna	„ „ „	113.000 „ „
5. Sikora bogatka	„ „ „	125.000 „ „
6. Bargiel kowalik	„ „ „	147.000 „ „
7. Rudzik	„ „ „	72.000 „ „
8. Drozd śpiewak	„ „ „	167.000 „ „
9. Szpak	„ „ „	209.000 „ „
10. Jedna para sikorek z młodymi	zjada rocznie około	2,900.000 sztuk gąsienic.
11. Sokół pustółka	zjada dziennie 42, rocznie	5.000 myszy.
12. Myszolów	zjada dziennie 132, rocznie	48.000 myszy.

Do dzisiejszego dnia pokutuje niestety pojęcie, że wszystkie ptaki drapieżne są szkodnikami. Ptaki te poza tym, że oddają niesłychane usługi przez tępienie dużych ilości drobnych gryzoni, stanowią pewnego rodzaju komisję zdrowotną, tępiąc ptaki chore i niedorozwinięte, a zatem takie, które nie powinny być dopuszczone do rozrodu ze względu na dobro gatunku. Procentowy stosunek udziału myszy w pokarmie niektórych drapieżników przedstawia się następująco:

Myszolów . . . . .	84 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Sokół pustółka . . . . .	96 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Sowa płomykówka . . . . .	68 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Sowa puszczyk . . . . .	80 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Sowa pójdzka . . . . .	98 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Sowa błotna . . . . .	99 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Jeżeli dwie pary myszy dają rocznie 1.000 potomstwa, a 1.000 myszy zjada rocznie 3.000 kg. ziarna lub 7.000 kg. paszy zielonej, stąd łatwo obliczyć jak bardzo pożyteczne są owe drapieżniki. Jeślibyśmy chcieli teraz z wymienionych przykładów wyciągnąć odpowiednie wnioski, to musimy powiedzieć, że ptaki są naturalnym i bardzo dobrym regulatorem stanu szkodników, a ochrona ptaków najtańszym i najskuteczniejszym środkiem do walki z nimi. Ochroną ptaków w okresie długo-

trwałych mrozów winniśmy się zająć, dostarczając im odpowiednich sztucznych gniazd i odpowiedniego pokarmu.

Najlepszym pokarmem dla ptaków są nasiona konopi, maku, słonecznika, suszone jagody bzu czarnego, jarzębiny, jałowca, kruszyny itp. Dla ptaków owadożerczych, niezbędnym składnikiem pokarmowym jest tłuszcz, jak: kój wołowy, barani, albo tłuszcz roślinny. Bardzo dobrą mieszaniną pokarmową, którą ptaki chętnie spożywają, można sporządzić samemu w sposób następujący: Na 1 kg. prosa wziąć 350 gr. tłuszczu, 200 gr. siemienia, 100 gr. prosa, 100 gr. maku, 100 gr. ziarn słonecznika i 150 gr. tartego, białego chleba.

Do tego, aby pokarm zabezpieczyć, trzeba postarać się o karmik, najlepiej balkonowy, zwany u nas domkiem heskim. Karmiki należy postawić w miejscu zacisznym i to przed nastaniem mrozów i śniegów, aby ptaki mogły się wcześniej do tych urządzeń przyzwyczaić. Pokarm należy dawać przez całą zimę, ażeby ptaki pewnego mroźnego dnia, czekając na nasze pożywienie nie wyginęły z głodu.



## Odmiany drzew owocowych

Odstępy drzew owocowych i ilość sztuk na ha.

Forma drzewek i gatunek	Odstępy w m		Ilość sztuk
	w ziemi słabej	w ziemi żyznej	
1) w plantacji zwartej			
a) pienne i półpienne			
Jabłonie	8-10	10-12	156- 70
Grusze	8	10	153- 100
Czereśnie	6	8	278- 156
Wiśnie i śliwy	4	5	625- 400
Porzeczki i agresty	1	3	2500-1100
b) karłowe			
krzaczaste			
jabłonie, grusze i czereśnie	4-5	5-6	625- 278
wiśnie	4	5	625- 400
stożki	4	5	625- 400
2) w uprawie polowej			
jabłonie i grusze	25×7	25×8	60- 50
czereśnie	25×6	25×7	66- 60
3) wzdłuż dróg			na 1 km bież.
jabłonie	10	12	100- 83
grusze	8	10	125- 100
czereśnie	7	8	143- 125

## Odstępy stosowane w szkółkach i ilość roślin na 1 ar.

	Odstępy w cm	Ilość sztuk na 1 ar
Podkładki jabłoni i grusz pikowane	15×6	8000
„ czereśni, wiśni, śliw	20×3	12000
„ siewki nie pikowane		8—10000
„ drzew owocowych wy-	40×80	300
„ sadzone do szkółki	40×100	250
Sadzonki krzewów ozdobnych	20×6	9600
Drzewa parkowe		
a) skupinowe	40×80	300
b) alejowe	50×80	250
	50×100	200
Krzewy parkowe	30×60	550
Siewki drzew iglastych		
a) siew rzutowy		100—120000
b) siew rzędowy	20	60—80000
Siewki róż dzikich		
a) siew rzędowy		15—18000
b) siewki pikowane	15×4	12000
Podkładki róż wysadz. do uszlach.		
a) na krzaczaste	20×80	600
b) na pienne	40×80	300

## Pora dojrzewania i zastosowanie odmian drzew owocowych.

ODMIANA	Pora dojrzewania	Wymagania co do gleby	Najodpow. forma drzewa		Przydatność do:		
			pienna	karłowa	upraw. polow.	obsad. dróg	
<b>Jabłka</b>							
Antonówka	paźdz.—listopad	0*)	plus	—	plus	—	
Antonówka kamienna	listopad—styczeń	0	plus	—	plus	—	
Aport (Ces. Aleksander)	paździer.—listop.	0	plus	plus	—	—	
Białe przezrocyste	lipiec—sierpień	0	plus	plus	—	—	
Boikena (Złotka Boikena)	styczeń—wiosna	0	plus	—	plus	plus	
Bursztówka polska	luty—marzec	00	plus	—	plus	—	
Charłamowskie	sierp.—wrzesień	0	1	1	1	—	
Glogierówka (Pepina litewska)	paździer.—kwiec.	000	1	1	—	—	
Głogówka (Hawthornden)	wrzesień—listop.	0	1	—	—	—	
Grawsztynek (oraz Gr. czerwony)	paźdz.—grudzień	000	1	1	—	—	
Grawsztynek inflancki	druga poł. wrześ.	00	1	—	—	—	
Grochówka wielka	styczeń—maj	000	1	—	1	1	
Kalwila czerwona jesienna	paździer.—listop.	00	1	1	—	—	
Kantówka gdańska	paździer.—luty	0	1	—	1	—	
Kardynalskie (płomieniste)	listopad—styczeń	0	1	—	—	1	

\*) Objaśnienie znaków zobacz na końcu tabeli.

ODMIANA	Pora dojrzewania	Wymagania co do gleby	Najodpow. forma drzewa		Przydatność do:		
			pienna	karłowa	upraw. polow.	obsad. dróg.	
Kosztela	grudzień—marzec	0	1	—	1	—	
Kronselskie	wrzesień—paźdz.	0	1	1	—	—	
Królowa renet	grudzień—marzec	00	1	1	—	—	
Książęce	wrzesień—grudz.	0	1	—	—	—	
Kuzynek	styczeń—marzec	0	1	—	—	1	
Malinowe oberlandzkie	paździer.—styczeń	00	1	1	—	—	
Monfwiłłówka	paździer.—styczeń	0	1	—	—	—	
Oliwka biała (Astrachańskie białe)	lipiec—sierpień	0	1	—	—	—	
Oliwka czerwona (Astrachańskie czerw.)	sierpień	00	1	1	—	—	
Ontario	styczeń—czerw.	0	1	1	—	—	
Papierówka biała (=letnia =bałtycka =Weisser Klarapfel)	sierpień	0	1	1	1	—	
Pisguda Niezrównane (Peasgood None Such)	listopad—luty	00	1	1	—	—	
Pepina Lineusza (=Bellefleur żółty)	listopad—kwiec.	00	1	1	—	—	
Pepina londyńska	grudzień—kwiec.	000	1	—	—	—	
Pepina Ripstona	grudzień—kwiec.	000	1	1	—	—	
Piękna z Boskoop	grudzień—marzec	00	1	1	1	—	
Reneta Baumana	grudzień—marzec	0	1	1	1	1	
„ blenhajmska	grudzień—marzec	00	—	1	—	—	
„ kaselska	luty—lipiec	00	1	1	1	1	
„ Kokska pomarańczowa (Cox d'orange)	listopad—luty	00	1	1	1	—	
Reneta Kulona	grudzień—marzec	0	1	1	1	—	
„ landsberska	listopad luty	00	1	1	1	1	
„ orleańska	grudzień—kwiec.	00	—	1	—	—	
„ szampańska	styczeń—czerwiec	00	1	1	—	1	
Różanka wirginijska (Panieńskie polskie)	sierpień—wrzes.	0	1	—	—	—	
Signe Tillisch	listopad—luty	0	1	1	—	—	
Sztetyna czerwona	grudzień—czerw.	00	1	—	—	—	
Titówka (Tulskie)	wrzesień—paźdz.	0	1	1	—	—	
Zorza	listopad—marzec	00	1	1	—	—	
Żeleźniak	styczeń—czerwiec	000	1	—	1	1	
<b>Gruski</b>							
Amanlisa	druga poł. wrześ.	00	plus	—	—	—	
Bera Diela	listopad—styczeń	00	plus	1p	—	—	
„ Ilońska	wrzes.—paździer.	0	plus	—	1	1	
„ Liegla	paździer.—listop.	0	1	plus	—	—	
„ ulmska	październik	0	1	—	—	1	
Bonkreta Williamsa	wrzesień	00	1	1d	—	—	
Dobra Ludwika	wrzesień—paźdz.	00	1	1d	1	1	
Diuszesa wczesna (Dr Juliusz Guyot)	sierp.—wrzesień	0	1	1	—	—	
Dobra szara	wrzesień	0	1	—	—	1	



Wymagania co do gleby	Najodpow. forma drzewa		Przy- datność do:	
	plenna	karlowa	upr. połow.	obsad. dług

Faworytka (Clapps Liebling)  
 Józefinka  
 Komisówka  
 Kongresówka  
 Król Sobieski  
 Królewna (Przedziałka)  
 Księżna angulemska  
 Lukaszówka  
 Paryżanka (Hrabina Paryża)  
 Patawinka  
 Plebanka (de Curé)  
 Pomarańczówka  
 Salisbury  
 Tiriotka (Eugène Thiriot)  
 Urbanistka (Beurré Coloma)  
 Winiówka francuska (Citron  
 des Carmes = Madelaine  
 verte)

$1/3$  sierp.— $1/2$  wrześ.  
 styczeń—luty  
 październ.—grudz.  
 październik  
 lipiec  
 wrzesień  
 paźdz.—listopad  
 październ.—grudz.  
 grudzień—styczeń  
 październ.—listop.  
 listopad—styczeń  
 lipiec—sierpień  
 $1/3$  wrześ.—paźdz.  
 listopad—grudz.  
 październik

000	1	1d	1	1
00	1	1p	1	—
00	1	1	—	—
0	1	1p	—	—
0	1	—	—	—
0	1	—	—	1
00	1	1d	—	—
00	1	1p	—	—
00	1	1	—	—
00	1	1p	—	—
0	1	1p	1	1
0	1	—	—	—
0	1	—	—	—
0	1	1p	—	—
0	1	1p	—	—
0	1	—	—	—

lipiec—sierpień

## Śliwy

Anna Späth (Węgierka szafi-  
 rowa)  
 Cesarska czerwona  
 Jerozolimka  
 Kirka  
 Lowanka (Belle de Louvain)  
 Mirabelka z Metz  
 Monforcka  
 Renkloda Althana  
 „ Ulena  
 „ zielona  
 Węgierka wczesna  
 „ włoska (Fellemborg)  
 „ zwykła

koniec września  
 koniec sierpnia  
 początek sierpnia  
 początek września  
 połowa sierpnia  
 połowa sierpnia  
 sierpień  
 koniec sierpnia  
 początek sierpnia  
 koniec sierpnia  
 połowa sierpnia  
 połowa września  
 koniec września

## Barwa owocu

brun. fiołk.  
 czerw.  
 czerw. żółta  
 ciemno fiołk.  
 c. fiołk. czerw.  
 żółta  
 purp. fiołk.  
 żółta  
 żółta  
 zielona  
 fiołk.  
 fiołk.  
 fiołk.

## Czeresnie

Czarna wielka  
 Froma  
 Germersdorfska  
 Hedelfińska  
 Kassina wczesna  
 Koburska majowa  
 Majówka (=koburska majowa)  
 Miodówka (=czarna wczesna)  
 Najwcześniejsza marchijska  
 Olbrzymka hedelfińska  
 Olbrzymka Napoleona  
 Różowa wczesna  
 Różowa wielka (Sercowa)  
 Werdera wczesna

koniec czerwca  
 koniec czerwca  
 koniec lipca  
 I połowa lipca  
 II połowa czerwca  
 k. maja i I poł. cz.  
 koniec maja  
 koniec czerwca  
 początek czerwca  
 połowa lipca  
 połowa lipca  
 połowa czerwca  
 koniec czerwca  
 początek czerwca

czarna  
 czarna, sok barwiący  
 czarna  
 c. czerwona  
 c. czerwona, sok barw.  
 czarna  
 c. czerwona  
 czarna, sok barwiący  
 czarna  
 czarna  
 wiśn. czerwona  
 różowa  
 żółta zaróżow.  
 purp. czarna, sok barw.

Wolska wczesna  
Woskowa (= Drogana żółta)  
Wołowe serce  
Żółta wielka (= kanarkowa)

połowa czerwca  
połowa lipca  
połowa lipca  
koniec czerwca

c. brunatna  
j. żółta  
czarna  
blado żółta

**Wiśnie**

Goryczka cienista  
Gubeńska  
Hiszpanka  
Hortensja  
Kleparowska (= Hiszpanka  
późna)  
Książęca (= rote Meierherzkir-  
sche)  
Łutówka  
Minister Podbielski  
Ostheimska  
Szkłanka zwykła (Gros Gobet)  
Wczesna z Prin  
Wiślanka z Oliwet

sierpień  
lipiec  
koniec sierpnia  
początek lipca

brunatna, sok barwiący  
brunatna, sok barwiący  
czerw. brun., sok barw.  
żółta z rumieńcem

II połowa lipca  
II połowa czerwca  
lipiec  
lipiec  
lipiec  
początek lipca  
początek lipca  
czerwiec  
lipiec

czarna, sok barwiący  
c. czerw., sok bezbarw.  
czerwona, sok bezbarw.  
brun. czerw., sok barw.  
c. brun., sok barwiący  
c. czerw., sok bezbarw.  
c. czerw., sok bezbarw.  
czerw., sok bezbarwny  
c. czerw., sok barwiący

**Brzoskwinie**

Amsden  
Arkansas  
Brigga wczesna  
Minionka wczesna  
Magdalenka czerwona  
Waterloo  
Wczesna Aleksandra  
Wczesna Riversa

koniec lipca  
k. lip. poł. sierp.  
koniec lipca  
koniec sierpnia  
pocz. września  
początek sierpnia  
połowa lipca  
połowa sierpnia

purpurowa  
c. purp.  
biała z rumieńcem  
purpurowa  
purpurowa  
c. czerw. na białym  
purpurowa  
j. żółta z rumieńcem

0 udaje się nawet w ziemi lekkiej, ubogiej; — 00 wymaga ziemi dobrej, żyznej; — 000 wymaga ziemi ciężkiej, zasobnej w wilgoć. — p. = uszlachetniona na pigwie. — d = uszlachetniona na dziczku. — l = tak: (—) = nie.

## Szkółki Drzew i Krzewów Owocowych Państw. Żeńskiego Gimnazjum Ogrodniczego w Tarnowie

polecają: mrozoodporne drzewka owocowe pienne i karłowe, orzechy, papierówki, krzewy owocowe szczególnie agresty wielkoowocowe, rozsady truskawek oraz ozdobne krzewy i byliny kwiatowe.

Państw. Żeń. Gimnazjum Ogrod. — Tarnów, ul. Bema 3

Cenniki na żądanie.

# Znaczenie warzyw jako środka spożywczego

Badania naukowe nad żywieniem się ludzi zostały zapoczątkowane w pierwszej połowie XIX wieku, a więc około 100 lat temu. W okresie ubiegłych 100 lat nauka ta przeszła szereg ewolucyj, przy czym warzywa, znane jako pokarm od niepamiętnych czasów, zyskiwały względnie traciły na znaczeniu.

Badania nad zasadami żywienia się ludzi wymagały przede wszystkim stwierdzenia składu chemicznego poszczególnych środków spożywczych oraz stopnia, w jakim organizm ludzki przyswaja sobie (trawi) różne składniki pokarmowe.

W dalszym toku badań stwierdzono, że poszczególne środki spożywcze, w zależności od rodzaju i ilości zawartych w nich składników pokarmowych, dostarczają organizmowi ludzkiemu różne ilości kaloryj ciepła, niezbędnych do podtrzymania czynności życiowych, oraz energii, potrzebnej dla wykonywania pracy.

Po stwierdzeniu powyższego, wartość odżywczą poszczególnych pokarmów zaczęto określać li tylko na podstawie gramo-kaloryj (jednostek ciepła), które wytwarzają się w organizmie przez spalanie spożytych

**Dr. ROMAN MAY** Chemiczne Fabryki - Sp. Akcyjna

**Luboń, p. Poznań**

==== poleca swoje produkty znane w całej Polsce ====

## NASZE SPECJALNOŚCI:

superfosfat kostny i mineralny,  
mieszanki nawozowe fosforowo-azotowe,  
mąka kostna bębnowa do celów nawozowych  
o zawartości 4% azotu  
i 15% kwasu fosforowego,  
mąka rogowa nawozowa  
dla celów ogrodnich,  
**KLEJ KOSTNY STOLARSKI** w tabliczkach i łuskach.

pokarmów. Dzięki licznym doświadczeniom stwierdzono, że dorosły człowiek, dla utrzymania się przy życiu i zdolności do wykonywania pracy potrzebuje taką ilość pożywienia, któraby mu przyspożyła około 3.000 gramo-kaloryj na dobę. Dalsze badania wykazały, że największą ilość kalorii dostarczają ludzkiemu organizmowi ciała białkowe, tłuszcze, oraz tzw. węglowodany, czyli cukry.

Powyższe badania i doświadczenia stały się podstawą teorii o odżywianiu się, teorii, która przetrwała do początków obecnego stulecia. Teoria ta uznawała jako jedynie wartościowe, tylko pokarmy, zawierające znaczne ilości ciał białkowych (jak np. mięso), tłuszczów lub węglowodanów (np. potrawy mączne, cukier).

Z biegiem czasu przekonano się jednak, na podstawie ujemnych skutków takiego jednostronnego odżywiania się, że teoria wyłącznej wartości ilości kaloryj, zawartych w poszczególnych pokarmach nie rozwiązuje definitywnie zagadnienia odżywiania się. Okazało się bowiem, że nie jest również obojętną formą, w jakiej podajemy organizmowi pokarmy, ich objętość i ilość wagowa oraz, że istnieją jeszcze inne związki, które, nie posiadając prawie żadnej wartości kalorycznej, są jednak niezbędne dla utrzymania życia i zdrowotności organizmu ludzkiego.

Związkami tymi, jak wykazały liczne badania są: sole mineralne, aminokwasy i witaminy.

Z chwilą tego odkrycia poddane zostały obowiązujące poprzednio normy racjonalnego odżywiania się gruntownej rewizji, w wyniku której zaczęto kłaść nacisk na to, aby wprowadzać do ludzkiego organizmu, w formie pożywienia, nie tylko środki pokarmowe, wyróżniające się wysoką wartością kaloryczną, lecz również takie, które zawierają znaczniejsze ilości wyżej wymienionych składników odżywczych.

I otóż okazało się, że wszelkie warzywa i owoce wyróżniają się pod względem ilości zawartych w nich witamin, posiadają również niezbędne dla organizmu sole mineralne. Rola witamin w ludzkim organizmie nie została wprawdzie dotychczas dokładnie zbadana, istnieją jednak niezbité dowody na to, że brak ich powoduje bardzo ciężkie zaburzenia i jest powodem licznych groźnych chorób, jak skorbut, krzywica (angielska choroba) i szereg innych. Odkrycie witamin i stwierdzenie groźnych skutków ich braku w ludzkim organizmie, zawdzięczamy Polakowi, Kazimierzowi Funkowi. Odkrycie to datuje się od niedawna, nic więc dziwnego, że zrozumienie dla ogromnie ważnej roli, jaką odgrywają owoce i warzywa, jako niezbędne dopełnienie pożywienia, nie przeniknęło jeszcze do najszerszych warstw społeczeństwa.

Zwykle „nowe“ pojęcia dochodzą prędzej i łatwiej do warstw najmniej i kulturalniejszych, to też te warstwy społeczeństwa wprowadzają coraz więcej owoców i warzyw w swój codzienny jadłospis, gdy warstwy uboższe trzymają się jeszcze kurczowo dawnych, błędnych zasad higieny odżywiania się. Dla zdrowia całego społeczeństwa jest jednak niezbędne, by wszyscy bez wyjątku zrozumieli nareszcie, że nie ma

zdrowia tam, gdzie nie spożywa się odpowiedniej ilości świeżych pokarmów roślinnych.

Nie należy jednak zapominać, że każda krańcowość jest błędna. To też tak samo, jak nie uwzględnianie w naszym jadłospisie warzyw jest nie tylko szkodliwe, lecz może okazać się w skutkach wręcz niebezpieczne, tak i odżywianie się wyłącznie pokarmami roślinnymi nie byłoby racjonalne. Warzywa winny być niezbędnym dopełnieniem, lecz nie mogą być wyłączną podstawą naszego pożywienia.

Dla normalnego funkcjonowania naszego organizmu musimy mu dostarczać w formie pokarmu zarówno odpowiednią ilość kalorii, jak i soli mineralnych, aminokwasów i witamin.

Warzywa są produktem bardzo wodnistym, zawierają bowiem przeciętnie około 90 % wody (niektóre, a zwłaszcza warzywa wczesne, tzw. nowalce, zawierają wody jeszcze więcej) i zaledwie około 10% suchej masy. W tych to 10% suchej masy mieszczą się dopiero różne związki o wartości odżywczej. Nic więc dziwnego, że wartość kaloryczna warzyw jest minimalna (z wyjątkiem fasoli suchej i grochu) i że musiano by konsumować nieprawdopodobne ilości warzyw dziennie — np. 16.7 kg sałaty, 12.5 pomidorów — by dostarczyć organizmowi potrzebnych mu na dobę 3.000 gramo-kaloryj. Takich ilości pokarmów nie jest w stanie strawić żaden ludzki organizm.

Dla lepszego zobrazowania wartości odżywczej różnych środków pokarmowych oraz występowania w nich witamin podaję poniżej tablicę w/g. Prof. Dr F. Kotowskiego („Ogólne zasady uprawy warzyw“, Warszawa, 1931).

### Wartość odżywcza różnych środków pokarmowych.

100 gramów zawiera przeciętnie	Ciał biał- kowych	Tłuszczów	Cukrów i skrobi	Drzewnika i popiołu	Wody	Daje kaloryj gramowych	Uwzględniając efekt kaloryczny organizm wymaga na dobę:
	gr.	gr.	gr.	gr.	gr.		gr.
Mięso wołowe	20	5	0.7	1.3	73	150	2300
Mleko	3.3	4	4.8	0.7	87.2	73	4100
Chleb żytni, razowy	6.4	1	46	2.5	43.5	240	1250
Cukier biały	—	—	99	—	—	410	730
Ziemiaki	2.1	0.1	21	1	75.9	96	3140
Fasola szparag, zielone strąki	3	—	7	1	89	41	7350
Fasola sucha nasiona	23.2	1.7	48	11	15.5	350	860
Kapusta głowiasta	2	0.2	5	3	89.8	31	9700
Pomidor.	1.2	0.2	4	1.7	92.7	24	12500
Szpinak	3.7	0.5	3.6	2.5	89.7	36	8350
Marchew karota	1.1	0.2	7.3	1.8	89	45	6700
Salata głowiasta	14	0.2	2.2	1.5	91.3	18	16700
Ogórek	1.1	0.1	2.8	1.2	95	18	16700

## Jedzmy surowe owoce i jarzyny

Hasło używania tak zwanych surówek (jarzyn i owoców nie gotowanych) jest dzisiaj jednym z naczelných hasel modnego odżywiania. Ma ono swoje uzasadnienie w tym, że w surowych owocach i jarzynach znajdujemy wiele składników korzystnych dla odżywiania się, które przy sporządzaniu jarzyn i owoców na gorąco albo całkowicie giną albo zmieniają swój skład tak, że nie oddają tych usług, co wówczas gdy są surowe.

Naturalnie trudno jest kazać jadać komuś trawę na polu. Surówki muszą być odpowiednio smacznie przyrządzone, a wówczas smakować będą nawet najbardziej zatwardzialemu mięsożercy.

W każdym razie w czasie lata właśnie, zimne potrawy z jarzyn i owoców są dla nas bardzo miłe, nie obciążają bowiem zbyt żołądka, ułatwiają trawienie, a przy tym dzięki temu, że są zimne, są właśnie chętniej jadane.

Podajemy więc naszym Czytelniczkom parę doskonałych, a wypróbowanych przepisów.

### Zupy z surowych owoców.

Zupy te można robić z truskawek, malin, borówek, jeżyn (czernice), czeresni, wiśni i porzeczek. Szczególnie te ostatnie są doskonałe. Owoce przepuszcza się przez maszynkę, daje do woreczka płóciennego i wyciska się sok. Na szklankę soku dajemy dwie do trzech łyżek surowych płatków owsianych, oraz miodu i cukru do smaku. Mieszanina ta stać musi dwie godziny w zimnym miejscu. Przy podaniu na talerze nalewamy zimnego surowego mleka i dodajemy do niego łyżkę lub dwie powyższej mieszaniny, dobrze mleko mieszając. Jeżeli mleko nie jest bardzo zimne, to się ścina, ale nie psuje to smaku zupy. Ponieważ obecnie z powodu obawy pryszczycy niechętnie używamy mleka surowego, można je przegotować, ale musi się je doskonale oziębic i zebrać kożuchy.

Kto nie lubi płatków owsianych (choć nie znać wcale ich smaku), może użyć ryżu dętego. Wówczas dajemy na talerz łyżkę lub dwie ryżu, zalewamy mlekiem zimnym i dodajemy soku owocowego.

W obu wypadkach należy zupę jeść zaraz.

### Nalewka z czarnych porzeczek.

2 kg. czarnych porzeczek obrać i zasypać w słoju dwoma kilogramami cukru krystalicznego. Stać musi 6 tygodni na słońcu. Po tym czasie zlać sok, a owoce zalać wódką (luksusową) tak wysoko, by przykryła owoce i dobrze zatkać. Stoi przez miesiąc, ale już w cieniu. Następnie zmieszać razem oba soki, wódka gotowa, lepsza jest gdy stoi zmieszana jakiś czas.

## Chłodnik z kwaśnego mleka.

Wygotować jarzyny, a osobno wiązeczkę młodych buraków. Wszystko doskonale ostudzić, zmieszać, dodać do smaku soku z kiszonych ogórków, tak aby płynu razem było  $\frac{1}{2}$  litra. Ubić trzepaczką 1 litr dobrego podśmietania, zmieszać z powyżej podanym smakiem, posolić i pocukrzyć do smaku, dodać trochę ugotowanych buraczków, drobno posiekanych, cieniutko pokrajanych surowych liści buraków, kopru, jednego na cienkie plasterki pokrajanego kiszzonego, a drugiego tak samo krajanego, surowego ogórka. Dobrze oziębic, przed podaniem dodać pokrajane na twardo ugotowane jajko i jednego w plasterki pokrajanego pomidora.

## Salaty.

Nim podam przepisy na salaty, podam parę przepisów na sosy do nich, są one nieco odmienne od zazwyczaj używanych, ale w smaku bardzo dobre. Nadają się do wszystkich sałat.

### Sos zasadniczy.

3 łyżki oliwy, 1 łyżka soku z cytryny, soli i cukru do smaku, doskonale ubić widelcem i polewać.

Do tego sosu można dodać 1 łyżkę marmolady pomidorowej, albo purre ze świeżych pomidorów.

## Szanowni Czytelnicy!

Komunikujemy Wam, że

# „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“

*bogato ilustrowany miesięcznik, który przed wojną wydawaliśmy przez 8 lat, o ile nic nam poważniejszego nie stanie na przeszkodzie, wznowimy go w wydaniu od 1-go stycznia 1946.*

Numery okazowe pisma wyślemy wszystkim Czytelnikom niniejszego Kalendarza.

ADMINISTRACJA  
„HASŁA OGRODNICZO-ROLNICZEGO“  
W TARNOWIE

### Sos pomidorowo-śmietanowy.

$\frac{1}{4}$  litra kwaśnej śmietany mieszamy ze sokiem wygniecionym z jednego dużego pomidora i ubijamy trzepaczką, lekko solimy, dodajemy bardzo cienko krajanej cebuli, nieco trybulki siekanej i zalewamy sałatę.

### Sos śmietanowy.

1 żółtko z ugotowanego na twardo jajka, rozetrzeć z dwoma łyżkami mialkiego cukru, dodać soku z  $\frac{1}{2}$  cytryny, soli do smaku, i  $\frac{1}{4}$  litra śmietany kwaśnej, dobrze wymieszać i polać sałatę.

### Sos majonezowy.

1 surowe żółtko posolić, dobrze rozbić widelcem, dać soku z  $\frac{1}{2}$  cytryny i dodawać kroplami oliwy, stale widelcem mieszając, do żądanej gęstości. Jeżeli jest za gęsty, to rozprowadzić wodą.

### Zielona sałata z rzodkiewką.

1 główkę sałaty wypłukać, pokrajać w gruby makaron, pęczek rzodkiewki obmytej, pokrajać w talarki nie obierając i dodać parę listków z młodej rzodkiewki cienko pokrajanych. Razem wszystko wymieszać, zaprawić sosem zasadniczym albo śmietanowym.

### Sałata z rzodkiewek.

Rzodkiewkę pokrajać w plasterki, posolić, zaprawić sokiem cytrynowym, dodać kto lubi łyżkę oliwy i zalać kwaśną śmietaną. Można też dodać sosu pomidorowo-śmietanowego.

### Zielona sałata z pomidorami i ogórkami.

1 główkę sałaty przygotować jak poprzednio, pokrajać w talarki 2 duże pomidory i 1 duży ogórek, wymieszać, albo z sosem zasadniczym, albo śmietanowym. Z tym ostatnim sałata jest lepsza.

### Sałata ze szpinaku.

Do tej sałaty można użyć tylko bardzo młodego szpinaku. Listki obrać z ogonków, doskonale opłukać i wysuszyć. Zaprawić oliwą, potem dodać cytrynę, trochę cukru i soli do smaku, nieco drobno posiekanej cebulki i doskonale wymieszać. Po przyprawieniu musi być od razu podany.

### Sałaty ogórkowe (uwagi ogólne).

Przy przyprawianiu ogórków na sałaty (mizeria), należy pamiętać o następujących zasadach. Ogórków nie wolno solić na dłuższy czas przed podaniem i sok zlewać, nie powinno się też sałaty wygniatać z wody, te bowiem oba sposoby powodują usunięcie wartościowych skład-



ników, a sałata wywołuje przykre żołądkowe przypadłości. Po pokrajanu ogórków polewa się je najpierw oliwą, potem stoi godzinę, a przyrządza się dopiero przed samym podaniem. Dla tych, którzy oliwy nie lubią, można użyć śmietany, ale wtedy przyrządzamy dopiero przed podaniem.

### Sałata ogórkowa z pomidorami.

Pokrajać ogórki i pomidory w talarki, dodać szczypiorku, zalać sosem śmietanowym. Doskonała jest dla tych, co lubią, podana z sosem majonezowym.

### Sałata z jarzyn — półsurówka.

Dwa surowe ogórki, dwa pomidory, dwie małe cebulki, dwa pęczki rzodkiewki, trzy jaja na twardo, trochę szczypiorku, sok z cytryny, sól, pieprz i  $\frac{1}{4}$  l. śmietany.

Wszystkie jarzyny pokrajać w cienkie plasterki, zaprawić do smaku solą i cytryną, wymieszać i podać.

### Sałata z groszku cukrowego.

$\frac{1}{2}$  litra zielonego groszku (obranego), trzy duże pomidory, 1 sałata głowiasta, szczypiorek, cytryna, sól i słodka śmietanka (kremówka).

Groszek ugotować w słonej wodzie, ostudzony wymieszać z ubitą śmietanką, następnie ułożyć kopiato na środku szklanego półmiska, pomidory pokrajać w paseczki, obłożyć wokoło nimi groszek, posolić i skropić cytryną, naokoło zaś pomidorów kładziemy małe listki sałaty, skropione cytryną i posypane szczypiorkiem. Podać bardzo zimne.

### Sałata mieszana w sosie majonezowym.

2 marchwie, pęczek rzodkiewki, 1 kalarepkę, 1 ogórek surowy i 1 kiszony, 1 główkę sałaty, cebulkę, sok z cytryny, cukier, majonez.

Wszystko pokrajać, wymieszać i zalać sosem majonezowym, podać zimne.

### Sałata z kapusty i ogórka surowego.

Główka kapusty, koperek lub szczypiorek, śmietana albo śmietanka (ta ostatnia tutaj nadaje się świetnie).

Kapustę poszatkować, raz zagotować, niech ocieknie z wody. Do przestygniętej dać talarki surowego ogórka, posolić, pocukrzyć, dać soku cytryny do smaku i zalać śmietaną lub śmietanką.

### Sałatka cebulowa.

4 do 5-ciu cebul (najlepiej hiszpańskiej białej), pokrajać w bardzo cieniutkie plasterki, posolić i niech poleży  $\frac{1}{2}$  godziny. Żółtka z czterech na twardo ugotowanych jaj utrząć z cukrem i dwoma łyżeczkami musztardy, dodać soku z cytryny.  $\frac{1}{2}$  kwatery kwaśnej śmietany, posiekane białka, a na końcu wyciśniętą z soku cebulę. Jeżeli ktoś lubi rzadszą, może dodać śmietany.

# Zakładanie i prowadzenie inspektu

**Uwagi wstępne.** Inspekt jest pomocą przy uprawie tych warzyw, które z natury swojej wymagają więcej czasu na wyrośnięcie i wydanie plonu (pomidory), lub tych warzyw, z których plon chcemy otrzymać wcześniej, niż to jest możliwe przy zwykłej uprawie gruntowej (kapusta wczesna, kalafiori wczesne, sałata, ogórki, rzodkiewka).

Uprawa warzyw bez posiadania własnego inspektu jest niekompletną. W takim bowiem wypadku musimy się wyrzec uprawy niektórych warzyw, lub też kupować tzw. „rozsady“.



W szkołach rolniczych uczniowie uczą się zakładania i prowadzenia inspektów.

**Zróżniami ciepła w inspekcji** są z jednej strony padające na szyby promienie słoneczne, z drugiej strony grzejący się nawóz stajenny.

Nawóz, szczególnie w okresie zimowym, przy krótkim dniu słonecznym jest najważniejszym źródłem ciepła, uwzględniając jeszcze to, że ciepło z nawozu ogrzewa system korzeniowy roślin.

Ciepło powstaje na skutek silnego rozwoju bakterii rozkładających nawóz (żerujących na nawozie).

Człowiek ma pewną stałą ciepłotę ciała (36,8 st. C), a opałem dla wytworzenia tego ciepła (jakby węglem w piecu) jest spożywany przez człowieka pokarm, dla bakterii pokarmem jest nawóz, a objawem życia bakterii w nawozie jest grzanie się nawozu.

Przy obfitym dostępie powietrza (nawóz nieudeptany) bakterie rozwijają się szybciej, spożywają nawozu więcej i wytwarzają więcej ciepła, przy mniejszym dostępie powietrza (nawóz udeptany) bakterie rozwijają się wolniej, spożywają nawozu mniej i wytwarzają mniej ciepła. Oczywiście rzecz, że nawóz udeptany (po zagrzaniu się) będzie grzał dłużej, choć mniej silnie, bo przy powolniejszym rozwoju bakterii na dłużej im wystarczy pokarmu zawartego w nawozie.

**W stosunku do ciepła słonecznego inspekt jest pułapką cieplną.** Szyby bowiem przepuszczają promienie świetlne bez trudności, ale ciepła, jakie z tych promieni wytworzy się na powierzchni ziemi inspektowej, już tak łatwo nie wypuszczają. Toteż jeśli nawet nawóz w inspekcie przestał grzać, po dniu słonecznym nagromadza się pewna ilość ciepła, która sprzyja roślinom do szybkiego wzrostu. Natomiast w czasie zimnych nocy nakrycie okien inspektowych matami słomianymi chroni częściowo od utraty nagromadzonego w dzień ciepła.

### Budowa inspektu.

W gospodarstwach posiadających większą ilość inspektów buduje się skrzynie inspektowe 5-cio okienne. Ci, którzy będą zakładać mało inspektów, tyle, ile raczej potrzeba na własny użytek, mogą robić skrzynie mniejsze. Nie poleca się robić jednak skrzyń mniejszych niż 3-okienne, ze względu na takie rośliny jak pomidory lub ogórki, które wysiewac należy w okna środkowe, jako najcieplejsze. Na skrzynie używa się desek, mających  $3\frac{1}{2}$  metra grubości. Przy najpraktyczniejszym wymiarze okna 1 metr na  $1\frac{1}{2}$  m, skrzynia 3 okienna będzie miała 3 metry długości i  $1\frac{1}{2}$  m szerokości. Wiązanie desek skrzyni inspektowej uskutecznia się przez danie w rogach skrzyni czterokantowego słupka o wymiarze 7 na 7 cm, do tego słupka gwoździami przybija się deski tworzące boki skrzyni. Dla lepszego jeszcze umocnienia i dla stworzenia podstawy dla okien, daje się w miejscach, gdzie się okna schodzą „miecze“, z niemiecka nazywane często „szprosami“. Szerokość miecza powin-

## **WSZELKIE NASIONA**

gospodarcze — warzywne — kwiatowe —  
narzędzia ogrodnicze — środki chemiczne.  
— Jakość gwarantowana — przystępne ceny. —

Odsprzedawcom rabat.

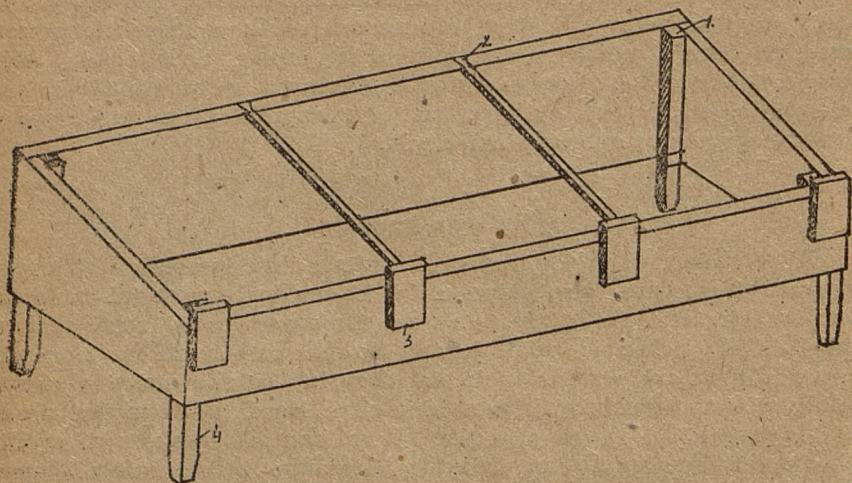
— Żądać ofert. —

## **SKŁAD NASION „PLON”**

### **JÓZEF BATOR**

Kraków, ul. Długa 24 — Telefon Nr 551-22.

na wynosić 5—7 cm. Umocowanie miecza takie, jak pokazano na rys. 1. Pewnym ułatwieniem przy zakładaniu inspektów jest wbudowanie w rogach skrzyni „nóg“, które są przedłużeniem słupka wiążącego boki skrzyni w rogach. Dla ochrony przed zimnem można dać wzdłuż górnego brzegu skrzyni listewkę, przebijając ją z zewnątrz na  $3\frac{1}{2}$  cm (grubość okna), lub jeśli zrezygnujemy z ochrony przed zimnem, to dajemy wówczas jedynie dla podtrzymania okien przy wietrzeniu, od strony południowej skrzyni, tak jak pokazano na rys. 1.



Rys. 1. Skrzynia inspektowa — 1) wiązanie skrzyni i umocnienie słupkami; 2) miecz (za-cios, złącze); 3) listwy podtrzymujące okna; 4) nogi skrzyni inspektowej.

Okna inspektowe należy robić z desek, mających  $3\frac{1}{2}$  do  $4\frac{1}{2}$  cm grubości. Wiązanie okna uwidocznione jest na rys. 3. A — przedstawia okno od spodu, B — przedstawia okno od góry. Na rogach z mocujemy skrzynię okuciem żelaznym tak, jak są z mocowane zwyczajne okna domu mieszkalnego.

W celu ułatwienia spływania wody deszczowej, w dolnej beleczce okna należy zrobić wycięcie. Dla ułatwienia przenoszenia okien przybija się w środku górnej i dolnej beleczki rączki z grubego drutu. Szyby w oknach inspektu układa się dachówkowato w kierunku spadku skrzyni. Poprzecznych szprosów (tak jak w zwyczajnych oknach) nie robi się, ze względu na konieczność dania roślinom możliwie największej ilości światła (szprosy poprzeczne niepotrzebnie zabierałyby światło). Dla większej trwałości należy okna (przed oszkleniem) dobrze zapokostować.

**Warsztat do robienia mat** — stanowi ramę zbitą z wąskich (10 cm) desek (rys. 4). Wymiary ramy  $170 \times 120$  cm. Na wbitych w ramę gwoździach lub kołkach rozciąga się sznurki i przeplatając nimi, umocowuje

się słomę. Zamiast gnijącego i dość drogiego sznurka można użyć tańszą i nie gnijącą „manillę“.

### Wybór miejsca pod inspekt.

Pod inspekt należy wybrać miejsce lekko pochylone ku południowi („popłonne“), suche, a więc bez bliskiej wody podskórnej i możliwie osłonięte od północy, wschodu i zachodu. Takie miejsce będąc na skutek położenia ciepłym, daje najlepsze warunki do prowadzenia inspektu. Zimne wiatry nie oziębiają skrzyżń, a naturalne pochylenie gruntu ku południowi będzie dodatkowo wpływało na silniejsze nagrzewanie się założonych na nich inspektów. Najlepszą osłonę daje budynek, gorszą już płot z desek lub żywopłot. Na terenie przeznaczonym pod inspekt nie mogą rosnąć drzewa; bowiem będą zasłaniały inspekty przed drogocennymi promieniami słonecznymi.

Wybierając miejsce pod inspekt należy pamiętać, iż woda powinna znajdować się w bliskości. Jest to szczególnie bardzo ważny ze względu na podlewanie.

### Założenie inspektu.

W zależności od potrzeb rośliny i od pory zakładania, inspekt zakłada się jako ciepły, umiarkowany lub głuchy (bez nawozu).

Inspekt ciepły zakłada się w pierwszych dniach lub połowie miesiąca lutego, układając „pościel“ nawozową grubości około 70 cm; inspekt umiarkowany — w marcu, dając warstwę nawozu około 40—50 cm; inspekt głuchy zakłada się bez nawozu, licząc jedynie na ciepło słoneczne.

Ze względu na częściowe zabezpieczenie inspektu przed utratą ciepła na zewnątrz, bardzo często zakładają inspekty w dołach 40 cm głębokich (patrz rys. 5).

Miejsce przeznaczone pod inspekt należy na jesieni przykryć warstwą liści lub łęcin, aby ziemia podczas zimy nie zamarzła. Zakładając bowiem inspekt na ziemi zmarzniętej, zmarnujemy dużo ciepła na odmrożenie ziemi.

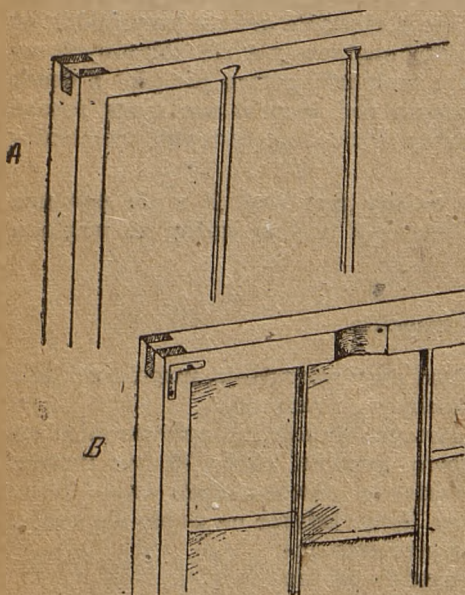
Najlepszym materiałem do zakładania inspektu jest nawóz stajenny, brany bezpośrednio spod koni. Jako domieszkę do tego nawozu brać można suche liście. Mają one bowiem tę wielką zaletę, że są tanie, a dodatek ich do nawozu powoduje dłuższe grzanie się inspektu (to grzanie się będzie jednak trochę słabsze niż przy stosowaniu samego nawozu stajennego).

Nawóz brany bezpośrednio spod koni grzeje się od razu i bez trudności. Jeżeli jednak mamy do założenia na raz większą ilość inspektów, to

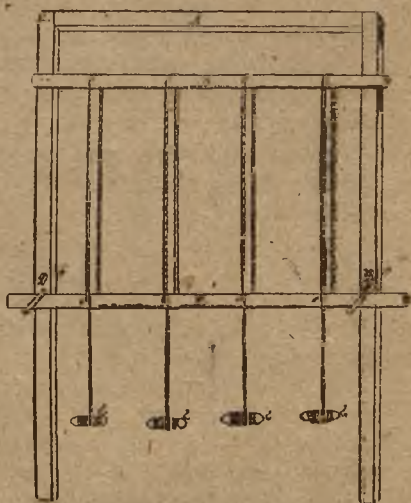


Rys. 2. W ten sposób powinna być zmocowana skrzynia inspektowa.

należy zacząć gromadzić nawóz dużo wcześniej przed czasem założenia inspektu, susząc go jak siano i dopiero przesuszony składać w przyzmy. Jeżeli natomiast uważać będziemy, że wystarczy, gdy na potrzeby zakładanych inspektów rozpoczniemy gromadzić nawóz np. od października, to wówczas nie trzeba go suszyć, lecz układać na gnojowni, a później wywieźć na inspekty. Na gnojowni należy nawóz stale deptać, aby już tam nie zaczął grzać.



Rys. 3. Okno inspektowe. — A) ze strony górnej  
B) ze strony dolnej.



Rys. 4. Rama (warsztat) do robienia mat z naciągniętym szpagatem.

Na 10 dni przed czasem, kiedy chcemy mieć inspekt gotowy do wysiewu lub rozsadzenia roślin — należy wywieźć nawóz na miejsce tuż obok mającego założyc się inspektu i ułożyć w przyzmy szerokości półtora metra, wysokości również około półtora metra, natomiast długość przyzmy zależy będzie od ilości wywożonego obornika. Oczywiście przy małej ilości obornika wymiary te będą inne. Ogólnie trzeba liczyć, że w lutym trzeba dać pod trzyokienną skrzynię około 2 parokonných wozów nawozu.

W przyzmy takiej układa się nawóz warstwami, a więc: warstwa nawozu spod koni, warstwa nawozu z gnojowni, względnie przesuszonego, a o ile są liście, to i warstwę liści. Układając nawóz należy go trząść widłami, aby rozbić zlepione plastry i równomiernie nawóz po całej powierzchni stosu rozłożyć.

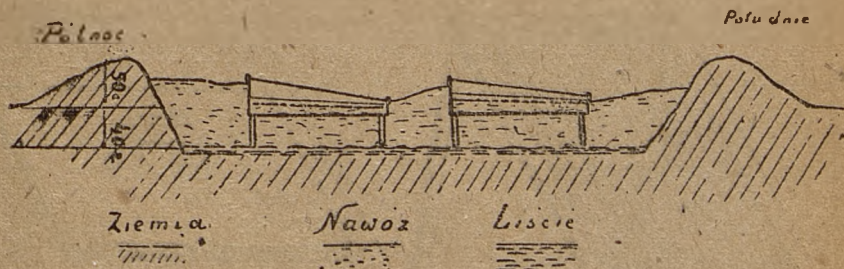
Po ułożeniu przyzmy należy poczekać 3—4 dni, aby nawóz się zagrzał. Jeżeli grzanie opóźniało się, to dla przyspieszenia należy wlać w stos

parę wiader gorącej wody, lub włożyć kilka sporych dobrze rozgrzanych w ogniu kamieni. Nie zaszkodzi też zalać gorącą wodą włożone kamienie, aby ciepło równomiernie rozchodziło się po stosie.

W razie silniejszych mroźnych wiatrów należy zasłonić przymę matami lub snopkiem prostej słomy.

Po 3—4 dniach stos zacznie na dobre „dymić“ — będzie to oznaką, że czas już przystąpić do rozłożenia nawozu w skrzynie.

Jeżeli mamy dostateczną ilość gorącego nawozu pod końmi, to można pominąć układanie stosu, a bezpośrednio wywieziony spod koni nawóz układać pod skrzynie i w skrzynie inspektowe.



Rys. 5. Skrzynie inspektowe ustawione w dole, będącym zabezpieczeniem od wiatru (z książki J. Golińskiej — „Warzywa w gospodarstwie”).

**Układanie nawozu pod skrzynie.** — W miejscu przeznaczonym ustawiamy skrzynie, odmierzamy na obkłady po 40 cm z każdej strony i zatykamy w rogach paliki. Następnie skrzynie odstawiamy na bok i przystępujemy do rozłożenia warstwy nawozu. W ten sposób postępujemy, jeżeli skrzynie mamy bez wbudowanych „nóg“, natomiast jeżeli skrzynie posiadają nogi, to po ustawieniu skrzyni i, w razie potrzeby, po podłożeniu pod owe nogi cegieł, czy kamieni (dla wyniesienia wyżej skrzyni, o ile nogi są za krótkie na przewidzianą grubość pościeli nawozowej) — zwyczajnie rozkładamy nawóz.

Pościeć nawozową pod skrzynie należy układać podobnie jak przymę do grzania się, a więc równomiernie roztrzaskując nawóz, z tą tylko różni-

ZNANE Z DOBROCI

ZNANE Z DOBROCI

Nasiona warzyw, Chemikalia ogrodnicze, Narzędzia ogrodnicze

POLECA

**JAN WOJTEK** = Specjalny Skład Nasion

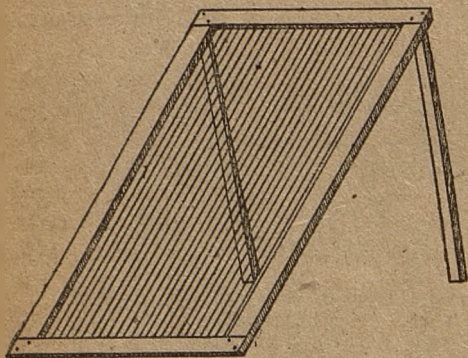
Cennik na żądanie.

CIESZYN, Plac Św. Krzyża 1.

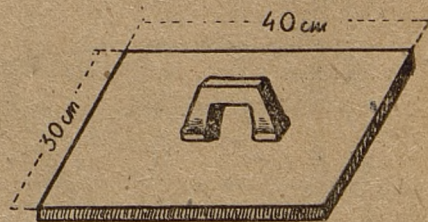
cą, że tym razem układając nawóz, uklepujemy go mocno widłami dla spowodowania 'lepszego przylegania do siebie cząstek nawozu, a więc i szybszego zagrzenia się, jak i dla sprawdzenia, czy nawóz po całej powierzchni równomiernie został rozłożony.

Przy układaniu stosu nie było potrzeby uklepywać mocno nawozu widłami, gdyż sama wysokość stosu gwarantowała dostatecznie przylgnięcie do siebie cząstek nawozu.

Przy zakładaniu ciepłego inspektu, gdy wysokość podkładu urosnie do 60 cm, ustawiamy skrzynię i w dalszym ciągu układamy nawóz do skrzyni, aż do całkowitego jej wypełnienia. Układając pościel nawozową,



Rys. 6. Rafa do przesiewania ziemi inspektowej.



Rys. 7. Deseczka służąca do uklepywania ziemi.

jednocześnie robimy obkłady z zewnątrz skrzyni, również do wysokości skrzyni. Po napełnieniu skrzyni nawozem, udeptujemy go lekko, zakładamy okna inspektowe, przykrywamy matami i pozostawiamy tak inspekt aż do zagrzenia się w nim nawozu. Przy układaniu bowiem w skrzynię nawóz trochę ostygł i na ponowne zagrzenie się trzeba poczekać.

Warstwa nawozu pod skrzynią powinna być lekko pochyłona ku południowi.

Na obkłady można użyć w większej ilości liści, ściółki leśnej lub drobnych łęcin, a choćby i przeschniętego perzu, i od razu dość mocno udeptać. Obkłady, szczególnie zewnętrzne, są bezpośrednio wystawione na działanie powietrza, a zatem rozwój bakterii nawet przy udeptaniu pójdzie w nich dobrze.

Po 3—4 dniach nawóz w skrzyniach zacznie parować, należy wówczas zdjąć okna i bardzo starannie mocno go udeptać. Przez to udeptanie zmniejszy się dostęp powietrza, co znów wpłynie na zahamowanie silnego rozwoju bakterii rozkładających nawóz, a więc i gwałtowne jego grzanie się. Po udeptaniu nawozu grzanie się będzie mniej gwałtowne, a więc będzie dłużej trwałe, a o to nam właśnie w tym wypadku chodzi.



Udeptywać nawóz trzeba tak długo, aż opadnie do dolnego brzegu skrzyni inspektowej. Na tak udeptany nawóz daje się 5 cm warstwę suchych liści, jako ochronę przed wyrastaniem z nawozu grzybów, których zarodników w nawozie jest bardzo dużo.

Ziemi inspektowej należy dać warstwę grubości około 20 cm. Przy zakładaniu okien inspektowych pod wysiewy, powierzchnia ziemi musi być bardzo blisko szyb, aby wschodzące roślinki nie wyciągały się do słońca. Po nasypaniu ziemi, skrzynie zakrywamy oknami, matami i znów czekamy 4 do 5 dni, aż ziemia dobrze się zagrzeje, a inspekt straci swoje pierwsze gwałtowne ciepło. Przystępując do wysiewu należy zdjąć okna, ziemię przekopać i przewietrzyć.

**Ziemia inspektowa.** — Dla prowadzącego inspekty posiadanie dobrej ziemi inspektowej jest sprawą bardzo ważną.

Ziemia inspektowa powinna być zasobna w pokarmy dla roślin, przewiewna, niezlewna, o dużej zawartości próchnicy, ale nie za tłusta, gdyż wówczas łatwo się zakwasza i rośliny na takiej ziemi chorują. Podstawą ziemi inspektowej jest dobrze przetrawiony kompost, jako domieszka zwyczajna — ziemia z ogrodu, piasek i trochę miazgi wapiennej. Skład powinien być mniej więcej taki: na 3 łopaty kompostu 1 łopata ziemi ogrodowej, 1 łopata piasku i trochę wapna. O ilości poszczególnych składników decydować będzie jakość kompostu. Dobra ziemia inspektowa po ściśnięciu jej w dłoni, a następnie po rozwarciu powinna się rozsypywać, a nie zlepieć w bryłę. Oczywiście ziemia inspektowa nie powinna zawierać kamieni, szkieł, kawałków nierozłożonego nawozu lub drzewa. Dlatego też należy ją starannie przesiać przez rafę. (Rys. 6).

Rafę robi się z drutu (siatki drucianej), lub z 6 mm prętów żelaznych, umieszczając je na ramie co 2 cm. Rafę ustawia się ukośnie, po czym przesiewa się ziemię, rzucając ją na rafę szpadlem. Na zimę należy ziemię inspektową usypać w pryzmę kształtu kopca do ziemniaków i przykryć liśćmi, aby nie zamarzła.

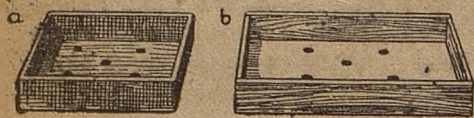
**Państwowe Gimnazjum i Liceum (Koeduk.) Ogrodnicze  
w GUMNISKACH k/TARNOWA  
przyjmuje kandydatów do gimnazjum i liceum ogrodniczego**

Szkoła rozporządza obszernym gmachem szkolnym, w którym mieści się także internat. Rozległą praktykę zawodową zapewnia 80 ha. gospodarstwo ogrodnicze (park, sady, szkółki drzewek owocowych i ozdobnych i ogrody warzywne).

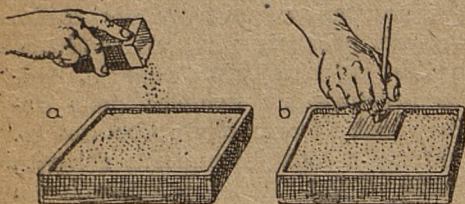
Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły.

## Siew i pielęgnowanie rozsad w inspekcje.

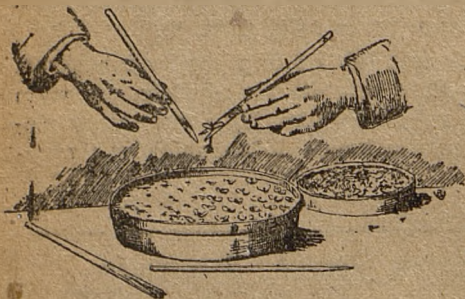
Gdy ziemia w inspekcje zagrzeje się dostatecznie i inspekt straci swoje pierwsze gwałtowne ciepło, możemy przystąpić do wysiewu. Jak zaznaczyliśmy, ziemia powinna być usypana wysoko, żeby rośliny nie ciągnęły się do światła. Usypanie ziemi powinno być poziome, choć okna nie leżą poziomo, a są pochylone ku południowi. Po wyrównaniu powierzchni ziemi żelaznymi grabiami, wysiewamy nasienie rzutowo, lub w rzędy, i przykrywamy je, przesiewając przez przetak druciany, początkowo ziemią inspektową, a potem piaskiem tak grubo, żeby nie znać było grudek ziemi, po czym klepaczką uklepujemy.



Skrzyneczki do wysiewu nasion: a) gliniana, b) drewniana. Obie skrzynki dna mają dziurkowane dla odciążenia nadmiaru wody.



Siew rzutowy w skrzynkach. Drobnie nasionka, zmieszane z piaskiem w proporcji 1 do 10. a) wysiewany z naczynia, wstrząsanego palcem. b) powierzchnię ziemi lekko ubija się deszczulką z trzonkiem.



Pikowanie małych roślinek.

równomiernie. Gdy roślinki będą miały już spore liścienie (nie liście), przesadzamy je do innego inspektu, po 300 sztuk pod jedno okno. Korzonki skracamy przez uszczknięcie paznokciem trzeciej części długości. Uważać należy, aby przy sadzeniu korzonki się nie zawijały. Sadzimy kołeczkiem, jak pokazano na rys. 11 i 12.

Rozsadzanie (tzw. pikowanie) rozsady wpływa dodatnio na lepsze jej ukorzenienie. Po uszczknięciu korzonka u jego nasady, roślina wypuszcza masę nowych korzonków, i wysadzona do gruntu wówczas szybciej się

Przykrycie piaskiem ma pewne znaczenie odkażające. Ziemia inspektowa jest silnie próchniczna, więc przy częstym podlewaniu inspektu zachodzi obawa jej zakwaszenia. Co prawda piasek jej nie odkwasi, ale bądź co bądź będzie w nim mniej bakterii, a zatem powierzchnia ziemi, stykająca się z szyjkami korzeniowymi wschodzących roślin, będzie wolniejsza od bakterii gnilnych, chorobowych itp. Szczególnie ma to duże znaczenie przy wysiewie roślin kapustnych, które cierpią w inspekcje na tzw. „czarną nóżkę“ (przysychanie szyjki korzeniowej).

**Kapusta wczesna.** — Pod jedno okno wysiewa się kapusty 20—25 gram rzutowo, możliwie

przyjmuje. Na rys. 10 pokazany jest system (układ) korzeniowy rozsady pikowanej i niepikowanej.

W ciągu pierwszych dni po wysiewie kapusty trzeba pilnie uważać, aby nie miała zbyt ciepło. Regulować temperaturę należy przez wietrzenie, tzn. trzeba uchylać okna. Często na noc wypadnie podłożyć pod okno choćby trochę grubsze od ołówka drewnisko, aby przez tak powstałą szparę uchodziło nadmierne ciepło. W okresie wschodzenia rośliny są szczególnie wrażliwe na przeschnięcie gleby, należy więc w tym okresie utrzymywać ziemię w stanie wilgotnym, ale nie za mokro.

Inspekt należy podlewać tylko wodą ciepłą, aby go nie oziębic. Lepiej jest podlewać rzadziej a dobrze, bowiem częste zraszanie całej rośliny



Wietrznik, mający 25 cm wysokości, wykonany z deski grubości  $4\frac{1}{2}$  cm.

Ryc. 10. Rozsada: A) niepikowana, B) pikowana.

jest dla niej szkodliwe. Szczególnie jeśli chodzi o rośliny kapustne, które ulegają chorobie tzw. „czarnej nóżce“. Najodpowiedniejsza temperatura dla kapust 10—12 stopni ciepła, w wyższej temperaturze rozsada wydeklifica się i wyciąga się nadmiernie, a nam chodzi o rozsadę grubą, krótką, dobrze w sobie związaną.

Z nadejściem cieplejszych dni i gdy przepikowana kapusta dobrze się już przyjmie, należy dużą uwagę zwracać na wietrzenie inspektu. Przez wietrzenie nie należy rozumieć chwilowego podniesienia okna, a wietrzy się o ile pogoda i temperatura dnia na to pozwala po kilka godzin dziennie.

Wietrzona i chłodno trzymana rozsada kapusty nie wyciąga się, a jest gruba, niska i nie cierpi na czarną nóżkę.

**Kalafiorzy** — siejemy od razu rzadko, bo tylko 8 gr pod okno, tak, aby potem nie pikować. Pikowanie kalafiorów źle wpływa na wiązanie się główek.

Gdy kapusta i kalafiorzy dobrze już podrosną, trzeba je trzymać dość zimno, tzn. w dzień mocno wietrzyć, uchylając okna; aby się hartowały,

a więc przygotowały do wczesnego wysadzenia w grunt. Poza tym przewiew w inspekcje będzie je bronił, jak i kapusty, przed chorobą czarnej nóżki. Na 7—10 dni przed wysadzeniem, o ile temperatura dnia na to pozwoli, należy na dzień zupełnie okna zdejmować, na kilka dni przed wysadzeniem, pozostawiamy odkrytą i na noc. W grunt wysadza się około połowy lub w drugiej połowie kwietnia. Zdarzające się o tej porze lekkie przymrozki już roślinom nie zaszkodzą.



Ryc. 11. Wkładanie kotka przy pikowaniu rozsady: nieprawidłowe i prawidłowe obciążenie rozsady ziemią (z książki J. Golińskiej — „Warzywa w gospodarstwie”)-

Ryc. 12. Złe i dobre rozprostowanie korzenia przy sadzeniu.



**Pomidory** — należy wysiać koło 15—20 marca, po 8—10 gramów pod okno. Wcześniejszy wysiew pomidorów jest nie tylko że niepotrzebny, ale nawet niepożądany, jak to wykazały doświadczenia robione w Zakładzie doświadczalnym w Skierniewicach. Zakład ten podaje, że pomidory należy wysiewać na 50—60 dni przed porą wysadzenia ich w pole, tzn. na 50—60 dni przed 15—20 maja. Pikować w połowie kwietnia, w oknach opróżnionych po wysadzeniu kapust lub w oknach specjalnie w tym celu założonych. Pod jedno okno można zmieścić 150 do 200 sztuk rozsady. Rzadkie pikowanie daje rośliny silne, grube, natomiast przy gęstym pikowaniu otrzymujemy rośliny wątłe, nadmiernie wyciągnięte. Pomidory wymagają dużo ciepła w inspekcje, bo 18—20 st. C.

Bardzo wskazanym jest pikowanie pomidorów do małych tekturowych doniczek, wysadzając bowiem na miejsce stałe z doniczkami, chroni się pomidory przed naturalnym wstrzymaniem rozwoju na skutek przesadzenia, a więc i owocowanie na skutek tego jest trochę wcześniejsze.

Doniczki tekturowe można nabyć w firmie Emil Freege w Krakowie lub B. Hozakowskiego w Toruniu.

**Salatę** można siać bardzo gęsto. Wysiewa się w początku marca w inspekcje umiarkowanym.

## Rozmnażanie i sadzenie truskawek i poziomek

W praktyce na większą skalę mnożymy je z wąsów (rozłogów). Siew jedynie stosujemy dla odmian nie dających wąsów — albo przy hodowli nowych odmian, celem sprawdzenia jakości zapyłanych między sobą odmian.

Truskawki i poziomki rozmnażane z siewu dają krzaki o owocach niejednolitej handlowej wartości.



Sieger (Zwycięzca).

Chcąc namnożyć jak największą ilość wąsów — nieodzowną jest rzeczą bardzo wczesną wiosną i stale, pomiędzy macierzystymi krzakami spulchnić ziemię, ażeby stała się zawsze wilgotną, przewiewną i wolną od chwastów. Pożądanym jest — gdyby rzadko przechodziły deszcze, kilka razy podlać krzaki, zwłaszcza te, z których mamy brać wąsy. Niejednokrotnie przekonać sami się możemy, że krzaki podlewane dają przeszło



Truskawka „Madame Moutot”.



Truskawka „Laxtons Noble”

50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> więcej dorodnych wąsów, na których wyrasta b. silna i dobrze zakorzeniona rozsada.

Ponadto wskazanym byłoby zasilić je na początku lipca nawozami ciekłymi. (Porównaj w Nr. 5 „H. O. R.” artykuł: „Pomnażajmy więcej dorodnych truskawek”).

Rozmnażając truskawki i poziomki z wąsów — zwracamy uwagę na wiek krzaków. Z kilkuletniej obserwacji przychodzimy do wniosku, że najlepsza jest rozsada z roślin silnych, zdrowych jedynie jedno, najwyżej dwuletnich, starsze dają rośliny o 50—60<sup>0</sup>/<sub>0</sub> mniej owocujące.

Najbardziej się to uwidocznia u następujących odmian: **Deutsch Evern, Sieger, Laxtons Noble, Louis Gautier, Royal Sovereign, Tardive de Leopold (Późne Leopolda)**. Celowym jest, w początkach owocowania, w międzyrzędziach roślin nawieźć ziemię miałkim torfem, z dodatkiem ziemi gnojowej lub kompostowej, po czym wymienione zaprawy płytko wy-

mieszać z wierzchnią warstwą gleby. Wówczas rozwija się rozsada o obfitych i ładnych korzonkach, dobrze utrzymujących ziemię, a wskutek tego najłatwiej przyjmują się roślinki sadzone wprost do gruntu i na stałym miejscu. Postępując w ten sposób unikamy przesadzania do inspektu lub szkółkowania ich w gruncie na zagonie, gdyż na rozsadniku wyrastają korzenie powyżej 4 cm długości. Sadzonki, mające korzenie niecałe 4 cm, należy wzmocnić w zimnych i opróżnionych inspektach, albo też sadząc je zaraz na grządkę, przygotowaną w miejscu półcienistym, na gruncie. Żeby dobrze rozwijała się rozsada w inspekcji i gruncie, usilnie zalecamy doprawić ziemię, na grubość 5—6 cm miałem torfowym, nasiąkniętym gnojówką ptasią (kurzą, a jeszcze lepiej gołębią).

W oknie inspektowym o wymiarze 1×1.30 m sadzimy po 200 sztuk rozsady, a na grządce 1.20 m szerokości sadzimy w 4 liniach wzdłuż, a co 6—8 cm w odstępach na linii. Sadzonki posadzone w inspekcji trzeba nakryć oknami, po czym raz je dobrze podlać. Następnie w dni słoneczne, w ciągu pierwszego tygodnia, od godziny 9 rano do godz. 16 (4-tej) popołudniu cieniuujemy okna, oraz 2—3 razy spryskujemy niezakotwione sadzonki wodą — byleby nie polewać za często, bo z nadmiaru wilgoci gniją korzonki i niszczą się całe rośliny. Skoro ze środka sadzonek odbijają młode listki, zdejmujemy okna i coraz lepiej i częściej je podlewamy. Rozsadę hodowaną w gruncie, dopóki się nie zakorzeni, trzeba też zabezpieczać od silnego słońca, wtykając na grządkę gałązki liściaste.

Wyhodowaną rozsadę wysyłamy pocztą, koleją itp., pakujemy w ażurowe (nieszczelne) skrzynie, łubianki, koszyki itp. Do przesyłki w większej ilości najlepsze będą skrzynki, mające po bokach i z wierzchu większe szpary, wprowadzające świeże powietrze, gdyż z braku takowego łatwo się zagrzewają, w końcu mogą zgnieć. Wymiar skrzynek dla przesyłki pocztowej 60 cm długie, 40 cm szerokie i 30 cm wysokie. Skrzynki napełniamy rozsadą, u której uprzednio korzenie zanurzamy w papce, składającej się z 3-ch części miążkiego torfu, 1 części krowieńca, 1 części zlasowanej gliny i potrzebnej ilości wody.

## Państwowe Koedukacyjne Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie Pozn. jak:

Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza (czynna od 1923 r)  
Państwowe Gimnazjum Rolnicze (czynne od 1938 r.)  
i Państwowe Liceum Hodowlano-Rolnicze z Wydziałem  
Przemysłu Rolnego (od 1945)

Nadto: Roczny kurs przygotowawczy do Liceum, oraz Państw. Gimnazjum Ogólno-kształcące. Przy szkołach 2 internaty. Warunki dla kształcenia się młodzieży b. dogodne.

W skrzyni układamy sadzonki 2—3 warstwami, przekładając je tartaną słomą albo mchem. Jeżeli podczas przesyłki rozsada b. wyschła — pograżamy ją na 30—60 minut w wodzie. Następnie wyjmujemy i rozkładamy ją na noc w piwnicy.

Mając gotową rozsadę truskawek i poziomek, przystępujemy do rozmieszczenia na gruncie krzaków. Najlepiej sadzić je w dni pochmurne, dżdżyste, albo od 4-tej popołudniu. Najlepsze rezultaty daje sadzenie wykonane do drugiej połowy sierpnia. Hodując truskawki na swoje własne potrzeby, sadzimy je na zagonach 1.20 m średnicy, w 2 rzędy, w rzędzie rozstawiamy roślinki w szachownicę co 60 cm; na słabszych ziemiach dajemy 3 linie, a w linii co 50 cm. Poziomki sadzimy w 4 rzędy na grządce, a w rzędzie 30 cm. W polowej uprawie sadzimy truskawki w linie odległe 70—80 cm, a na linii 30—50 cm.

Do handlowej i amatorskiej hodowli polecamy następujące odmiany:

#### Wczesne:

**Deutsch Evern, Laxtons Noble, Sieger (Zwycięzca), Reine Louise** (Królowa Ludwika), **Książę Lubomirski, Madame Lefevre, Purpurkugel** (Purpuratka).

#### Odmiany w średniej porze dojrzewające:

**Górny Śląsk, Flandern, Saksonia, Scharplless.**

#### Odmiany późne:

**Madame Moutot** (Pani Muto), **Późna Leopolda** (Tardive de Leopold), **Ananasowe** (amatorska na konfitury), **Hanza, Hindenburg.**

#### Odmiany poziomek:

**Ruhm von Döbeltitz, Ruhm von Machern, Schöne Meissnerin.**



Dr FRANCISZEK GOC, Kraków.

## Najważniejsze zioła lekarskie w naszym ogrodzie

Wiadomo jak potężnym środkiem do zwalczania różnych chorób i słabości — są zioła lekarskie. Są to skarby, które nam dała szczodra przyroda — prawie za darmo. Medycyna nowoczesna uznała je w całej pełni, wykorzystując ich czarodziejską moc leczniczą. Żyjącego w gorączkowym pośpiechu człowieka, zdzierającego się w nerwowym napięciu



dni dzisiejszych — ratują zioła — a siła ich wskazuje drogę powrotu do spokojnie działających sił natury. Ileż to chorób wyleczono przy pomocy ziół!

Dlatego każdy, kto ma jakiś mały kawałek ziemi i jako tako urządzony ogródek, nie powinien żałować małej grządeczki chociażby dla trzech zasadniczych ziół: mięty pieprzowej, tymianku i szałwii.

Szałwia jest rośliną należącą do „Wargowych“. Jej odurzający zapach ziołowy jest czymś całkiem odrębnym. Jest on jakby uzmysłowieniem czystej natury, pełnej sił tajemniczych emanacji słońca i powietrza.



Szałwia lekarska.



Mięta pieprzowa.

Szałwia jest znana każdemu od dziecka. Jest nieoceniona zwłaszcza z początkiem zimy, gdy organizm ludzi nie przyzwyczajony do zimna i wilgoci skłonny jest do zapalenia gardła. Wówczas herbatka z szałwii, przyprawiona mlekiem i miodem jest najlepszym środkiem zapobiegawczym i leczniczym.

Szałwia pomaga także przy cierpieniach wątroby i nerek, mając właściwości oczyszczania krwi. Usuwa zaflegmienie gardła, szyi, żołądka i jelit.

Posiadanie tego rodzaju ziół lekarskich w swoim ogródku jest także dlatego konieczne, że w składach sklepowych — otrzymuje się czasem produkt niedobry lub nawet fałszowany.

Inna jest bowiem szałwia lekarska, hodowana w ogródku, a inna jest szałwia dziko rosnąca. Różnica jest zasadnicza i należy ją poznać.

Szałwia lekarska ma przyjemny, aromatyczny zapach. Liście jej szaro-zielone a kwiaty jasno-fioletowe. Wzrost półkrzewisty, dochodzący do 60 cm wys.

Mnoży się ją z sadzonek lub z siewu, z tym jednak zastrzeżeniem, aby nasiona były prawdziwe.



Mięta lekarska (*Melissa officinalis*).



Tymianek.

Dzika szalwia, nazwana także aptekarską, ma przypuszczalnie tę samą siłę leczniczą, ale posiada odrażający posmak, przez co ani dzieci, ani dorośli jej nie lubią. Dzika szalwia rośnie w połudn. Europie na kamienistych zboczach, ma wąskie szare liście i dochodzi do 1 m wysokości.

Sadźmy w naszym ogródku zioła kuchenne, a oszczędzimy sobie dużo pieniędzy i zdrowia.

Nie musimy uciekać się od razu do alkoholu, aby rozgrzać swe członki przy dżdżystej i zimnej pogodzie. Ogródek nasz ziołowy może nam za darmo dostarczyć zdrowego napoju na rozgrzewkę, mianowicie: bierzemy 1 łyżkę stołową pokruszonych liści szalwii lekarskiej, nieco mniej mięty pieprzowej i szczyptę rumianku lub piołunu (do smaku) — zalać  $\frac{1}{4}$  l wrzącej wody, i przykrywszy, pozostawić w spokoju na 5 minut dla naciągnięcia.

Po odcedzeniu dodać do herbatki łyżeczkę dobrego miodu. Ten napój na gorąco wypity rozchodzi się we krwi jak ogień i jest wypróbowanym środkiem zapobiegawczym przeciwko wszelakiego rodzaju przeziębieniom i przemęczeniu.



Imię. CZESŁAW WIESZENIEWSKI.

# Przechowywanie warzyw

Kwestia przechowywania warzyw jest w bardzo różny sposób przez ogrodników lub amatorów ogrodnictwa rozwiązywana.

Jedne sposoby są bardzo szczęśliwym rozwiązaniem sprawy, inne znów prowadzą najczęściej do zmarznięcia przechowywanego materiału.

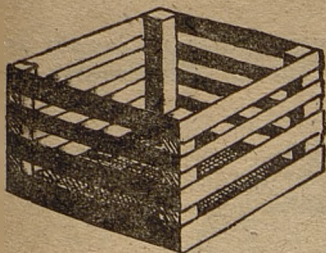
Ciekawym jest, że wielu z nas zepsucie się przechowywanych warzyw, przypisuje najczęściej całemu szeregowi czynników ubocznych nie zaś istotnej przyczynie to znaczy złemu, niewłaściwemu sposobowi przechowywania.

Typową ilustracją tego co powiedziałem jest przechowywanie cebuli na strychach, podczas gdy strych jest wyjątkowo niewłaściwym miejscem do przechowywania cebuli. Cebula i na strychu przechowa się dobrze, ale trzeba na to wybitnie sprzyjających warunków, z reguły zaś strych do tego celu się nie nadaje.

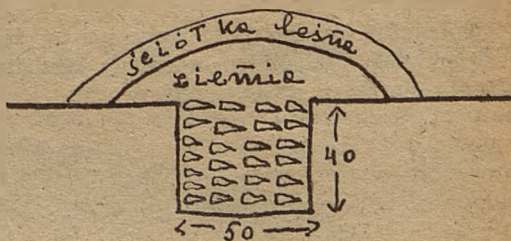
Wahania temperatury na strychu są zbyt duże i uzależnione całkowicie od przebiegu pogody.

Pod wiosną strych nagrzewa się zbyt silnie, cebula wskutek tego budzi się wcześniej do życia i wyrasta w szczypiór.

Najlepszym gospodarskim sposobem przechowywania cebuli, jest przechowywanie jej w ażurowych skrzynkach w stodole.



Skrzynka na cebulę.



Przekrój kopca z marchwią.

Wymiar skrzynek 50 cm  $\times$  50 cm  $\times$  35 cm. Grubość deseczek 1 cm. Wymiar słupków 5  $\times$  5  $\times$  35. Dla zaoszczędzenia materiału można słupki przecinać na pół wzdłuż przekątnej. Dwie dolne deseczki, do których przybija się również ażurowe dno, powinny mieć 1 1/2 cm grubości.

Materiał na skrzynki należy obstałować na tartaku, gdyż ręczne ścięcie wypadłoby za drogo. W domu zbija się już tylko skrzynki.

Skrzynki wypełnia się cebulą do wysokości dwóch trzecich pojemności (pomieści się tak 30—35 kg cebuli) i ustawić jedną nad drugą na klepisku, lub w wolnym sąsięku. Z ustawionych skrzynek powstaje blok, do góry da się postawić 5 skrzynek jedna nad drugą.

Cebula w stodole mając przewiew dosycha (otwierać na dzień wrota). Z nastaniem mrozów od 3—5° C, należy ustawiony blok skrzynek przykryć grubo słomą.

W ten sposób przechowywana cebula daje bardzo mały procent odpadków.

Warzywa korzeniowe przechowuje się w kopcach, rowkach, lub w piwnicach.

Przechowywanie w piwnicach praktykuje się oczywiście tylko w małych ilościach, a udaje się wówczas, gdy piwnica jest nie za sucha i nie za wilgotna. W piwnicach należy raczej przechowywać warzywa przeznaczone do spożycia na krótki okres czasu. Marchew, pietruszkę i selery przechowuje się w rowkach szerokich na 50 cm i głębokich na 40 cm.

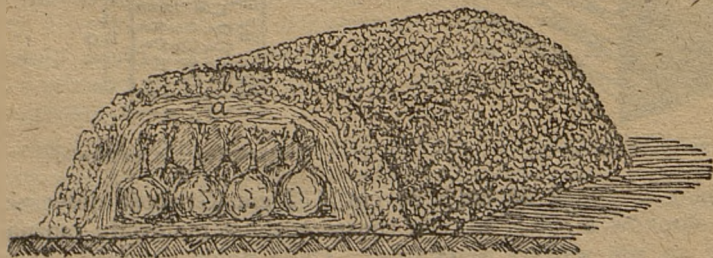
Przy niewielkich ilościach najlepiej jest układać tak dołowane warzywa ręcznie i przesypywać każdą warstwę wilgotnym piaskiem. Po wypełnieniu całego rowka usypuje się wał z ziemi nieco szerszy u podstawy od szerokości rowka, aby nie zaciekła woda i przykrywa się z wierzchu liśćmi, aby ziemia nie zamarzła.

W tak wąskim rowku warzywa nie zagrzewają się, a w czasie zimy bez obawy możemy wybrać każdą ilość zadołowanych w ten sposób marchwi, czy pietruszki.

Marchew, pietruszkę i selery można również dołować jedną warstwą w pozycji stojącej. Poza tym pietruszkę można na zimę pozostawić niewykopaną w gruncie pod lekkim przykryciem z mierzwy.

Buraki można przechowywać w kopcach szerszych (do 1 metra), tak jak pokazano na rysunku. Nie ma również potrzeby przesypywać ich piaskiem.

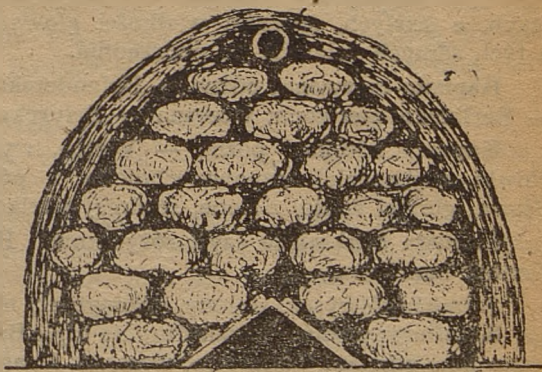
Specjalną uwagę zwracamy na to, że bezpośrednio na buraki sypujemy ziemię, a dopiero na ziemię kładziemy słomę. W ten sposób buraki nie marszczą się w przechowaniu.



Przekrój kopca z kapusią.

Kapustę możemy przechowywać dołowaną w ziemi, tak jak to pokazano na rysunku, lub też zwyczajnie zakopując kapustę ustawioną w rzędach do góry korzeniami.

Przechowywanie kapusty  
w kopcach nadziemnym.

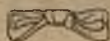


W tym celu wykopuje się rowek, aby zmieścić w nim kilka główek kapusty obok siebie. Po ustawieniu zasypuje się kapustę ziemią z najbliższego sąsiedztwa, a w ten sposób tworzy się nowy rowek, do którego wstawia się główki kapusty, itd.

Z wierzchu z nadejściem przymrozków należy okryć mierzwą lub liśćmi.

Przy większych ilościach można przechowywać kapustę w kopcach, układając tak jak podajemy na rysunku.

Kapustę włoską można przechowywać zadołowaną w skrzyniach inspektowych. Na zimę skrzynię okrywa się deskami i liśćmi.



## Zadbajmy wcześniej o dobre nasiona warzyw

Każdy rolnik wie o tym dobrze, że od jakości nasienia zależy w dużym stopniu jakość i obfitość zbiorów. Mówi też słusznie przysłowie, że „jake ziarno, taki plon“. Przysłowie to sprawdza się nie tylko przy uprawie zbóż i okopowych, ale także i innych roślin gospodarskich, jak pastewne i warzywne.

Stosując uprawę warzyw w ogrodzie czy to na własne potrzeby, czy też na sprzedaż, trzeba zwrócić uwagę na prowadzenie w nim odmian plennych, gdyż tylko takie odmiany się oplacają.

Poniżej podajemy spis najważniejszych warzyw, wraz z wyszczególnieniem odmian tychże warzyw, zasługujących na uwagę ze względu na ich zalety:

**Kapusta biała głowiasta:** późna — Amager, wysokogłabiowa, o dużych twardych głowach, najlepsza do przechowania zimowego; **średnio-wczesna:** Magdeburgska, dobra do kiszenia, może być także na późny zbiór, jak poprzednia; **wczesna** — „Pierwszy zbiór“, jedna z najwcześniejszych, o ścisłych, średniej wielkości głowach; **Warszawska Wolska** — o tych samych zaletach, co poprzednia.

**Kapusta czerwona:** późna — Holenderska czerwona: średnio-wczesna — Berlińska czerwona; wczesna — Erfurcka czerwona.

**Kapusta włoska:** późna — Vertus, wykształca olbrzymie zielone główki, najbardziej rozpowszechniona z późnych; wczesna — Żelazna Głowa, główki ściste, zielone, średniej wielkości.

**Kapusta brukselska** czyli różyczkowa: Herkules — średnio-wysoka, plenna, handlowa.

**Jarmuż:** półwysoki zielony, wytrzymały na mrozy, delikatny w smaku.

**Kalafiory:** późne — Frankfurckie czyli Bociany, duże — rozpowszechnione jako odmiana handlowa; wczesne: Haagego wczesne i Śnieżna Kula.

**Kalarepa:** inspektowa — Wiedeńska biała, bardzo delikatna, krótkolistna; gruntowa — Goliath, olbrzymia, biała, późna.

**Buraki:** Egipskie ćwikłowe, znana odmiana handlowa.

**Marchew:** Nantejska ulepszona, półdługa, formy walcowej.

**Pietruszka korzeniowa:** Cukrowa, krótka, gruba, smaczna, handlowa.

**Cebula:** Żytawska rawska (z Rawy Mazowieckiej), doskonała do przechowania zimowego.

**Pory:** Karatyńskie olbrzymie, grube, dobrze przechowują się przez zimę.

**Ogórki:** Warszawskie inspektowe, plenne, 20 cm długie, odporne, handlowe, mogą być w gruncie, dobre do kiszenia: — Nieżyńskie rosyjskie, krótkie, doskonałe do uprawy gruntowej, wytrzymałe na suszę, dobre do kiszenia.

**Pomidory:** Królowa wczesnych, Tuckswood i Kondine Red.

**Grochy:** De Grace, najwcześniejszy, karłowy, do jedzenia na zielono, słodki, suche ziarno — żółtawe; Express, wczesny, plenny, ziarno suche koloru zielonego, chrustowy; Folger czyli kaparowy — do fabrykacji konserw, suche ziarno zielone.

**Fasole:** szparagowe — karłowe: Królowa masłowych o żółtym strąku bez włókien i białym ziarnie; masłowa Żółta Góra (Mont d'or), wczesna i plenna, o żółtym strąku i brunatnym ziarnie, bez włókna; Hinricha Olbrzymia, o białym ziarnie i zielonych strąkach, bez włókien, także dobra na ziarno; tyczkowe, na ziarno — Phenomene, o białych ziarnach i zielonym strąku bez włókien, bardzo plenna; Jasiak, znana fasola o białym, dużym ziarnie, bardzo smaczna; karłowe na ziarno — Baryłkowa (Bomba), o ziarnie białym; Niewyczerpana, bardzo plenna, o ziarnie białym, strąku zielonym, nadaje się do jedzenia także w strąkach.

**Bób ogrodowy:** Holenderski biały, smaczny, łatwo się gotujący, pełny i odporny na choroby.

**Brukiew (karpiele)** Masłowa żółta, bardzo dobra w smaku.

**Rzodkiewka gruntowa:** Würzburgska, czerwono-szkarłatna, nie parcieje; Sopel lodowy, podłużna, biała; Okrągła różowa z białym końcem, poszukiwana na rynkach; inspektowa: Saxa, czerwona, okrągła, najwcześniejsza.

**Rzepa:** Majowa biała, płaska i Teltowska biała, jesienna.

**Rzodkiew:** Majowa biała, półdługa, wczesna, o delikatnym smaku; Zimowa okrągła biała.

**Salata głowiasta gruntowa:** Wiktoria, zielona, zwija mocne główki; Faworytka Rudolfa, żółta; inspektowa: Królowa Majowych, do zimnych i ciepłych inspektów, jasno-zielona; Buse'go do pędzenia, do ciepłych inspektów, jasno-zielona.


**Szpinak:** Gaudry, szerokolistny, dobry na okres bezśnieżny, od wiosny do jesieni; Eskimos, zimowy, odporny na mrozy, w zimie może być wydobywany z pod śniegu.

**Selery:** Praskie olbrzymie, trwałe w przechowaniu, odmiana handlowa.

---

## HODOWLA NASION I DOM ROLNICZY

---

 **CZYŻOWSKICH**

POLECA

buraki pastewne żółte walcowate znane pod nazwą „Olbrzym“ hodowli własnej, które dają największy plon suchej masy z ha. i przechowują się doskonale do lata, jakoteż wszelkie inne NASIONA ROLNE, ogrodowe i pastewne  
**HURTOWNIE I DETALICZNIE.**

---

Cenniki i oferty na każde życzenie wysyła BIURO FIRMY  
**w Krakowie, ul. Szpitalna 36. tel. 59-456.**



H. MAZUR

## Pędzenie roślin cebulkowych

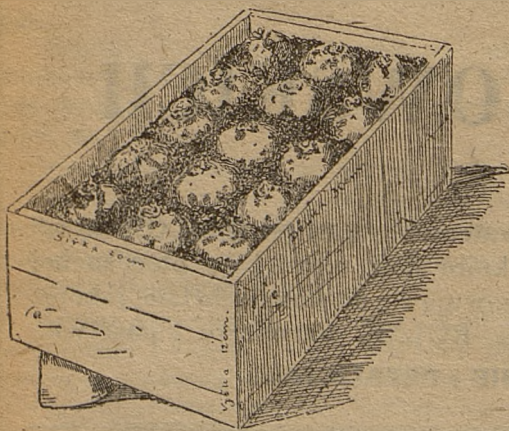
Cebulki do pędzenia należy zamówić wcześniej, z najlepszego źródła wyborowej jakości, będzie to tzw. gatunek „Ekstra“ lub pierwszego wyboru. Cebulki winny być zdrowe, nie obite i nie pozbawione łuski, zwłaszcza do pędzenia w wazonikach. Do masowego obsadzania misek, paczek itp. używa się zwykle tańsze gatunki, o mniejszych cebulkach. Przesyłkę po otrzymaniu rozpakować, cebulki przesuszyć w chłodnym, przewiewnym miejscu, przynajmniej przez 24 godzin.

**Ziemia.** Pożywność ziemi nie odgrywa roli, gdyż głąbiki kwiatowe zostały już w późniejszym okresie wzrostu wykształcone, natomiast gra rolę zdrowotność ziemi (unikać nadmiaru ziemi gnojowej). Lżejsza konsystencja ziemi jest warunkiem zdrowia posadzonych cebulek i dlatego często zwykła ziemia ogrodowa w zupełności wystarcza.

**Doniczki.** Doniczki nowe nawet moczone w wodzie, ze względu na zawartość związków chemicznych ze świeżo wypalanej gliny, nie nadają się z powodu uszkodzania korzeni. Wystrzegać się też trzeba zbyt dużych doniczek do sadzenia. Dla hiacyntów wystarczą 10—11 cm szerokości i 11—12 cm głębokości.

**Pora sadzenia.** Chcąc mieć kwitnące hiacynty i tulipany na Boże Narodzenie, sadzimy cebulki już na początku września z odmian najwcześniejszych. Do późniejszego pędzenia nie należy opóźniać sadzenia dłużej, jak do połowy października.

**Sadzenie.** Po zdrenowaniu skorupkami i grubszym kwarcowym piaskiem dna doniczki, napełniamy ją w  $\frac{3}{4}$  ziemią, lekko otrząsając przez



Ryc. 1. Tak wysadza się cebulki hiacyntów do skrzynek w celu pędzenia.

stuknięcie dnem doniczki, następnie umieszczamy cebulkę w ten sposób, aby jej wierzch równał się z krawędzią donicy, po czym obsypujemy



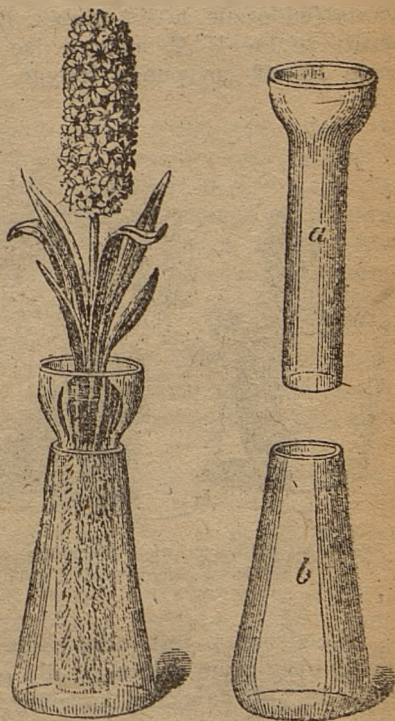
czystym piaskiem, dopełniając ziemią, aby pozostało 15 mm od krawędzi, jako miejsce dla wody. Po kilka (hiacyntów) lub kilkanaście sztuk (tulipanów) sadzimy do misek głębszych (15 cm) lub szerokich, a płytszych, wazonów, jest często praktykowane, celem okazalszego wyglądu roślin cebulkowych do sprzedaży. Poleca się ten sposób także i dla innych ro-



Ryc. 2. Pędy kwiatowe hiacyntów należy przywiązywać do paliczków, a lepiej jeszcze do specjalnych podpórek z drutu, jak to widzimy na ilustracji. Z boku od lewej strony rozwijająca się cebulka przykryta mniejszą doniczką.

dzajów drobniejszych cebulek, np. Crocusa, Scilla, śnieżyczki (Galanthus), Muscarii, sadząc je po kilkadziesiąt gęsto obok siebie w naczynia. Tulipany i narcyze sadzimy do zwykłych donic, po trzy sztuki. Po posadzeniu podlewamy przez sito dość obficie, po czym dołuje się je, przykrywając lekką ziemią od 15 cm (tulipany) do 20 cm (hiacynty) w miejscu niepodmokłym, zabezpieczając je przed gryzoniami i mrozem przez okrycie liśćmi. Do wczesnego pędzenia dołujemy cebule w piwnicy, lub w zimnej szklarni pod dachem.

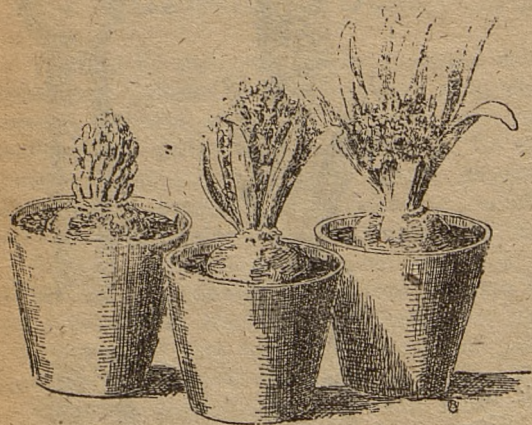
Często praktykuje się sadzenie cebulek hiacyntów do pędzenia do tzw. krafek (wydłużone słoiki, patrz rycina). Słoiki takie napełniamy czystą wodą, najlepiej deszczówką, do której dodaje się kilka cząstek węgla drzewnego. Wody tyle nalewamy, aby nie dosięgała dna cebuli. Wielkość cebuli dostosować do szerokości i głębokości otworu słoja. Po ukończonej pracy z sadzeniem, słoje wnosi się do piwnicy o temperaturze 4–6°C i dopiero po wypełnieniu korzeniami pojemności szkła, przenosimy je stopniowo do chłodnego ciemnego pokoju na 10 do 12 dni, potem



Ryc. 3. Hodowla hiacyntów w słoikach. a) wkładka, b) podstawka słoika.

wnosimy je do ciepłego pomieszczenia o normalnej temperaturze 18 stopni Celsjusza. W tym wypadku zaleca się owinąć słoje papierem czarnego koloru, aby osłonić delikatne korzenie od promieni słonecznych i powstrzymać rozmnażanie się glonów.

**Pędzenie cebulek.** Skoro się cebulki ukorzenia w doniczkach, a pędy hiacyntów dorosną długości 8—9 cm, wyjmuje się je ostrożnie z dołowania (widoczne są już głąbiki kwiatowe) i początkowo ustawia w temperaturze 14—16° C, nakrywając łądygi szczelnie tutkami papieru grubszego 10—12 cm ponad łądygę, celem wydłużenia się głąbika kwiatowego.



Ryc. 4. Nierozwinięte kwiaty hiacyntów skutkiem zbyt szybkiego podgrzewania i światła.

Po wyrośnięciu tegoż o parę cm ponad liście, nadchodzi pora podwyższenia temperatury do 20—22 najdalej stopni Celsjusza.

Warunki światła — półcień. Pełne światło dajemy roślinom dopiero przy rozwinięciu się pierwszych dolnych dzwoneczków kwiatowych, w tym momencie obniżamy temperaturę do 12 stopni Celsjusza, aby zbyt szybko nie przekwitwały. Przedwcześnie wzięte do pędzenia rośliny albo nie będą kwitły wcale, albo rozwiną kwiaty w liściach, „siedzące kwiaty“, patrz rys. 4.

Nieodzowną jest oczywiście pielęgnacja przez zraszanie i podlewanie, przy czym zaleca się dla przyspieszenia rozwoju łądygi kwiatowej zasilenie 2—3 dawkami 1 promil roztworu soli kuchennej w wodzie.

## Wyzyskujemy ściany i parkany

Jest rzeczą u nas znamioną, że zarówno w miastach, jak i po wsiach, ściany domów i parkany świecą pustkami. Rzadko gdzie pnie się dzikie wino, czy jakiś powoik, ale to najczęściej przy ganeczkach, jako ozdoba, jako upiększenie, lecz by zieleń obrastająca ściany dawała korzyści, tego prawie nie widać. A jednak można by z tych ścian zbierać miliony, jak się to dzieje gdzie indziej po świecie, gdzie na wszelkich murach i ścianach budynków mieszkalnych i inwentarskich widzimy rozpięte drzewa owocowe właściwie zastosowane do wystawy słonecznej, co i korzyść daje i zdoła.

Znamy wszyscy drzewa owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czereśnie, bo te spotykamy często, jeżeli nie w sadzie, to w stanie dzikim; drzewa te rosną na otwartym powietrzu, rzadko kiedy marzną. Lecz do drzew owocowych należą przecie i rzadziej u nas spotykane, bardziej czułe na mrozy, morele i brzoskwinie, które wydają najsmaczniejsze owoce w czasie lata i właśnie rozpięte na ścianach w wystawie południowej, zachodniej i południowo-zachodniej doskonale się udają. Wymagają one bowiem okrycia, osłony od zbyt ostrych wpływów naszego klimatu, a przy tym skupionego ciepła, co się uzyskuje, gdy sadzimy je przy ciepłej ścianie.

Wprawdzie morele i brzoskwinie pod ścianami na zimę trzeba koniecznie okrywać słomą, lub trzcina, aby nie zmarzły, lecz zachód ten doskonale się opłaci, bo owoce z tych drzew są bardzo drogie, przy czym w drugim, trzecim roku po posadzeniu zaczynają owocować, a ilość owoców corocznie się zwiększa i nierzadkie bywają wypadki, że 4—5-letnie drzewko brzoskwiniowe wydaje po kilkadziesiąt kilogramów owoców.

Morele i brzoskwinie sadzi się pod ścianami co 4—5 metrów w odstępie, a od ściany 30—40 cm.

Pod morele i brzoskwinie najlepiej się nadają ziemie urodzajne, dostatecznie wilgotne; ziemie sapowate, zimne, ciężkie, jak również suche, ubogie piaski, nie będą odpowiednie pod uprawę tych drzew bez stosownej melioracji i właściwego zasiłku.

Do wyzyskania ścian sadzi się drzewka dwuletnie lub jednoroczne; sadzić można w jesieni lub na wiosnę. Gałązki i pędy rozpina się w czasie lata na drewnianych ramach w postaci wachlarza. Prowadzenie i pielęgnowanie drzewek morelowych i brzoskwiniowych jest bardzo łatwe, polega tylko na rozpinaniu gałązek na ścianie okratowanej; cięcia nie stosuje się, bo drzewka od tego gumują, obcina się tylko pędy i gałęzie suche. Późną jesienią, gdy liście opadną, należy przed mrozami na zimę drzewka opatrzyć, pień, gałęzie i pędy okryć słomą z gałązkami jałowcu dość grubo na 15 do 20 cm. Dokoła pnia dobrze jest nasypać kopczyk z ziemi, co zabezpieczy drzewka od przemarznięcia przy korzeniach. Tak samo zabezpieczamy od mrozu drzewo świeże, posadzone w jesieni.

Zamawiając szczepy moreli i brzoskwiń, należy wybierać odmiany wczesne handlowe; drzewek tych w szkółkach nie brak. Jak widzimy, zachód przy tej hodowli jest niewielki, pielęgnowanie łatwe, drzewka niedrogie, a pożytek możemy mieć bardzo duży, tylko trzeba się tą sprawą gorąco zająć.

Dodać trzeba, że na ścianach północnych, wschodnich i na drewnianych parkanach, gdzie delikatne brzoskwinie i morele się nie udadzą — byłoby bardzo wskazaniem sadzić późne wiśnie. Sprzęt ich owocu by się tu jeszcze bardziej opóźniał, a więc mielibyśmy zysk w tej porze, kiedy już wiśnie w sadach mijają, więc i cena ich bywa wyższa.



## Uprawa pod oziminy

Uprawa pod żyto nieco się różni od uprawy pod pszenicę. Musi ona być przystosowana do pewnych, odrębnych u żyta wymagań w stosunku do stanu roli przed siewem, na skutek odmiennych, niż u pszenicy, właściwości zakorzenienia i krzewienia się żyta.

Żyto wymaga odleżałej, zwartej roli, bez przestworów pod skibami; nie zapulchnej, aby po siewie już nie osiadała i — jeśli siejemy rzędowo — aby radlice siewnika nie zanurzały się zbyt głęboko, gdyż żyto powinno być siane płytko. Trzeba pamiętać o tym, że żyto, nawet przy stosunkowo płytkim umieszczeniu nasienia, wytwarza po pewnym czasie drugi węzeł krzewienia się, mniej więcej na głębokości 1,5 cm, przy którym się zakorzenia i krzewi, przez to tworzy się podziemne międzywęźle. Jeżeli ziarno zasiejemy w glebę nie odleżałą, to wskutek jej osiadania, podczas pierwszych stadiów rozwoju rośliny, zostanie przerwane to podziemne międzywęźle, zanim roślina dobrze się zakorzeni przy górnym węźle i żyto wtedy ginie. Jeżeli zasiejemy zbyt głęboko, co może być tu wynikiem nie odleżałej, zbyt pulchnej, gleby — wytworzy się zbyt długie międzywęźle i roślina może być narażona na jego rozerwanie przy wzdymaniu się gleby wskutek mrozu. Dlatego też, na glebach zwięźlejszych, które zsiadają się bardzo powoli, orać pod zasiew trzeba co najmniej 4 tygodnie przed siewem. A ponieważ zasiew żyta winien być wczesny, z uprawą pod żyto bardzo się śpieszyć należy.

Sposób uprawy roli zależny jest od rozdziału przedplonu. Jeżeli rola jest czysta, pulchna, łatwą do upraw, — np. po udanych mieszankach na zielono lub po strączkowych — wówczas może starczyć tylko jedna orka siewna. Zaś na glebach zwięźlejszych, lub w wypadku, gdy przedplon zostawił rolę zachwaszczoną, natychmiast po zejściu z pola rośliny poprzedzającej wykonujemy możliwie płytką podorywkę ścierni. Następnie stosujemy odpowiednie uprawki, do czego służą brony zwykle i sprężynowe lub nawet kultywatory, jeśli rola jest silnie zaperzona.

Nieraz po podorywce należy użyć walce, zwłaszcza gdy chodzi o przyśpieszenie podsiąkania wilgoci, rozłożenie szybsze resztek poźniwnych i skiełkowanie chwastów. Musimy pamiętać, że znaczenie podorywki jest tym większe, im będzie ona wykonana płycej i wcześniej. Po zbyt głębokiej podorywce orka siewna wydobędzie na powierzchnię nierozłożone resztki poźniwne, oraz nie skiełkowane nasiona chwastów, które zanieczyszczą rolę przed siewem. Niestety błąd ten popełniany bywa u nas nie tylko na skutek nieznamomości uprawy, ale też z powodu braku odpowiednich narzędzi.

W naszych warunkach — w latach niepomyślnej wegetacji, albo z braku narzędzi — rolnik często zmuszony jest wyrzec się podorywki. Wówczas wykonuje się przyśpieszoną uprawę pod żyto. Stosuje się wtedy kultywator w dwa ślady i zaraz orkę siewną. Albo wprost, bezpośrednio

po sprzęcie, wykonujemy orkę siewną przy pomocy pługa z podrzynaczem.

Jeżeli żyto siejemy po okopowych, to na glebach lżejszych można siać nawet bez orki a wprost po bronie; na ciężkich glebach konieczna jest płytka orka.

Najwięcej trudności bywa z uprawą po koniczynie, zwłaszcza dwuletniej. Na ciężkich glebach, w czasie suszy, ziemia tak zsyca się i twardnieje, że wprost trudno ją ruszyć. Więc zaraz po sprzęcie koniczyn, koniczysko sprężynujemy dwa razy na krzyż. Wówczas pług łatwiej chwyta rolę, a skiby prawidłowo układają się za pługiem. W tym wypadku jednorazowa orka może być wystarczającą.

Niekiedy, po gęstej, nie zaperzonej, jednorocznej koniczynie, wystarczy tylko jedna orka, bez uprzedniego sprężynowania; wykonujemy ją wtedy najlepiej pługiem z podrzynaczem, uzyskując przez to w przyspieszonym tempie rolę gotową dozasiewu.

Na rolach bardzo zwięzłych, albo jeżeli koniczynisko jest silnie zaperzone, zwłaszcza przy używaniu 2—3-letnim koniczyny na pastwisko, potrzeba dwa razy orać. Zaraz po zbiorze zaorujemy płytko, i ostrymi bronami pole bronujemy. Po paru tygodniach orzemy już podsiew głąbiej, aby darń koniczynowa nie została wywrócona z powrotem na powierzchnię. Jeśli ziemia jest niezbyt mokra, można ją zwałować wałem pierścieniowym, który, dany na zwięzłej roli, doskonale ją kruszy i spulchnia. W czasie mokrym można użyć jedynie włóki i brony.

Gdy żyto siejemy po przyoranym łubinie, wówczas orka musi być wykonana bardzo dokładnie, aby dobrze przykryć zaorany łubin. Po przeoraniu stosuje się wał Campbella, aby ułatwić i przyspieszyć zasiew. Siew po przyoranym łubinie wykonujemy często w b. krótkim czasie. Łubin najlepiej przyorywać wtedy, gdy zaczyna osadzać strąki, gdyż później przyrost zielonej masy ustaje.

Wykonując orkę siewną, należy pamiętać, żeby była nie zagłęboka (15—20 cm) i w możliwie wąskie skiby (szer. 12—15 cm), co zapewnia szybsze odleżenie się roli. Im krótszy okres czasu gleba ma do odleżenia, tym w węższe skiby ma być wykonana orka. Po orce siewnej na glebach lżejszych, o ile nie zachodzi obawa nadmiernego wysuszenia roli, pozostawiamy ją w spokoju, aby bronowaniem nie rozpylić zbyt wiele gleby. Na glebach zwięzlejszych należy uważać, aby nie dopuścić do zeschnięcia się roli, dlatego jak tylko skiba zczerstwieje, natychmiast stosujemy brony, gdyż niekiedy jeden dzień zwłoki decyduje o pomyślności dalszej uprawy. Nie należy jednak nadużywać bron, gdyż możemy zepsuć gruzelkową strukturę roli. Starzy praktycy radzą bronować przed siewem żyta nie więcej, niż dwa razy, starając się siać w świeżą rolę.

W razie opóźnienia orki siewnej, celem nadania roli odpowiedniej swarości, dobrze będzie dać wał Campbella. Chociaż takie sztuczne ugniatanie roli nie zastąpi jednak nigdy jej naturalnego odleżenia.

Przy uprawie pod pszenicę musimy dbać o dokładniejszą uprawę roli i wyższą jej kulturę, a więc i o należyte odchwaszczanie. A ponieważ znacznie lepiej od żyta znosi ona glebę mniej odleżałą, gdyż przy normalnym przykryciu węzeł krzewienia tworzy się głębiej, tuż nad ziarnem i łatwiej się zakorzenia, przeto mamy więcej czasu na odpowiednie jej przygotowanie do siewu. Przy orce pod pszenicę należy pamiętać o nie wydosławianiu martwicy na wierzch. Sposoby uprawy, tak jak i przy życie zależą od tego, po czym pszenica następuje i są bardzo podobne do upraw pod żyto.

O uprawie po koniczynie i po innych przedplonach mówiłem już, omawiając uprawę żyta. Tutaj uprawa będzie podobna, ale ze względu na to, że orka siewna może być wykonana nie na długo przed siewem, mamy znacznie więcej czasu na wszelkie uprawki. Dlatego też możemy rolę znacznie dokładniej i staranniej przygotować.

Najdokładniejszą uprawę możemy wykonać w ugorze całorocznym. W tym wypadku, natychmiast po spręćcie przedplonu, stosujemy podorywkę, odpowiednie uprawki, mające na celu przede wszystkim niszczenie chwastów i orkę zimową. Na wiosnę można dać na ugor obornik i przyorać go zawczasu. Po pewnym czasie wykonujemy drugą orkę tzw. odwrotkę, która na glebach lżejszych wystarcza i jest jednocześnie orką siewną. Niekiedy na glebach zwięźlejszych należy jeszcze po raz trzeci zorać w tzw. odsypkę. Pomiędzy orkami wykonujemy bronowanie i sprężynowanie, a gdy pole jest silnie zachwaszczone, lub gdy chodzi o dokładniejsze wymięszanie, stosujemy kultywatory. Obecnie ugory stosowane są coraz rzadziej. Najczęściej zarówno żyto, jak i pszenicę, uprawiamy po przedpolach.

Jeżeli pszenica przychodzi po rzepaku, który wczesnie schodzi z pola, to jest czas na wykonanie dwóch orok: jedna zaraz po spręćcie, po której doprawiamy rolę, niszcząc chwasty, i druga — siewna.

Po strączkowych, zwłaszcza w naszych warunkach klimatycznych, nie starczy czasu na dwie orki, stosujemy więc najpierw kultywator, a potem orkę siewną. Uprawiana po zbożowych, wymaga pszenica dwóch orok, oprócz innych uprawek. Uprawa pod pszenicę nie powinna być za głęboka. Tylko na glebach zwięzłych, ciężkich można zastosować głębszą uprawę.

Na bardzo zwięzłych, koloidalnych glinach należy pamiętać, by zaraz po orce szedł wał — o ile są suche — albo jeszcze lepiej brona talerzowa, a potem zwykła brona, aby nie dopuścić do zeschnięcia skib i utworzenia się ogromnych brył, spod których ziarno pszenicy nie wydobędzie się. Ale rola nie powinna też być zbyt wygładzona, gdyż obecność grudek na powierzchni zapobiega zaskorupieniu się roli, chroni młodą roślinkę od wiatrów i lepiej utrzymuje śnieg na polu, co chroni pszenicę przed wymarzeniem.

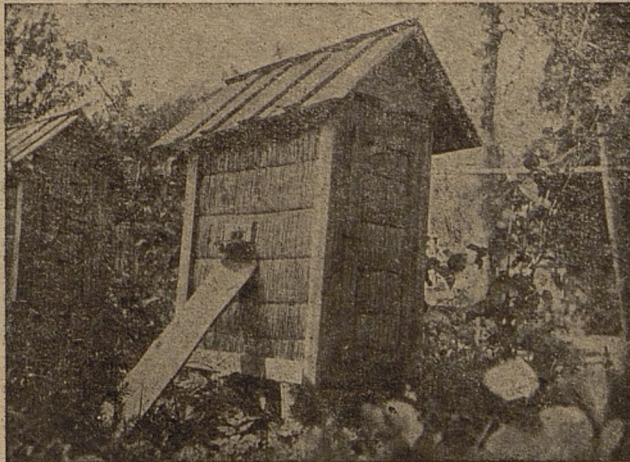




KS. WOJCIECH KRANOWSKI

## W sprawie typu ula dla początkujących pszczelarzy

Znaną powszechnie jest rzeczą, że dawniej słyneła Polska z kwitnącego stanu swego bartnictwa, które nie tylko było jej chlubą, ale dawało też niemałe zyski. Zaspokajało ono nie tylko wewnętrzne zapotrzebowanie, ale wywożono też wielkie ilości miodu i wosku za granicę. Mogło tak być i faktycznie tak było, bo kraj cały zalegały olbrzymie lasy

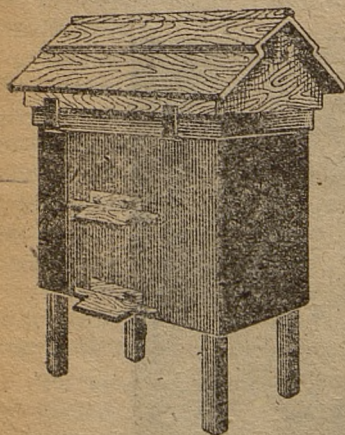


Ul typu słowiańskiego otwieramy z boku, widok od strony oczka.

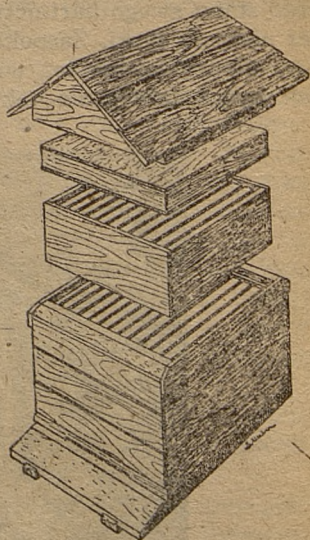
z różnorodnym podszyciem krzewów miododajnych (praktykowano wówczas tzw. „leśne“ bartnictwo), które szczególnie nadawały się do utrzymania i rozradzania się tych pożytecznych owadów, jakimi są pszczoły. „Mateczniki“, do których jeszcze cywilizacja nie dotarła, jak dla wielu innych stworzeń tak i dla pszczoł były ulubionym siedliskiem. Dotychczas jeszcze, mimo tylu wieków współżycia z człowiekiem jest pszczoła stworzeniem dzikim i bajką jest to, co się mówi nieraz, że ona zna swego właściciela. Jeśli do niego odpowiednio się ustosunkowuje, t. zn. lepiej niż do innych ludzi, to tylko dzięki temu, że je do tego usposabia ar-

matem i miodem przesiąknięte ubranie bartnika, względnie, jego umiejętność obchodzenia się z nimi.

W dziuplach starych drzew (a zwłaszcza mających miękkie drzewo) i w starych przede wszystkim gniazdach było im w zimie ciepło, a w gęstych borach zacisznie, bo tu im szczególnie szkodliwy wiatr nie dokuczał, a jeśli nawet nacisnął silny mróz (zwyczajnie jest wtedy na dworze spokojnie), to i wtedy jeszcze mogły się skuteczniej bronić kręgami, że tak powiem promieniującego od nich ciepła. Same się też w swych naturalnych, odwiecznych pomieszczeniach leczyły i odradzały. Wiadomo to powszechnie, że więcej pszczół ginie w zimie skutkiem gorąca i zaduchu, wytworzonego przez zbyt ciepłe opakowanie, aniżeli ze zimna (nota bene, jeśli się je zimuje w schowku). Jest to znów na-



Ryc. 1. Ul warszawski



Ryc. 2. Części ula amerykańskiego

stępstwem opaczego rozumienia, co się tyczy zimowli pszczół, które atawistycznie są obciążone przyzwyczajeniem do zimowania na dworze; w dziuplach drzew nigdy nie mają starannego opakowania ze strony człowieka i nie brak im tu świeżego powietrza, a jednak tam, czy w ogóle na toczku często lepiej one zimę przetrzymują aniżeli ukryte po różnych schowkach. W związku z tym pisze też Lubieniecki, że nieraz pszczoły lepiej zimują w ulach z małymi szczelinami, w starych rudkach, aniżeli w ulach solidnych i szczelnie opakowanych. Przy okazji wspomnę tu, nawiasem mówiąc, że pamiątkowe szachy po tym świetnym Koryfeuszu naszego pszczelarstwa, nabyte od jego krewnej p. H. Demińskiej, oddałem do muzeum pszczelarstwa p. Pawłowskiego w Rudniku. Zwyczajnego też, większego ubytku pszczół na wiosnę (kiedy



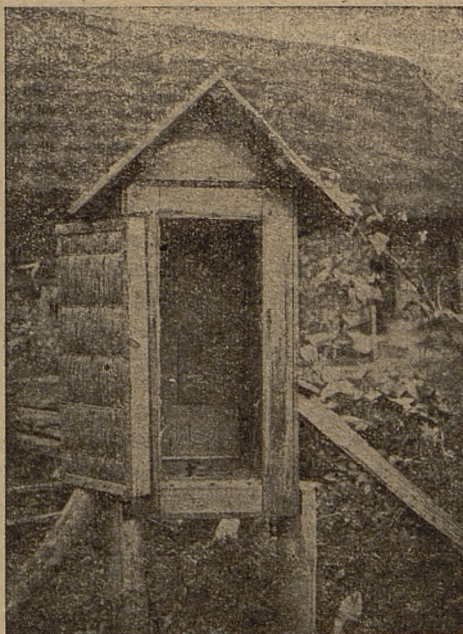
są one najpotrzebniejsze) zapewne wówczas również nie było, bo kłęb pszczół w cienistym lesie dopiero wtedy się rozwiązywał ze swego dotychczasowego stanu, gdy już powietrze dobrze ociepliło się. Naturalnie, że i w tych wypadkach nie wszystkie roje wychodziły z zimy zwycięsko. O dawniejszym bartnictwie pisali u nas, zwłaszcza K. Niszczycki, St. Skrodzki, W. Kački, J. Leleweł, K. Potkański, P. Dąbrowski, Ad. Braun i inni.

I dziwna rzecz, dawniej nie znano, tyle co dziś, wymyślnych sposobów, co się týcz chowu pszczół, nie znano tyłu systemów różnych uli, ani też tyle czasu pszczołom nie poświęcano, a jednak rzec można, ogółem biorąc, ludzie większy z nich mieli pożytek, aniżeli teraz to widzimy; co więcej, ustala się nawet coraz bardziej przekonanie, odnoszące się zwłaszcza do chorób pszczelich, że im więcej człowiek wdaje się w ich życie, tym gorzej dla nich. Gniazdo pszczele — jak słusznie głoszą przede wszystkim zwolennicy ula Czyńki — powinno być świątynią, którą można naruszać tylko w razie koniecznej potrzeby, uzasadnionej ważnym powiedzeniem ks. Dzierżona, że pszczoły trzymamy nie tylko dla nich samych, ale także ze względu na zysk od nich. Środkowa droga najlepsza. Zasada: sequere naturam (zgodnie z przyrodą) powinna stanąć na pierwszym planie i stąd hodowcy obowiązkiem jest wszechstronnie przyczyniać się do ich naturalnego rozwoju, nie spuszczać przy tym z oczu także i swego celu, dla którego się prowadzi swą gospodarke pasieczną.

Jednak wszystkie, choćby najrozumiejsze zabiegi pasiecznika nic nie pomogą, jeśli rok, lub okolica nie dopisze. Trafnie wyraził się jeden z więcej znanych pasieczników, p. M., że w dobrym roku i do kapelusza dużo pszczoły miodu naznoszą, inny zaś mówi, że w tym wypadku nawet koły w płocie miodzą. Dzierżon np. zapisuje, że pamiętny w historii polskiej rok 1846 był dla pszczół bardzo dobry, a w dziele A. Ludwiga: Unsere Bieneu — czytamy uwagę, że zwyczajnie po ciężkich zimach bywają dobre na miód lata. Głową muru się nie przebije i nic tu nie poradzi ul choćby za najlepszy uznany. Ideał przyobleczony w kształty rzeczywiste przestaje być ideałem, a zatem jak nie ma ideału urzeczywistnionego, tak nie ma też idealnego, najlepszego bezwzględnie ula, który by odpowiadał od razu wszystkim najróżniejszym wymogom; może on się tylko więcej lub mniej zbliżyć do doskonałości, co zresztą w dużej mierze będzie zależało od samego pasiecznika, t. zn., o ile on potrafi należycie się do niego dostosować i celowo, umiejętnie potrafi w nim gospodarzyć. Cóż z tego, że np. ul Czyńki (trudno w nim matkę wyszukać) jest wielkich rozmiarów (a podobnie i ul Dadant'a-Blatt'a) i że obliczony jest na to, żeby można było w nim doprowadzić pszczoły do jak największej siły (przy możliwie najrzadszym ich niepokojeniu), kiedy one, mimo wszystko, na czas, tj. na główny pożytek mogą nie dojść do punktu kulminacyjnego swego rozwoju, albo, kiedy mogą to uczynić, ale dopiero po skończeniu się głównego pożytku?

Moim zdaniem ul słowiański, zwany inaczej ulem Ciesielskiego lub ulem galicyjskim, mający 12—14 ramek i sporo miejsca pod nimi może

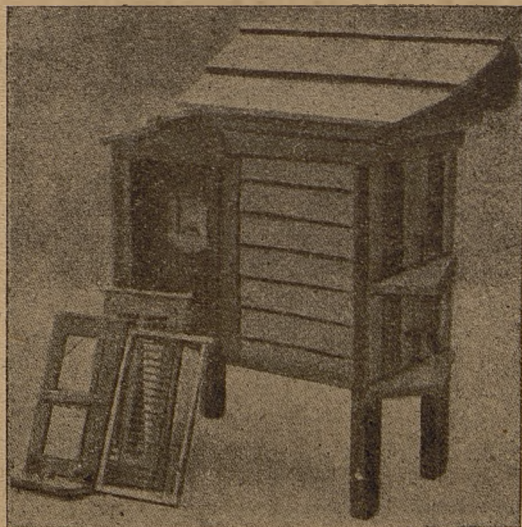
wystarczyć, a to tym więcej, że mogą one ewentualnie też być i z nadstawką i z ramkami stojącymi lub wiszącymi; co więcej można by też je otwierać i z góry (np. ul Lewickiego, względnie „warszawski“, będący jakby na przejściu do uli innych systemów). Do walki ze zgnilcem, zdaniem uczonego Serbinowa i ks. Ciborowskiego, ma być niby najlepiej przystosowany w okolicach północnych ul Lewickiego. Na ogólnopolskim Kongresie Pszczel. we Lwowie w 1925 r. uznano, że najlepszym systemem jest gospodarka w ulach otwieranych z góry i postanowiono wszystkie trzy systemy: warszawski, amerykański i Ciesielskiego do tej gospo-



Ul otwarty, widać przegrodę oddzielającą magazyn od gniazda.  
Krzyżyk na dnie wskazuje miejsce wentylatora.

darki dostosować. Zaznaczyć tu trzeba choćby mimochodem, że trudno jest zgodzić się na zdanie prof. Ciesielskiego, który na str. 167 swego monumentalnego dzieła stwierdza, że budować ule większe aniżeli na 10 ramek byłoby tylko marnotrawienie materiału; potępia on też surowo oczka umieszczane tuż przy podłodze, a to głównie na czas zimowy. Jeśli co można by zarzucić ulom słowiańskim oczywiście w sposób oględny, to chyba to, że chcąc się dostać do tylnych ramek, trzeba wszystkie przednie wpierw na zewnątrz ula powymontować. Wspomniany mistrz naszego pszczelarstwa wymaga, ażeby ule odpowiadały następującym warunkom. Ule mają być: 1) tanie, 2) trwałe, 3) jak najprostszej konstruk-

cji, 4) lekkie, 5) ciepłe, 6) w miarę obszerne i 7) wygodne dla pszczół i pszczelarza. Wszystkie te przymioty dobrego ula, mają swoje uzasadnienie i swój cel, których nie ma tu potrzeby szczegółowo roztrząsać. Co się tyczy wymiarów, to także prof. Ciesielski nadaje swemu ulowi: 1) ma to być stojak o długich jednolitych ramkach, 2) szerokość jego wewnętrzna ma wynosić 24 cm, 3) wysokość ula wewnętrznego 64 cm, 4) wysokość ramek łącznie z górną i dolną ich listewką 48 cm, 5) szerokość ramek łącznie z bocznymi listewkami 22.7 cm, 6) oczko umieszczone od powały 25 cm (a najdalej 30 cm), bliżej tylnej ściany jak zatworu (np. 12.5 cm od plec), 7) ul otwieramy z przyczołka, to jest na płaz plastrów. Nadto zaleca: 8) Dawanie jednego tylko zatworu, opatrzonego felcem, 9) za-

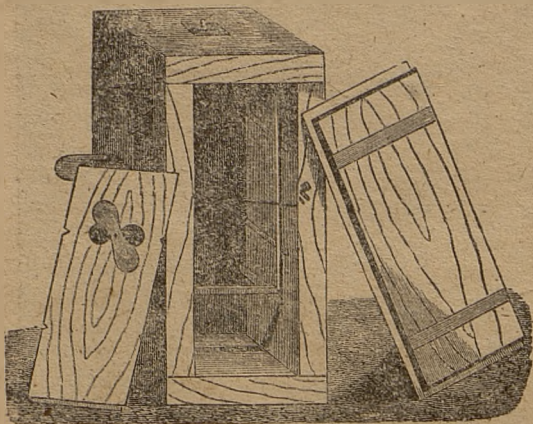


Ul Lewickiego z daszkiem podwójnym, typ pierwszy.

stawkę, opatrzoną blachą kratową, którą to kratówkę można wtedy, gdy jest niepotrzebna, zasuwac, 10) podsuwkę do zmniejszania gniazda, 11) czop w powale, 12) głębokość ula 41 cm, tj. na 10 ramek.

Swojska pszczoła w swojskich ulach — oto hasło, które przynajmniej dla początkujących duże powinno mieć znaczenie. Śp. Stef. Röhrenscheff († 1926), zasłużony wielce dla naszego pszczelarstwa, autor książki pt.: „Dwanaście miesięcy w pasiece“, który żył i działał w Tarnowie, jak zresztą wielu innych, był zwolennikiem ula słowiańskiego i jako taki po zmarłym naszym mistrzu Ciesielskim († 1916) wysoko dźwierzł sztandar wiedzy pszczelarskiej. Był on w propagandzie tego właśnie kierunku jego pożądanym następcą i zapewne w okolicy Tarnowa, jak nie mniej i w innych okolicach Polski, trwał swej działalności zostawił ślady, po

których i nam iść wypada. Rzecz jasna, że dziś już nie możemy wrócić do gospodarki w kłodach czy bezdenkach (chyba tylko w wyjątkowych wypadkach), które, mimo wszystko, co wiemy o pszczołach, stają przed nami jak zaklęte zamki. Ul rozbieralny jest stanowczo lepszym od kłody i od tego rodzaju uli już dziś nie możemy odstąpić. Ul ramowy otwierany z boku, czy z góry, stał się już trwałą zdobyczą i na tej podstawie będzie się już dalej rozwijało nowoczesne pszczelarstwo. Ul słowiański (Ciesielskiego) głównie z tego względu godny jest zalecenia, że jest prostej budowy (nie jest zbyt złożony i skomplikowany co do konstrukcji), a stąd i praca w nim jest uproszczona i łatwiejsza, nie mówiąc już nic o tym, że jest też on dostosowany do życia pszczoł w przyrodzie. Mówiąc tu o ulach, mam na myśli tylko ule futrowane, gdyż o pojedynczych



Ul słowiański otwarty, o podwójnych ścianach.

ścianach są przede wszystkim w zimie i na wiosnę za chłodne, a zwłaszcza, gdy naciągną wilgocią. Oczko w środku ula umieszczone pozwala na odpowiedni odpływ zepsutego powietrza i pszczoły znajdujące się w pobliskim kłębie, mogą je łatwiej niż oczko na dole obronić (prof. Ciesielski jest stanowczo przeciwny umieszczeniu oczka tuż przy podłodze, a zwłaszcza, jeśli chodzi o porę zimową). Co się tyczy pozycji (stojącej lub siedzącej), w jakiej bartnik przy ulach pracuje, to jest to przede wszystkim kwestią upodobania i nawyku. To prawda, że pszczoły w nadstawce gorliwiej pracują (w ulach słowiańskich też można mieć nadstawkę albo i przystawkę nawet), ale bodaj częściowo można to samo uzyskać, jeśli się w czasie pożytku z miodu plastry opróżni. Przy tym na czas głównego pożytku wskazaną jest rzeczą matkę w czerwieniu ograniczyć, albo ewentualnie i zabić, jeśli się wnet da skądinąd dojrzały, doborowy matecznik. „Że zaś pszczoły hodowane we wszystkich z góry

otwieranych ulach nie dadzą więcej miodu jak pszczoły w ulach słowiańskich pielęgnowane, za to solennie ręczymy“ (T. Ciesielski: Bartnictwo, tom II, str. 25).

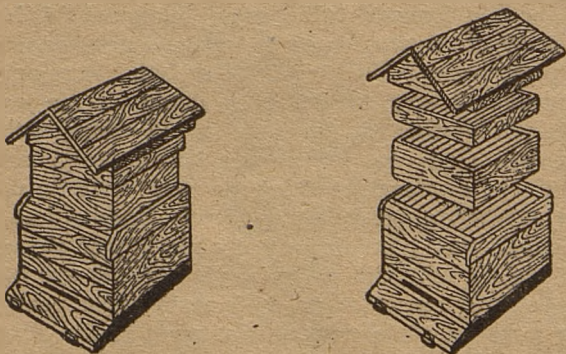
W Polsce nie ma potrzeby porzucania naszego polskiego ula, zaopatrzonego w nadstawkę i pozbawionego zbyt długich nóg. (Ks. Ciborowski, Praca w pasiece, str. 187).

Jest to naprawdę kłopotliwą rzeczą dać początkującemu radę co do wyboru typu ula, gdyż pośród tylu różnych uli trzeba by jeszcze znać upodobanie dotyczącego dla tej właśnie, a nie innej ich właściwości. Trzeba się tedy dobrze przed wyborem namyśleć, i mieć przy tym na uwadze jeden wymiar ramek w pasiece, ażeby później przy pierwszej lepszej okazji ich już nie porzucać. Rzecz naturalna, że inna będzie gospodarka na miód, a inna na roje.

Kwestia uli, to nie kwestia tylko samej matematyki, która dla jasności i pewności swych wywodów może każdego przekonać i którą dlatego niektórzy przyrównują do platońskich idei, pierwowzorów. Dyskusja na temat wartości tego, czy owego systemu ula nie jest zamknięta i zdaje się, że ze względu na to, że człowiek ma wolną wolę, nigdy też nie będzie zamknięta. Jest ona, jak zresztą i świat cały, we fazie ustawicznego stawania się, ewolucji, stąd też nie może kwestia uli utknąć, że tak powiem, na martwym punkcie i postawić kropkę nad całym tym zagadnieniem. Jednakowoż początkujący, by nie błąkać się wciąż po manowcach i ze szkodą nie zaczynać wciąż swej pracy ab ovo (na co pszczelarz amator czy eksperymentator prędzej może sobie pozwolić), muszą mieć przed sobą pewne i stałe wytyczne w swej pracy. Praca poprzednich pokoleń jest podstawą i nieodzownym warunkiem zdrowego postępu, a taką podstawę i zasady ściśle sprecyzowane i wypróbowane podaje nam zwłaszcza nasz nieprześcigniony mistrz Ciesielski, tak że nie jesteśmy zmuszeni sięgać po obce wzory. W gospodarce pasiecznej mają jednak głos nie tylko pszczelarze-naukowcy, ale i praktycy. Jeżeli kto, to przede wszystkim my, Polacy, jesteśmy znani z bujnego indywidualizmu i słomianego, słowiańskiego zapału, (skutkiem czego nawet wrogowie kują przeciwko nam zarzut, tyżący się rzekomej nieproduktywności słowiańskiej) i faktycznie już niejedną wyrządziliśmy sobie szkodę przez lekkomyślne nowatorstwo. Jak z jednej strony chcielibyśmy iść w pierwszym rzędzie z postępek czasu, tak znów z drugiej strony z nadmiaru indywidualizmu, czyli egoizmu gotowiśmy to tylko uznać za dobre i wartościowe, co od nas pochodzi, lub na co wyrazimy swą zgodę. Mając na myśli nasz ul słowiański, przypominają się słowa mistrza czeskiego pszczelarstwa Fr. Ziwańskiego: *Simplex sigillum veri* (prostota jest oznaką prawdy). Sama też przyroda podąża na drodze swego rozwoju po linii najprościej prowadzącej do celu, po linii najmniejszego oporu i wysiłku i tak ze względnie małym nakładem sił osiąga wielkie cele (np. komórka pszczela względnie najmniej wymaga materiału, ale największą obejmującą pojemność). Nie możemy też pszczoł osadzać, czy

traktować na sposób czysto ludzki, antropomorfistyczny (w ogóle jeszcze mało zbadaliśmy tajemnice życia pszczół), ale powinniśmy im tylko dopomagać zgodnie z ich instynktami, trybem życia i obyczajami, co jest, wniawsem mówiąc, możliwym tylko w pniu normalnym (bo w anormalnym staje człowiek wobec pszczół bezradnie). Ażeby nie narażać się na ewentualne niepotrzebne straty, dobrze będzie, jeśli początkujący zacznie swą gospodarkę od małej liczby pni.

Ostatnim wyrazem współczesnego postępu, to ul Langstroth'a Roota, którym prawie wyłącznie posługują się w Stanach Zjedn. Północnej Ameryki, a który u nas nazywa się ulem „związkowym“, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że znajdzie się, jak w ogóle i w innych wypadkach, w rękach zręcznego i światłego pasiecznika, który zwłaszcza chciałby pro-



Ul składeny: Dadant-Blatt

wadzić swą gospodarkę przemysłową na większą, amerykańską skalę. Gospodarkę w nim pokrótce jasno i przystępnie opisuje zmarły redaktor serbskiego „Pczelara“, Jowanowicz, do której łaskawego czytelnika w tym względzie odsyłam, a którą zamieszczono w książce „Z pszczelarstwa słowiańskiego“ pod tytułem: „Racjonalna gospodarka pasieczna według najnowszych metod i przy pomocy najodpowiedniejszych uli“.

O zasadniczych cechach ula Dadant'a-Blatt'a pisze u nas poza innymi także i Ks. Ciborowski (Praca w pasiece, str. 187). Ogółem biorąc, można by przyjąć dwa główne typy uli rozbieralnych: 1) ule słowiańskie (Ciesielskiego), których modyfikacją są np. ule Czyńki i ule amerykańskie Root'a („Związkowe“), których znów odmianą są ule Dadant'a-Blatt'a. Każdy wspomniany tu typ ula o wartości tylko względnej, zależnie od celu, któremu ma przede wszystkim służyć, to nie wymysł chwilowej fantazji i widzimisie, ale to rzecz oparta zwyczajnie na gruntownym przemyśleniu i długoletnim doświadczeniu, przy czym na pierwszy plan wybija się to ten, to drugi wzgląd. Ul np., to tylko jeden z warunków bliższych dobrej zimowli, do pewnego stopnia każdy postulat tak ze

strony pszczół i przyrody otaczającej, jak i ze strony samego pasiecznika, jego wygody i celowości jego zabiegów powinien tu być uwzględniony odpowiednio, wobec czego w ulu niby w złotym środku będą się skupiały różne nasze poglądy, życzenia i upodobania, dotyczące się tej dziedziny. Co się tyczy doświadczeń z różnymi systemami uli, to mówi o tym pokrótce odnośny artykuł w publikacji mej „Z pszczelarstwa słowiańskiego“ (str. 135). Tak np. ażeby umożliwić pszczołom dojście do największej siły, a przy tym na rzecz miodobrania ograniczyć rójkę, zbudowano ul Czyński, a poniekąd i ul Dadant'a-Blatt'a (długoletnie trzymanie pszczół w ciasnych pomieszczeniach wytworzyło u pszczół krajńskich zbytńią skłonność do rójki), przy ulu zaś Root'a („związkowym“) na pierwszy plan wybija się wzgląd na jego zgrabność, wygodę i celowość, a także i oszczędność, gdyż, co się głównie tu zaleca, są ramki jednakowego wymiaru tak w gnieździe jak i w nadstawkach, a w dodatku daje się też łatwo rozszerzać, składać, czy ścieśniać według potrzeby.

W ulach wszystkich systemów i typów obowiązują jednak następujące przykazania: 1) Trzymać tylko silne pszczoły, 2) mieć zapasowy miód, 3) przysparzać pszczołom pożytku, 4) przedsiębrać wszystkie czynności w swoim czasie, 5) postarać się o wiele lotnych pszczół na czas głównego pożytku i przy tym czerw ograniczyć na czas miodobrania, 6) miodarki używać w sposób umiarkowany i 7) zimować pszczoły chłodno bez dodawania wody lub ciepła i ciemno, ale z dodawaniem wody.



## **PIERWSZA SZKOŁA PSZCZELARSKA W BYCZANACH**

Rozpoczyna rok szkolny 1 listopada 1945 r. Czas trwania nauki jeden rok.

• Kształci przede wszystkim instruktorów pszczelarskich.

### **WARUNKI PRZYJĘCIA:**

Od kandydata (tki) wymaga się: wykształcenie średnie i jednoroczną praktykę pszczelarską. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni i zdemobilizowani żołnierze. — Szkoła położona w malowniczej miejscowości nad Nysą, gdzie dawniej mieli swoje barchie Piastowie. Posiada własną 100-pniową pasiekę, oraz mechaniczną wylórnę uli i węży — prowadzi hodowlę rasowych matek i poletka doświadczalne roślin miododajnych. — Po ukończeniu nauki otrzymuje każdy absolwent ul z pszczołami na własność. Pomieszczenie i utrzymanie w bursie. — Wpisowe 100 zł.

Zgłoszenia przyjmuje:

**Kierownictwo Szkoły Pszczelarskiej w BYCZANACH, pow. Żąbkowice,  
Dolny Śląsk, stc. i p. Kamieniec l. .**

# HODOWLA ZWIERZĄT DOMOWYCH



INŻ. W. W.

## Pasza

Na własności mleka wywiera duży wpływ pasza zadawana krowom. Mleko i masło wykazują najlepsze własności, gdy pochodzą z paszy zielonej, gdyż tam wszystkie składniki pokarmowe, potrzebne do produkcji mleka znajdują się w najlepszym stosunku i formie łatwo strawnej. Pasza zielona zawiera również wszystkie rodzaje witamin, których rola w odżywianiu nie jest wcale poślednia. Mleko pochodzące z paszy zielonej będzie też zawierało największe ilości witamin. Gdzie brak pastwisk, winno się starać, aby w okresie letnim żywić paszą zieloną, która prawie zawsze będzie tańsza od innych pasz. Pasza zielona musi być świeża, nie spleśniała i nie zagrzana. Nie powinno się kosić za dużo, lecz tylko tyle, ile potrzeba do dziennego karmienia.

Doświadczenia przeprowadzone przez Lueego wykazały, że własności mleka, wpływające na wzrost i zapobiegające krzywicy, mogą się wahać u tych samych krów, w nader szerokich granicach. Własność mleka, wpływająca dodatnio na wzrost, zależała od paszy: przy paszy zielonej odpowiednio dobranej była wyższa, aniżeli przy żywieniu paszą, zawierającą mało witamin. Oprócz tego dużą rolę odgrywała ta okoliczność, czy krowy i jak długo korzystały ze światła dziennego. Większą skuteczność przeciw krzywicy wykazało mleko otrzymane od krów dobrze odżywionych i korzystających długo z światła dziennego i promieni słonecznych.

W czasie zimowego karmienia powinniśmy się starać o dobre siano, które jest nie do zastąpienia w czasie żywienia stajennego, gdyż składniki pokarmowe, zawarte w sianie mają większą wartość odżywczą, aniżeli w innych paszach. Naturalnie, że wartość siana będzie zależała od roślin, z jakich się składa i następnie od sposobu sprzątnięcia. Siano słodkie odpowiednio zebrane, zawiera wszystkie rodzaje witamin w dostatecznej ilości.

Pasze zadawane wywierają pewien wpływ na skład mleka i co z tym związane, na produkty z mleka otrzymywane, jak: masło i sery. Pewne składniki mogą bowiem przechodzić z paszy do mleka. Wiadomo, że barwiki roślinne mogą przechodzić bardzo łatwo do mleka i powodować



jego zabarwienie. Masło otrzymane w czasie żywienia paszami zielonymi wykazuje zazwyczaj dostateczne zabarwienie dzięki temu, że barwiki z roślin przeszły do mleka, a później do masła. Żywiąc krowy marchwią, można zaobserwować również silniejsze zabarwienie od żółtego barwika (Karotyny) zawartego w marchwi. Żywiąc paszami, nie zawierającymi barwików w dostatecznej ilości, musimy dodawać farby do masła, w ilości zależnej od wymagań konsumenta.

Aby przedstawić wpływ poszczególnych pasz na mleko, wymienię najważniejsze pasze, używane w żywieniu z zaznaczeniem, jaki wpływ wywierają na mleko.

Do pasz używanych powszechnie w żywieniu, należą **buraki pastewne**. Buraki są paszą wodnistą, zawierającą bowiem tylko około 12 procent suchej substancji i dlatego mogą działać osłabiająco na organy trawienia, o ile zadaje się je w ilości zbyt wielkiej. Dlatego też nie powinno się przekraczać 30 kg. dziennie na krowę. (Podana norma odnosi się do krowy normalnej, ważącej ca 500 kg.). Buraki należą do pasz soczystych, mleko-pędnych. Krowy mleczne winny mieć doprowadzoną dużą ilość wody, zawartej w paszy soczystej, gdyż ta bez porównania lepiej działa, aniżeli czysta woda. Spasanie za dużej ilości buraków pastewnych powoduje niższą zawartość tłuszczu w mleku, a masło czyni kruche i twarde.

**Brukiew** nie może być zadawana w dużych ilościach, gdyż może wpłynąć na gorzki smak mleka i masła. Dzienna dawka na krowę 15 kg.

**Rzepa ścierniskowa** wywiera również ujemny wpływ na smak mleka. Przy żywieniu za dużymi ilościami, występuje ostry smak w mleku, względnie w maśle. Zadawać można do 15 kg. na krowę dziennie.

**Ziemniaki** zazwyczaj mają mniejsze zastosowanie w żywieniu krów. Na większe ich używanie w żywieniu krów wpływ przeważnie niska cena. Ziemniaki zawierają trującą substancję, solaninę, której ilość zwiększa się znacznie na wiosnę przez kiełkowanie. Kiełki nie powinny być dawane z ziemniakami. Krowom mlecznym nie powinno się dawać więcej, jak 12 kg. na sztukę surowych, a 15 kg. parowanych. Ziemniaki dają wodniste mleko z niemiłym smakiem. Tłuszcz takiego mleka trudno się zmasła.

**Liście buraczane** są paszą wpływającą dodatnio na wydajność mleka. Nie powinno się ich dawać więcej, jak trzecią część całej racji pokarmowej. Liście zawierają duże ilości kwasu szczawowego. Kwas szczawowy, w małych ilościach nie wywiera złego wpływu, natomiast w dużych ilościach jest szkodliwy. Przy żywieniu liśćmi, wskazany dodatek kredy szlamowanej w ilości na 1 kg. liści 1 gram kredy, aby zneutralizować działanie kwasu. Na zawartość tłuszczu w mleku liście buraczane nie wywierają wpływu. Masło otrzymywane w czasie żywienia liśćmi jest kruche i twarde.

**Kiszonki** dobrze udane nie wywierają złego wpływu na mleko lub masło. Wartość kiszonki będzie zależała od jakości roślin użytych do jej

zrobienia. Przy użyciu pewnej ilości strączkowych do wyrobu kiszzonek, wartość jej będzie większa z powodu wyższej zawartości białka. Na krowę liczy się dziennie do 30 kg. Mleko pochodzące z paszy kiszzonekowej, gorzej nadaje się do wyrobu serów. Kiszonka natomiast nieudala wpływa ujemnie na smak mleka oraz masła. Działanie ujemne można tłumaczyć w ten sposób, że drobnoustroje, znajdujące się w kiszonce, dostają się do mleka, w którym wywołują przemiany chemiczne i co z tym związane, złe skutki, lub też tym, że drobnoustroje rozkładają paszę i powodują dostanie się niepożądanych substancji rozkładowych do soków organizmu, a stąd do mleka.

**Słoma** zadawana w dużych ilościach wpływa ujemnie na smak mleka i masła. Słoma zła, powoduje gorzkość mleka. Masło otrzymywane w czasie spasania dużej ilości słomy jest twarde i trudno się zbija. Słomy nie powinno się dawać więcej, jak 5 kg. na krowę. Gdy jednak nie mamy dobrego siana, a spasamy duże ilości paszy wodnistej, wtedy jesteśmy zmuszeni dodać więcej słomy.

**Wytłoki buraczane** są paszą dość dobrą dla krów dojnych, nie powinno się jednak przekraczać dawki 40 kg. na krowę, gdyż większe ilości powodują masło twarde, białe, o nieprzyjemnym smaku. Wytłoków suszonych można dawać krowom dojnym do 3 kg.

**Melasa** jest paszą specjalnie dobrą dla krowy, można ją zadawać i krowom dojnym, nie więcej, jak 2,5 kg. na sztukę dziennie.

**Kielki słodowe** są dobrą paszą dla krów dojnych, zadawane w ilościach do 3 kg. dziennie. Większe ilości mogą wywołać u krów wysokiocielnych poronienie.

**Ziarna zbóż** są używane w mniejszej ilości do żywienia krów mlecznych. Ze zbóż najczęściej używany jest w żywieniu krów owies, który jest dobrą paszą, wpływa bowiem zwiększająco na ilość mleka, natomiast zawartość tłuszczu nieco się zmniejsza. Owies podany w większej ilości wpływa na miękkość tłuszczu w masle. Kukurydza podobnie, jak owies, powoduje miękkość tłuszczu. Ze strączkowych bób i groch nadają się dla krów mlecznych. Zadaje się je w formie śrutowanej, względnie namoczonej lub gniecione. Wyka ma działać ujemnie na ilość i smak mleka. Nowsze doświadczenia nie potwierdziły jednak z całą pewnością tego twierdzenia. Łubin dobrze odgoryczony może być stosowany w żywieniu krów mlecznych. Aby nie wywierał szkodliwego wpływu, nie powinno się przekraczać dawki dziennej 2 kg. na krowę.

Nasienie lnu jest stosowane przeważnie tylko przy żywieniu cieląt, aby zastąpić tłuszcz mleka przy przejściu z mleka pełnego do odtłuszczonego. Dzięki dużej ilości wydzielonego śluzu przy zmieszaniu zgniecionego lnu z wodą, nasienie lnu działa specjalnie dietetycznie. Czasami bywa dawany krowom dojnym, u których wpływa na podwyższenie się procentu tłuszczu w mleku.

**Otręby pszenne i jęczmienne** powiększają nieznacznie ilość mleka, tłuszcz zaś zazwyczaj nie ulega zmianie.

**Otręby żytnie** w mieszance z innymi paszami mogą być również dawane krowom dojnym. Otręby pszenne dają dobre masło z lekką tendencją do miękkości, otręby żytnie dają masło więcej twarde.

**Pastewna mąka ryżowa** nie wywiera tak dobrego wpływu na mleko, gdyż stosowanie jej w większych ilościach obniża znacznie zawartość tłuszczu. Masło przy żywieniu mąką ryżową staje się miękkie, maziste.

Celem uzupełnienia w paszy białka, stosuje się w żywieniu makuchy. Jakich makuchów będziemy używali, zależało to będzie od ich ceny. Wpływ jednak różnych makuchów na wydajność, jak i skład mleka jest różny. Wartość makuchu będzie zależała także od tego, w jaki sposób był tłuszcz oddzielony, czy przez prasowanie, czy też przez ekstrakcję. Przy stosowaniu ekstrakcji zawartość tłuszczu w makuchach jest niższa. Wartość makuchu zależy również od ilości łusek, które mają małą wartość odżywczą.

**Makuch rzepakowy** po zarobieniu z wodą wytwarza ostry olejek gorczyczny, który wpływa ujemnie na mleko i masło, nabierają one bowiem gorzkiego smaku. Makuch rzepakowy powoduje miękkość masła. Krowom dojnym nie powinno się więcej dawać, jak 1 kg. makuchu na dzień.

**Makuch słonecznikowy** nie wywiera specjalnego wpływu na jakość mleka i masła. Można dawać dziennie na krowę do 2,5 kg.

**Makuch lniany** jest bardzo dobrą paszą dla krów mlecznych, lecz rzadko stosowany, przeznaczony jest go bowiem dla cieląt. Za duże dawki powodują masło miękkawe.

**Makuch z orzecha ziemnego** jest dobrą paszą, działającą lekko przeczyszczająco. Nie działa specjalnie ani podwyższająco, ani obniżająco na ilość mleka i zawartość tłuszczu. Wskutek tego bywa często stosowany przy doświadczeniach z działaniem pasz, jako pasza porównawcza. Krowom dojnym można dawać do 2 kg. na sztukę dziennie.

# JEDNOŚĆ

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

Kraków, ul. Reformacka 3.

Zakupuje towary rolnicze  
płatąc najwyższe ceny.

Dośćarcza rolnikom wszelkie na-  
siona, maszyny roln. i narzędzia.

Makuch kokosowy jest bardzo ceniony w żywieniu krów, bo wpływa podwyższająco na zawartość tłuszczu w mleku. Można dawać dziennie na sztukę 2 kg. Podobne działanie na zawartość tłuszczu, a nawet silniejsze wykazuje makuch palmowy, którego można dawać po 2,5 kg. na sztukę.

W jakim stopniu wpływają poszczególne pasze na wydajność mleka i zawartość tłuszczu, za „Milchwirtschaftliche Zeitung“ wyniki doświadczeń i spostrzeżeń z praktyki prof. Hansena, które to wyniki podał Hansen na światowym kongresie mleczarskim w Londynie. Hansen dzieli pasze na cztery grupy.

**I. grupa.** Pasze, które zwiększają ilość mleka, ale obniżają zawartość tłuszczu:

	Ilość mleka	Zawartość tłuszczu
Otręby pszenne . . . . .	100	100
makuch sojowy . . . . .	103	98
śrut kukurydziany . . . . .	103	99
śrut owsiany . . . . .	105	95
maizena . . . . .	107	102

**II. grupa.** Pasze zwiększające zawartość tłuszczu, ale nie zmieniające ilości mleka:

	Ilość mleka	Zawartość tłuszczu
Makuch z orzecha ziemnego . . . . .	100	100
makuch lniany . . . . .	101	106
suszony wywar kukurydz. . . . .	103	111
makuch kokosowy . . . . .	100	112
makuch palmowy . . . . .	101	118

**III. grupa.** Pasze, które obniżają zawartość tłuszczu, ilości mleka nie zmieniają:

	Ilość mleka	Zawartość tłuszczu
Makuch z orzecha ziemnego . . . . .	100	100
makuch sezamowy . . . . .	97	95
makuch makowy . . . . .	99	88
pastewna mąka ryżowa . . . . .	101	86

Inne pasze nie wywierają specjalnego wpływu na ilość i jakość mleka, albo też wywierają wpływ nieznaczny. Makuch rzepakowy działa lepiej, aniżeli makuch z orzecha ziemnego, a jeszcze lepiej mączka z nasienia bawełny. Dodatkowo na przyrost żywej wagi równocześnie na ilość mleka wpływają otręby pszenne i wywar suszony. Najlepsze działanie wykazują makuchy: palmowy, kokosowy, lniany, otręby pszenne i makuch z orzecha ziemnego. Aby jednak to dodatnie działanie wystąpiło, trzeba, jak podaje Hansen, dawać je w ilościach miernych i tak np. ma-

kuchu palmowego 1 do 1.5 kg na sztukę o wadze 500 kg i to przy maku-  
chu bogatszym w tłuszcz mniej, ca 1 kg, przy uboższym w tłuszcz więcej  
do półtora kg. Makuch kokosowy wywiera również dodatni wpływ na  
smak mleka.

W pierwszej grupie paszą porównawczą są otręby pszenne, w drugiej  
i trzeciej makuch z orzecha ziemnego.

Do mleka mogą się przedostawać pewne składniki, podawane zwie-  
rzętom jako lekarstwo. Stwierdzono, że z mlekiem są wydzielane takie  
ciała, jak: kamfora, chlórform, sól glauberska, boraks, eter siarkowy etc.  
Wniosek z tego ten, że nie powinno się używać mleka od krów, którym  
zadaje się lekarstwo wewnątrznie. Niektóre substancje i rośliny udzie-  
lają mleku swego zapachu. Wiadomo bowiem, że mleko ma dużą zdolność  
wchłaniania obcych zapachów. Do roślin, które mogą wpłynąć na spe-  
cjalny zapach mleka, należą: czosnek, cebula, rumianek, koper, anyż  
i inne. Gorzkie ciała przedostają się do mleka po spożyciu dużej ilości  
ciał, zawierających alkaloidy jak: żółędzie, kasztany, nieodgoryczony łu-  
bin, wyka.

Reasumując wszystko, co o wpływie pasz podano, trzeba stwierdzić,  
że różne pasze wywierają różny wpływ. Do pasz, które zwiększają ilość  
mleka, ale zmniejszają nieco zawartość tłuszczu, należą: owies, kukurydza,  
makuch sojowy, otręby pszenne.

Do pasz, które nieznacznie powiększają ilość mleka, ale wybitnie  
podnoszą tłuszcz w mleku, należą: makuch palmowy, kokosowy, lniany,  
suszony wywar kukurydziany.

Do pasz, które prawie nie zmieniają ilości mleka, ale zmniejszają za-  
wartość tłuszczu, należą: mączka ryżowa, makuch sezamowy i lnakowy.

Nie bez wpływu na mleko jest również woda. Krowy dojne wyma-  
gają dużej ilości wody i to wody dobrej, czystej. Woda stojąca z bajor  
czy rowów, gdzie nie ma odpływu, ujemnie wpływa nie tylko na jakość  
mleka, ale także na jego ilość.

Dodatni wpływ na smak mleka wywierają: dobre pastwiska, zielona  
pasza, marchew, owies, mąka ryżowa.

Ujemny wpływ na smak mleka i masła wywierają okopowe, zada-  
wane w dużych ilościach, słoma zadana w nadmiarze (powoduje gorzki  
smak), łubin nieodgoryczony, makuch rzepakowy, za duże dawki niesu-  
szonych wysłodzin buraczanych.

Twardość masła wywołują pasze, zawierające mało kwasu oleino-  
wego, a więc kwaśna trawa, przestała pasza zielona, słoma, buraki, bru-  
kiew, liście buraczane i z brukwi, otręby żytnie, ziarno roślin motylko-  
wych, wysłodziny buraczane, ziemniaki, makuch palmowy i kokosowy,  
mączka z nasienia bawełny.

Miękkość masła powodują: owies, kukurydza, otręby pszenne, świeża  
pasza zielona, mąka ryżowa, makuch rzepakowy.

Wpływ ujemny pasz występuje oczywiście silnie w tych wypadkach,  
gdy się zmasła osobno śmietaną otrzymaną przy żywieniu daną paszą.

W mleczarniach zazwyczaj te ujemne skutki nie występują dlatego, że działanie różnych pasz nawzajem się wyrównuje. Jedni dostawcy żywią krowy takimi paszami, drudzy innymi. Chcąc mieć jednak produkt dobry, winno się przy żywieniu zwracać baczną uwagę na odpowiednie dobrane pasz, które razem zmieszane nawzajem neutralizowałyby szkodliwe działanie. Mieszanie pasz również i z innych względów jest ważne. Białko składa się z różnych aminokwasów i wtedy ma pełną wartość, gdy doprowadza się dostateczną ilość i to wszystkich aminokwasów, potrzebnych organizmowi. Mieszając kilka pasz razem ma się większe prawdopodobieństwo, że wszystkie te aminokwasy razem się znajdują. Oczywiście, że przy tym wszystkim trzeba zwracać uwagę na rezultat finansowy żywienia, to jest dobrać pasze jak najtańsze, ale które czyniłyby zadość warunkom poprzednio wymienionym.

Pasze zadawane winny być zdrowe, niezepsute. Wszelkie pasze spleśniałe, zepsute nie tylko wpływają na gorszą jakość mleka, ale również mogą powodować choroby krów.

Zadawanie pasz winno się odbywać o ile możliwe w tych samych godzinach, gdyż organizm krowy bardzo szybko się do tego przyzwyczaja i przez przestrzeganie punktualności w żywieniu otrzymuje się znacznie lepsze rezultaty. Winno się zatem ustalić w oborze pewną kolejność prac i ta winna być przestrzegana. **Praktyka wykazała, że najlepiej jest zadawać pasze po dojeniu, a nie w czasie dojenia**, gdyż wtedy krowy najspokojniej stoją i w tych warunkach można otrzymać najlepsze mleko. Krowy przyzwyczajone do żywienia w czasie dojenia winno się stopniowo odzwyczaić, aby nie wpływać z tego powodu na mniejszą wydajność mleka. W każdym wypadku nie powinno się zadawać pasz suchych przed dojeniem, bo te przyczyniają się do powstawania kurzu w oborze, który później dostaje się do mleka i zanieczyszcza je. A w kurzu znajduje się duża ilość szkodliwych drobnoustrojów, powodujących szybsze psucie się mleka.

Gospodarstwa winny zwrócić uwagę na to, że lepiej jest mieć krów mniej, ale żywić je dobrze, aby dawały dużo mleka, aniżeli mieć dużo krów, ale żywić je skąpo. Na okres zimowy winno się sporządzić możliwie dokładny preliminarz pasz, aby wiedzieć, ile krów się wyżywi. Często w jesieni zadaje się krowom paszy za dużo i ta pasza nie jest dobrze wykorzystana, a na wiosnę nie ma co włożyć do żłobu. Krowy o małej wydajności mleka wykazują w oborze straty, gdyż pasza bytowa, potrzebna krowie do utrzymania się przy życiu, jest rozłożona na małą ilość mleka i wskutek tego silnie ją obciąża. Trzeba pamiętać o tym, że pasza bytowa jest duża i dla krowy ważącej np. 450 kg wynosi tyle jednostek pokarmowych, co na produkcję 9 litrów mleka; ilość białka, jaka musi być dana krowie o tej wadze, wystarcza na produkcję 5 litrów mleka. A zatem mniej krów, ale dobrze żywionych.

# Chów kaczek

Po wsiach mamy na ogół dużo kaczek, szczególnie zaś tam, gdzie koło zagrody przepływa rzeczka lub jakiś stawek. Przeważnie jednak kaczki nie przynoszą dochodu takiego, jakiby powinny dać. Przyczyną tego jest nieracjonalny chów kaczek. — W lecie na rynkach jest kompletny brak kaczek. W jesieni pojawiają się one masowo, co ma się rozumieć obniża ogromnie cenę sprzedażną. Wiadomym jest, że kaczka żywiona dłużej niż  $2\frac{1}{2}$  m zjada sama siebie, t. j. że cena sprzedaży jest mniejsza niż koszt żywienia. To też produkcja mięsa kaczek może się opłacić pod warunkiem nieprzetrzymywania kaczek zbyt długo.

Kaczki w okresie od 10—12 tygodni zaczynają się pierzyć. W tym czasie nie przybierają one w ogóle na wadze, a często nawet tracą. Umiejętny wychów polega na wykorzystaniu szybkiego przyrostu wagi w pierwszych tygodniach życia.

Stare kaczki niósą jaja od marca do lipca. Jaja trzeba podkładać pod kurę co pewien okres czasu. Posadzone w kwietniu powinny już kaczęta iść w połowie lipca na sprzedaż. — W ten sposób trzeba je stopniowo nasadzać i stopniowo sprzedawać. — Wychów kaczek nie nasuwa większych trudności. Najważniejszą rzeczą jest odpowiednie intensywne żywienie. Przez pierwsze dwa tygodnie żywi się kaczęta gotowanym na twardo jajkiem, drobno posiekanym i pomieszanym z razowym suchym chlebem i mlekiem. Wszystko to trzeba przygotować na suchą papkę.

W okresie od 2 do 6 tygodni karmi się kaczęta zieleniną, ziemniakami (lub innymi okopowymi), śrutem zbożowym i makuchem. Od 6 tygodni do 2 miesięcy żywienie powinno być bardziej intensywne, dawki pokarmowe większe. Po 2 miesiącach kaczka powinna ważyć 2 kg i w tym czasie przystępujemy do tuczenia, które ma trwać przez 2 tygodnie. Znowu powiększa się ilość pokarmu, a do karmy dodaje się kukurydzy, makuchu, mączki kostnej. Mieszanek zaprawia się chudym mlekiem. Do karmy dobrze jest dodać nieco soli, dla pobudzenia apetytu, oraz miału drzewnego i piasku dla trawienia. Kaczki powinny zawsze mieć dużo czystej wody do picia. Poza tym ogranicza się kaczkom swobodę ruchu. Wskazane jest, żeby kaczęta raz na dzień wykapały się. Nie jest to jednak konieczne. Kąpiel w rzece lub stawie można zastąpić kąpielą w dużej misce lub korycie. — Po  $2\frac{1}{2}$  miesiącach kaczka powinna ważyć 3 kg i jest już gotowa na sprzedaż. Taki chów kaczek jest racjonalny i przynosi duży dochód.

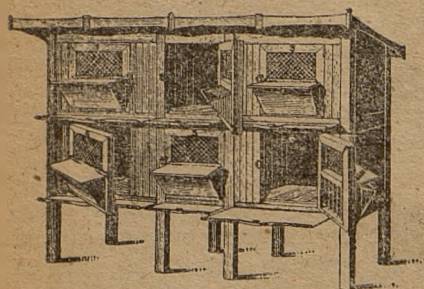
Prócz wychowu kaczek w kierunku mięsnym coraz bardziej rozpowszechnia się chów kaczek nieśnych. Rynkiem zbytu są przeważnie cukiernie. Jaja kacze mają intensywne zabarwienie żółtka i dlatego nadają się doskonale do wypieku ciast. Z ras mięsnych najbardziej znane

są **Biegusy** o charakterystycznej pionowej sylwetce, oraz **Orpingtony** i **Campbell**. Światowy rekord nieśności zdobyła kaczka **Biegus**, znosząc 365 jaj w ciągu 366 dni. Hamulcem w rozwoju hodowli kaczek jest przesąd, jakoby jaja kaczki miały być niedobre w smaku. — Z ras mięsnych najlepsze są kaczki rasy Pekiny. Kaczki zarówno mięsne jak i nieśne łatwo jest wychować, tym bardziej, że są one odporne i „wszystko-żerne“.

M. KARCZEWSKA.

## Hodowla królików angorskich

Moda tkanin miękkich, puszystych, delikatnych, lekkich i gniotących się — wpłynęła na rozwój hodowli królików angorskich, które przy umiejętnym doborze materiału rozplodowego i starannej hodowli dają około 300 gramów wełny rocznie, a wyjątkowo cenne okazy dochodzą niekiedy nawet do 400 gramów.



Stajenka z sześcioma klatkami.



Mały angor.

Hodowla tych pięknych i łagodnych zwierzątek nie przedstawia trudności, ale daje dobre wyniki tylko przy zachowaniu najbardziej skrupulatnej czystości i przy dostatecznie intensywnym żywieniu.

Stajenka, w której hodujemy angory, musi być dobrze zdrenowana, aby odpływ moczu był natychmiastowy i dokładny, rozmiary jej powinny być raczej małe, gdyż pożądane jest trzymanie każdej sztuki oddzielnie, aby przy zabawie i układaniu się jednych na drugich włos nie kudłaczył się, przez co straciłby na wartości. Podściółka ze słomy owsianej, albo mat wiązanych ze słomy jest najlepsza i na nich włos bywa najpiękniejszy. Wymiary stajenek dla samców wynoszą 60—70 cm, dla samiczek do 100 cm długości, przy 60 cm wysokości i szerokości. Ściany stajenki muszą być gładko heblowane i posmarowane karbolineum dla dezynfekcji, a potem dobrze wywietrzone, podłoga szczelna, aby przez nią



mocz mógł spływać na blachę cynkową, zakończoną rynienką. Podłogi z cementowych płytek okazały się niebezpiecznymi dla zdrowia, chociaż są tanie i czyste, ale powodują zaziębienia.

Przednia ścianka stanowi drzwi otwierane dla obsługi królików. Robi się ją z drucianej siatki i zabezpiecza w czasie mrozów na noc okiennicą, albo matą słomianą, zwijaną do góry tak jak roleta.

Przy większej hodowli stawia się klatki dwoma rzędami jedne nad drugimi w szopie; podłogi muszą być wtedy szczególnie starannie zdrenowane, aby mocz z górnych klatek wypływał w całości przez rynienkę do zbiornika.

Pasza królików angorskich musi być obfita, aby umożliwić dobre odrastanie wełny. W ciągu lata i jesieni otrzymują wyborową paszę zieloną: koniczynę, gałązki bulwy, wierzby albo akacji około 500 gramów na sztukę, 50 gramów jęczmienia śrutowego, garstkę dobrego ciężkiego owsa.

W zimie buraki pastewne albo marchew około 100 gramów na sztukę, 50—70 gramów paszy treściwej, zwłaszcza śrutu jęczmiennego, od czasu do czasu trochę mielonej kukurydzy. Zamiast świeżej zieleniny 100—120 gramów dobrego siana. Pożądane są częste zmiany paszy, którą można urozmaicić parowanymi ziemniakami, bulwą albo brukwią, jarmużem i kiszonką, jednak dobre siano musi zawsze stanowić podstawę paszy: Zakładamy je za drabinkami z drutu, a paszę treściwą dajemy w kamiennych miskach albo w kaflach piecowych. Czysta woda musi być zawsze dostępna.

Króliki angory są jedynymi, których użytkowość nie jest ograniczona do spożycia mięsa i zdjęcia skórki, ale daje korzyści przez cały przeciąg życia zwierzątka, dzięki posiadaniu przez nie długiej i cennej wełny, odrastającej trzykrotnie w ciągu roku.

Wełna ta niezmiernej delikatności i puszystości nadaje tym pięknym zwierzątkom jakby kształt kulisty, chociaż one w rzeczywistości mają wydłużoną budowę.

W hodowli rozróżniamy dwie odmiany królików: angielską i francuską. Obie hodowane są najczęściej białego ubarwienia, chociaż w ostatnich czasach Anglicy wyhodowali angory błękitne, złote, czarne, brązowe, a nawet dwukolorowe o końcach włosów bułanych, od skóry mających barwę niebieską. Króliki białe muszą mieć ubarwienie zupełnie czyste bez żółtawego odcienia. Oczy ich są koloru różowego, wszystkie inne odmiany mają oczy koloru swych włosów. Budowa królików angielskich jest krótsza, silne uwłosienie szyi nadaje im wydatną cechę kulistą. Łapki są proste, dobrze porośnięte wełną, ogonek również. Wełna jest lekka, puszysta, karbowana i jedwabista. O ile możności jednakowo długa i gęsta na całym korpusie i nie obfitująca w sztywne, ościste włoski, które uważane są za wadę. Waga samca 3.500, samicy około 4 kg. Uszka mają nie bardzo długie, osadzone blisko siebie, rozchylają się one na kształt litery V, zakończone pęczkami włosów, co uchodzi za cechę dodatnią, świadcząca o dobrym poroście wełny.

Króliki francuskie mają kształt trochę więcej wydłużony, waga wynosi 4 do 4.5 kg, łapki są dłuższe, uszy na zewnątrz dobrze porośnięte włosiem, wewnątrz zupełnie gładkie. Należy unikać sztuk, mających na plecach włosy gładkie, tworzące rozdział i opadające na boki, a także okazów z dużą domieszką włosów ościstych. Ma to wpływ na gatunek wełny, której cena osiąga bardzo dużą rozpiętość, zależnie od długości i puszystości płaci się obecnie wysokie ceny za kilogram. Dobra wełna jest długa od 10—20 cm, cienka, puszysta i karbowana. Dobrze utrzymane króliki nie powinny mieć wełny zbitej, tworzącej kołtunki.

Wełnę otrzymuje się przez wyczesywanie, które można już rozpocząć od 7 tygodnia ich życia, chociaż wełna jest wtedy jeszcze krótka. Powtarzamy czesanie 3 razy na miesiąc przy pomocy stołowego grzebienia o długich, giętkich zębach, albo drucianych szczotek. Chwyając króliki — nie należy ich brać za uszy, lecz za skórę na grzbiecie ponad tylnymi skokami. Przed czesaniem trzeba oczyścić królika, wybierając spośród włosów słomę i wszelkie nieczystości. Co trzy miesiące dojrzałe włosy wypadają, wtedy czesanie nie wystarcza, by zapobiec zmarnowaniu włosów, ale trzeba je oskubać. Nie przedstawia to trudności, jeśli właściwy moment jest uchwycony. Będzie to chwila, w której włosy już wypadają, a następne jeszcze nie zaczęły rosnąć. Skoro tylko nowe włosy się ukazują — co łatwo poznać bo są krótkie, bielsze i bardziej jedwabiste, wtedy wyskubywanie przedstawia trudności, bo mocniej się trzymają.

Do czesania i skubania kładziemy króliki na kolanach, grzbietem do góry i wyskubujemy włos z karku, grzbietu, boków i skoków. Potem odwracamy je — co łatwe nie jest i oskubujemy piersi, podgardle i podbrzusze. Samicom rozplodowym oskubuje się tylko górną część ciała, pozostawiając wełnę na brzuchu i piersiach do wysłania gniazda.

Cieżarność samicy trwa około 30 dni. Przed tym terminem samica ściele gniazdo, znosząc ściółkę i wykładając ją wełną wyskubaną z boków i brzucha. Po wykocie, z którego bywa 4 do 7 małych, samica zanoszą je do gniazda, przykrywa puchem i słomą i zwykle troskliwie je hoduje. Króliczęta rodzą się ślepe i dopiero po 10 dniach zaczynają widzieć, wkrótce zaczynają wyglądać z gniazda, a po 8—9 tygodniach mogą być odsadzone.

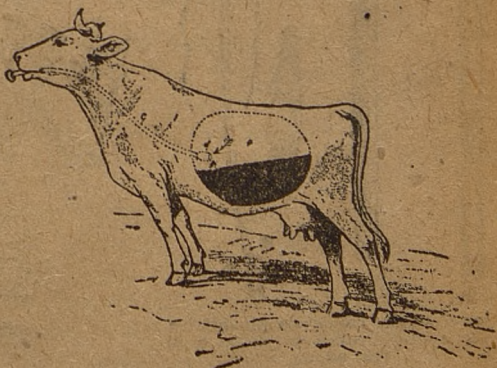
W końcu czwartego miesiąca samiczki muszą być oddzielone, a samce wkrótce potem mogą już być wykastrowane. Zabieg ten jest konieczny, gdyż króliki kastrowane dają więcej wełny, sama operacja nie przedstawia trudności, a dla oszczędzenia zwierzątkom bólu można im założyć na mordki maskę z płótna z kłaczkiem waty skropionej paroma kroplami choloroformu. Skórki królików angorskich — zwłaszcza zimowe zdjęte na tydzień przed okresem wypadania, dają ładne, ciepłe i puszyste futerka, niestety bardzo nietrwałe, dłużej jak 2 zimy nosić się nie dadzą.

Mięso jest również smaczne, jak u innych ras, to też użytkowość tych pięknych zwierzątek jest wszechstronna i może przynieść hodowcom dobre dochody.

# Wzdęcie u bydła

Przyczyną tej choroby bywa przeładowanie żołądka pokarmami łatwo odymającymi, jak: świeżą koniczyną, lucerną, liśćmi kapuścianymi lub buraczanymi, nacią ziemniaczaną itp. Pokarmy te zagrzewają się szybko w pierwszym żołądku (torbie) i ulegają fermentacji, a gazy powstające z rozkładu, nie znajdując ujścia, wydymają torbę tak mocno, iż wkrótce ślabinę całkiem się wypełniają, a uderzona palcami szczególnie lewa, wydaje odgłos bębna. Rozdęta torba ciśnię na przepone zarazem i na płuca, wskutek czego oddech bywa bardzo utrudniony, krótki, z gwałtownym rozszerzaniem nozdrzy. W tym stanie bydło stęka, drży całe, ciągle się ślini, chwieje się, aż na koniec pada; po czym wkrótce następuje śmierć, bądź to przez uduszenie, lub pęknięcie torby.

Ze względu na szybki przebieg choroby nie należy zwlekać z ratunkiem. Idzie tu przede wszystkim o rychłe zmniejszenie ilości gazów w żołądku. W tym celu wlewać do żołądka, co ćwierć godziny, takie środki płynne, które są w stanie gazy pochłaniać lub spowodować odbijanie, jak np. 1/8 litra amoniaku, rozpuszczonego pół litrem wody lub rumianku, albo co ćwierć godziny dawać po pół litra mleka wapiennego, t. j. wapna gaszonego, rozmieszanego z wodą. Często dobry skutek osiąga się środkami, które fermentację zabijają, jak np. olejkim terpentynowym lub naftą, z których 3 lub 4 łyżki stołowe trzeba rozmieszać w kwaterce słabej wódki i wlać bydłociu do pyska.



Należyta postawa krowy przy zakładaniu rury przetykowej.

Pewny skutek osiągnie się przez użycie rury żołądkowej czyli sondy (patrz rysunek obok). Jest to rura sporządzona z elastycznych sprężyn stalowych, obciążonych skórą lub kauczukiem. Sposób użycia łatwy. Wzdęte bydło ustawia się przodem znacznie wyżej, np. na kupie nawozu na gnojarni, głowę podnosi się do góry, a w pysk wkłada kawałek grubej deski, w której środkiem jest tak wielka dziura, by sonda dała się przez nią z łatwością wkładać. Deskę umocowuje się sznurkami do rogów, by jej bydło nie wyrzuciło. Przez otwór w desce wprowadza się do żołądka rurę dobrze naoliwioną, następnie wyjmuje się trzcinę tkwiącą w rurze, po czym gazy będą z sykiem z rury uchodzić. Taką sondę powinna mieć każda gmina i każde większe gospodarstwo.

W wypadkach bardzo ciężkich i gdy nie ma już czasu na inne zabiegi a wzdęte bydło już pada, wówczas należy przystąpić do ostatecznego zabiegu, tj. do przebicia żwacza przez skórę za pomocą trokara.

Przebija się z lewej strony między ostatnim żebrem, guzem biodrowym i wyrostkami kręgów lędźwiowych w miejscu najwyższego wzniesienia i napięcia skóry. Trokar wbija się wraz z pochewką. Gazy wypuszcza się



Z lewej strony trokar do przebijania bydła, z prawej rura przetykowa, czyli tzw. sonda.



Przebijanie krowy trokarem.

powoli, a nie szybko. Po wypuszczeniu gazów należy rankę leczyć, przemylając płynem dezynfekcyjnym (roztworem kreoliny).

---

## Jak długo należy chować maciorę?

Zdarza się dość często w praktyce, że maciorę, po odchowaniu przez nią dwóch lub trzech miotów, stawia się na opas. Jest to postępowanie zupełnie niewłaściwe, gdyż w ten sposób nie zostają wykorzystane w całej pełni zdolności rozplodowe maciory. Mleczność pierwiastki i jej płodność są mniejsze, niż u sztuk starszych. Ponieważ prosięta do wieku 3—4 tygodni żywią się wyłącznie mlekiem matki, a i później — do czasu odsadzenia (8 tygodni) — stanowi ono główną część pożywienia, nic więc dziwnego, że mniej mleczna maciora gorzej wykarmi i odchowuje prosięta.

Można się więc spodziewać, że dopiero po osiągnięciu pewnego określonego wieku maciora będzie dawać najbardziej wartościowe potomstwo.

Według badań Prof. T. Konopińskiego, najczęściej prosiąt dają maciory w miotach od 3-go do 6-go włącznie. Podobnie okazało się, że najlepiej są wykarmiane i odchowywane przez maciorę prosięta z miotów od 3-go do 7-go włącznie. Nie należy więc śpieszyć się z usuwaniem maciory z hodowli, skoro dopiero po 3-cim miocie osiąga ona najwyższą swą wartość rozplodową, którą należy wykorzystać jeszcze przez 2—2½ lat. Jeżeli zatem z maciory jesteśmy zadowoleni, to na tucz można ją przeznaczyć najwcześniej w wieku 4—4½ lat, czyli po wydaniu przez nią 6—7 miotów. Wcześniej usuniemy maciorę, jeżeli jest mało płodna, mało mleczna, daje marne potomstwo, jest złą matką, wreszcie, gdy się nadmiernie zapasła.

## Jak poić zwierzęta w porze zimowej?

Niewłaściwe pojenie zwierząt domowych w porze zimowej często powoduje różne dolegliwości, ponieważ zbyt zimna woda, wypełniająca żołądek, znacznie obniża ciepłotę całego ciała, co sprzyja powstawaniu różnego rodzaju chorób. Konie na przykład mogą zachorować na kolkę, ochwat, biegunkę itp. U bydła rogatego pojenie zbyt zimną wodą może wywołać biegunkę, a także spowodować znaczne zmniejszenie udoju mleka. Z drugiej znowu strony nie powinno się poić zwierząt wodą zbyt ciepłą, ponieważ znajdujący się w wodzie kwas węglowy, który jest potrzebny dla organizmu i orzeźwia go, przy ogrzewaniu wody ulatnia się. Poza tym woda ciepła działa rozwalniająco; ponieważ niedostatecznie gasi pragnienie, zwierzęta piją jej dużo i rozcieńczają sobie sok żołądkowy.

Najlepszą do pojenia zwierząt w zimie będzie woda, posiadająca temperaturę około 15 stopni Celsjusza. Wodę taką możemy zawsze przygotować w beczce, ustawionej w stajni lub oborze na słomie. Po każdym napojeniu trzeba dolewać znowu do pełna, ażeby woda miała czas ogrzać się do następnego pojenia.

Pojenie zbyt zimną wodą jest szczególnie szkodliwe wtedy, gdy zwierzęta stoją w zimnej stajni; łatwo wtedy mogą ulegać zapaleniom gardła, oskrzeli lub płuc.

Do sprzedania 2 sarenki 1½ roczne Czarus i Basia  
po cenie przystępnej

WIADOMOŚĆ BLIŻSZA:

**TARNÓW, AL. PIASKI 36.**

Zgrzane zwierzęta robocze można napoić pod tym warunkiem, że po napojeniu zaraz pójdą znowu do pracy.

Jeżeli się zauważy, że niektóre zwierzęta piją zbyt wiele, co szczególnie często zdarza się u młodych byczków, to nie należy ich dopuszczać swobodnie do wody, lecz poić z kubelka. Jeżeli w oborze nie ma poidła stałego, to można bydło wypędzać na podwórze do koryt, lecz zawsze po uprzednim zadaniu im pewnej dawki paszy.

---

## **0 jakiej wadze tuczniki dostarczać do bekoniarni?**

Dotychczas bekoniarnie odbierały tuczniki o wadze od 82 do 94 kg., obecnie bekoniarnie odbierają tuczniki o wadze żywej od 84 do 94 kg. Tuczniki lżejsze odbierane nie będą, lub też jako braki będą odbierane na warunkach wolnego handlu.

Aby więc nie narażać się na straty spowodowane czy to uzyskaniem niższej ceny, czy też koniecznością odwiezienia tuczniaka z powrotem do domu, konieczne jest dokładne zważenie każdego tuczniaka przed wysyłką. Podczas przewozu tucznik traci przeciętnie od 3 do 5 kg., chociaż czasami zdarzają się straty i nieco większe. Należy zatem od wagi tuczniaka w domu odliczyć przypuszczalną stratę podczas drogi i nie wozić do bekoniarni tuczników lżejszych od 88 do 90 kg. Inne warunki odbioru tuczników pozostają bez zmian.

## **Jak należy trzymać świnie w lecie?**

Na to pytanie można odpowiedzieć krótko: byle nie w ciemnym, dusznym i wilgotnym chlewie. Jeżeli maciora ma być zdrowa i przez kilka lat płodzić silne, ładnie zbudowane potomstwo, dobrze je odchowywać, jeżeli prosięta mają szybko i dobrze wyrastać, to nie wolno ich pozbawiać ruchu, świeżego powietrza i światła słonecznego. W braku specjalnego pastwiska dla świń, należy je trzymać na okólnikach, a gdy i tej możliwości nie ma, to korzystać z każdej przygodnej okazji do wypędzenia ich na powietrze. Przy odpowiednim zabezpieczeniu drzew można trzymać świnie w starych sadach, można je również wypędzać na ścierniska; w obu tych wypadkach pożytek będzie obustronny, gdyż świnie niszczą nam mnóstwo rozmaitych szkodników.

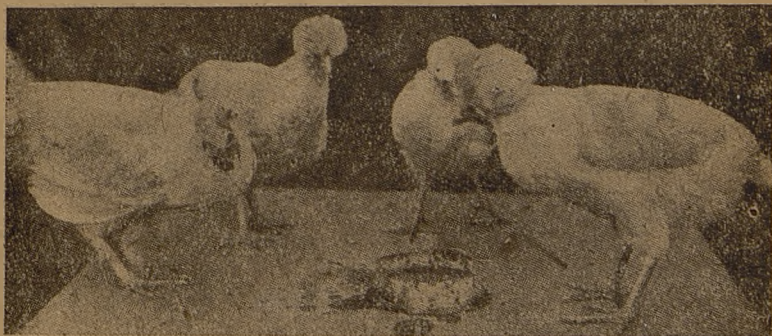
Świnie są bardzo wrażliwe na upały; jeżeli je widzimy w lecie często tarzające się w błocie, to przyczyną nie jest bynajmniej rzekome „zamiłowanie“ do brudu, lecz chęć ochłodzenia się. Należy im to ułatwić przez zbudowanie najprostszej ochrony przed słońcem (daszek na słupkach) i przez umożliwienie korzystania z kąpieli w potoku, rzece lub stawie.

---

## Hodowla rasowego drobiu

Potrzeba hodowli rasowego drobiu nabiera wśród naszych gospodyń coraz większego zrozumienia. Jeszcze dziś nieraz istnieje przekonanie, że wystarczy kurę dobrze napaść i dać jej ciepłe pomieszczenie. Tymczasem najważniejszym zadaniem jest niezawodnie dobór odpowiedniej rasy kur. Zależy to jest od miejscowych potrzeb oraz warunków zbytu.

Pod względem użytkowości dzielimy kury na trzy grupy: 1) Kury lekkie, tzn. nieśne, 2) kury mięsne czyli ciężkie, 3) kury ogólno-użytkowe, tj. takie, które posiadają cechy pierwszej i drugiej grupy.



Polskie czubatki.

W Polsce najbardziej jest rozpowszechniona hodowla kur ogólno-użytkowych, oraz lekkich. — Hodowla kur rasy mięsnej jest opłacalna tam, gdzie jest odpowiedni popyt i cena na mięso kurze. Pokróćce omówię poszczególne rasy według podanych wyżej grup.

### Grupa kur lekkich, nieśnych.

**Leghorny białe.** Leghorny pochodzą z Włoch. Są to ptaki małe i lekkie o wadze: kogut w granicach 2 kg. — kura 1 1/2 kg. o białym upierzeniu, żółtych nogach i skórze. Są one stosunkowo przystosowane do naszych warunków. Dają się łatwo odchowić. Dojrzewają szybko, w okresie 5 miesięcy zaczynają się nieść. Przeciętna niesność dobrych niosek 200 jaj rocznie, rekordowa niesność bardzo wysoka. Światowy rekord pobiła kura Leghorn, znosząc 341 jaj w ciągu 365 dni. Jaja są duże, białe o wadze 55 gr do 60 gr dochodzącej do 80 gr. Wadą Leghornów jest mała waga, oraz płochliwość i wrażliwość na mróz. Kury te nie kwoczą i nie wysiadują.

**Zielononózki.** Kury nie duże o zielonych nogach, ciemnej skórze i upierzeniu kuropatwianym. Jest to rasa krajowa i jako taka, doskonale przystosowana do naszych warunków. Znoszą łatwo zimno, są niewybredne na jedzenie i pomieszczenia, odporne na choroby. Dzięki tym cechom nadają się doskonale do chowu w drobnych gospodarstwach. Dzięki ciągłej selekcji niesność zielononózek podniosła się bardzo, jak dotąd nie osiągnęła jednak poziomu niesności Leghornów. Zielononózki dojrzewają wcześniej, jako 6 miesięczne zaczynają się nieść. Jaja mło-



Kogut i kura rasy zielononózek.

dych kur ważą nieraz zaledwie 40—45 g. U starszych waga jaja sięga do 55 gramów. Roczna niesność zielononózek doborowej selekcji wynosi około 160—200 jaj. Niesność obniża uporczywa chęć kwokania, która jest u nich wysoko rozwinięta. Istnieją również zielononózki białe, lecz jeszcze niedość wyselekcjonowane, aby hodowlę ich można było propagować.

**Popielatki** są to kury krajowe, mało znane i hodowane, gdyż nie zostały one odpowiednio wyselekcjonowane. Mają niezłą niesność i są łatwe do chowu.

### Grupa kur ogólnoużytkowych.

**Karmazyny tzn. Rhode Island Red.** Jest to jedna z najbardziej popularnych ras, pochodzenia amerykańskiego. Są to kury duże o wadze od 2½ do 3 kg o upierzeniu czerwono-brązowym. Nogi i skóra są koloru żółtego. Jako kury ogólnoużytkowe. Karmazyny są niezerównane. Posiadają one dużo dobrego mięsa oraz wysoką niesność. Przekracza ona nieraz



niesność Leghornów. Jaja są barwy ciemnej, o wadze 55—60 g. Niesność zimowa bardzo dobra. Karmazyny wymagają więcej pożywienia niż kury ras lekkich. Karmazyny kwoczą, doskonale wysiadują i wodzą kurczęta. Jest to rasa godna zainteresowania, gdyż łączy ona w sobie cechy ras mięsnych i niesnych i jako taka ma zastosowanie przede wszystkim w drobnych gospodarstwach.



Kogut i kura rasy karmazynów.

#### **Sussexy** (czytaj Susseksy).

Rasa pochodzenia angielskiego od niedawna hodowana w Polsce na większą skalę. Kury są duże o upierzeniu białym z czarnymi piórami w ogonie i grzywie. Nogi i skóra białe. Mięso jest bardzo delikatne i dobre, toteż nadaje się doskonale na eksport. Dojrzewają późno. Niesność w pierwszych dwóch latach jest dobra. Po 2 latach Sussexy łatwo się zapasają i wtedy niesność znacznie spada. Jaja mają wagę od 50—55 g.



Kura rasy Sussex, która zniosła w ciągu roku 224 jaj.

#### **Wyandotty** (czytaj Wjandoty).

Warto wspomnieć o tej rasie, którą właściwie spotkać można najczęściej w hodowlach amatorskich. Są to kury duże, ciężkie, o białym upierzeniu. Niesność Wyandottów jest średnia, jaja małe o ciemnej skorupie. Jako kury mięsne, są one bardzo dobre.

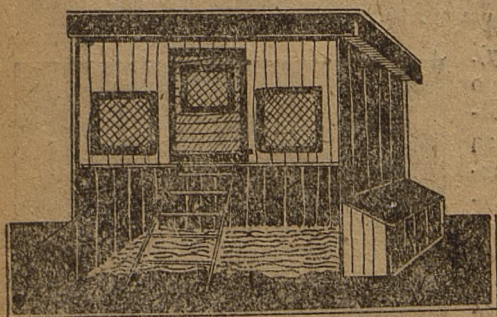
**Plymouth-Rock** (czytaj Plymoutroki). Jest to popularna rasa amerykańska. Kury duże o szarym prążkowanym upierzeniu. Są to ptaki

silne i odporne, nadają się do hodowli we wszystkich klimatach. Nioski dobre. Swego czasu hodowla Plymouth-Roków była w Polsce rozpo-  
wszechniona. Obecnie hodowla ich zanika. Jest to rasa niepopierana  
wskutek tego odpowiednio nie wyselekcjonowana.

Zgrabny kurniczek nie oszpeci  
żadnego ogrodu.



Kur ras mięsnych nie podaje, gdyż jako kury jednokierunkowe, są  
rzadko w hodowli uwzględniane.



Praktyczny kurniczek z desek.

## Pojenie kur w zimie

Trzeba przestrzegać, aby  
zimową porą nie dawać ku-  
rom do picia wody zlodow-  
aciałej. Natomiast daleko  
lepsze wyniki daje woda  
ogrzana do wysokości poko-  
jowej temperatury, a na-  
wet i wyżej.

Nie zostawiać wody na zimnie, aby nie marzła. W kurnikach  
chłodnych, gdzie woda zbyt się oziębia, a nawet marznie — nie zostawiać  
wody na noc.

Od czasu do czasu pożytecznym jest dodać do wody nieco siarczanu  
żelaza w ilości 2—3 gramów na litr wody.

W czasie mrozów kóguły, posiadające długie dzwonki, zanurzają je  
w chwili picia do wody i te później łatwiej obmarzają. Trzeba więc dla  
tego gatunku kogutów (Miniorki, Leghorny), dawać poidelka tego ro-  
dzaju, aby mogły tylko zanurzać dzioby.



## Jak należy sporządzić rozporządzenie ostatniej woli?

Jedną z przyczyn licznych sporów między ludnością wiejską są sporne sprawy spadkowe, spowodowane nieformalnymi testamentami i rozporządzeniami ostatniej woli. Procesy te są tym bardziej przykre i szkodliwe, że toczą się między najbliższą rodziną i są przyczyną nienawiści wśród członków tej samej rodziny. Procesy są nadto bardzo kosztowne tak, że nieraz same koszty procesu przewyższają wartość wyprocesowanego spadku lub jego części. Często w sporach takich Sądy muszą orzekać 'wbrew woli spadkobiercy, bo nie mogą uznać testamentu sporządzonego nieformalnie. Koniecznym jest tedy zapoznać się z przepisami, od których zależy tu w Małopolsce ważność rozporządzenia ostatniej woli.

Ustawa zna dwa rodzaje ostatniej woli: jeden ustawa nazywa testamentem, drugi — kodycyłem.

Różnica między testamentem a kodycyłem polega na tym, że w testamencie musi być wymieniony dziedzic lub dziedzice, zaś w kodycyłu rozporządza się tylko poszczególnymi częściami majątku. Jeśli na przykład spadkodawca, mający 4 morgi pola, budynki i 2 krowy, zapisze jednej osobie pole, drugiej budynki i krowy, ale żadnej z nich nie wskaże jako dziedzica, to takie rozporządzenie ostatniej woli będzie tylko kodycyłem a nie testamentem. Następstwem tego będzie, że jeśli się pokaże, że spadkodawca miał jeszcze inny majątek, którym wyraźnie nierozporządził (na przykład ktoś był winien spadkodawcy 100 zł., albo spadkodawca miał zegarek, o którym nie wspomniał) — to te niewymienione w kodycyłu przedmioty przypadają wszystkim dziedzicom ustawowym. Jeśli natomiast jest ustanowiony jeden dziedzic albo kilku dziedziców (a zatem, gdy jest testament, a nie kodycył), to oni mają prawo do całego majątku, choćby spadkodawca w rozporządzeniu ostatniej woli pewne części swego majątku pominął.

Kto chce rozporządzić całym swym majątkiem — winien tedy uważać, by w rozporządzeniu ostatniej woli ustanowił wyraźnie jednego dziedzica lub kilku dziedziców.

Nie każde jednak rozporządzenie ostatniej woli jest ważne. Ważność zarówno testamentu jak i kodycyłu zależy od zachowania pewnych formalności.

Rozporządzenie ostatniej woli może być pisemne lub ustne.

Pisemne rozporządzenie ostatniej woli można sporządzić wobec sądu albo u notariusza. Jest to najpewniejszy sposób sporządzania ostatniej woli, bo daje największą pewność, że będzie ono posiadało wszelkie warunki ważności i nie będzie mogło być obalone.

Ważne jest również rozporządzenie ostatniej woli, sporządzone poza sądownie i bez notariusza, jeśli spadkodawca sam rozporządzenie to własnoręcznie napisze i własnoręcznie podpisze.

Rozporządzenie takie winno mówić, że zostaje spisane na wypadek śmierci. Ustawa nie żąda umieszczania daty napisania i podpisania rozporządzenia ostatniej woli, ale należy to uczynić, bo późniejsze rozporządzenie ostatniej woli unieważnia wcześniejsze.

Jeżeli spadkodawca sam rozporządzenia nie spisuje, to znaczy, jeżeli to spisuje inna osoba, spadkodawca musi je własnoręcznie podpisać, a następnie przed trzema świadkami oświadczyć, że pismo to zawiera jego ostatnią wolę. Świadkowie ci powinni być równocześnie obecni przy składaniu takiego oświadczenia, a conajmniej dwóch świadków musi być jednocześnie obecnych. Wszyscy trzej świadkowie muszą wyraźnie zaznaczyć, że dokument ten podpisują jako świadkowie.

Jeżeli spadkodawca nie umie lub nie może pisać, musi w obecności wszystkich trzech świadków na dokumencie umieścić swój znak ręczny (krzyżyk lub kółko). Jeden ze świadków powinien (ale nie musi) wypisać obok tego znaku imię i nazwisko spadkodawcy, zaznaczając, iż jako świadek podpisał nie mogącego pisać spadkodawcę.

Gdy spadkodawca nie może także czytać — natenczas pisemny testament ważny jest tylko, jeżeli jeden ze świadków odczyta ten testament spadkodawcy w obecności obu dalszych świadków — a spadkodawca po odczytaniu oświadczy wyraźnie, że taką jest jego ostatnia wola.

Ustne rozporządzenie ostatniej woli ważne jest tylko, jeżeli działane zostało w obecności trzech świadków jednocześnie obecnych. Świadkowie ci muszą potem zeznać przed sądem pod przysięgą treść rozporządzenia, którego byli świadkami, a rozporządzenie takie ustne będzie ważne tylko, jeśli zeznania wszystkich trzech świadków będą zgodne. Z tego powodu wskazane jest — choć ustawa tego nie nakazuje, — by świadkowie ustnego rozporządzenia ostatniej woli spisali je sobie potem dla pamięci.

Zauważyć jeszcze należy, że według przepisów ustawy ten, na rzecz którego rozporządzenie ostatniej woli działane zostało, a zatem ten, kto na podstawie testamentu ma coś odziedziczyć, tudzież jego małżonek, rodzice, dzieci, rodzeństwo, teściowie i domownicy (słudzy) nie mogą być świadkami rozporządzenia ostatniej woli.

### O przewodzie spadkowym.

Możliwie najrychlej po śmierci osoby posiadającej jakikolwiek majątek należy o tym powiadomić właściwy Sąd grodzki. Najlepiej przedłożyć Sądowi od razu metrykę śmierci, dalej spis osób mających prawo do

spadku oraz wykaz inwentarza majątku zmarłego. Jeśli zmarły pozostawił rozporządzenie ostatniej woli, należy także to rozporządzenie ostatniej woli Sądowi przedłożyć.

Majątek, który pozostał po zmarłym, nazywa się masa spadkowa. Do chwili oddania przez Sąd komuś zawiadu tą masą spadkową, wszyscy, nawet najbliższa rodzina, winni się wstrzymać od wszelkiego rozporządzenia majątkiem. Należy wszystko pozostawić na tym miejscu i w tym stanie, w jakim się te rzeczy znajdowały w chwili śmierci spadkodawcy. Rozumie się, że domownicy mają prawo wykonać czynności konieczne dla uchronienia majątku przed szkodą. Jeśli na przykład w chwili śmierci spadkodawcy jego zegarek leżał na stoliku, albo kożuch na łóżku, to wolno zegarek czy kożuch schować do szafy, ale nie wolno tych rzeczy ukryć, zabrać do siebie, sprzedawać itd.

Po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci Sąd grodzki lub na zlecenie Sądu notariusz, spisuje akt zejścia. W tym akcie spisuje się dzień i miejsce śmierci, nazwiska i adresy małżonka, dzieci lub — gdy nie ma dzieci ani wnuków — nazwiska i adresy najbliższych krewnych zmarłego, wykaz majątku i długów oraz uwagę, czy zmarły pozostawił rozporządzenie ostatniej woli i jakie. Celem spisania aktu zejścia Sąd — lub notariusz — wzywają rodzinę i domowników zmarłego i wypytują ich o powyższe szczegóły.

Jeżeli w toku tych czynności okaże się, że spadkodawca pozostawił pisemne rozporządzenie ostatniej woli, spisujący akt zejścia sędzia lub notariusz ma obowiązek to rozporządzenie ostatniej woli otworzyć i zgłosić.

Po spisaniu aktu zejścia ustanawia Sąd jednego lub kilku zarządców spadku spośród dziedziców, o ile dziedzice ci są pełnoletni i zdolni do zawiadywania swym majątkiem. Jeśli dziedziców takich nie ma, jeśli dziedzice są nieznani, jeśli spadkodawca pozostawił znaczne długi oraz jeśli różne okoliczności wymagają szczegółowej ostrożności (np. spadkobiercy wzajemnie obwiniają się o usuwanie przedmiotów spadku, jeśli zachodzi obawa skrzywdzenia małoletniego itd.), Sąd opieczętowanie cały majątek spadkowy i oddaje go w opiekę odpowiedniej osoby.

Jak widzimy jest rzeczą bezwzględnie wskazaną, aby osoba, będąca w posiadaniu pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, jak najrychlej po śmierci spadkodawcy rozporządzenie to oddała Sądowi. Przede wszystkim bowiem unika się w ten sposób podejrzenia, że testament został podrobiony lub przerobiony nadto Sąd, uzyskawszy wiadomość o treści rozporządzenia ostatniej woli, może zarząd majątku spadkowego poruczyć tej osobie lub tym osobom, które wedle testamentu powołane są do dziedziczenia. Przyczynia to się do uniknięcia sporów i nieporozumień, które łatwo mogą zaistnieć, gdy majątkiem spadkowym zarządza tymczasowo inna osoba, a nie sam dziedzic.

Dalszym bardzo ważnym etapem postępowania spadkowego jest zażądanie przez Sąd i złożenie przez dziedziców oświadczenia co do

spadku. Oświadczenie się do spadku oznacza przede wszystkim oświadczenie się, czy dziedzic spadek przyjmuje, czy się go zrzeka. Jeśli dziedzic zrzeka się spadku, to uważa się go za dziedzica nieistniejącego. Jeśli jest więcej dziedziców, a jeden z nich zrzekł się spadku, to ta część, która była przeznaczona dla tego dziedzica, który się spadku zrzekł — przypada pozostałym dziedzicom wedle tego samego podziału, jak reszta majątku spadkowego. Jeśli zrzekającym się spadku jest dziedzic ustanowiony testamentem, część jego przechodzi na dziedziców ustawowych, chyba że spadkodawca coś innego wyraźnie zarządził. Jeśli spadku zrzeka się jedyny dziedzic ustawowy, a testamentu ani kodycyłu nie ma — spadek przypada Skarbowi Państwa.

Spadkobierca, który przyjmuje spadek, może go przyjąć bezwarunkowo albo też z tak zwanym dobrodziejstwem inwentarza. Jeśli spadkobierca przyjmuje spadek bezwarunkowo, odpowiada on osobiście całym swoim majątkiem za wszystkie długi i zobowiązania spadkodawcy, choćby te długi przenosiły wartość całego odziedziczonego majątku. Spadkobierca taki może jednak od chwili przyznania mu spadku swobodnie nim rozporządzać i nie musi, poza wyjątkowymi wypadkami, ponosić wydatków na sporządzenie inwentarza spadkowego.

Każdy spadkobierca może jednak, składając oświadczenie, iż przyjmuje spadek, zastrzec się, że chce odpowiadać za długi i zobowiązania spadkodawcy tylko w miarę sił masy spadkowej, to znaczy odpowiadać tak długo, jak długo na zaspokojenie długów spadkodawcy starczy pozostawiony przez spadkodawcę majątek. Nazywa się to przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza — gdyż w tym wypadku sporządza się dokładny spis (inwentarza) majątku spadkowego, ocenionego przez taksatorów, czyli biegłych sądowych.

Oświadczenie do spadku złożyć można ustnie na wyznaczonym w tym celu przez Sąd lub notariusza wezwaniu, albo też pisemnie. Leży w interesie każdego dziedzica, by oświadczenie złożył na pierwsze wezwanie Sądu lub notariusza, gdyż dziedzica, który żadnego oświadczenia — mimo wezwania — nie złożył, uważa się za nieistniejącego i Sąd prowadzi dalsze postępowanie spadkowe bez uwzględnienia jego roszczeń. Dziedzic taki może jednak i dodatkowo złożyć oświadczenie aż do chwili przyznania spadku, które kończy postępowanie spadkowe.

Przyznanie spadku następuje przez wydanie przez Sąd postanowienia, które nazywa się dekretem przyznania spadku. W dekrete tym Sąd stwierdza: komu, na jakiej podstawie i w jakim stosunku majątek spadkowy przyznaje.

Stanowisko zajęte przez Sąd w dekrete dziedzictwa nie jest zawsze ostateczne. Niezależnie bowiem od prawa złożenia rekursu przeciw dekretoowi dziedzictwa, przysługuje zainteresowanym prawo wniesienia skargi (na przykład: o uznaniu testamentu za nieważny w całości lub części, o zachówek i tak dalej).

Taką skargę rozpatruje Sąd procesowy. Dla Sądu niespornego (spadkowego) sprawa jest załatwiona z chwilą, gdy dekret dziedzictwa, przez ten Sąd spadkowy wydany, stał się prawomocny.

Na podstawie prawomocnego dekretu dziedzictwa spadkobiercy, którym spadek w dekrecie dziedzictwa przyznano, obejmują majątek spadkowy i zarządzają nim dowolnie, o ile spadek nie jest obciążony legatami (zapisami) i długami. Gdy inne osoby roszczą sobie prawo do spadku, dziedzice, którym dekret dziedzictwa przyznał spadek, stają się również właścicielami majątku spadkowego i zarządzają nim jednak do chwili, w której prawomocny wyrok sądowy (a wyrok taki wydaje Sąd procesowy, o czym wyżej wspomnieliśmy) nakaże wydanie spadku.

Warunkiem wydania przez Sąd dekretu dziedzictwa jest między innymi zapłacenie lub zabezpieczenie podatku spadkowego.

Z chwilą gdy dekret dziedzictwa stał się prawomocnym — postępowanie spadkowe jest ostatecznie zakończone.

Jedyne na Tarnów i powiat

## BIURO SPEDYCYJNO - TRANSPORTOWE

J. KARASIEWICZ

TRANSPORTY: międzymiastowe — kolejowe  
miejskowe — konne

EKSPEDYCJA KOLEJOWA

magazynowanie — przeprowadzki

KRAKOWSKA 4

TELEFON Nr. 38

## „Spółem”

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.

Zakłady Wytwórcze w Dwikożach k/Sandomierza

produkuja i sprzedaja

OWOC PŁYNNY — MARMOLADY — KONSERWY  
WARZYWNE — SUSZONE OWOCE I WARZYWA.



Dr T. DRABCZYK.

## Higiena snu

Praca i odpoczynek są przeznaczeniem i potrzebą każdej istoty żyjącej. Stosunek pracy do odpoczynku zależy od najróżnorodniejszych warunków i ściśle określonym być nie może; jednak pomimo tej niestałości istnieją granice, których bezkarnie przekraczać się nie udaje. Zasadniczy punkt wyjść sprowadza się do 8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku i 8 godzin snu. Naturalnie, że podziału tego nie należy brać szablonowo, w każdym razie zbyt rozległe wahania od powyższego szematu w krótkim stosunkowo czasie odbijają się ujemnie na naszym umysłowym i fizycznym zdrowiu. Ponieważ sen jest pewną odmianą odpoczynku, a zatem praca korzystna bez szkody dla zdrowia, nie może przekraczać 8 godzin na dobę, jakkolwiek korzystniejszą jest praca 10-godzinna, przeplatana  $\frac{1}{3}$  lub 1-godzinnym odpoczynkiem, na który pozostaje jeszcze godzin sześć, niezależnie od 8 godzin snu.

Zanim omówimy higienę snu, zastanówmy się nad tym, co to jest sen. Czy sen jest tylko odpoczynkiem? Nie, jest czymś więcej, niż odpoczynkiem. Gdyby był tylko odpoczynkiem, nie potrzebowalibyśmy wcale spać: zarówno podczas bezsenności, jak i zdrowego snu, nie pracujemy, a jednak pierwsza nas wyczerpuje, drugi zaś pokrzepia; odpoczywać musimy po zmęczeniu lub możemy kiedy nam się podoba, — spać musimy okresowo, niejednokrotnie wbrew swojej woli, pomimo najusilniejszego oporu, wyrzekając się oczekującej nas najmilszej przyjemności; wreszcie objawy snu różnią się wybitnie od objawów, towarzyszących odpoczynkowi.

Przedwstępnym objawem snu zazwyczaj jest pewne pożądanie i potrzeba uśnięcia, początkowo odczuwane w postaci ogarniającej nas senności, podczas której sfera naszej świadomości zaczyna się zmniejszać, wrażenia zewnętrzne przestają na nas oddziaływać, otoczenie nie wywołuje stanów świadomych, skutkiem czego nastaje przytłumienie, a następnie zawieszenie ruchów dowolnych. O ile stan ten nie zostanie przerwany, zjawia się sen, podczas którego ciepłota ciała obniża się, oddech zostaje zwolniony, lecz za to pogłębiony, ilość tętna zmniejsza się, mózg, jak doświadczenia wykazały; blednie. Łatwość przebudzenia się jest niejednakową w rozmaitych okresach snu: w ciągu pierwszych dwóch go-



dzin głębokość snu wzrasta, potem zaś zmniejsza się, w ogóle jednak jest nadzwyczaj różnorodną.

Skoro z przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych sen zostanie zamąconym, występują senne marzenia, czyli tzw. sny. Dzieje się to prawdopodobnie wskutek teorii, że zmysły nasze zasypiają i budzą się nie równocześnie, lecz kolejno: węch i smak mogą już odrętwieć, a dotyk, słuch i wzrok jeszcze przeprowadzają wrażenia do mózgu. Blask lampki da powód śnienia o pożarze; oziębienie kończyn lub całego ciała o tonięciu lub wodzie; stoczenie się na brzeg — o przepaści; zapalona zapalka lub trzask lampki oliwnej o wystrzale. Myśliwy, dotknąwszy głowy śpiącego sąsiada, chwyci go mocno za włosy, sądząc, że złapał wieiórkę postrzeloną. Uczucie duszenia, czyli tzw. zmorę powoduje utrudniony oddech, choroby dróg oddechowych, wady serca lub przepełniony żołądek. Wreszcie silne wzruszenia: radość, gniew, rozpacz, tęsknota, dają temat do najdziwaczniejszych, fantastycznych marzeń sennych.

Sen zwykliśmy uważać jako naturalny odpoczynek spracowanego układu nerwowego i mięśniowego, upatrując przyczynę snu w znużeniu. Mianowicie komórki istoty szarej mózgu, pobudzane podnieciami ze świata zewnętrznego oraz czynnością duchową, nużą się, a wyczerpawszy swą pobudliwość, stają się niezdolnymi do swych czynności, wskutek czego zostają zniesione ruchy dowolne oraz ustaje świadomość i wszelkie rozumowanie. Jeżeli w rzeczy samej zmęczenie miałoby być przyczyną snu, dlaczego sen występuje okresowo? Czy każde zmęczenie sprowadza sen? Czy zawsze jednakowo jesteśmy znużeni? Czy systematycznie, dobowo występujące zawieszenie czynności psychicznych podczas snu jest równoległe pracy duchowej?

Na wszystkie powyższe pytania odpowiedzieć musimy: nie. A zatem znużenia i wyczerpania układu nerwowego i mięśniowego nie możemy uważać za jedyną przyczynę snu. Nie ulega wątpliwości, że wskutek całodziennej pracy, zarówno umysłowej, jak i fizycznej, wytwarzają się w naszym ustroju różnorodne produkty chemiczne, powodujące zmiany w krążeniu; niektórzy upatrują w tych produktach pierwiastki trujące, które mają być jedną z przyczyn snu. W danym razie moglibyśmy sobie wytłumaczyć zaledwie okresowość snu, ale zdaje się nic więcej.

Jakkolwiek zemdlenie i sen mają pewne podobieństwo, są to jednak dwie rzeczy różne: śpiący, przebudziwszy się lub będąc obudzonym, odzyskuje zazwyczaj zaraz zupełną świadomość i może wrócić do pracy natychmiast, zemdlony — po pewnym czasie, — a czymże jest zemdlenie, jeśli nie zatruciem? Utratę przytomności powoduje zmniejszony dopływ krwi do kory mózgowej, — nie tylko się zmniejsza ilość krwi, ale zmienia i jakość jej; zemdlenie możemy nazwać snem patologicznym.

Co jest właściwą przyczyną snu, tego dzisiaj ściśle określić nie umiemy, prawdopodobnie zarówno znużenie, jak i nagromadzenie produktów chemicznych, zajmują swoje miejsce w szeregu innych, z którymi współdziałają w ścisłych fizjologicznych granicach. To współ-

działania sprowadza zmiany we śnie, mające wszelkie cechy samostności, choćby np. to, że podczas snu wchłaniamy więcej tlenu, niż go wydzielamy w postaci dwutlenku węgla ( $\text{CO}_2$ ); tym możemy sobie wytłumaczyć orzeźwiający wpływ snu.

W warunkach codziennego życia, do wywołania snu przyczyniają się rozmaite okoliczności: przyzwyczajenia co do czasu, wygodne położenie ciała, cisza, monotonne wrażenie itp. Żeby jednak mieć zdrowy i spokojny sen, trzeba zachować pewne przepisy. Na pokój sypialny powinien być przeznaczony największy pokój danego mieszkania, wentylator stale ma być otwartym, w braku wentylatora otwierać piec. Łóżka należy wystawiać na pokój, a nie pod ścianą; jeżeli zaś inaczej nie można tylko pod ścianą, należy pamiętać, że kurz i zepsute powietrze najczęściej nagromadzają się w kątach, dlatego też higienicznie postępują ci, którzy nogi układają przy ścianach, tworzących kąt, a nie głowy. Ludzie zdrowi powinni sypiać nisko, mając poduszkę tylko pod głowę; za najodpowiedniejsze przykrycie uważamy kołdrę, zaś za podkład siennik lub materac.

Młodzież obojga płci winna sypiać tylko na siennikach, względnie twardych, przykrywać się lekko, z rękoma na zewnątrz kołdry; o szkodliwości przykrywania się na głowę mówić nie potrzebujemy. Szczególną uwagę zwracamy na otwarte usta podczas snu, co się zdarza najczęściej u dzieci. Fakt ten przemawia za istnieniem w nosie lub jamie nosogardzielowej przeszkody, którą bezwarunkowo należy usunąć. Suchość w ustach, na którą bardzo wielu ludzi się skarży, jest następstwem sypania z otwartymi ustami.

Sypiać należy na prawym boku, pozycja taka ułatwia przechodzenie miazgi pokarmowej z żołądka do kiszki, wskutek położenia w prawym podżebrzu wyjściowego otworu żołądka; sypanie na lewym boku przedłuża opróżnienie żołądka i utrudnia pracę serca, wskutek wywieranego na niego ucisku.

Wieczorem jadać trzeba mało, przynajmniej na 3 lub 2 godziny przed snem winna być spożyta wieszera, a wtedy wraz z odzieżą składajmy wszelkie nasze troski i kłopoty. Nie zawsze to w naszej mocy; żeby jednak „różne móle“ pozostały bez wpływu na nasz sen, bardzo ważnym jest kłaść się spać systematycznie, o tymże samym czasie codziennie: 10—12 wieczorem, a wstawać 6—8 rano.

Kto wcześniej idzie spać, a rano wstaje, ten z wielką pewnością doczeka się późnej starości; zresztą wszelka ranna praca jest stokroć owocniejszą niż nocna. Kto długo sypia, temu zawsze dnia zabraknie, ten prawie nigdy słownym nie będzie, ale za to nerwowcem prawie zawsze. Nie wiercie temu, że to wszystko jedno spać 7 godzin w dzień lub w nocy: więcej warte 2 godziny snu w nocy, niż 4 godziny w dzień; nocna praca lub rozrywki, a o świcie sen, zupełnie to samo, co po obiedzie musztarda: jedno i drugie pozostawia niesmak. Nic dziwnego, jesteśmy przecież przez cały szereg pokoleń dziedzicznie przystosowani do snu w nocy, a nie w dzień. Układy nerwowy i słoneczny są w ścisłym ze sobą związku. Układ trawienny w dzień wydziela swe soki trawienne.

Jednym słowem światło dzienne i słońce, to pora czuwania. Bardzo źle robią ci, którzy przedłużają pracę umysłową lub fizyczną na koszt snu, albo, co gorzej, odpędzają sen użyciem podniecających środków, jak to czyni młodzież ucząca się.

Bezsensownie podkopuje zdrowie, sen zaś podtrzymuje, a jednak sen nad miarę, również nie sprzyja zdrowiu; zbytek snu sprowadza gnuśność, ociężałość a nawet otyłość, zatrzymując w ustroju nieużytki, które w swoim czasie winny być wydalone. Sypiania w dzień w ogóle nie należy tolerować; sen twardy i długi po obiedzie (choćby godzinę) nie jest dobry dla zdrowia, bo opóźnia trawienie, lecz drzemka, trwająca 20—30 minut, szczególnie dla starszych lub spracowanych do obiadu, nie jest szkodliwą.

Niemowlę potrzebuje 20 godzin snu; dzieci do lat 10-ciu 15—10 godzin, do lat 15-tu 10—8 godzin; dorośli 8—7 godzin; starzy 6—4 godzin. W ogóle osoby wycieńczone, niedokrwiste, powinny sypiać dłużej. Wszyscy sypiać powinni tylko w koszulach i pojedynczo, obudzwszy się rano, nie wylegiwać, lecz natychmiast wstawać. Kto się chce przyzwyczaić do rannego wstawania, temu polecam prosty sposób: niech się kładzie spać o 10—11 wieczorem, a choćby nie mógł usnąć do 4-tej, niech jednak wstanie lub każe się obudzić o 8-ej rano. W ciągu dnia, żeby nie wiem jak był senny, niech się nie kładzie, nawet na drzemkę niech nie pozwala sobie, natomiast niech się uda na spoczynek o tej samej porze i wstanie również o 8-ej. Zaręczam, że po upływie tygodnia, będzie już stale w ciągu całego roku wstawał o 7-ej lub nawet wcześniej. Naturalnie, potrzeba tylko chcieć i wykonać.



## Kąpiele

Temperatura kąpeli powinna wynosić:

przy kąpeli zimnej . . . . .	12—20° C.
„ „ chłodnej . . . . .	20—28° „
„ „ letniej . . . . .	28—34° „
„ „ gorącej . . . . .	40—45° „

Kąpiele gorące i zimne należy używać przez 5—10 minut, inne mogą trwać do 30 minut.

### DO KĄPIELI STOSOWAĆ MOŻNA:

1. **Ałun potasowy** stosuje się do kąpeli przy oparzeniach większej powierzchni skóry. Na jedną ciepłą kąpiel, składającą się z jednej trzeciej mleka, dwu trzecich części wody, użyć 200 gramów ałunu rozpuszczonego poprzednio w wodzie. — Kąpiel powinna trwać do kilku godzin.

2. **Korę dębową** stosuje się przy odleżeniach i wyrzutach skórnych. Na jedną całą kąpiel dla dzieci, użyć 500 gramów, a dla dorosłych 2 kg kory dębowej w dużej ilości wody.

3. **Igliwia sosnowe** używa się do kąpeli przy osłabionych nerwach i reumatyzmie, pół do 1 kg na całą kąpiel. — Igliwia te należy przed daniem do kąpeli zagotować w mniejszej ilości wody.

4. **Siarkan żelazawy surowy** używany do kąpeli żelazistych, wzmacnia nerwy i mięśnie. — Na jedną całą kąpiel użyć dla dzieci 5—10 gramów, dla dorosłych 50—100 gramów. — Przed użyciem rozpuścić w wodzie i dodać do kąpeli letniej.

5. **Rumianek** używamy do kąpeli pobudzających i do kąpeli dla małych dzieci przy kurczach i zapaleniach. — Na jedną całą ciepłą kąpiel dla dzieci 250—500 gramów, dla dorosłych 1—2 kg rumianku, odgotowanego przed użyciem w większej ilości wody.

6. **Kwiaty traw-siana** używamy do kąpeli pobudzających, przy reumatyzmie, wyrzutach skórnych i nadmiernym poceniu się. — Na jedną całą kąpiel odgotować do 3 kg kwiatów w dużej ilości wody i dodać do kąpeli ciepłej.

7. **Kwisty lawendy** używamy do kąpeli przy niewładach i reumatyzmie. Do użycia sparzyć we większej ilości wody 200—250 gramów kwiatu i dodać do całej ciepłej kąpeli.

8. **Liście rozmarynu** używamy do kąpeli także przy niewładach i wodnej puchalinie. — Ponadto pobudzają nerwy i pomagają również przy cierpieniach reumatycznych. — Sposób użycia jak przy kwiatach lawendy.

9. **Otręby pszenne** używa się do kąpeli przy chorobach skóry. — Na jedną całą kąpiel użyć dla dzieci 500 gramów, dla dorosłych 1—2 kg. — Otręby należy zagotować w 2—5 litrach wody, wzgl. w 5—20 litrach wody, przecedzić przez worek płócienny i dodać do letniej kąpeli.

10. **Pąkówki sosnowe** znajdują zastosowanie do kąpeli przy osłabionych nerwach, reumatyzmie i podagrze. — W 5—10 litrach wody zagotować 1—3 kg pąkówek sosnowych i dodać do ciepłej kąpeli.

11. **Ziele piołunu** skuteczne przy podagrze, reumatyzmie i niewładach. — 200—500 gramów ziela odgotować w większej ilości wody i dodać do całej kąpeli letniej.

12. **Ziele majoranku** używamy do kąpeli pobudzających przy chorobach kobiecych. — W 3—5 litrach wody zagotować 100—300 gramów ziela majoranku i dodać do całej kąpeli ciepłej.

13. **Ziele macierzanki stosowne** do kąpeli letnich przy skrofuiach i obrzmiałych gruczołach. — Użyć jak przy ziele majoranku.

14. **Kłącze tataraku** używamy do kąpeli przy chorobach żołądka, jelit, przy blednicy i skrofuiach. — Na jedną całą kąpiel użyć dla dzieci 125—250 gramów, dla dorosłych pół do jednego kg kłącza, odgotować w większej ilości wody i dodać do kąpeli.

15. **Sole kąpielowe inowrocławskie i ciechocińskie** używamy do kąpeli przy reumatyzmie, angielskiej chorobie i skrofuiach. — Na całą kąpiel dla dzieci 250—500 gr, dla dorosłych 3 kg.

16. **Ziarna gorczycy czarnej** użyć do kąpeli przy podagrze i reumatyzmie. — 100—300 gr ziarna zmielonego zmieszać z 2 litrami ciepłej wody i po 20 minutach dodać do kąpeli.

# Apteczka domowa

Dla skuteczniejszego niesienia pomocy dobrze jest mieć w domu apteczkę z najniezbędniejszymi lekami. Przy apteczce potrzebne są ważki, miareczka, buteleczki, termometr i inne rzeczy.

Podajemy tu spis lekarstw i potrzebnych rzeczy z omówieniem, że środki mogą być nabyte tylko za receptą lekarza (w aptece), oznaczone są krzyżykiem. Dawki razowe obliczone są dla osób dorosłych. Dla chorych w wieku do 17 lat daje się  $\frac{3}{4}$  wskazanej ilości, do 13 lat —  $\frac{1}{2}$ , 10 lat —  $\frac{1}{3}$ , do 7 lat —  $\frac{1}{5}$ , do 4 lat —  $\frac{1}{10}$  i do 2 lat —  $\frac{1}{25}$  część.

## SPIS LEKARSTW.

+ Antipyrina (antipyrinum), 5—10 gram — przy gorączce, bólu głowy. Chorem na serce nie daje się.

Amoniak (ammonium causticum solutum), 3—8 kropli z wodą — przy opiciu się.

Brom (natr. bromatum), 10 gr. przy nerwowych chorobach.

Bismut (bismuthum subnitricum), 5 gr. — przy chorobach żołądka i kiszek (biegunce).

China (chininum bromatum), 5—10 gr. przy gorączce

Eter (aether sulfuricus), 5—10 kropel — środek podniecający.

Formalina (formalinum) pastylki do dezynfekcji.

Gliceryna (glycerinum) — dla zmiękczenia skóry.

Jodyna czyli nalewka jodu (tinctura jodi) — do smarowania bolących stawów i innych miejsc.

+ Jodoform (jodoformium), proszek do ran.

Jod (natrium jodatum), 5—10 gr. — bóle głowy w nocy.

Kamfora (camphora), 1 gr. — środek podniecający przy słabym pulsie.

Koto (tinctura-coto), 15—25 kropel przy biegunce.

Kollodium (collodium), do pokrycia małych ran.

Kreda (creta preparata), proszek do zębów.

Kreolina (creolinum), roztwór 2 części na 10 części wody, wyborny dezynfekujący środek.

CHRON SIĘ PRZED GRYPĄ, ANGINĄ I CHOROZAMI Z PRZERZĘBIENIĄ

STOSUJ ANACOT PASTYLKI

ANACOT PASTYLKI

DR. A. WANDER S.A. KRAKÓW.

Krochmal (amylum) — przy zapaleniu skóry.

+ Kwas azotowy (acidum nitricum purum concentratum) — do przypalania ran po ukąszeniu przez zwierzęta wściekłe, gadziny itp.

Kwas borny (acidum boricum), 1 łyżkę herbatnią na 1 szklanke wody, słaby dezynfekujący środek — do płukania gardła, dla chorych na oczy.

Kwas karbolowy (acidum carbolicum); nieoczyszczony — do dezynfekcji pisuarów, śmietników itp., czysty 2—5 procentowy roztwór do ran.

Lnu siemię (semen lini), gorące kataplazmy — przy fluksjach, wrzodach, Magnezja (magnesia usta),  $\frac{1}{3}$  łyżeczki — przy otruciach; dzieciom przy zatwardzeniach.

Maść cynkowa (unguentum zinei), przy zapaleniach skóry, wysypkach.

Maść borna (unguentum boricum), przy katarach.

Maść Wilkinsona (unguentum Wilkinsonii), przy świerzbieniu skóry.

Nadmanganek potasu (kalium hypermanganicum) (roztwór czerwony, środek dezynfekujący).

Nalewka miętowa (tinctura menthae), 10—20 kropeł przy niestrawności i bólu brzucha.

Nalewka walerianowa (tinctura valeriana aetherea), 10—20 kropeł przy biegunce i nerwowych chorobach.

+ Opium (tinctura opii simiex), 2—10 kropeł przy biegunce, bólu w brzuchu.

Plaster lepki angielski (emplastrum odhaesivum angliemus).

+ Proszek Dowera (pulvis Doweri), 5 gr. 2 razy dziennie przy kaszlu.

Rycyna (oleum ricini), po stołowej łyżce.

Salol (salolum), 5—10 gramów przy biegunce.

Sól Bertholetta (cali chloricum), 1 łyżkę herbatnią na 1 szklanke wody — płukanie przy chorobie gardła.

Sól karlsbadska (sal karlsbadensis fact.), 1 łyżkę herbatnią na 1 szklanke wody — zrana naczczo przy zatwardzeniu.

Sól glauberska (natrium sulfuricum depuratum), w tej samej proporcji.

Sód salicylowy (natrium salicylicum), 5—15 gr. przy reumatyzmie i bólu głowy.

Soda (natrium bicarbonium), przy suchym kaszlu, niestrawności.

Siarka (sulfur depuratum),  $\frac{1}{2}$ —1 drachm — przy chorobie skóry, włosów i zatwardzeniu.

Siarkon miedzi (cuprum sulfuricum purum), 5—10 gr. dla wywołania wymiotów — przy ostrych katarach żołądka, otruciach.

Spirytus (spiritusi vini rectificatissimus), podniecający środek.

Spirytus kamforowy (spiritus camphoratus), do nacierania bolących miejsc (przy reumatyzmie).

Synapizmy (charta sinapisata).

Terpentyna (ol. terebinthinae), do wewnętrznego użytku 2 krople przy kaszlu; również dla nacierania klatki piersiowej.

Żelazo (liquor ferri abominatus), 30 kropeł 3 razy dziennie przy niedokrwistości; liquor ferri sessquichlorati, 5 kr. przy krwotokach.

Zielone mydło (sapo viridis) — wyborny środek dla dezynfekcji instrumentów itp.

Woda t. zw. gulardowa (aq. plumbis) — przy stłuczeniach.

Woda wapienna (aq. calcis) — przy oparzeniach.

### NIEZBĘDNE RZECZY DLA APTECZKI.

- 1) Wagi rogoe.
- 2) Wążki: uncja, drachma, skrupuły, grany (1 funt apteczny ma 12 uncyj, 1 uncja — 8 drachm, 1 drachma — 3 skrupuły, 1 skrupuł — 20 granów.
- 3) Łyżeczka rogoa, do proszków.
- 4) Miareczka szklana do 1 uncji.
- 5) Buteleczki rozmaitej wielkości od 1 drachmy do 1 funta.
- 6) Termometr Celsjusza do mierzenia temperatury ciała.
- 7) Termometr Raumura do wanien.
- 8) Worek gutaperkowy do lodu.
- 9) Opaski flanelowe, płócienne, z merli po 7 m. długości.
- 10) Merla jodoformowa 3 m.
- 11) Wata sterylizowana.
- 12) Cerata do okładów.

**Bóle głowy i zębów**

uśmierza

**PROSZEK z KRZYŻYKIEM**  
(ZNAK SŁOWNY »NEUTROPHEN«)

stosowany również przy migrenie,  
bólach reumatycznych, grypie i tp.

F a b r y k a Chem. - Farmac.  
Dr. A. WANDER, S. A.  
KRAKÓW.

# Ratownictwo w wypadkach pozornej śmierci

**OMDLЕНИЕ.** Świeże powietrze, poziome położenie, rozpiąć odzież, żeby nic nie ugniatało, skropić twarz zimną wodą, rozcierać skronie eterem albo octem z wodą. Użyć środków działających na powonienie: mocnego octu, amoniaku, anodyny, eteru, którego po przejściu omdlenia można 20 kr. dać do wewnątrz.

**APOPLEKSJA.** Wysokie ułożenie głowy chorego; zimne okłady na głowę, albo pęcherz z lodem; środki odciągające na przewód jelitowy, osobliwie przy nagromadzeniu się tam kału i gazów (lewatywy z wody). Ciepłe okłady na nogi. U osób silnych, jeżeli twarz jest mocno zaczerwieniona, żyły szyjowe nabrzmiałe, tętno pełne — upust krwi.

**WSTRZAŚNIENIE MÓZGU.** Przywracać do przytomności jak przy omdle- niu; okłady z octem na głowę. Środki pobudzające: pizmo, eter. Jeżeli twarz zaczerwieniona, głowa gorąca, to pijawki poza uszyna i pod nosem.

**ATAK EPILEPSJI.** Ułożyć chorego na prawy bok, odzież rozpiąć, między zęby włożyć owiniętą w płótno łyżkę, żeby nie poranił języka.

**UDERZENIE PIORUNU.** Poziome położenie, oblewanie zimną wodą. Ob- wijanie zmoczonymi prześcieradłami. Środki trzeźwiące. Nie bez skutku też używa się okładania ciała świeżą ziemią, a nawet zakopywanie do ziemi.

**UDUSZENIE GAZAMI.** Wynieść chorego z miejsca wypadku na czyste powietrze, zebrać go, ułożyć poziomb z nieco podniesioną głową; skrapiać głowę i pierś zimną wodą i zastosować oddech sztuczny, nacierając jednocześnie ciało wódką lub octem. — **Oddech sztuczny** otrzymać można w rozmaity spo- sób — np. kładzie się chorego twarzą ku dołowi, podkładając pod pierś odzież jego; następnie obraca się go powoli na bok, a nawet prawie na plecy, a potem szybko kładzie go się znowu z powrotem twarzą na dół; powtarza się to około 15 razy na minutę i za każdym razem, kiedy twarz jest ku dołowi obró- coną, należy naciskać plecy od tylnych końców żeber w kierunku do głowy, pomagając wyciskaniu powietrza; albo wyciągać język, owinawszy w chustkę. Wydech ułatwia się naciskiem brzucha i przyginaniem doń zagiętych kolan, wdech zaś wyciąganiem nóg, ażeby napiąć mięśnie brzuszne.

**POWIESZENIE.** Należy zdjąć ostrożnie pętlę i położyć chorego na świe- żym powietrzu z nieco podniesioną głową, oddech sztuczny, skrapianie, nacie- ranie. Jeżeli żyły są nabrzmiałe, twarz i szyja zaczerwienione, to upust krwi; drażniące enemy ze solą i mydłem.

**UDŁAWIENIE.** Przy udławieniu ciałem obcym, jak to się trafia u dzieci, należy dopomóc ruchom wymiotnym, wprowadzając palce do gardła. Jeżeli ciało obce jest połknięte, to daje się do jedzenia znaczną ilość razowego chleba, ażeby z nim ciało się wydzieliło.

**UTOPIENIE.** Zetrzeć piasek, błoto itp. z nosa i ust, rozpiąć odzież i na- tychmiast zastosować oddech sztuczny, nacierając i ogrzewając ciało, butelki z wodą na nogi, ogrzewane koldry, ciepłe okłady na brzuch i pod pachami; środki trzeźwiące.

**ZMARZNIĘCIE.** Ogrzewanie powinno być stopniowe, a więc nie można wnosić chorego do ciepłego pokoju. Obchodzić się trzeba ostrożnie, żeby nie złamać zeszywniałych członków. Dobrze jest użyć zimnej, stopniowo ogrzewa- nej wanny, albo obłożyć ciało warstwą śniegu i tymże nacierać skórę, póki sztywność nie ustąpi, potem zastosować sztuczne oddychanie, lewatywy z cie- płej wody i soli. Po okazaniu się znaków życia przenieść chorego do umiarko- wanego ciepłego pokoju, położyć do łóżka, rozcierać ciało suknem, wlać do ust trochę ciepłego napoju lub łyżkę wina.

**UDERZENIE SŁONECZNE.** Zimne okłady na głowę, lód, gorczycznik na łydki, zimne lewatywy.



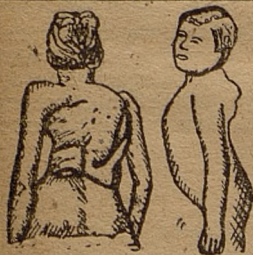
**UPICIE SIĘ.** Skrapianie zimną wodą, wywołanie wymiotów; oprócz tego czarna kawa, ocet, zimne okłady na głowę. Amoniak (10 kropli na szklankę wody co kwadrans, i do wężania). Sztuczny oddech i tarcie.

## Pierwsza pomoc przy otruciach

Najważniejszym zadaniem przy leczeniu otrutego jest wydalenie trucizny z organizmu. W tym celu używa się lek wymiotny; zanim zaś ten będzie przyniesiony — środki znajdujące się zawsze pod ręką: podrażnienie gardła, a zwłaszcza nasady języka, za pomocą dwóch palców albo pióra, użycie w znacznej ilości ciepłej wody, do której dobrze jest dodać trochę mydła, białka lub mleka. Jako środek wymiotny używa się *y p e c a c u a n h a* (po 10 gr. co 10—15 minut), albo jeżeli rodzaj trucizny nie przeszkadza, *k a m i e ń e m y t y k o w y* (1 do 2 gr.), albo *s i a r c z a n m i e d z i* (1 do 2 dr.), niekiedy skutkuje olej, którego wszakże wypada unikać, jeżeli użyta trucizna rozpuszcza się w nim (fosfor, przyszczawki). Oprócz tego należy ochraniać żołądek od zetknięcia się z trucizną, a to za pomocą środków, któreby, mieszając się z nią, osłaniały ścianki żołądka. Do tych należą: odwary śluzowe (nasienie lniane, salep) z cukrem, woda białko zawierająca, emulsje, mleko krowie i roślinne (migdałowe, krupiane itp.). Nadto konieczne jest przeciwdziałanie truciznie za pomocą odtrutków.

## Opatrunki ran

Przy ranach ciętych lub rwanych, wobec silniejszego krwawienia, należy wstrzymać krwotok; dokonać tego czasowo można przyciśnięciem za pomocą palców lub ręki. Jeżeli zranione jest znaczniejsze naczynie krwionośne, to lepiej jest tamponować ranę, włożywszy w nią jak najgłębiej kawał muślinu, umoczonego w roztworze karbolowym albo jodynowym, a potem, wypychając ten utworzony z muślinu worek za pomocą kulek waty karbolizowanej, naj-



## BANDAŻYSTA I ORTOPEDYSTA

**M. POLACZEK**

ZE SAMBORA

**Tarnów, Wałowa 41, I. p.**

**Bandaże** dla zaopatrzenia największych przepuklin u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Pasy** brzuszne przeciw obniżeniu żołądka, kiszki, wędrującej nerce, macicy. **Opaski** brzuszne na czas ciąży, położogowe i pooperacyjne. **Bandaże** przeciw wypadaniu kiszki stolcowej. **Specjalne** bandaże gumowe przeciw wypadaniu macicy. **Moczniki** gumowe, zabezpieczające przed mimowolnym moczeniem — do użytku w dzień i w nocy. **Protezy** nóg i rąk. Aparaty ortop. Aparaciki do koregowania nóg szpotawych u dzieci. **Gorsety** ortop., lecznicze i koregujące. **Korektory** przeciw skrzywieniom kręgosłupa. **Prostotrzymacze**, przeciw pochylemu utrzymaniu się.

(Przyjezdnych załatwia się w ciągu kilku godzin).

przód małych, później coraz większych. Wstrzymuje też krwotok przyciśnięcie nie rany samej, lecz głównej tętnicy powyżej rany (t. j. bliżej serca), co można dokonać za pomocą palców, chustki z zawiniętym w nią kamykiem, lub dwóch kijków, w które się ujmuje członek zraniony.

Ranę należy dobrze oczyścić ciepłą wodą; później wydezynfekować karbolową wodą; o ile rana nie jest wielką i głęboką, obydwą brzegi rany zbliżyć do siebie i położyć opatrunek, obmywszy przedtem czysto ciało naokoło rany kawałkiem zmoczonej waty lub miękkim płótnem.

Wrazie silnego osłabienia, po zatrzymaniu krwotoku i pierwszym opatrunku, choremu podaje się kawę gorącą, gorący rosół, trochę wina, otula go się w ciepłą kołdrę, układa wygodnie, przy czym głowa ma być jak najniżej, członek zaś zraniony umieszcza się o ile można wyżej, żeby w ten sposób uniknąć zastoju krwi, który będzie przeszkadzał zagojeniu.

Dla uchronienia rany od szkodliwych wpływów zewnętrznych, należy ranę dobrze pokrywać za pomocą okładów z kawałków używanego płótna miękkiego i bardzo czystego, zmoczonego w jakimkolwiek płynie lub maści przeskadzającej ścisłemu zamknięciu, jeżeli rana głęboka (w oliwie karbolowej); na to się kładzie watek lub szarpie (czyli skubanka), potem materie nieprzemakalne, jak cerata, papier kamforowy; jedwabna materia lakierowana. Cały ten opatrunek umocowuje się za pomocą bandaży muślinowego.

Spokój jest najpierwszym warunkiem zagojenia. Dlatego też zraniony członek powinien być unieruchomiony, a sam ranny musi przynajmniej w pierwszych czasach leżeć w łóżku, jeżeli obrażenie należy do cięższych. Należy unikać niepotrzebnego drażnienia rany, jak ruszanie, badanie, wciskanie itp.; nie trzeba wszakże przeszkadzać swobodnemu wyciekaniu ropy, jeżeli się znajduje.

Jeżeli rana jest większa, to trzeba dobrze codzień ją obmywać ciepłą, przegotowaną wodą, karbolem, przesypać jodoformem i kłaść nowy opatrunek. Dobrze też jest ranę zajodynować.

A żeby wstrzymać rozwój zapalenia w ranie, trzeba robić zimne okłady, które muszą być często zmieniane, albo jeszcze lepiej za pomocą przykładania lodu w pęcherzach lub butelkach czy blaszankach.

Przy **stłuczeniach** dobrze jest przykładać lód albo często zmieniane okłady zimne, stłuczony zaś członek podnieść do góry; dobrze działa okład z arniki.

Przy **oparzeniach**, w których kawałki skóry lub mięsa zostają zniszczone, potrzebna jest pomoc lekarska natychmiast; w mniejszych zaś stopniach części sparzone należy smarować mieszaniną równych części oleju lnianego i wody wapiennej i owijać watek, którą się zlekka przytwierdza bandażem. Pęcherz należy ostrożnie przekłuwać i delikatnie wyciskać płyn, lecz nie rozdzierać i nie rozcinać skórki, pokrywającej pęcherz.

---

## Znaczenie żelaza w lecznictwie

Wiadomą jest rzeczą, że w niedokrwistości różnego pochodzenia, żelazo odgrywa pierwszorzędną rolę, wpływając dodatnio na odnowienie krwi. Żelazo samo do wewnętrznego użytku mało się nadaje, ważną jest więc rzeczą sporządzenie odpowiedniego preparatu żelaza, któryby był łatwo absorbowany przez organizm, nie wywołując żadnych zaburzeń. Wymogom tym odpowiada w zupełności **Wino chinowo-żelaziste wyrobu Magistra Krzysztoforskiego**, a to wskutek stosownego połączenia chininy i żelaza z malagą.

**Chinina** wpływa dodatnio na proces trawienia, w połączeniu z żelazem działa wzmacniająco, przeciwgorączkowo oraz pobudza apetyt.

**Żelazo** jest jednym z najważniejszych składników czerwonych ciałek krwi (Hemoglobina) i ją też pośrednio wytwarza, a sole jego posiadają specyficzne działanie na narządy krwiotwórcze.

**Malaga**, znana ze swych zalet już w starożytności — wskutek dużej zawartości witamin, estrów oraz istot wyciągowych, działa silnie wzmacniająco, pędnicająco, odżywczo, co wskazanym jest specjalnie dla rekonwalescentów.

**Wino chinowo-żelaziste wyrobu Magistra Krzysztoforskiego**, jako połączenie wyżej wymienionych składników, przewyższa inne przetwory żelazne. Nie wywołuje żadnych zaburzeń, posiada smak bardzo przyjemny, lekko gorzkawy i jest chętnie przyjmowane nawet przez dzieci.

**Wino chinowo-żelaziste wyrobu Magistra Krzysztoforskiego** wskazanym jest w blednicy, niedokrwistości, we wszystkich stanach osłabienia, przy wyczerpaniu fizycznym i umysłowym, reguluje słabości kobiece, a specjalne usługi oddaje rekonwalescentom.

Kuracja winem chinowo-żelazistym wyrobu Magistra Krzysztoforskiego polega na wytworzeniu brakujących czerwonych ciałek krwi, a brak tychże, zależnie od stanu słabości, jest różny — tym samym czasu trwania kuracji ściśle oznaczyć nie można.

Przeciętnie kułacja winna trwać 6—12 tygodni.

<i>Czas trwania kuracji</i>	<i>Ilość czerwonych ciałek w 1mm<sup>3</sup></i>	<i>Ilość białych ciałek w 1mm<sup>3</sup></i>	<i>Zawartość hemoglobiny</i>
<i>Pierwszy miesiąc kuracji</i>	 3'200'000	 10'500	 70 %
<i>Drugi miesiąc kuracji</i>	 3'500'000	 11'000	 75 %
<i>Trzeci miesiąc kuracji</i>	 4'100'000	 12'500	 90 %

Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne  
Import win

**Mgr M. KRZYSZTOFORSKI**

— Tarnów, ul. Towarowa 1. —

## Miary i wagi

### LEGALNE.

#### 1. Miary długości.

- 1 kilometr (klm)=1.000 metrów.  
 1 metr (m)=10 decymetrów=100 centymetrów=1.000 milimetrów  
 1 decymetr (dcm)=10 centymetrów= $\frac{1}{10}$  m.  
 1 centymetr (cm)=10 milimetrów= $\frac{1}{100}$  m.  
 1 milimetr (mm)= $\frac{1}{1000}$  m.

#### 2. Miary powierzchni.

- 1 hektar (ha)=10.000 metrów kwadratowych (m<sup>2</sup>).

#### 3. Miary objętości.

- 1 hektolitr (hl)=100 litrów.  
 1 litr (l)=w przybliżeniu 1 decymetrowi sześciennemu.  
 1 metr sześcienny (m<sup>3</sup>)=w przybliżeniu 100 l.=10 hl.

#### 4. Miary wagi.

- 1 tona (t.)=1.000 kilogramów=10 centnarów.  
 1 centnar metryczny (q)=kwintal=100 kilogramów.  
 1 kilogram (kg)=100 dekagramów (deka)=1.000 gramów.  
 1 dekagram (deka) (dkg)=10 gramów= $\frac{1}{1000}$  kg.  
 1 gram (g)= $\frac{1}{1000}$  kg.  
 1 kilogram=w przybliżeniu wadze 1 litra wody.

### NIELEGALNE częściej używane.

#### 1. Miary długości.

- Sażeń=3 łokciom=1.728 m.  
 Łokieć=2 stopni=0.576 m.  
 Stopa=12 cali=0.288 m.
- 
- Pręt=15 stopom=4.32 m.  
 Wiorsta=500 sążni=1.0668 klm.  
 Sążeń=3 arszynom=7 st.=2.1336 m.  
 Arszyn=16 werszkom=0.7112 m.

- Miła ang.=1.760 jardom=1.60934 klm.  
 Jard=3 stopom=0.9144 m.  
 Stopa=12 cali=0.288 m.

#### 2. Miary powierzchni.

- Włoka=30 morgom=16.7962 ha.  
 Móg=300 prętom kw.=0.56 ha.
- 
- Dziesięć.=2.400 sążni kw.=1.0925 ha.  
 Akr=4 rudom=0.4047 ha.

#### 3. Miary objętości.

- Korzec=32 garncom=1.28 hl.  
 Garniec=4 kwartom=4 l.  
 Kwarta=4 kwaterekom=1 l.
- 
- Czetwert=8 czetwerykom=2.0991 hl.  
 Czetweryk=8 garncom=26.239 l.  
 Wiadro=10 sztofo=12.299 l.

- Buszel=4 pekom=36.368 l.  
 Galon=4 kwartom=4.546 l.

#### 4. Miary wagi.

- Centnar=100 funtom=40.55 kg.  
 Funt pol.=32 łutom=0.405 kg.
- 
- Pud=40 funtom=16.38 kg.  
 Funt ros.=32 łutom=0.4095 kg.  
 Łut=3 zołotnikom=12.8 gr.
- 
- Tonna ang.=20 centnar.=1016047 kg.  
 Centnar ang.=112 funtom=50.802 kg.  
 Funt ang.=16 uncjom=0.4536 kg.

# Ciekawe wiadomości

## Największe wyspy (powierzchnia w km<sup>2</sup>)

Grenlandia . . . . .	2.169.750	Nowa Zelandia (połudn.) . . . . .	149.909
Nowa Gwinea . . . . .	785.360	Jawa . . . . .	125.900
Borneo . . . . .	764.000	Kuba . . . . .	118.830
Madagaskar . . . . .	592.100	Nowa Zelandia (póln.) . . . . .	118.320
Sumatra . . . . .	420.000	New-Fundland (Terre-Neuve) . . . . .	110.670
W. Brytania . . . . .	229.763	Lucon (Filipiny) . . . . .	105.920
Nippon (Japonia) . . . . .	226.579	Islandia . . . . .	104.780
Celebes . . . . .	178.000		

## Największe jeziora (pow. w km<sup>2</sup>)

Kaspijskie (morze) . . . . .	438.690	Ery (Ameryka Północna) . . . . .	25.800
Wiktoria Nyanza (Afryka) . . . . .	83.700	Wielkie Niedźwiedzie (Ameryka Północna) . . . . .	21.000
Wyższe (Ameryka Póln.) . . . . .	80.800	Bułchasz (Azja) . . . . .	20.600
Araalskie (Azja) . . . . .	67.770	Ontario (Ameryka Póln.) . . . . .	18.950
Huron (Ameryka Póln.) . . . . .	61.646	Ładoga (Europa) . . . . .	18.119
Miczygan (Ameryka Póln.) . . . . .	58.140	Czad (Afryka) . . . . .	16.300
Tanganajka (Afryka) . . . . .	35.100	Titikacha (Ameryka Połudn.) . . . . .	8.330
Bajkał (Azja) . . . . .	34.180		
Nyassa (Afryka) . . . . .	26.500		

## Największe wgłębienia

Morze Martwe . . . . .	394 m.	Fayum (Egipt) . . . . .	40 m.
Jezioro Assal (Afryka) . . . . .	174 „	Szotta Melrir (Algeria) . . . . .	32 „
Pustynia Kolorado (A. Póln.) . . . . .	90 „	Morze Kaspijskie . . . . .	26 „

## Najwyższe szczyty górskie

W Azji: Hauryzankar (Ewe-rest) . . . . .	8.840 m.	W Oceanii: Mauna Kea . . . . .	4.208 m.
W Ameryce Połudn.: Akonkagua . . . . .	6.956 „	W Australii (N. Zelandia): Mon Kuk (Cook) . . . . .	3.763 „
W Am. Póln.: Mak Kinli . . . . .	6.237 „	Garluch (Gerlach) (w Tatrach) . . . . .	2.663 „
W Afryce: Kilima Ndzaro . . . . .	5.893 „	Łomnica (w Tatrach) . . . . .	2.634 „
W Europie: Montblanc . . . . .	4.810 „	Babia Góra (w Besk. Zach.) . . . . .	1.725 „

## Najdłuższe rzeki

Nil (Afryka) . . . . .	6.400 km	Ganges (Azja) . . . . .	3.000 km
Amazonka (Am. Połudn.) . . . . .	5.500 „	Dunaj (Europa) . . . . .	2.850 „
Jenisej z Angarą i Selengą (Azja) . . . . .	5.500 „	Zambezi (Afryka) . . . . .	2.700 „
Yang-tse (Azja) . . . . .	5.200 „	Eufkrat (Azja) . . . . .	2.600 „
Missisipi (Am. Póln.) . . . . .	5.000 „	Orinoko (Am. Połudn.) . . . . .	2.500 „
Missuri . . . . .	4.900 „	Dniepr (Europa) . . . . .	2.150 „
Kongo (Afryka) . . . . .	4.700 „	Don (Europa) . . . . .	1.860 „
Hoang-ho (Azja) . . . . .	4.700 „	Ren (Europa) . . . . .	1.320 „
Lena (Azja) . . . . .	4.440 „	Wisła (Europa) . . . . .	1.050 „
Niger (Afryka) . . . . .	4.200 „	Niemen (Europa) . . . . .	790 „
Ob (Azja) . . . . .	4.100 „	Sekwana (Europa) . . . . .	770 „
Mackenzie z Atabaską . . . . .	4.000 „		
Św. Wawrzyńca (Am. Póln.) . . . . .	3.700 „		
Irtysz (Azja) . . . . .	3.500 „		
Arkanzas (Am. Póln.) . . . . .	3.400 „		
Wołga (Europa) . . . . .	3.400 „		

Największą ilość wody toczy Amazonka, bo aż 120.000 m<sup>3</sup> na sekundę. Inne rzeki daleko pozostają za nią; jak np. największa z rzek europejskich, Wołga, toczy zaledwie 9.890 m<sup>3</sup> na sekundę (średnio).

## Ziemia

Powierzchnia ziemi=509.950.943 klm. kw., składa się nieco więcej niż z ćwierć stałego ładu (29,7‰=151.482.943 klm.) i prawie w trzech czwartych (70,3‰=358.468.000 klm. kw.) z wody. Objętość kuli ziemskiej=1.082.850.000.000 klm. sześciennych.

## Łądy

		Mieszkańców	Na klm. kw.
Europa . . . . .	10.364.047 klm. kw.	463.315.200	45
Azja . . . . .	43.802.806 " "	897.369.000	21
Afryka . . . . .	30.773.985 " "	142.594.000	5
Ameryka . . . . .	38.655.323 " "	180.662.000	4,6
Australia z Polinezją . . . . .	8.951.782 " "	7.378.000	0,8
Obszary podbiegunowe . . . . .	18.935.000 " "	14.000	—

Ogółem mieszkańców 1.691.332.200

## Morza

		Największa głębokość w m.	Średnia głą- bokosc w m.
Ocean Wielki . . . . .	40‰	174.450.000	9.788
„ Atlantycki . . . . .	25‰	89.580.000	8.500
„ Indyjski . . . . .	21‰	74.646.000	7.000
„ Północno-lodowy (Arktyczny) 2‰		12.722.000	4.500
„ Połudn.-lodowy (Antarktyczny) 3‰		7.070.000	5.733

Długość równika . . . . .	40.070,368 klm.
„ południka . . . . .	40.000,423 „
„ zwrotnika . . . . .	36.778 „
„ koła biegunowego . . . . .	15.996,280 „
„ stopnia na równiku . . . . .	111.307 „
„ stopnia na zwrotniku . . . . .	102.129 „
„ stopnia na kole biegunowym . . . . .	44.508 „
„ stopnia na biegunie . . . . .	0 „

Obwód orbity (drogi) ziemskiej = 934.000.000 klm.

## Podział ludności świata według religii

Chrześcijan 634 mil. (37‰), w tym:	Izraelitów . . . . .	128 mil. ( 0,8‰)
Katolików . . . . .	Braminów . . . . .	224 mil. (13,3‰)
Ewangelików, pro-	Buddystów, szynoi-	
testantów itp. . . . .	stów, konfucjoni-	
Prawosławnych . . . . .	stów itp. . . . .	476 mil. (28‰)
Mahometan . . . . .	Pogan i niewiernych	111 mil. (6,5‰)

## W Europie :

Rz.-katolików i gr.-katolików 206 mil. czyli 44,4‰ ludności Europy.	77,8 mil., rozmaitych wyznań ewan- gelików 9,8 mil.
Prawosławnych 118 mil. — 25,5‰.	Mahometan 13 mil. — 2,8‰.
Ewangelików 113,6 mil. — 24,6‰, w tym: anglikan 26 mil., luteran uniformowanych, unitarystów itp.	Izraelitów 10,4 mil. — 2,2‰.
	Pogan i niewiernych 2 mil. — 0,4‰.

# Najważniejsze miejscowości Śląska, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich

## Śląsk

- Brzeg** (Brieg) — 41 km od Wrocławia, nad Odrą, 30 tys. mieszkańców. Fabryki sukna i płótna. **Siedziba książąt z rodu Piastów do 1675 r.** W pobliżu Brzegu dochodzą zwarte skupienia polskie. Zachował się zamek książąt piastowskich.
- Bytom** (Beuthen) — 19 km od Katowic, 101 tys. mieszkańców. Centrum górnicze i przemysłowe (kopalnie węgla, żelaza i cynku). **Stolica książąt piastowskich od XIII w.** W mieście 40% Polaków. W powiecie 70% Polaków.
- Gliwice** (Gleiwitz) — 27 km od Katowic, 111 tys. mieszkańców. Kopalnie węgla. Huty żelazne i szklane. Przemysł chemiczny. W mieście 25% Polaków. W powiecie 80% Polaków.
- Głogów** (Glogau) — nad średnią Odrą, 28 tys. mieszkańców. Na linii kolejowej Wrocław—Szczecin. Zakłady kartograficzne. **Stary gród polski**, pamiętny dwukrotną, bohaterską obroną przed Niemcami w r. 1008 i 1109 (dzieci głogowskie). W pierwszej połowie w. XVI pod zarządem króla polskiego Zygmunta Starego. W 1655 r. w czasie „POTOPU“ chronił się tu król Jan Kazimierz.
- Góra św. Anny** — wzniesienie nad Odrą (385 m). Kopalnie kamienia budulcowego (bazyalty, wapień). **Miejsce zaciętych walk polsko-niemieckich w czasie 3-go powstania górnośląskiego 1921 r.**
- Koźle** (Kosel) — nad Odrą, 8 tys. mieszkańców. Ważny port wodny. Fabryki celulozy. Centrum najurodzajniejszej części Śląska Górnego. **Od XIII w. siedziba książąt z rodu Piastów.** W mieście i okolicy 80% Polaków.
- Lignica** (Liegnitz) — 65 km od Wrocławia, 77 tys. mieszkańców. Fabryki maszyn, płótna, sukna, cukrownię. Stolica książąt piastowskich do r. 1675. **W 1241 r. Polacy powstrzymali tu i zmusili do odwrotu hordy Tatarów.** Zachował się zamek książąt piastowskich.
- Nisa** (Neisse) — nad Nisą kładzką, dopływem Odry, 35 tys. mieszkańców. Przemysł żelazny. **Gród założony przez Bolesława Krzywoustego.**
- Opole** (Oppeln) — nad Odrą, 45 tys. mieszkańców. Węzeł dróg lądowych (Kraków—Czechy, Wrocław—Kraków). Fabryki cementu i maszyn. Prastary gród plemienia polskiego Opolan. **Od XIII w. stolica piastowskiego księstwa opolskiego.** W mieście około 80% ludności stanowią Polacy. **W XIX w. ważne centrum odradzającej się polskości.** Zachował się zamek z czasów Piastów.
- Racibórz** (Ratibor) — nad Odrą, 52 tys. mieszkańców. Port na Odrze. Węzeł dróg kolejowych. Przemysł żelazny i chemiczny, zakłady elektryczne. W projekcie skrzyżowanie kanałów, łączących Wisłę, Dunaj i Odrę. **Stary gród plemienia polskiego Opolan.** Dawna stolica książąt piastowskich. W mieście i okolicy ok. 80% Polaków. Zachował się zamek z czasów piastowskich.

- Strzelce** (Strehlitz) — 6 tys. mieszkańców. Cementownie, cegielnie, wapieniki. W powiecie 82% Polaków.
- Swidnica** (Schweidnitz) — 34 tys. mieszkańców. Fabryki maszyn, narzędzi rolniczych, radioaparatów. **U stóp legendarnej góry Soboty** (centrum religijnego kultu plemienia polskiego Ślązan). Siedziba książąt piastowskich. **BOLKO ŚWIDNICKI** (poł. XIV w.) stworzył znaczną potęgę i **najdłużej utrzymał swą niepodległość w walce z Niemcami.**
- Wałbrzych** (Waldenburg) — ustóp SUDETÓW, 45 tys. mieszkańców. Centrum węglowego okręgu przedsudeckiego na Śląsku Dolnym. Fabryka porcelany.
- Wrocław** (Breslau) — nad Odrą, 625 tys. mieszkańców. Węzeł dróg wodnych (Odra, Olawa, Widawa) i lądowych (Poznań—Wiedeń, Warszawa—Praga, Szczecin—Kraków, Warszawa—Lipsk). Od średniowiecza centrum handlu między Polską i Zachodem. Przemysł włókienniczy, fabryki maszyn, wagonów, browary. **Odwieczny gród plemienia polskiego Ślązan.** Do Polski należy od najdawniejszych czasów. W r. 1000 Chrobry zakłada biskupstwo, zależne od arcybiskupa gnieźnieńskiego. W walkach Chrobrego i Krzywoustego z Niemcami gra wielką rolę. **W r. 1109 na „Psie Polu“ pod Wrocławiem Krzywousty odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Niemcami.** Od r. 1138—1335 siedziba książąt z rodu Piastów. Najślawniejszy z nich **HENRYK BRODATY, HENRYK POBOŻNY i HENRYK PROBUS** (w. XIII) dążą do zjednoczenia dzielnic Polski w jedno państwo. W okolicach miasta do XIX w. większość ludności była polska. Katedra i szereg kościołów z czasów **HENRYKA BRODATEGO i POBOŻNEGO.**
- Zabrze** (Hindenburg) — 130 tys. mieszkańców. Kopalnie węgla, huty żelazne.

## Pomorze zachodnie i pogranicze

- Bytów** (Bütow) — 9 tys. mieszkańców. Do Polski należy do 1657 r. W okolicy liczne wsie kaszubskie.
- Człuchów** (Schlochau) — 15 km od Chojnic, 6 tys. mieszkańców. **Do Polski należy do r. 1772.** W okolicy liczne osiedla polskie.
- Drezdenko** (Driesen) — nad Notecią, 7 tys. mieszkańców. Żegluga rzeczna i handel drzewem. **Stary piastowski gród,** znany z walk polsko-brandenburskich (XIV w.) i polsko-krzyżackich (XV w.).
- Jastrowie** (Jastrów) — 6 tys. mieszkańców. Przemysł płócienny. Handel końmi. **Do Polski należy do 1772 r.** Miejsce walk I Armii WP.
- Kamień** (Cammin) — 80 km od Szczecina, 8 tys. mieszkańców. Odlewnia żelaza, cementownie, browary. **Siedziba biskupstwa, założonego przez księcia polskiego Kazimierza Szczecińskiego 1186 r.**
- Kołobrzeg** (Kolberg) — 34 tys. mieszkańców, leży u ujścia Prośnicy do Bałtyku. Port morski. **W r. 1000 Bolesław Chrobry założył tu biskupstwo,** zależne od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. W r. 1108 **odzyskany przez Bolesława Krzywoustego.**



**Lębork** (Lauenburg) — 80 km od Gdanska, 18 tys. mieszkańców. Do Polski należy do 1657 r. W okolicy liczne wioski kaszubskie.

**Międzyrzec** (Meseritz) — nad Odrą, 8 tys. mieszkańców. Fabryki narzędzi rolniczych. **Do roku 1793 należy do Polski.** W okolicy liczne wioski polskie.

**Piła** (Schneidemühl) — nad Gdą, 43 tys. mieszkańców. Przemysł lotniczy, garbarnie, fabryki sukna. Do 1793 r. należy do Polski. Miejsce urodzenia wielkiego demokrata polskiego Stanisława STASZYCA.

**Skwierzyna** (Schwerin) — nad Wartą, 7 tys. mieszkańców. Fabryki maszyn. Cementownie. **Do 1772 r. należy do Polski.** W okolicy liczne wsie polskie.

**Szczecin** (Stettin) — u ujścia Odry, 271 tys. mieszkańców. Jeden z największych portów na Bałtyku. Stocznie okrętowe. Fabryki maszyn, chemikalii, papiernie, cementownie, cukrownie, tkalnie. W okolicy przemysł zbrojeniowy. **Za Chrobrego i Krzywoustego przyłączony do Polski. Do XVII w. stolica książąt szczecińskich z pomorskiego rodu Warcisława.**

**Świebodzin** (Schwiebus) — 15 km od Zbąszynia, 9 tys. mieszkańców. Na linii Poznań—Berlin. Przemysł metalurgiczny i płócienny. Kopalnie węgla brunatnego. **W czasach piastowskich stolica ziemi świebodzińskiej, należącej do Wielkopolski.**

**Wałcz** (Deutsch Krone) — 9 tys. mieszkańców. Fabryki narzędzi rolniczych, tartaki. **Do Polski należał do 1772 r. Miejsce walk I Armii WP. w lutym 1945 r.**

## FABRYKA LIN I DRUTU dawniej A. DEICHSEL S. A. w SOSNOWCU



### KONTA BANKOWE:

Narodowy Bank Polski, Sosnowiec

Bank Handlowy w Warszawie — Sosnowiec

Telegramy: A. Deichsel — Sosnowiec

Telefony: Nr. 621-77, 621-79

Własna bocznica: Sosnowiec — Południowy

### Fabryka nasza produkuje:

Liny druciane, stalowe i żelazne różnych konstrukcji do wszelakich robót;

druty stalowe, gołe, ocynkowane, ocynowane i miedziane od średnicy 8 mm. do średnicy 0,15 mm, o wytrzymałościach od 120 do 240 kg/mm<sup>2</sup>;

druty żelazne twarde i żarzone, gołe, ocynkowane, ocynowane, miedziane od 8 mm do 0,15 mm.;

drut koleczasty, siatki ogrodzeniowe, łamane i tkaniny z drutów stalowych i żelaznych, ocynkowanych i gołych.

**Wollin** — 5 tys. mieszkańców. Siedziba biskupstwa, założonego przez Bolesława Krzywoustego.

**Złotów (Flatow)** — 6 tys. mieszkańców. Do 1772 r. należy od Polski. Miejsce walk I Armii WP.

## Prusy Wschodnie

**Braniewo (Braunsberg)** — 15 tys. mieszkańców. Dawna stolica polskiej Warmii.

Tu działał wielki patriota polski Stanisław HOZJUSZ, biskup warmiński w XVI w. Rezydencja sławnego pisarza Ignacego KRASICKIEGO (2 poł. XVIII w.). Do Polski należy od 1466 do 1772 r. (do pierwszego rozbioru Polski). Zachowało się Liceum założone przez HOZJUSZA.

**Elbląg (Elbing)** — nad Bałtykiem, 72 tys. mieszkańców. Port morski. Stocznia dla budowy torpedowców. Fabryki lokomotyw i maszyn. Znaczne centrum handlu. W pobliżu Elbląga zginął Św. WOJCIECH, apostoł przysłany przez króla Bolesława Chrobrego. Do 1772 r. należy do Polski.

**Frombork (Frauenburg)** — nad zalewem wiślanym, 3 tys. mieszkańców. Mały port. Tutaj pracował i zmarł wielki astronom polski Mikołaj Kopernik. Należy do Polski do 1772 r.

**Gdańsk (Danzig)** — Największy i najstarszy port polski u ujścia Wisły, 263 tys. mieszkańców. Stocznia okrętowa, przemysł żelazny, cukrownie, gorzelnie (wódki gdańskie). Elewatory i spichrze zbożowe. Centrum handlu zbożem i drzewem. Od Mieszka I do 1308 r. i od 1466 do 1793 r. należy do Polski. W 1308 r. rzeź ludności polskiej, dokonana przez Krzyżaków. Od 1918 do 1939 r. Wolne Miasto, w którym Polska miała zagwarantowanych szereg praw. W centrum miasta bogate zabytki z czasów należenia Gdańska do Polski.

**Grunwald** — miejsce znakomitego zwycięstwa Polski i zjednoczonych Słowian nad Krzyżakami 15. VII. 1410 r.

**Kwidzyn (Marienwerder)** — nad Nogatem, 16 tys. mieszkańców. Fabryki maszyn, octu i mydła. Do Polski należy do 1772. Pamiętny z manifestacji narodowych w okresie plebiscytu 1920 r. W okolicy liczne i zwarte osiedla polskie.

**Malborg (Marienburg)** — nad Nogatem, 51 km od Gdańska, 25 tys. mieszkańców. Handel końmi, drzewem i zbożem. Od 1457 do 1722 siedziba kasztelanów i starostów polskich, stolica województwa malborskiego. W okolicy liczne i zwarte osiedla polskie.

**Olsztyn (Allenstein)** — 43 tys. mieszkańców. W czasie plebiscytu w 1920 r. ośrodek narodowego ruchu polskiego na Warmii. W okolicy 60% Polaków.

**Ostród (Osterode)** — 16 tys. mieszkańców. Handel zbożem i drzewem. W okolicy zwarte osiedla Mazurów polskich.

**Szczytno (Ortelsburg)** — 12 tys. mieszkańców. Fabryki maszyn. Skupia narodowy polski ruch wśród Mazurów. W okolicy 70% Polaków.

**Trzciana** — miejsce wielkiego zwycięstwa hetmana Koniecpolskiego nad Szwedami 1627 r.

# ZAŚMIEJMY SIĘ!

Ojciec do małej córeczki:

- Co robisz Zosiu?
- Maluję lalce buzię na czerwono!
- Czym?
- Wódką.
- Przecież wódka jest żółta, więc buzia lalki nie nabierze od niej czerwonego koloru.

— Nabierze, bo mamusia zawsze mówi, że ty tatusiu masz z wódki czerwony nos!



**Nie kijem, ale pałą...**

Mąż do żony: — Jutro przypada post, trzeba pomyśleć o umartwieniu ciała. Każ przeto zrobić zamiast 30. jak zwykle, tylko 20 pierogów, ale dodał po chwili: niech będą trochę większe.

**Zazdrosny.**

- Dawno już jesteś żonaty?
- Od sześciu lat.
- A czy bywasz czasem zazdrosny?
- Nie tylko czasem, lecz stale.
- Jakto?
- Stale zazdroszczę... kawalerom.

**Wojna małżeńska.**

Zbiegowisko — dwoje małżonków wałą się serdecznie — jeden z odważniejszych woła: — „Bójcie się Boga; trza ich rozłączyć!“ Na to poważny obywatel, przypatrujący się widowisku, ze spokojem odpowiada: — Nie mieszaj się do tego, bo co Bóg złączył, tego człowiek nie rozłącza.

**Przed chrztem.**

Proboszcz: — Skąd wam przyszło do głowy nazwać chłopca Cyriakiem, to takie rzadkie imię?

Wieśniak: — Taki patron najlepszy; ma bardzo mało ludzi pod swoją opieką, to lepiej malca dopilnuje

**Roztargniony.**

W małym garnizonie zastępuje lekarza, bawiącego na urlopie, kapitan dentysta, znany z roztargnienia. Do pana kapitana przychodzi młoda żona porucznika i szepce cichuteńko zażenowana:

— Jestem przy nadziei, panie doktorze...

Zamyślony doktor odpowiada machinalnie:

— Wyrwać czy zaplombować?

**Ma rację.**

Panna z poczty: — Co takiego? Chcesz wyjść za mąż za tego obrzydliwego skrobipiórka; pomyśl sobie tylko, że będziesz go musiała pocałować w tę wstrętną gębę, która jest stale zasmarkana!

Przyjaciółka: — No tak, ale w każdym razie będzie to o wiele przyjemniejsze, aniżeli przez cały dzień lizać marki.



**Odciał się.**

Agitator, postępowiec: — Człowiek na to żyje, aby jadał, spał i bawił się swobodnie.

Chłop: — Wie pan, to i moje dwa prosiaki tak samo żyją.



# „SYRENA”

WŁ. EDMUND PRZYBYŁOWICZ

KATOWICE, UL. STAWOWA 7

w podwórzu \_\_\_\_\_ telefon 322-02

## HURTOWNIA ROWERÓW

p o l e c a :

rowery, części rowerowe, motocyklowe, przybory do maszyn do szycia oraz artykuły techniczne.

Dostawa natychmiastowa.

Ceny konkurencyjne.



# M. KOLIŃSKI

Hurtownia

środków do prania i czyszczenia

KRAKOW, ŚW. GERTRUDY 23. Tel. 556-14

Stale na składzie: najlepsze mydła F-my C. ŚMIECHOWSKI  
i pasta do obuwia „ROBOT”

**SZYBY** okienne, dachowe, ornamentowe, deseniowe, matowe,  
kolorowe, lustra szlifowane i zwyczajne, dachówki  
— szklane, kit pokostowy, narzędzia szklarskie —  
dostarcza najtaniej i najlepiej **Władysław Pyżalski** w TARNOWIE  
Hurtowny Skład Szkła Okiennego Wałowa 34.

# MAGISTRA ŚRODKI LECZNICZE KRZYSZTOFORSKIEGO

produkowane na podstawie długoletnich prac doświadczalnych

**działają  
SZYBKO  
NIEZAWODNIE**

- W I N O C H I N O W O - Ż E L A Z I S T E ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO Leczy blednicę ■ poprawia apetyt ■ przywraca energię życiową
- W I N O K O L A ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO WZMACNIA OSŁABIONE NERWY ■ sprowadza głęboki i spokojny sen
- B A L S A M K A P U C Y Ń S K I ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO S Z Y B K O I I I K O I B Ó L E I K U R C Z E Z O Ł A D K A
- E X P E L L E R ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO usuwa reumatyzm ■ artretyzm ■ nerwobóle
- P I G U Ł K I Ż O Ł A D K O W E ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO ŁAGODNY I NIEZAWODNY ŚRODEK P R Z E C Z Y S Z C Z A J A C Y
- P R O S Z K I O D B Ó L U G Ł O W Y ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO stosuje się również przy bólach ZĘBÓW — ARTRETYCZNYCH — GRYPIE
- F R U K T O L ■ Magistra KRZYSZTOFORSKIEGO PŁYNNY D W O C ■ W Z M A C N I A ■ O R Z E Ż W I A

**W I N A  
C Z Y S T E**

## MAGISTRA KRZYSZTOFORSKIEGO

**GRONOWE  
OWOCOWE**

ZŁOTE GRONO ■ WINO CZERWONE ■ CHERES ■ MALAGA  
ZŁOTY D W O C ■ W I N O B O R Ó W K O W E

**M I O D Y  
KURACYJNE**

## MAGISTRA KRZYSZTOFORSKIEGO



## ZAKŁADY SKUPUJĄ W KAŻDEJ ILOŚCI

**J A G O D Y  
O W O C E  
K W I A T Y  
Z I O Ł A  
K O R Z E N I E  
L E C Z N I C Z E**

BORÓWKI — MALINY — CZERNIE — PORZECZKI BIAŁE — CZARNE  
JABŁKA — WIŚNIE — AGREST — ORZECHY ZIEŁONE — RABARBAR  
GŁÓG — KONWALIE — MIĘTĘ — RUMIANEK — RÓŻĘ CUKROWĄ — TYMIANEK  
JAŁOWIEC — PIŁUN — CENTURIE — LIŚCIE WILCZEJ JAGODY — LULKA — KORZEŃ PA-  
PROTKI SAMCZEJ — GORYCZKI — PERZU — LUKRECJI — TATARAKU — SŁAZU — WALE-  
RIANOWY — KORZEŃ I LIŚCIE MNISZKA LEKARSKIEGO — SPOBYSZ

*Przed dostawą prosimy poinformować się, czy powyższe surowce lecznicze należy dostarczać w stanie świeżym czy też suszonym i w których miesiącach należy zbierać.*

ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE ■ IMPORT WIN

**MAGISTER M. KRZYSZTOFORSKI**

TOWAROWA 4.

T A R N Ó W

TELEFON Nr 34.

Wszelkie nasiona warzywne, kwiatowe i rolne tylko  
pierwszorzędne gatunki

p o l e c a :

**„R O L N I K” S-ka z ogr. odpow.**

**K r a k ó w, ul. Długa 12, telefon 572-37.**

**„SAMAR”  
K R A K Ó W**

chemikalia — art. techniczne  
i gosp. domowego

HURTOWNIA: UL. STRADOMSKA 7. — Tel. 551-56

Biuro Zakupów: Sarego 10. „ 555-47

polecamy po cenach hurtowych:

ultramarynę, barwniki do tkanin, farby malarskie, pastę do obuwia, zaprawy do podłóg,  
mydło i proszek do czyszczenia i prania, artykuły szewskie, kosmetyczne oraz wszelkie  
artykuły gospodarstwa domowego.

OGRODNIKOM i ROLNIKOM udzielamy specjalnych rabatów.

**HURTOWNIA KUPCÓW POLSKICH**

Spółdz. z ogr. odpow.

w Tarnowie, ul. Narutowicza 31, telefon 37

Kupuje i sprzedaje wszelkie towary spożywcze •  
i gospodarstwa domowego

Ceny najniższe.

Sprzedaż tylko hurtowa

MASZYNY I NARZĘDZIA OGRODNICZE I ROLNICZE  
PRASY DO DONICZEK „TEMPO” I OPIELACZE  
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE  
ARTYKUŁY GOSPODARCZE  
Ż E Ł A Z O I B Ł A C H E

d o s t a r c z a

**» E S K A «**

**INŻ. ST. ETTMAYER i INŻ. D. GOŁOGÓRSKI  
KRAKÓW, RYNEK KLEPARSKI 1. TELEFON 556-90**

Spółem

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.  
W WARSZAWIE

Spółdzielnia z odpow. udziałami

**CENTRALA w ŁODZI**

**Okręgowe przedstawicielstwa  
we wszystkich województwach R. P.**

— ODDZIAŁY —  
we wszystkich powiatach R. P.

Zaopatrywuje przez swoje placówki  
i spółdzielnie, znajdujące się we  
wszystkich większych miejscowościach

W

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE, ROLNICZE,  
NAWOZY SZTUCZNE, WYROBY ŻELAZNE,  
WĘGIEL, MATERIAŁY TEKSTYLNE i t. d.

Siedziba Okręgu Śląskiego:

**KATOWICE**

ULICA SOKOLSKA Nr. 8.

# TOWARZYSTWO HANDLU ZBOŻEM

Ska z o. o.

Kraków, ul. Warszawska 19/21.

Telefon Nr. 597-41.

Adr. teleg. „Agrikol”

POLECA:

Nasiona buraków  
i marchwi pastewnych

Hodowli

„A. DOBRZAŃSKI” Ska z o. o.

DOSTARCZA:

Zboża i trawy siewne  
oraz nasiona warzyw

Hodowli Roślin

BRACIA KLESZCZYŃSCY

## DROGERIA Zofia Brach w Tarnowie POLECA

Materiały apteczne, Farby, Artykuły kosmetyczne,  
Świece kościelne, Artykuły gospodarcze, Wyroby  
szczotkarskie, Oleje i smary, Środki dezynfekcyjne  
i t. d. ===== CENY KONKURENCYJNE

## NASIONA, NAWOZY SZTUCZNE

Narzędzia i przybory rolnicze i ogrodnicze  
dostarcza i zakupuje

Dom Rolniczy „ARKA” T a r n ó w

Rynek Nr. 9, - M A G A Z Y N ulica Nowodąbrowska Nr. 57.



## S P I S R Z E C Z Y

### DZIAŁ I KALENDARIUM

Na Nowy Rok . . . . .	3
Kalendarium . . . . .	5
Stały kalendarz . . . . .	18
Alfabetyczny wykaz Świętych Pańskich . . . . .	20

### DZIAŁ II GWIAZDY I LUDZIE

Horoskopy z planet . . . . .	25
Horoskopy według miesięcy . . . . .	28
Z dawnej fizjognomistyki . . . . .	30
Jak można z twarzy odgadnąć charakter . . . . .	32
Jaką będziemy mieli pogodę . . . . .	34

### DZIAŁ III OGÓLNY

Ojczyzna wolna i niepodległa — (Wincenty Witos) . . . . .	36
Reakcja Polaków na okupację niemiecką — (Mgr. M. Mi- szewski) . . . . .	37
Piękną mamy kartę z wojny — (Antoni Gładysz) . . . . .	41
Pożyteczna działalność „Caritasu” w czasie wojny — (Anto- ni Gładysz) . . . . .	44
Kogo wybrać za męża — (F. Malewski) . . . . .	47
Grzech czy zasługa . . . . .	51
Zwyczaje małżeńskie u różnych ludów . . . . .	55
W niedzielne popołudnie . . . . .	57
Turoń — (Adam Wójcik) . . . . .	59

### DZIAŁ IV RODZINA I DOM

Kobieta w domu rodzinnym . . . . .	59
My a dzieci . . . . .	62
Wiadomości dla młodych matek . . . . .	63
Witaminy — cały rok . . . . .	66
Pranie, prasowanie i czyszczenie . . . . .	68
Wyrób mydła domowym sposobem . . . . .	73
Garbowanie skór zajęcy, królików i kóz domowym sposobem . . . . .	73
Skład mięsa i wędlin — (M. Karczewska) . . . . .	75
Różne praktyczne rady . . . . .	79

### DZIAŁ V OGRODNICTWO

Jak urządzić ogród przy szkole wiejskiej . . . . .	83
Opis do planu ogrodu przy szkole wiejskiej na terenie wy- dłużonym . . . . .	86
Opis do planu ogrodu przy szkole wiejskiej na terenie kwa- dratowym . . . . .	88
Wiosenne prace w sadzie . . . . .	90

Jak można samemu uszlachetnić drzewka owocowe — (Dr D. Wanic)	94
Po wielkiej suszy, następuje bogaty urodzaj owoców	101
Dlaczego drzewa owocowe obficie kwitną a nie zawiązują owoców?	103
Rozmnażamy sami krzewy owocowe — (Dr Fr. Goc)	104
Pienne agresty i porzeczki — (Dr St. Ziobrowski)	108
Przyspieszenie dojrzewania winogron	112
Jak pożyteczne są ptaki	114
Odmiany drzew owocowych	116
Znaczenie warzyw jako środka leczniczego	121
Jedzmy surowe owoce i jarzyny — (J. Ziobrowska)	124
Zakładanie i prowadzenie inspektu	128
Rozmnażanie i sadzenie truskawek i poziomek — (C. Wyrzykowski)	139
Najważniejsze zioła lekarskie w naszym ogrodzie — (Dr Fr. Goc)	142
<b>Warzywnictwo</b> — Przechowywanie warzyw — (C. Wieszeniewski)	145
Zadbajmy wcześniej o dobre nasiona warzyw	147
<b>Kwieciarstwo</b> — Pędzenie roślin cebulkowych — (H. Mazur)	150
Wyzyskujemy ściany i parkany	152
Uprawa pod oziminy	154
<b>Pszczelnictwo</b> — W sprawie typu ula dla początkujących pszczelarzy	157

## DZIAŁ VI HODOWLA ZWIERZĄT DOMOWYCH

Pasza — (Inż. W. W.)	166
Chów kaczek — (Z. Tabinowa)	173
Hodowla królików angorskich — (M. Karczewska)	174
Wzdecie u bydła	177
Jak długo należy chować maciorę?	178
Jak poić zwierzęta w porze zimowej?	179
O jakiej wadze tuczniki dostarczać do bekoniarni?	180
Jak należy trzymać świnię w lecie?	180
Hodowla rasowego drobiu — (Z. Tabinowa)	181

## DZIAŁ VII PORADNIK PRAWNY

Jak należy sporządzić rozporządzenie ostatniej woli	185
O przewodzie spadkowym	186

## DZIAŁ VIII PORADNIK LEKARSKI

Higiena snu — (Dr T. Drabczyk)	190
Kąpiele	193
Apteczka domowa	195
Ratownictwo w wypadkach pozornej śmierci	198
Pierwsza pomoc przy otruciach	199
Opatrunki ran	199
Znaczenie żelaza w lecznictwie	200

## DZIAŁ IX Z DZIEDZINY WIEDZY

Miary i wagi	202
Ciekawe wiadomości	203
Najważniejsze miejscowości Śląska, Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich	205

## DZIAŁ X HUMOR

Zaśmiejmy się!	209
----------------	-----

